

Biblioteka  
U. M. K.  
Toruń

211986

II



Xe 900. Oct.

3. Inf. l. w. 26/3 60.

Xc



*Dr. J. W. Braun*

**CHWAŁA BOŻA,  
Cześć Świętych  
i zabawa wiernych,**

*W MODLITWACH I PIEŚNIACH.*

przez

**Ks. A. Pokojkiego.**

Z trzema obrazkami.

**W CHEŁMNIE 1848. r.**

*Tezcionkami i nakładem W. T. Lohdego.*

TABLICA ŚWIĄT RUCHOMYCH.

ROK.	LIT. NIED.	POPIELEC.	WIELKANOC
1848.	b A	8. Marca.	23. Kwietnia.
1849.	g	21. Lutego.	8. Kwietnia.
1850.	f	13. Lutego.	31. Marca.
1851.	e	5. Marca.	20. Kwietnia.
1852.	b c	25. Lutego.	11. Kwietnia.
1853.	b	9. Lutego.	27. Marca.
1854.	A	1. Marca.	16. Kwietnia.
1855.	g	21. Lutego.	8. Kwietnia.
1856.	f e	6. Lutego.	23. Marca.
1857.	d	25. Lutego.	12. Kwietnia.
1858.	c	17. Lutego.	4. Kwietnia.
1859.	b	9. Marca.	24. Kwietnia.
1860.	A g	22. Lutego.	8. Kwietnia.
1861.	f	13. Lutego.	31. Marca.
1862.	e	5. Marca.	20. Kwietnia.
1863.	d	18. Lutego.	5. Kwietnia.
1864.	c b	10. Lutego.	27. Marca.
1865.	A	1. Marca.	16. Kwietnia.
1866.	g	14. Lutego.	1. Kwietnia.
1867.	f	6. Marca.	21. Kwietnia.
1868.	e d	26. Lutego.	12. Kwietnia.
1869.	c	10. Lutego.	28. Marca.
1870.	b	2. Marca.	17. Kwietnia.
1871.	A	22. Lutego.	9. Kwietnia.
1872.	g f	14. Lutego.	31. Marca.
1873.	e	26. Lutego.	13. Kwietnia.
1874.	d	18. Lutego.	5. Kwietnia.
1875.	c	10. Lutego.	28. Marca.
1876.	b A	1. Marca.	16. Kwietnia.
1877.	g	14. Lutego.	1. Kwietnia.



„Wyznawać ci będę Panie, Królu! i będę cię chwalił Boga zbawiciela mego.“ *Eklez. r. 51.*



Za pozwoleniem zwierzchności Duchownej.

211.986

TABLICA ŚWIĄT RUCHOMYCH.

ROK.	ZIELONE ŚWIĄTKI	BOŻE CIAŁO.	ADWENT.
1848.	11. Czerwca	22. Czerwca.	3. Grudnia.
1849.	27. Maja.	7. Czerwca.	2. Grudnia.
1850.	19. Maja.	30. Maja.	1. Grudnia.
1851.	8. Czerwca	19. Czerwca.	30. Listopada
1852.	30. Maja.	10. Czerwca.	28. Listopada
1853.	15. Maja.	26. Maja.	27. Listopada
1854.	4. Czerwca	15. Czerwca.	3. Grudnia.
1855.	27. Maja.	7. Czerwca.	2. Grudnia.
1856.	11. Maja.	22. Maja.	30. Listopada
1857.	31. Maja.	11. Czerwca.	29. Listopada
1858.	23. Maja.	3. Czerwca.	28. Listopada
1859.	12. Czerwca	23. Czerwca.	27. Listopada
1860.	27. Maja.	7. Czerwca.	2. Grudnia.
1861.	19. Maja.	30. Maja.	1. Grudnia.
1862.	8. Czerwca	19. Czerwca.	30. Listopada
1863.	24. Maja.	4. Czerwca.	29. Listopada
1864.	15. Maja.	26. Maja.	27. Listopada
1865.	4. Czerwca	15. Czerwca.	3. Grudnia.
1866.	20. Maja.	31. Maja.	2. Grudnia.
1867.	9. Czerwca	20. Czerwca	1. Grudnia.
1868.	31. Maja.	11. Czerwca.	29. Listopada
1869.	16. Maja.	27. Maja.	28. Listopada
1870.	5. Czerwca	16. Czerwca.	27. Listopada
1871.	28. Maja.	8. Czerwca.	3. Grudnia.
1872.	19. Maja.	30. Maja.	1. Grudnia.
1873.	1. Czerwca	12. Czerwca.	30. Listopada
1874.	24. Maja.	4. Czerwca.	29. Listopada
1875.	16. Maja.	27. Maja.	28. Listopada
1876.	4. Czerwca	15. Czerwca.	3. Grudnia.
1877.	20. Maja.	31. Maja.	2. Grudnia.

KALENDARZ ROCZNY.

STYCZEŃ.

1. A. † *Nowy Rok.*
2. b. S. Makarego Opata.
3. c. S. Daniela Męczen.
4. d. S. Tytusa Bis. i Mę.
5. e. S. Telesfora Pap. i M.
6. f. † *SS. Trzech Króli.*
7. g. S. Kleta Męczennika.
8. A. S. Seweryna Męczen.
9. b. S. Marcyanny Panny.
10. c. S. Agatona Męczen.
11. d. S. Higiniusza Męczen.
12. e. S. Honoraty Panny.
13. f. S. Hylarego Kapłana.
14. g. S. Felixa Papieża.
15. A. S. Pawła pierwszego Pustelnika.
16. b. S. Marcella Pap. i M.
17. c. S. Antoniego Opata i Pustelnika.
18. d. Stołicy św. Piotra w Rzymie.
19. e. S. Kanuta Króla i M.
20. f. SS. Fabiana i Sebastjana Męczenników.
21. g. S. Agnieszki Panny i Męczenniczki.
22. A. S. Jana Jątmużnika.
23. b. Zaślubienie N. Panny z Józefem św.
24. c. S. Tymoteusza Biskupa i Męczennika.
25. d. Nawiedzenie św. Pawła Apostoła.

26. e. S. Polikarpa Bis. i M.
27. f. S. Jana Chryzostoma Biskupa i Męczennika.
28. g. S. Karola Wielkiego.
29. A. S. Franciszka Salez.
30. b. S. Martyny Panny.
31. c. S. Piotra Nałazka W.

LUTY.

1. d. S. Ignacego Bis. i M.
2. e. † *Najśw. M. Panny Oczyszczenia.*
3. f. S. Błażeja Bisk. i M.
4. g. S. Andrzeja Korsina Biskupa i Wyznawcy.
5. A. S. Agaty Panny i M.
6. b. S. Doroty Panny i M.
7. c. S. Teodora Męczen.
8. d. S. Jana de Mattha W.
9. e. S. Apolonii Panny i M.
10. f. S. Scholastyki Panny.
11. g. S. Eufrozyny Panny.
12. A. S. Eulalii Panny.
13. b. S. Jordana Kapłana.
14. c. S. Walentego Kapłana i Męczennika.
15. d. SS. Faustyna i Jowity Męczenników.
16. e. S. Julianny Panny Męczenniczki.
17. f. SS. Donata, Sekundyani i Romula Męczen.
18. g. S. Symeona Bis. i M.
19. A. SS. Gubina i Zuzannyi.

20. b. S. Encherego Bisku.
21. c. S. Felixa Biskupa.
22. d. S. Małgorzaty Kor.
23. e. S. Mikołaja Wyzn.
24. f. S. Macieja Apostoła.
25. g. S. Sigfrida Biskupa.
26. A. S. Nestora Biskupa.
27. b. S. Juliana Męczen.
28. c. S. Romana Opata.

W roku przestępnym Luty ma dni 29, a S. Macieja bywa 25. dnia.

### MARZEC.

1. d. S. Albina Biskupa.
2. e. S. Symplicyusza Bis
3. f. S. Kunegundy Cesarz.
4. g. S. Kazimierza Królewicza.
5. A. S. Hadryana Męc.
6. b. S. Wiktoryna Męc.
7. c. S. Tomasza z Akwinu.
8. d. S. Jana Bożego.
9. e. SS. Katarzyny Boron. i Franciszki Rzym.
10. f. SS. Czterdziestu Męczenników.
11. g. S. Pelagii Panny.
12. A. S. Grzegorza Wielkiego Papieża.
13. b. S. Krystyny Panny.
14. c. S. Zacharyusza Pap.
15. d. S. Cyryaka Męczen.
16. e. S. Giertrudy Panny.
17. f. S. Edwarda Króla.
18. g. S. Cyrylla Biskupa.
19. A. S. Jozefa Oblubieńca N. M. Panny.
20. b. S. Joachima Ojca N. M. Panny.
21. c. S. Benedykta Opata.
22. d. S. Pawła Biskupa.
23. e. S. Katarzyny Wast. Panny.
24. f. S. Gabryela Archanio.

25. g. † *Zwiastowanie Naj. M. Panny.*
26. A. S. Alexandra Męc.
27. b. S. Jana Pustelnika.
28. c. S. Syxsta III. Papieża i Wyznawcy.
29. d. S. Eustazego Opata.
30. e. S. Kwiryna Męczen.
31. f. S. Balbiny Panny.

### KWIECIEŃ.

1. g. Nawrócenie św. Maryi Magdaleny.
2. A. S. Franciszka z Pauli.
3. b. S. Teodozyi Panny.
4. c. S. Ambrożego Bisku.
5. d. S. Wincentego Feryusza.
6. e. S. Celestyna Papieża.
7. f. S. Saturnina Bis. i W.
8. g. S. Apoloniusza Męc.
9. A. S. Moniki Matki św. Augustyna.
10. b. S. Ezechiela Proroka.
11. c. Leona Papieża.
12. d. S. Konstantego Bisk.
13. e. S. Hermenegilda Kró.
14. f. SS. Tyburcego i Waleryana Męczenników.
15. g. SS. Marona i Towarzyszów.
16. A. S. Lamberta Męczen.
17. b. S. Innocentego Biskupa i Wyznawcy.
18. c. S. Eleuterego Biskupa.
19. d. S. Hermogenesa Mę.
20. e. S. Agnieszki z Policyanu.
21. f. S. Anzelma Biskupa.
22. g. SS. Sotera i Kaja Męczenników.
23. A. S. Wojciecha Biskupa i Męczennika.
24. b. S. Jerzego Męczen.
25. c. S. Marka Ewangelisty

### CZERWIEC.

26. d. SS. Klefa i Marcellina Męczenników.
27. e. S. Zyty Panny.
28. f. S. Witalisa Męczen.
29. g. S. Piotra Męczennika.
30. A. S. Katarzyny Seneskiej.

### M A J.

1. b. SS. Filipa i Jakóba Apostołów.
  2. c. S. Atanazego Biskupa.
  3. d. Znalezienie s. Krzyża.
  4. e. S. Floryana Męczen.
  5. f. S. Piusa V. Papieża.
  6. g. S. Jana w Oleju.
  7. A. S. Domicylli Panny.
  8. b. S. Stanisława Biskupa i Męczennika.
  9. c. S. Grzegorza Biskupa i Doktora.
  10. d. S. Izydora Oracza.
  11. e. S. Majola Biskupa.
  12. f. S. Pankracego Męc.
  13. g. S. Gliceryi Męczen.
  14. A. S. Bonifacego Męc.
  15. b. S. Zofii i trzech Córek.
  16. c. S. Jana Nepomucena M.
  17. d. S. Paschalisa.
  18. e. S. Wenancyusza Męczennika.
  19. f. S. Piotra Celestyna.
  20. g. S. Bernarda Senen.
  21. A. S. Heleny Królowej.
  22. b. S. Julii Panny.
  23. c. S. Dezyderyusza Bis.
  24. d. S. Jana Franciszka Regis.
  25. e. S. Magdaleny de Paxis.
  26. f. S. Filipa Neryusza.
  27. g. S. Jana Papieża.
  28. A. S. Wilhelma Kstążęcia.
  29. b. S. Teodory Męczen.
  30. c. S. Anastazego Bisku.
  31. d. S. Petronelli Panny.
1. e. S. Nikodema Męczennika.
  2. f. S. Erazma Męczen.
  3. g. S. Pauli Panny.
  4. A. S. Optata Biskupa.
  5. b. S. Bonifacego Bisku.
  6. c. S. Norberta Biskupa.
  7. d. S. Roberta Opata.
  8. e. S. Medarda Biskupa.
  9. f. SS. Prymasa i Felicyana MM.
  10. g. S. Małgorzaty Królowy Szkołkiej.
  11. A. S. Barnaby Apostoła.
  12. b. S. Jana z Fakudno.
  13. c. S. Antoniego z Padwy.
  14. d. S. Bazylego Wielkie.
  15. e. SS. Wita i Modesta Męczenników.
  16. f. SS. Justyny Panny i Ludgardy.
  17. g. S. Benona Biskupa.
  18. A. SS. Marka i Marcelina.
  19. b. S. Julianny z Falk.
  20. c. SS. Prudencyi i Praxedy Panien.
  21. d. S. Alojzego Gonz.
  23. e. S. Paulina Biskupa.
  23. f. S. Ediltrudy Królowy Angielskiej Panny.
  24. g. Narodzenie św. Jana Chrzciciela.
  25. A. S. Febronii Panny i Męczenniczki.
  26. b. SS. Jana i Pawła Męczenników.
  27. c. S. Władystawa Króla Francuzkiego.
  28. d. S. Leonora Papieża II.
  29. e. † SS. Piotra i Pawła Apostołów.
  30. f. Wspomnienie św. Pawła Apostoła.

## LIPIEC.

1. g. S. Aarona Starozakonnego.
2. A. Nawiedzenie N. M. P.
3. b. S. Anatoliusza Bisku.
4. c. S. Prokopa Opata.
5. d. S. Udalryka Biskupa.
6. e. S. Izajasza Proroka.
7. f. S. Estery Królowej.
8. g. S. Elżbiety Wdowy, Królowy Portugalskiej.
9. A. SS. Patronów Szwe.
10. b. SS. Braci i Synów S. Felicjy.
11. c. S. Piusa Papieża i M.
12. d. S. Gwalberta Opata.
13. e. S. Małgorzaty Panny i Męczen.
14. f. S. Bonawentury Dok.
15. g. Rozesłanie SS. Apos.
16. A. Najsw. P. Szkaplerz.
17. b. S. Alexego Wyzna.
18. c. S. Rozyny Panny.
19. d. S. Wicentego z Pauli Wyznawcy.
20. e. S. Elizeusza Proroka.
21. f. S. Praxedy Panny.
22. g. S. Maryi Magdaleny.
23. A. SS. Liboryusza i Apolinarego.
24. b. S. Franciszka Solana.
25. c. S. Jakóba Apostoła.
26. d. S. Anny Matki N. M. P.
27. e. S. Pantaleona Męcz.
28. f. SS. 7 Braci śpiących.
29. g. S. Marty Panny.
30. A. SS. Abdona i Senen. Męczenników.
31. b. S. Ignacego Wyzna.
3. e. Znalezienie S. Szczepana.
4. f. S. Dominika Wyzna.
5. g. Naj. M. P. Śnieżnej.
6. A. Przemienienie Pańs.
7. b. S. Kajetana Wyzna.
8. c. SS. Cyryaka i Towarzyszów Męczenników.
9. d. S. Ronana Żołn. i M.
10. e. S. Wawrzyńca Męcz.
11. f. S. Zuzanny Panny.
12. g. S. Klary Panny.
13. A. SS. Hypolita i Kasyana Męczenników.
14. b. S. Euzebiusza Wyzn.
15. c. Wniebowzięcie N. M. P.
16. d. S. Rocha Wyznawcy.
17. e. S. Jacka Wyznawcy.
18. f. S. Agapita Męczen.
19. g. S. Ludwika Biskupa.
20. A. S. Bernarda Opata.
21. b. S. Stefana Króla Wę.
22. c. S. Hippolita Biskupa.
23. d. S. Zacheusza Bisku.
24. e. S. Bartłomieja Apost.
25. f. S. Ludwika Króla Fr.
26. g. S. Roży Panny.
27. A. S. Cesaryusza Biskupa i Wyznawcy.
28. b. S. Augustyna Biskupa i Doktora.
29. c. Ścięcie S. Jana Chrzciciela.
30. d. SS. Felixa i Adaukta Męczenników.
31. e. S. Rajmunda Nonnata Wyznawcy.

## WRZESIEŃ.

## SIERPIEŃ.

1. f. S. Idziego Opata i W.
2. g. S. Justyna Męczen.
3. A. S. Bazylissy Panny i Męczenn.
4. b. S. Rozalii Panny i M.
5. e. S. Wiktoryna Bi. i M.

6. d. S. Zacharyasza Pror.
7. e. S. Reginy Panny.
8. f. S. Narodzenie N. M. P.
9. g. S. Gorgoniusza Męcz.
10. A. S. Mikołaja z Tolentynu Wyznawcy.
11. b. SS. Prota i Jacka.
12. c. S. Gwidona Wyzn.
13. d. S. Mauryliusza Bis.
14. e. Podwyż. S. Krzyża.
15. f. S. Nikodema Męczen.
16. g. SS. Korneliusza i Eufamii Panny.
17. A. Odebranie pięciu Ran S. Franciszka.
18. b. S. Tomasza z Willa.
19. c. S. Januarego Biskupa.
20. d. S. Faustyny Panny.
21. e. S. Mateusza Ap. i E.
22. f. SS. Maurycego i Towarzyszów.
23. g. S. Tekli Panny i M.
24. A. SS. Pafucego i Towarzyszów Męczennik.
25. b. SS. Kleofasa i Towarzyszów Męczenników.
26. c. SS. Cyprjana i Justyny Panny i Męczen.
27. d. SS. Kosmy i Damiana Męczenników.
28. e. S. Wacława Kró. i M.
29. f. S. Michała Archanioła.
30. g. S. Hieronima Doktora.
9. b. S. Dyonizego Areop.
10. c. S. Franciszka Borg.
11. d. S. Germana Biskupa.
12. e. S. Maksymiliana Bis.
13. f. SS. Daniela i Towar.
14. g. S. Kalixta P. i M.
15. A. S. Jadwigi Wdowy.
16. b. S. Teresy Panny.
17. c. SS. Wiktora, Alexandra i Maryana Męczen.
18. d. S. Łukasza Ewange.
19. e. S. Piotra z Alkantary.
20. f. S. Jana Kantego.
21. g. SS. Urszuli Panny i Towarzyszek.
22. A. S. Marka Biskupa.
23. b. S. Jana Kapistrana.
24. c. S. Rafała Archanioła.
25. d. SS. Kryspina i Kryspiniana Męczenników.
26. e. S. Ewarysta Pa. i M.
27. f. S. Iwona Wyznawcy.
28. g. SS. Szymona i Judy Apostołów.
29. A. S. Narcyza Biskupa.
30. b. S. Marcellego Rycerza.
31. c. S. Wolfganga Bisku.

## LISTOPAD.

## PAŹDZIERNIK.

1. d. † *Wszystkich Świętych.*
2. e. Dzień Zaduszny.
3. f. S. Huberta Biskupa.
4. g. S. Karola Boromeusza.
5. A. S. Zacharyasza Kap. i Proroka.
6. b. S. Leonarda Bi. i M.
7. c. S. Angelberta B. i M.
8. d. SS. Czterech Koron.
9. e. S. Teodora Męczen.
10. f. S. Nimfy Męczenniczki.
11. g. S. Marcina Bis. i W.
12. A. S. Dybaka Wyznaw.
13. b. S. Stanisława Kostki.
14. c. S. Serafina Męczen.
15. d. S. Leopolda Wyzn.



- |   |  |
|---|--|
| 16. e. S. Edmunda Biskupa.                | 8. f. † <i>Niepokalennie Poczęcie Najśw. M. Panny.</i> |
| 17. f. S. Salomei Panny.                  | 9. g. S. Waleryi P. i M.                               |
| 18. g. Poświęcenie Kościoła Rzymskiego.   | 10. A. Najśw. M. P. Loretańskiej.                      |
| 19. A. S. Elżbiety Wdowy.                 | 11. b. S. Damaza Pa. i W.                              |
| 20. b. S. Eustachiusza Męcz.              | 12. c. S. Synezyusza Męcz                              |
| 21. c. Ofiarowanie N. M. P.               | 13. d. S. Łucyi Panny i M.                             |
| 22. d. S. Cecylii Panny i M.              | 14. e. S. Jana od krzyża K.                            |
| 23. e. S. Klemensa Pa. i M.               | 15. f. S. Euzebiusza Bisk.                             |
| 24. f. S. Chryzogona Męcz.                | 16. g. S. Antoniny Panny.                              |
| 25. g. S. Katarzyny Panny i Męczenniczki. | 17. A. S. Łazarza Bis. i M.                            |
| 26. A. S. Konrada Biskupa.                | 18. b. S. Gracyana Biskupa.                            |
| 27. b. S. Jozefata Pustelnika.            | 19. c. S. Nemezyusza Męcz.                             |
| 28. c. S. Rufa Męczennika.                | 20. d. SS. Amona i Zenona Męczenników.                 |
| 29. d. S. Saturnina Męczen.               | 21. e. S. Tomasza Apostoła.                            |
| 30. e. S. Andrzeja Apostoła.              | 22. f. S. Spirydona Biskupa i Wyznawcy.                |

## GRUDZIEŃ.

- |   |   |
|---|---|
| 1. f. S. Eligiusza Bisk. Patrona Ubogich. | 23. g. S. Wiktoryi P. i M.                          |
| 2. g. S. Bibiany Pan. i M.                | 24. A. SS. Adama i Ewy.                             |
| 3. A. S. Franciszka Xawe.                 | 25. b. † <i>Narodzenie P. Jezusa</i>                |
| 4. b. S. Barbary P. i M.                  | 26. c. † <i>S. Szczepana pierwszego Męczennika.</i> |
| 5. c. S. Piotra Chryz. Bis. i Wyznawcy.   | 27. d. S. Jana Ewangelisty.                         |
| 6. d. S. Mikołaja Biskupa.                | 28. e. SS. Młodzianków.                             |
| 7. e. S. Ambrożego Biskupa i Doktora.     | 29. f. S. Tomasza Kantuar Biskupa i Męczennika.     |
|   | 30. g. S. Dawida Króla.                             |
|   | 31. A. S. Sylwestra Papieża.                        |



## RZUT UWAGI.

Wobecna książka w małej będąc urządzona ostawie, dla wygodnego jęj przy sobie nożenia, niezawiera wprawdzie swą szczupłą objętością tęg mnogości rozmaitych modlitw jak inne dawniejsze; przecięż dusza przejęta miłością i bojaźnią Bożą, znajdzie tu pewną przetrzeń przyjemności i pociech.

Już przed kilku laty, było moją chęcią pożności wiernym znakomitszą uczynić przynę, wydaniem obszernęj książki z wykładem sakramentów, wywodem zwyczajów i obrzędów ościola, z wykazem źródeł zabobonów i ich różności, włącznie z najstósowniejszemi modlitwami i pieśniami; lecz potrzeba wielkiego druk nakładu, niepozwoliła mi dotąd uskucznienia zamiaru.

Przeto z pomienionych wypracowań, wybrałem tylko niektóre modlitwy, pieśni i to co dla zachowania pobożności konieczne jest potrzebném, dołączając na końcu dla dogodności, nawet dawne najużywawsze pieśni. Ta moja usilna życzliwość utrzymania wierności w duchu powołania i w zasługach błogosławieństwa Bożego, stanie mi się dostateczną nagrodą, gdy w niej czule serca ujrzą ową zbawienną i chętnie go zbierać będą.

Ks. A. P.



## MODLITWA

*Poranna.*

„Jeżeli rano wstaniesz, a będziesz się modlił wszechmocnemu, wzbudzi się ku tobie.“ *Rzym. 13.*

**W**szehmocny Boże! wyznaję w obliczu twoim z najgłębszą pokorą i z najczulszém cię sławieniem, żeś się mną niegodnym, ojcowską dobrocią nocy upłynionej raczył opiekować. Jeżeli unikł wszelkiego nieprzewidzianego nieszczęścia? to twoja łaska; chwale ją całą duszą. Dotknąłś mnie smutkiem? i tu w skromném uczuciu uznaję względy twoje, bo mi chcesz przez to uczynić miłszą ponysłność i wdzięczniejsze serce. Uchroniłeś mnie od wszelkiego a przynajmniej od ciężkiego grzechu? to twoja nieskończona dobroć; sławię ją całym mojem pojęciem i całą moją duszą. Dopuściłeś mi się potknąć i oboczyć z drogi przykazań twoich? i tu chwale twoje cudowne miłosierdzie, żeś mnie od nagłej zachował śmierci. Ach, bądź mi o Boże! podobnie miłosiernym i w całym dniu dziejniejszym. Pobłogosław mym myślom, mowom

i sprawom, aby wszystkie chwile dnia tego, i wszystkie odetchnienia moje, zajęte były chwałą imienia twego i zbieraniem zasług zbawionych.

## ROZMYŚLANIE

*Poranne.*

„Noc przeminęła, a dzień się przybliżył; odrzućmyż więc uczynki ciemności.“ *Rzym. 13.*

**K**ażda chwila życia mego napelniona świadectwy o dobroci twojej najmiłościwszy Boże! lecz szczególnie noc upłyniona i obecny poranek, wzbudza czucie i wystawia uwadze nowy dowód nieskończonej łaski i opieki twojej na demną: Tyś nie tylko w ten czas o mnie pamiętał, gdym czuł siły ciała i duszy, gdym czuł zdolność składania ci powinnej dziś niny wdzięczności; nie tylko w ten czas byłeś mi łaskaw, gdym czuł śpieszne krwi krążenie w członkach i w zdumieniu własną potęgą dziwiałem przyrodzenia istotę; nie tylko moją w ten czas, gdym poznawał namiętne serce sprzeczności, niweczące najszcześniejsze przeznaczenie moje, a walcząc z niem, twoją wzywałem pomocy, i tyś mi wtedy ni

przeszał być łaskawym Ojcem. Ale jest to cud miłości twojej, nad którym się słaby zdumiewa śmiertelnika rozum, że w ów czas, gdy mi twardy sen przytłumił wszelką moc działania i czucia, gdy mi odjął pojęcie siebie, czy byłem wyborem utworu na ziemi, krwią Jezusa okupionym, lub nieczemnym w prochu ziemskim grzebiącym się robakiem; gdym był wcale niedołączną lepianką, słabą tylko żyjącą istotą postacią i smutną wyobraźnią skonaną, gdym o sobie niewiedział, gdym cię mój Boże, ani czcic ani nawet znać nie umiał; tyś jednak i wtedy zrządził łaskawie, że ta sama moja martwość, nabierała w nocnej snu ciszy, jakoby w źródle cudu, świeżych i dzielniejszych sił ku obudzeniu się mojemu na życie nowe. Tyś zezwolił, że mnie same nocy cienia osłaniały od pocisku groźnej śmierci, i że owszem ony pokrzepiając moją słabość, przymilały się mojej senną wygodzie, tak właśnie, jako się przymila kołyska niemowlęciu, które po spokojnym wywczasie, otwiera niewinne powieki z uśmiechem ku swojej pielęgnicy.

A ja, o jakimże wzrokiem radości, jakim zapalem miłości, jakim ducha uniesieniem nieman wejrzeć tego poranku na ciebie najdobrotliwszy Ojcie! na ciebie, na którego łona nie tak szczęśliwie zasypiałem, abym cię należyta uwielbił wdzięcznością! Lecz nie wiem, jak zacząć sławienie twoje i kiedy go skon-

czyć, gdy dobroci twój ję niewidzę końca! Dobroć twoja przerwała mi słodki sen, chociaż ze wszech miar niebezpieczny, i pozwoliła mi ujrzeć poranek dzisiejszy; ujrzeć mi go pozwoliła podobno na to, abym wczorajsze układy kończył, abym się ich skutkami weselił. I mogeż przeto mieć jeszcze tak nieudolne serce i tak stępniałą duszę, jak w ten czas, gdy mi sen sklejał powieki, abym już w pożądaném obudzeniu najgłębszej nie czuł radości, i nie umiał ci się wdzięcznie w duszy mojej pokłonić wielki Boże! Ale jeżeli czyny i myśli moje wczorajsze znieważały twoję Boską wolę i miłość, a plamiły moją wiarę i podkopywały najświętsze przeznaczenie méj duszy, i jeżeli były nie godne przebaczenia? a tyś mnie z zbrodniarza uczynił niewinnym, i zamiast pogromcy zemszczenia, najczulszego Ojca okazałeś mi litość; a tyś mnie zostawiwszy nie umiejącego władać sobą i jakoby na skale odmetu kilku godzinnym snem porzuconego, pokazałeś mi tylko przestrożę okropnego zginienia; a ty mi krótką ponurą nocą pogroziłeś tylko, i zamiast mnie ukarania wieczną nocą, owszem przed jęj paszczą mię ukryłeś; a ty mi mój Boże pozwalasz tu doświadczać miłościwéj obecności twój ję, w pośró d którój jeszcze żyję i jeszcze na wszelkie dobro tu zarabiać mogę; a ty mi pozwalasz tu jeszcze poprzyjacielsku z sobą w duchu rozmawiać, przed sobą się użalać, po-

trzeby sobie przedkładać i żądanych oczekiwać pociech! O jakże już zdołam obżalować to wszystko, co wczoraj było niezgodne z dobrocią twoją mój Boże! i co mnie mogłobyło wiecznie zgubić? O jakże już zdołam należycie wyrazić tę serca wdzięczność i tę zachwycającą rozkosz, którą się z miłości twój ję dziś napełnia dusza moja? Ach! z téj to miłości twój ję tylekrotnie spływa na mnie poranek kolejną po poranku, i czas po czasie, z łona dobroci twój ję początek biorący. Z miłości twój ję płyną mi te świetne chwile jedne po drugich równym tokiem, jako dowody powtarzanéj łaski w przedłużaniu mi życia; życia, na pozór tylko uciążliwego, lecz w istocie prawdziwie miłego, pożądanego i skutecznego, bo mi płyną pozwolone poranki i dni, dla zbierania w nich owoców duszy, tak właśnie, jak płynie puszczone woda na młynskie koło, aby obrotem ciągłéj kolei dźwigało kamień, który sposobi zasilek ciała.

O słońce, wesoly wskrzesicielu otęsknionego poranku, dowodny świadku wielkości Boga i miłości jego! który dla całego od wieków przyrodzenia jesteś zwiastunem potężnego niebios Rządzy! Ach nie myślę się, iż ty mi malujesz żywą wyobraźnię i cząstkę rzeczy mojego Stworzyciela i Zbawcy, które z pod powiek uchylonego okręgu ziemi, z uśmiechem wyglądają na mnie. A jeżeli tak jest, podobnaż, aby serce moje tak było złodowa-

ciałe, iżby się od twego ojcowskiego wzroku i przenikliwych litością promieni jego, nierozplynęło wzajemną dla ciebie miłością Boże Wszechmocny! Podobnaż, aby mi się te błogie promienie od tak skamieniałego serca odbijać miały, jak się odbijać będą od tyłu niezliczonych wzniosłych mogił i nagrobków, które po trzech dniach przycisną tłumy owych mieszkańców ziemi, co jęj dzierzycielami nocy dzisiejszej być przestawszy, skazanymi zostali jęj wnętrzościom! Co są już przeznaczeni owęj chwili, od której smutny początek swych długów pociągną wieczyscie! —

Wielki Boże! względy twoje dla mnie nieporównane i niepojęte, przeto wskutek należytęj ci wdzięczności za nie, czuję nieudolność moję. Chociaż tylokrotnymi łaskami mam przejętą duszę, przecież nie mam tęg czucia dzielności, ani tego wyrażenia daru, abym ci stósowny tego poranku i wyrównywający twęj dobroci złożył pokłon, dzięki i uwielbienie. To tylko wiem, że cię mam wielbić szczerze, i wielbienia tego nigdy kończyć niepowiniem. A lubo wyznaję z najgłębszą serca boleścią, że najdowcipniejsze wyrażenia niezem są w stósunku twych łask wielkości; przecież i to nie jest mi tajno, że ci najmilsza szczerść ta, która jest wewnątrzniem duszy działaniem, która się wyjawia przez usta i okazuje się przez czyny. Wiem, że takowe uczucia szczerści są najlepsze dają świadectwo i zna-

czenie uniesieniom duszy ku tobie dobry Boże! Wiem, że gdy przytęm takowa szczerść czei twojęj łączy się z rozumem opartym na łonie prawęj wiary, która jest najdoskonalszą tłómaczką obowiązków chrześciańskich, że ci takowa szczerść i chwala jest najmilsza. Taką ja szczerścią wdzięcznego cię wielbienia, niewysławiony w dobroci Boże, chciałbym wszystkie chwile dnia dzisiejszego oznaczyć. W takowęj ja szczerści pragnę się stósować do woli twojęj, pragnę i obiecuję pilnie to wszystko zachować, cokolwiek mi najświętsza wiara Jezusa i nauka jego kościoła nakazuje; a pragnę i przyrzekam wystrzegać się i nie takiego nie czynić, co kolwiek jest przeciwnie i niezgodne z mojęm powołaniem i przeznaczeniem.

Lecz mogęż mój Boże! bez twęj pomocy skutecznie dopełnić moich chęci i twojęj woli? Bez twęj łaski ani samego siebie niepoznaję, ani stósunków mego przeznaczenia należycie cenić nie mogę; a jakżeby się zamierzone uczucia ku szczeremu cię wielbieniu mogły w męm sercu należycie żarzyć i mieć właściwe znaczenie? Jeżelić wzroku uwięzionego z pod powiek snem zaciśnionych, bez twęj łaski wyrzecz nie mogę, abym się przypatrzył świata tego błyskotkom i próżnościom, chociaż do nich często namiętna samolubność głośno budzi? ach, jakżeby mógł pierw, nim łaską swojęj mnie oświecisz, zacząć tę

ważną sprawę pełnienia woli tak świętej i przykazań twoich tak wielkich, na których nie tylko się wznosi powinna ci chwała, ale się wspiera i zbawienie moje? Mógłbym bez twój łaski mój Boże, ocenić te skryte kołatania serca, i te do ciebie tęsknoty mój nieśmiertelnej duszy? Mógłbym cię bez poprzedzającej łaski prosić korzystnie o tyle niezliczonych i niezbytłych potrzeb tegoczesności, bez tej łaski, bez której niezdolam ani razu odetchnąć? O niemasz serca, któreby nieznało potrzeby twój łaski choć przynajmniej wtedy, gdy się już zbrodnia w cieniu dobroci twojej dłużej ukrywać niemoże. I ja niemogę tego zamilczeć, że łaska tylko twoja zachowała mi nocy upłynionej życie, które sobie, prócz śmierci za wiarę, więcej poważam niż całego świata skarby. Ale też ani tego nie mogę zamilczeć, że łaska tylko twoja może mnie oświecić najlepiej w tém, dla czego żyję i jak powinienem nietylko dzień ten, ale i każdy zaczynać tak, abym go kończył w błogosławieństwie. Udziel przeto rozumowi memu tyle mocy, abym cię w obrazie wschodzącego słońca, w obrazie tej cudownej świata budowy i w niepojętym całego przyrodzenia porządku, poznał moim najlaskawszym Panem i Bogiem; a gdzie cię rozum nie dosięga, tam mi pozwól przenikliwością czystej wiary zastąpić, i tyle dodaj sercu memu żywności, aby ci godnym oddychało

uczuciem i aby cię jako Pana swego statecznie miłowało. Udziel mi dar należytego poznania nawet samego siebie, abym obowiązków mojej wiary i mojego postanowienia ściśle dopełniając, abym twoje i kościoła św. przykazania stale zachowując, mógł sobie pozyskać imię wiernego sługi twego. Dodaj uważde mojej rozeznania, że choćby mi było co najpotrzebniejszego w życiu, choćbym oto najusilniejszych dokładał starań, że bez łaski twojej nic pomyslnego nie dokażę; że bez twój łaski próżne prace i zabiegi, i że dokonane i osiągnięte niekiedy onych skutki, bez pomocy twojej, ulegną rozsypce i zostawią tylko po sobie dotkliwy żal i uciążliwą tęsknotę. A przeciwnie racz pozwolę zawsze się odzywać w duszy mojej tej niezawodnej nadziei, że te tylko usilności znajdą w oczach twoich wielkie odznaczenie i trwałą zasługę, które z pomocą twoją są odbywane i które obejmują w sobie prace dla dobra duszy, i że takie jedynie będę mógł zabrać z sobą do wieczności; gdy inne równemu z ciałem smutnemu podlegną zniweczeniu.

Rządź o Panie! myślą moją, aby się nie błąkała zwodniczymi ścieżkami niedowiarstwa i nieodwodziła mnie od powinienego ci służenia. Daj dzielność mowie mojej, aby zawsze z czułego i mężnego płynęła serca; iżby się język niechwał w żadnej przeciwności wyrażać prawdy, bronić św. wiary i jej obyczajów, iżby

zawsze w świętobliwej ochocie głosił chwałę imieniu twemu. Wspomagaj mnie we wszystkich sprawach tak, aby były świadectwem mego cię kochania i wielbienia, aby mnie różniły od tych, którym zapamiętała duma i samowolne zaślepienie, nie dopuszcza poznania twojej mocy, dobroci i wielkości; a pozwól, aby tego wszystkiego co tylko dziś dla twój czci mówić i czynić będę, było źródłem serce i wiara, aby to wszystko nie obłudą, ale rzetelnym było tłumaczeniem czułości serca i wielkości wiary. Udaruj mnie szczególną pamięcią na obecność twoją, abym się w obliczu twój wszechmocności nigdy nie odważył na nic takiego, co by się tobie nie podobało, co by gniew twój na mnie ściągnąć mogło i co by miało być z krzywdą bliźnich; abym się nigdy nieośmielił na to, cokolwiek przechodzi zakres wiary i jej obyczajów. Wszakże wierzę, że na to stworzony i najświętszą krwią Jezusa odkupiony, abym cię znał, czcił i wielbił; przeto polecam ci moją duszę, mój rozum, moje serce i moją zbawienia nadzieję. Mijam tegoczesne potrzeby i opuszczam natrętne o nie prośby, spuszczam się spokojnie na twoją o nich wiadomość. A jeżeli ci się podoba dopuścić dziś na mnie zmartwienia, smutki, kłopoty, uznaj je za natchnienia zbawienne.

Wejrzyj miłościwy Boże! na uczucia i chęci moje, a udziel im moc stałości. Na-

klon łaskawe ucho na te błagalne technienia i głos modlitwy mojej, a zachowaj mnie dziś od wszelkich nieprawości. Nieracz wielki Boże, zmieniać dla mnie miłosierdzia swego, a zachowaj mnie dziś i nadal od wszelkich przyпадków, zmartwień i chorób, jeżeli by to było z pożytkiem duszy mojej. Pobłogosław wszystkim zamysłem, pracom i sprawom moim dzisiejszym, tak, aby były zgodne z twoją chwałą i moją zbawieniem.

„Prosiem oblicza twego, Panie, z całego serca mego, zmiłuj się nade mną według modlitwy mojej!“ *Psalm 118.*



## P I E Ś Ń

Poranna.

„Rozweselę się i rozraduję się w tobie najwyższy! i będę śpiewał imieniowi twemu.“

*Psalm 9.*

**M**ocą względów życia Pana,  
Otworzyłem ze snu oczy,  
I zacznym znów od rana  
Patrzeć, jak się ten świat toczy  
Choć już ludów miliony  
Nie ujrzą jutrzeńki miłej;  
Ja żyję, na nich mogiły:  
Bądź Boże mój uwielbiony. :, :

Gdym zasypiał pół zmartwiały,  
Gdym czekał śmierci skinienia,  
Gdy sięienne już łamały  
Me układy i marzenia,  
Nie zginąłem pół zginiony.  
Nieba na demną czuwały,  
Nieba się mnie litowały:  
Bądź Boże mój uwielbiony. :, :

Gdy sen sklejał me powieki,  
Leżałem jak robak w pyłe;  
Czym był żyw? czym zgasł na wieki?  
Niewiedziałem o mej sile.  
Dziś, jakby zmartwych wskrzeszony,  
Widzę nowe me istnienie;  
Przeto wdzięczne wnoszę pienie:  
Bądź Boże mój uwielbiony. :, :

Ani mię noc pochłoneła,  
Ni śmierć wstrzęsła mą słabością;  
Ręka Stwórcy mnie broniła,  
Co włada mą nikczemnością.  
Ach! gdzież skończę dzięk mych tony?  
Kraj się serce, kraj z wdzięczności,  
Płyniesz, płynicie lzy radości:  
Bądź Boże mój uwielbiony. :, :

Wielki rządzco moich chwili,  
Przyjm te ranne serca tchnienia,  
W których się dziś duch mój sili  
Na chwałę twego imienia.  
Tyś skarb pociech nieskończony;  
W nocy strzegły mię twe dłonie,  
A w dzień żyję na twém łonie:  
Bądź Boże mój uwielbiony. :, :

Wszystkiemi dziś memi czyny  
Pragnę cię mój Boże, słać;  
Lecz, bym w cnotach żył bez winy,  
Racz mi szczerze błogosławić.  
A ja w duchu uniesiony,  
Póki krew nieskrępnie we mnie,  
Głosić będę twoje imię:  
Bądź Boże mój uwielbiony. :, :

## MODLITWA

*Przed zaczęciem pracy.*

**B**oże! tyś najszczodrobliwszym źródłem da-  
rów, które się nieskończenie zlewa na upo-



myślnienie niedołęznego człeka. Tyś oraz wszechwładnym prawodawco, który nakazujesz prace. Ach, w upokorzoném posłuszeństwie i w nadziei pociesznych korzyści, udaję się do czynności, do prac zamierzonych i na mnie oczekujących; ale cię błagam najmiłościwszy Panie, racz moim chęciom, moim siłom i moim obowiązkom skrzętności pobłogosławić. Patrz o tajny świadku i najlepszy wszystkiego pomocniku, że cokolwiek zaczynam, wszystko w imię twoje zaczynam; a zrządź dobrotliwie, abym także wszystko godnie z twoją chwałą, i z moim ciała i duszy pożytkiem kończył.

---

### MODLITWA

*Po skończeniu pracy.*

---

**W**niewysławiony w dobroci Boże i najlepszy pomocniku! Niech cię chwali dokonana praca moja; niech cię chwali moje odetchnienie; niech cię sam mój wypoczynek uwielbia. Dopóki mi siły zmacniasz, dopóki sobą władam, niechaj cię bezustannie chwali dusza moja.

### P I E Ś Ń

*Przed zaczęciem pracy.*

---

„Panie wejrzyj na uniżenie moje i na pracę moją.“ *Psaln 24 w. 18.*

**D**o prac kolei  
Wrodzonego prawa,  
Idę w nadziei,  
Iż moc twa łaskawa  
W nich mi dopomoże,  
Wszchemocny mój Boże.

Tu mi czas zostaw,  
Daj trudów czuć wdzięki,  
Obok mię postaw  
Błogosławczęj ręki,  
I prac wykonanie,  
Racz mi pomoc Panie.

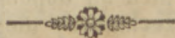
Praca niweczy  
Wszech życia tęsknoty;  
Ten żywioł człeczny,  
Rodzi wzniosłe cnoty,  
Nawet talent wszelki,  
Cześć ci Boże wielki.

Po pracach miło  
Będzie spocząć w grobie,  
I pod mogiłą  
Wiecznie dumać sobie;  
Duch zaś nieznekany,  
Pójdzie żyć z niebiany.



Ach, wielbić muszę  
 Błogie w pracach prawo,  
 Bo szczyti duszę,  
 Zdobi życie sławą;  
 Jest od nędz schronieniem  
 Jest Boga wielbieniem.

Więc prac przykrości  
 W których zamiar święty,  
 Zmień opatrności  
 W zbawne dyamenty.  
 Słodź post mój skwapliwy,  
 Boże litościwy.



## PIEŚŃ

*Po skończonej pracy.*

Tobie ja nieznaną  
 Wielbię sercem, ciebie!  
 Który mieszkasz w niebie,  
 A tu moim jesteś Panem.

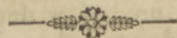
Czyjeż to były czyje!  
 W mych pracach wspierania?  
 Tobie do skonania,  
 Me serce wdzięcznie bije.

Pełzły godziny chwile  
 W błogiej trudów zmianie,  
 Boś ty sam, o Panie!  
 Dał dzielności mej sile.



Dzień kona, znika praca,  
 Pnie się pomrok siwy;  
 A ja dość szczęśliwy,  
 Zysk mi znoje oplaca.

Tobie zaś za zrządzone  
 Łaski w dniu, mój Boże!  
 Jakaż ja dań złożę?  
 Przyjm dzięki nieskończone.



## PIEŚŃ

*Idąc do kościoła.*

„Pójdę na miejsce przybytku cudownego,  
 do domu Bożego.“ *Psalm 41.*

Weszły błogie prac tygodnia dni całe,  
 I dzień obecny spoczynek czyni;  
 Idę więc do twój Boże, świątyni,  
 Aby ci złożył me dzięki i chwałę;  
 Dzięki, chwałę, hołd powinny,  
 Boś ty Pan mój dobroczynny. ;,:

Wspomóż mój pośpiech na święte ofiary,  
 Bym twój majestat u cnych ołtarzy  
 Wielbił, za dar twój na demną straży,  
 Boś mi był łaskaw, choć godnemu kary.  
 Byłeś łaskaw, chociem błędził,  
 I sprawamiś memi rządził. ;,:

W potrzebach byłeś mi mój Boże, chojnym;

Tyś mnie nadzieją w smutkach unosił,  
I udzielałeś o com cię prosił.

A bez świątyni, mogąż być spokojnym?

Zyć spokojnym bez czci Pana,  
Zbrodnia wiecznie niezmazana. :;

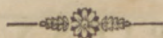
Ach pójdę, pójdę do szczodrego Pana,

Czoło mej duszy głęboko schyle,

I za szczęśliwe tygodnia chwile,

Padnę w świątyni przed nim na kolana:

Kłęcząc, przedź w dom nie wrócę,  
Aż „Boże w dobroci“ znócę. :;



## WYRŁAD UBIORU DO MSZY Ś.

1, Ksiądz odprawiający Mszą św., oznacza P. Jezusa, i przypomina jego Boską moc i cuda;

2, Kielich stojąc ubrany, znaczy górę Golgotę, na której P. Jezus był umęczony, i przypomina nieporównane łaski jego wyświadczone dla zbawienia ludzkiego;

3, Humerał znaczy szatę, którą oczy P. Jezusowi zawiązano, i przypomina powinność zwyciężania wszelkich przeciwności zbawienia;

4, Alba znaczy białą szatę, w którą P. Jezus na pośmiewisko był u Heroda ubrany, i przypomina powinność czystości sumienia;

5, Pasek znaczy powrozy, któremi P. Jezus do słupa był przywiązany, i przypomina powinność powściągliwości w namiętnościach;

6, Manipularz znaczy związanie rąk P. Jezusowi, i przypomina prace, z któremi należy się łączyć staranie o zbawienie;

7, Stół znaczy łańcuch, w którym P. Jezusa prowadzono na śmierć do Pilata, i przypomina obowiązek niewinności;

8, Ornat znaczy krzyż, który P. Jezus dzwigał, i przypomina powinność życia, podług obowiązków wiary;

9, Kielich sam, znaczy w ogóle mekę P. Jezusa, i przypomina powinność korzystania z powołania do wiary;

10, Welum na kielichu, znaczy chustkę, którą Weronika św. twarz P. Jezusowi ocierała, i przypomina powinność ku niemu miłości;

11, Korporal znaczy prześcieradło, którym ciało P. Jezusa owinięte było, i przypomina powinności poważania i bronienia wiary;

12, Palka, którą się kielich nakrywa, znaczy koronę cierniową, i przypomina za życie podług wiary, wieczną nagrodę;

13, Purifikaterz znaczy ręcznik, którym nagość P. Jezusa na krzyżu okryta była, i przypomina powinność łączenia z wiarą dobrych uczynków;

14, Patena znaczy mary lub deskę, na której niesiono P. Jezusa do grobu i przy-

pomina powinność bogobojnej pamięci na śmierć;

15, Bursa znaczy kamień, którym grób P. Jezusa był przywalony, i przypomina duszy niesmiertelność i ciało zmartwychwstanie;

16, Biret znaczy wielki czyn, który ksiądz przy oltarzu sprawia, i przypomina powinność skromności i uniesionej pobożności w czasie mszy św.

Od powyższego ubioru, różni się ubiór i usługa Biskupa, odprawiającego wielkie nabożeństwo; znaczy bowiem wyższość jego władzy i powinności głębszego mu szanowania.

## MODLITWY

*W czasie mszy świętej czytanej.*

„Od wschodu słońca aż do zachodu — i na każdym miejscu poświęcają imieniowi memu ofiarę czystą.” Malach, w r. 1, w 11.

## MODLITWA

*Przed mszą świętą.*

**B**oże laskawy! oddal i odwróć odemnie wszelkie zawady i nieprzyjemności, które

w rozmyślaniu dobroci i czei twojej tłumia należyte uczucia; a pobłogosław mojemu przedsięwzięciu, aby dusza moja z godnych tu modlitw pocieszny zbierała owoc; abym przy dzisiejszej Ofierze mszy św. zdołał w najczystszych myślach rozpamiętywać i uwielbiać wszystkie twoje łaski odkupienia; abym je w głębokim przekonaniu uznał nieskończenie mi potrzebne w życiu, przy śmierci i po śmierci.

## MODLITWA

*Przy zaczęciu mszy świętej.*

**W**najczulszém uniesieniu wielbię cię mój Boże! że mnie zdolnym czynisz i godnym mieć chcesz do stawienia się w tej świątyni, w tym skarbie łask niebieskich.

O tać to msza św. tłómaczy mi tajemnice ukrytych w tym zamożnym składzie, dobrodziejstw twoich Zbawicielu! Ta, lubo bezkrwawa, lecz żywa na św. oltarzu ofiara męki i śmierci twojej, ta unosi rozczulone serce i porywa myśli moje wstecz owego smutnego czasu, gdzieś ochotnie życie swoje, jedynie dla uszczęśliwienia ludzkiego, pod katowce poddał wyroki. Ach, ta łaska miłosierdzia twego, wszystkie inne przewyższa. Jestem na tej ziemi z łaski opatrzności wyborem wśród stworzeń, chlubię się rozumem

i duszy nieśmiertelnością; lecz pograża mnie w głąb smutku wspomnienie, że wyjąwszy wszystkie inne stworzenia, sam noszę w przykrościach ciała i potrzebach duszy, w których się rodzę, dotkliwe znamiona przestępstwa i gniewu Bożego, który w dotkliwym spadku po pierwszej grzesznej parze ludzi dziedziczę. Aleć oto ja znów jestem ten, który niepojętego miłosierdzia stałem się godnym. — Zbawicielu! ty przez wylów krwi najświętszej i życia utratę, jesteś naprawcą mego nieszczęścia. Ty zgładziłeś w duszy mojej straszną skazę starego grzechu. Ty przez postanowione Sakramenta, dajesz mi pomoc do utwierdzania się w twych łaskach i pełnienia powinności mego powołania. Ty przez te dowody dobroci twojej, czynisz mi wstręt od występków, i w samych nawet potrzebach życia, podajesz mi swą łaskawą prawicę, ku podzwignieniu mnie z toni zguby, i udzielasz mi błogosławieństw. O wzbudź się duszo moja, patrz niegodna na ogrom łask; a Jezusowi w ofierze mszy św. wdzięczną i głęboką składaj chwałę.

### MODLITWA

*W czasie Gloria.*

**A**ch, dusza moja w rozkosznej ufności, zbliża się do majestatu twego w Sakramencie

ołtarza, dobrotliwy Jezu! Radość jej wznosi się po nad sklepienia niebios, do tronu twego najwyższy Panie! do tego najpożądanejszego pokoju, do którego potoki najdroższej krwi twojej, błogosławioną oznaczyły mi drogę. Oby tój łasce twojej wyrównało dziś moje cię chwalenie! Słabo bije serce śmiertelnika dla ciebie przedwieczny i wieczny Zbawco i Boże! Aleć wejrzyj w skrytości tego nieudolnego serca mego i patrz, że z głębi jego, przedzierają się tu przez usta radosne westchnienia i zawdzięczające ci uczucia. Przyjmij je o wskresicielu łask straconych; przyjmij je z podobną dobrocią, z jakąś się przez okup od wiecznej zguby mojej, ulitował nademną.

### MODLITWA

*Gdy K. w mszale czyta.*

**W**ielki Boże! jakże mnie na wysoki stopień szczęścia wznieść raczyłeś. Twoje to i Duchu św. miłosierdzie, iż jestem w gronie tych, co przez Syna twego odkupieni, co naukę jego wyznają, a których w imię jego wieczna czeka radość. O, możesz być dla mnie co pocieszniejszego i godniejszego nad to? Jakże się rozplywa przepelnioną radością serce moje, gdy mi rozum wiara oświe-

cony, i wiara wspólnie z rozumem wyraźnie twierdzą, że gdyby nie łaska odkupienia, byłbym zginionym. Wiem, że choćby wszystkie chwile życia mego spędzone były w odludnych puszczech na enotach i umartwie- niach, nie byłyby zdolne do pojednania mnie z tobą, Ojczy przedwieczny! Wszystkoby było nikczemnym pyłem, który słaby wiatr niweczy. Gdy natomiast najmniejsza kropla wylanęj krwi Jezusa, wszelkie moje i całego świata zasługi przeważa. Ach, cieszę się w twoich jedynie zasługach męki i śmierci Zbawiciela. W nich sprawy moje znajdują błogosławieństwo; w ich źródle czerpa dusza moja pokój pożądany. O, tobie ja poświę- cam wszystkie sprawy zbawienia; łączę je z Ofiarą téj mszy św. i nadzieję w tobie po- kładam, a dusza moja chwalić cię nieprze- stanie.

### MODLITWA

*W czasie Ewangelii.*

**B**oże! świadku serca mego i cudowny tło- maczu pojęcia. Patrz, jak się w nieporówna- ném uniesieniu cieszy dusza moja, iż jej zawsze usawasz zgubność i ułatwiasz trudno- ści zbawienia. O znam to dobrze, o ile bym zwiększył własne zasługi, o ile bym pomno- żył ckwale Zbawiciela, gdybym wzorem apo-

stolskim, jego najświętszą sprawę odkupienia udał się niewiernym i dzikim opowiadać lu- dom. Gotów zawsze jestem do wszelkich czynów, do których mnie wola twoja wzywa Panie. Lecz bądź uwielbion niepojętej do- broci Boże! Ty mnie chcesz zbawić, ty mnie chcesz mieć aniołem w niebie; a przecież do nabycia tak wielkiego stopnia wyniesienia, nie przeznaczyłeś mi ciężkich obowiązków, ani trudów nad siły; pozostawiłeś mnie w tym stanie, w którym nie mam natorezywych prze- szkód, ani zawiolenia do odstąpienia wiary, albo do utraty życia za wiarę. O, wspomóże szczere uczucia moje, błagam cię szczeró- bliwy miłośniku duszy mojej; a ubłogosław dzielnością wszelką niedoleżność moją, aby się życie i obyczaje moje należycie zgadzały z świętą wiarą; aby wiara i enoty moje były wzorem bliźnim, aby im były powabem ko- chania Boga i wielbienia Zbawcy Jezusa; aby się ta święta wiara i bogobojne czyny, stały równie bliźnim i mnie błogosławionym źró- dłem wiekuistego szczęścia.

### MODLITWA

*W czasie CREDO.*


**W**ielki rządco niebios, Panie duszy mo- jej! Wszak wzrok twój przenika uczucia mo-

je. Patrz, śmiało cię wzywam, lecz upokorzoném sercem cię błagam; oto patrz, iż z głębi duszy mojej zarzekam i po tysiącokroć bez zaciekania powtarzam, iż wierzę w ciebie Boże Ojcze! któryś przez swoje wszechmocność wszędzie, przy mnie i we mnie; któryś mię stworzył i to wszystko czego dosięga oko moje i czego docieka rozum, i co przewyższa ludzkie pojęcie. Z radością anielską wierzę w ciebie Synu! tegoż Ojca, któryś cudem Bóstwa wziął na siebie ciało ludzkie i z najniewinniejszej narodziłeś się Maryi; któryś w niem cierpiał przesładowcze zniewagi, dolegliwości i męki za grzech mój. Wierzę i w ciebie Duchu przenaświętszy! od tych dwóch osób pochodzący, któryś mię wezwał do wiary; który mię w niej oświecał i utwierdzał. Raduje się dusza moja, a ja z nią w najczulszém uniesieniu wierzę w ciebie troistego w osobach, a jednego w istocie Boga, którego te trzy osoby równie przedwieczne, wszechmocne i wieczne. O niewymowna radości, czcuj wiecznie dobrotliwego Stworzyciela! Wszakże te trzy osoby jedne Bóstwa składając istotę, jedną i dla mnie składają nadzieję, jedną pewność i jedno bezpieczeństwo zbawienia mego stanowią. Wierzę i temu, o Boże w osobach troisty, sędzią sprawiedliwy! że za złe i na tej ziemi, prócz powszechnego niepokoju, przypadków i smutków, rozmaitym wymiarem kary chłoszczesz,

a gdy tu przebaczasz, karzesz wiecznie. Wierzę, że za dobre, w tém i w przyszłym życiu szczerze płacisz. Wierzę, że mocą Bóstwa swego, za posługą głosu Archanielskiego, zmarłych ciała wskrzesisz, aby równie z duszami swemi odbierały nagrodę lub ponosiły karę wiekiustą, w miarę ich życia ziemskiego. O Boże w trójcy jedyny! pozwól, niechaj sprawiedliwość twoja nieustannie przeobraza serce moje i w niem osiada. Niechaj wszystkie mowy, sprawy i wszystkie chwile życia mego będą świadkami, że w ciebie wierzę, w tobie pokładam nadzieję, i że cię z głębi duszy statecznie miłuję.

## MODLITWA

*W czasie OFFERTORIUM.*

 Boże! komuż się mam polecić? komu się mam z zupełną oddać nadzieją? jeżeli nie tobie, któryś jest Ojcem moim i zbawcą duszy mojej! Ojcze przedwieczny! jeżeli ci się Syn twój, Jezus Chrystus, ofiarował za mnie na mękę i śmierć; ja nieziemna lepianka, ja biedny śmiertelnik, ja smutny wyrzekać i potrzebnik wszystkiego, nie miałebym się ze wszystkim polecić i ofiarować tobie, najmiłościwszy Ojcze ludzi? Tobie! co wspomagasz ciała i duszę. Ty niechcesz ciała od

duszy, ani duszy od ciała odosobnić; ty te obie moje istoty wspomagasz; ty je zśród prochów w czasie wezwiesz, i na to je poleczysz, abyś im spólem wieczne udzielił błogosławieństwo. O, tobie ja się przeto polecam z temi łaskami, których mi już udzieliłeś, bo wiem, że ty sam tylko możesz mi je pomnożyć. Tobie ja się polecam z tem wszystkiem, coś mi do potrzeb życia raczył użyć; boś ty jest Panem mego życia, Panem moich potrzeb, Panem méj duszy, Panem méj nędzy i Panem méj śmierci. Wyznaję, że com odebrał, to od ciebie; czego się spodziewam i pragnę, że ty tylko dać mi to możesz. Lecz Boże sprawiedliwy! ty z łaski wypuszczasz tego i dary odbierasz temu, co nie poznaje dobroci twojej. Ja uznaję i wielbię łaskawość twoją, i jako sługa upokorzony i wdzięczny, ofiaruję ci duszę moją, i ofiaruję ci moje serce na nieskończoną dziękczynność i chwałę.

## MODLITWA

*W czasie SANCTUS.*



święty! święty, tyś święty! tyś najświętszy Pan, Bóg i Ojciec przedwieczny! któryś cały skarb miłosierdzia swego dla odkupienia ludu w odwiecznych ukrywał wyrokach, a w czasie

się go przez narodzenie, przez mękę i śmierć Jezusa Chrystusa, całemu otworzyłeś światu. Tyś najświętszy i najuwielbniejszy, boś otworzył w czasie to źródło nieskończonej dobroci, w którym się całe niebo i cała ziemia rozradowała. Ach i ja tym ogniem radości rozplamieniony, i ja gorącym pragnieniem korzyści z tego skarbu i niewstrzymaném życzeniem zbawienia przejęty, otwieram usta, otwieram serce, otwieram duszę, na cześć ci powinna Ojczyźnie niebieskiej! Otwieram uczucia duszy na chwałę zawdzięczającą i wam całym niebiosom, któreście spuściły światu przewodnika, aby błądzących prowadził do waszych przybytków. Otwieram moje serce i z głębi uczucia, wnoszę ci mój Jezu obecny w najświętszym Sakramencie, najżywsze westchnienie wdzięczności; boś ty mi pierw miłościwie swojemi krwawemi wysługami, niebo otworzył. Ale czyliż ta chwala moja wyrównywa dobroci twojej, wielki Boże! Ach, jako się znam niegodnym niepojętych względów twoich, tak czuję nizekzemność wszelkich moich ku tobie uniesień. Tyś jednak nieskończenie dobry; przyjmij i te choć słabe odemnie uczucia sławienia twego. Wszak ty, który przenikasz tajniki serca mego, który znasz dobrze duszę moją, znasz i to, że dopóki ja tłoczy i osłabia uciążliwa lepianka ciała, dopóty będzie nizekzemna kolój mych zaciekań ku twój należytój chwale. Lecz niewzgardź



tymczasem tą niedoskonałością, w udołniejszych ona ci się odda uczuciach; ale aż wtedy, wtedy dopiero, gdy ta poświęcona krewia twoją duszą, zostanie uwolniona z więzów podłej bryły, lub gdy w przeistoczonem przez zmartwychwstanie ciele, stanie w towarzystwie sług otaczających twój najwyższy majestat. Ach mam nadzieję, że mię zasługi Zbawiciela, że mię śmierć w wierze i miłości jego, wzniesie na ten stopień najczystszej ci chwaly. Ale że skutek mojej nadziei od twojej zależy łaski dobrotliwy Boże! ciebie ja więc błagam; dopomóż mi tu w życiu godnie pracować i sposobić się do téj nieśmiertelnej ci wdzięczności. Pozwól, abym z tymi, których już wiekuistém ubogaciłem szczęściem — którzy rozkosznemi głosy: święty, święty, święty! — wieczyste grzmią w okół tronu twego, pozwól, abym i ja głos mój tobie zawdzięczający, po wysłuchaniu głosu śmierci, z ich łączył pieśniami.

### MODLITWA

*W czasie podniesienia przen. Hostyi.*

**A**ch! patrz duszo moja. Oto jest ta sama najświętsza Ofiara najłaskawszego Jezusa Chrystusa, którego grzechy ludzkie na krzyżu męczyły i z nim go wznosiły do góry. Patrz,

a rozgorzój tu podobną miłością Jezusa i podobnym żalem za grzechy, jak ów obok Zbawiciela grzesznik Dyzma, abyś się podobnie także jak on, w ezasie wzniosła w górną niebios krainę.

### MODLITWA

*W czasie podniesienia Kielicha, i dalszym ciągu mszy świętej.*

**O** najdroższa krewi najmiłosierniejszego Zbawiciela! Tys jest ta sama w tym ubogostawionym kielichu, któraś w strasznych potokach z okropnych, mnogich i głębokich ran jego dobyta, gniew przedwiecznego Ojca zmiękczyła, i grzech mój zalała; przyjmijże ten najgłębszy ukłon serca i duszy mojej.

Błąka się rozum dziwném zdumieniem, że człek pomimo wrodzonej podłości i nieczemności, skoro tylko prawowiernym staje się Chrześcianinem, już go najmiłościwszy Zbawicielu, czynisz godnym i dajesz mu wolność najcisłej łączenia się z sobą przyjaźnią. Wszakże powtórzeniem przez namiestnika twego najświętszych słów, któreś przy ostatniej przed śmiercią wieczerzy wyrzekł: To jest ciało moje — natychmiast z niebios spuszcza się na ołtarz, nietylko dla duszy samego namiestnika na pokarm, lecz dla wszystkich prawowiernych. Ach! spuszczaś się

na pokarm nieskończenie droższy, aniżeli owa niegdyś manna i plastwo z niebios spadające dla pobożnych w puszczech Izraelitów; gdyż tamten służył potrzebie tylko ciała, nie nieskutkując w duszy. Ty zaś Zbawicielu! niepojęcie jesteś dla mnie szcudrośliwym. O jak ty często mi się udzielasz z tego ołtarza w postaci tylko chleba, a w istocie swojego prawdziwego Bóstwa, abys nie ciało, lecz duszę moję w nowe pokrzepiał siły i z sobą ją łączył.

Ach nie gardzę ja i temi darami, których mi laskawa udziela Opatrzność ku dogodzeniu potrzebom, ku utrzymaniu i zadowoleniu ciała, dzięki za nie winienem nieprzystanne; ale mamże się oglądać za niemi z tém upragnieniem i z taką tęsknotą, iżbym zapomniał o posiłku duszy? O Panie życia mego! widzę, iż przy najpieszczotliwszych dogodach ciała, usposabiam tylko dogodniejszą owadowi podziemnemu paszę. Lecz ilekrotnie twoim Chryste Jezu najmilszy! zasilam się z ołtarza udzielonym przenajświętszym i żywym chlebem, to jest tobą samym; tylekrotnie dusza moja nabiera powagi przyjaźnienia się z tobą, i o tyle też nieprzeliczonych milionów stopni zbliża się już tam, prawie jeszcze przed zakresem swoim, gdzie żyć ma z tobą wieczyście. O wejrzyj na mnie cudowny i litościwy Zbawicielu! jako na ulubioną lepiankę swoją; a nieprzedź mię wezwij do życia niesmier-

telnego, aż dusza moja na tę wieczną podróż, najdroższą Ofiarą przenajświętszego ciała twego wspartą i zasiloną zostanie.

## MODLITWA

*W czasie AGNUS DEI.*

**J**a człowiek niebaczny; wstydzę się sam siebie, sam własnej niepojmuję niewdzięczności. O ileż to razy nieprawości życia mego, odpychały mię od łona twój opiekuńczej łaski Zbawicielu! Wyznaję to winowajczą nieśmiałością zapłoniony przed oblicznością twoją. Ale racz miłosiernym wejrzeć okiem przynajmniej na obecną skromność i upokorzenie moje o Panie! a bądź mi miłościw, jak Magdalenie. Wejrzyj o Zbawicielu! na zasmuczone tu grzechami i skruszone żalem serce moje, jako przed sędzią sprawiedliwym; a bądź mi miłościw, jak niegdyś Piotrowi. Wejrzyj o Zbawicielu! na szczerą ufność moję, na której dusza moja w tobie niesmiertelną zakłada szczęśliwość, jako w Panu najlitościwszym; a bądź mi miłościw, jak niegdyś Dyzmie.

Ja biedny nie mam innéj monety do wyplacenia się z długów i odzyskania straconych względów, jak proźbę pokorną i ufną, z serdecznym połączoną żalem, za wykrocze-

nia przeciw tobie Panu mojemu. Wiem, że każdy najdroższy pieniądz, najnikczemniejsza jest podłością w oczach twoich, gdy go kto nad twoją przenosi łaskę. O nie tajno mi, nie, że chociażbym najczystszy kruszec złota, za którym się ludzka upęda chciwość, całego oświadczył świata i ten złożył ci na ołtarzu w ofierze za grzechy, a sumienia czułym nie oczyścił żalem, tak jak się brudne złoto oczyszcza ogniem? nie bym nieupłacił z długów moich. Chociażby się wszystkie dyamenty całej przestrzeni ziemi i morza mnie należały, i ja bym je na chwałę imienia twego zlecił, a miałbym serce w nieprawościach podobnie jak dyament twarde? bynajmniejbym nie zmienił gniewu twego mój Boże. Gdy tymczasem jedna łza, którą z głębi serca żal wyciska, przewyższa cenę wszystkich najważniejszych rzeczy w świecie; bo ten zmiekcza surowość twoją, a kupuje mi na nowo łaskę twoją. Ach pozwól Panie! pozwól mi mój Panie w tych zdaniach, w tych uczuciach żalu za grzechy pokutować i umierać.

### MODLITWA

*W czasie Błogosławieństwa.*

**W**wielbiam cię wszechmogący Boże, Ojczy! Synu i Duchu święty! O was, najmilsze

imiona duszy mojej, was w całym życiu pragnę nieustannie sławić.

### MODLITWA

*W czasie kończenia się mszy świętej.*

**O**najmiłosierniejszy Zbawicielu! Kończy się tu msza św., ta najprzebłogosławieńsza męki twojej bezkrwawa Ofiara, ta żywa pamiątka odkupienia mego; lecz głębokie uczucia duszy mojej, nigdy się tu dla niej nie skończą; racz mi tylko wesprzeć łaskawie pamięć ku ich wzbudzeniu. Nadto cieszę się świętą uniesioną wiarą, że choć się ta Ofiara okupu twego dobrotliwy Jezu, kończy, nie skończy się jednak nazawsze. Jest ona tylko małym przestankiem zlewania łask na ufne serca. Będzie ona się dla nieskończonych korzyści wiernym duszom, powtarzać na św. ołtarzach nieskończenie. Ach, to święte natchnienie, wystawia mi w głębokim przejęciu prawdę, którąś światu objawił, że moje także życie po upłynionym czasie wydziale skończy się, lecz się nie skończy zupełnie. Ciało tylko twardym snem uspięne legnie pod mogiłą, i to tylko do dnia powszechnego sądu; dusza zaś przeniesie byt swój w krainę nieśmiertelności. O Zbawco świata! niedo-

puść na mnie smutku, aby ta ożywiająca nadzieja omylić mię miała. Owszem zechcę i laskawie pobłogosławić; aby owoce, które zebrałem z téj najdroższej Ofiary mszy św. i wszystkie całego życia mego godne sprawy, aby te dusza moja zabrała z sobą do nowego najszcześniejszego życia.



## MODLITWY

*W czasie mszy świętej śpiewanej,  
z uwagami nad męką Zbawiciela.*

### MODLITWA

*Przed mszą świętą.*

**N**ajlaskawszy Zbawicielu! Oto ja błędliwe stworzenie, oto ja twoje odkupienie, oto ja gnuśny, lecz światłem nauki twojej objaśniony, uznaję tu powinność rozważania łask twoich, i pragnę z głębi duszy zebrać i wnieść uczucia na wdzięczną ci chwałę. Lecz aby myśl moja godną była przeglądać się w skarbie tego ogromu dobrodziejstw, któremi mnie udarowałeś, i abym ci należyte mógł za to złożyć dzięki; znam swą ludzką nieudolność znam, iż pojęcie moje za słabe, iż serce moje za tępe. Ciebie ja o Panie, duszy i serca mego, ciebie ja w najgłębszém błagam upokorzeniu; wspomóż i dodaj dzielności pojęciu; wzbudź żywość uczuć moich, abym przy dzisiejszej mszy św. przy téj cudownej bezkrwawej Ofierze odkupienia twego, nie tylko te łaski rozpoznał, któreś już szczerze zlał na duszę moją i godnie cię za nie uczcił; ale abym i nieustanną ich czuł potrzebę i skutecznie cię o nie błagać zdołał. Duchu przenaświętszy! zabłyśnij lekkim promieniem swęj mocy i miłosierdzia na pojęcie moje i

na serce moje; dodaj im uwagi i czucia, aby dusza moja dzieliła z obecną mszą świętą, swoją radość odkupienia i zbawienia.

*Gdy K. z służbistami wychodzi z zakrystyi.*

UWAGA.

P. Jezus pożegnawszy się z Matką swoją, szedł modlić się z Uczniami.

### MODLITWA.

Opuściwszy niekzemne trudy domowe i uludne ziemskie próżności; zbliżam się tu przed ten ubłogosławiony ołtarz z nieśmiałą biednego śmiertelnika skromnością i pokorą, jako przed tron twojego tu majestatu Zbawicielu! Tu ja wzrokiem z głębi duszy wzniesionym, zaczynam się przypatrywać, a w rozczulonej miłości rozważać najświętsze trudy i ciężkie prace twoje, podjęte około mego odkupienia, które mi ta najdroższa Ofiara mszy świętej i jej najczcigodniejszy obrząd, w żywej stawia wyobraźni.

*Gdy służbiści zostają przy stopniach ołtarza,*

*a K. odchodzi od nich wyżej i stawia kielich na ołtarzu.*

UWAGA.

Gdy uczniowie zasnęli, P. Jezus będąc w bojaźni śmierci, odszedł od nich na modlitwę.

### MODLITWA.

Ach lituj się nademną Zbawicielu! Nie patrz surowem obliczem na rozdartą czu-

łość i oziębłość modlitw moich. Jeżeli jaka niebaczność przytłumi mi w nich żywe tchnienie? to niechaj twoje nieskończone zastąpi miłosierdzie. O nieracz się dobrotliwy Panie, nigdy oddalać odemnie z łaską wspomagającą, ilekrotnie duch mój tobą zaprzętynym być powinien; natenczas sen gnuśności zniknie, a głos bijącego serca, zamieni się w język czystej i godnej ci chwały. Wspomnij na bojaźń męki swojej; a mnie krąbnem grzesnikowi, udziel bojaźń Bożą i bojaźń kary wiecznej.

*Gdy K. odchodzi od kielicha do mszału.*

UWAGA.

P. Jezus będąc w bojaźni męki, szedł powtórnie na modlitwę.

### MODLITWA.

Ty najlepiej znasz o Zbawicielu, Boże! i przykład dajesz, iż najdotkliwsze zmartwienia ufnem przyjęte sercem, najprzyjemniejsze rządzą pociechy. Racz mi przeto o miłośniku ludzkości i rządco wszelkich zmian życia ludzkiego dopomóc łaskawie; abym w wszystkich na mnie dopuszczeniach, czcił wolą twoją najświętszą, a wszelkie smutki i przykrości, dla czci imienia twego cierpliwie znosił.

Gdy K. do służbistów wraca i zaczyna modlitwę  
od słowa *INTROITO*.

*UWAGA.*

Przyszedłszy P. Jezus do Uczniów, obudził ich i kazał  
im się modlić, aby od pokus byli wolni.

**MODLITWA.**

**B**oże niewysławiona dobroć, Ojciec ludzi! Ty nie zmieniasz swych łaskawych przyrzeczeń, że niczyj niechcesz zguby, bo ci żal swojego stworzenia. Ufam, iż tym przychylniejsza dobroć twoja wiernemu. Przeto synowskiem błagam cię sercem; wejrzyj na mnie wyznawcę i ezciciela swego, orzeźwij moje wątłe uczucia i otwórz wzrok duszy mojej, aby baczna była na zasadzki grzechowe i zgorzenia, zgubą grożące. Pozwól, niechaj serce moje twoją zajęte miłością, wszelką znieawidza nieprawość.

Gdy K. nachyliwszy się mówi *CONFITEOR*  
czyli *Spowiedź powszechną.*

*UWAGA.*

P. Jezus zemdlały i krwawym się potem pocący, upadł na twarz i modlił się; a Anioł przyszedł, podnosił go z ziemi i ocierał krwawy pot z niego.

**MODLITWA.**

**C**udowny przykładzie Chryste Jezu! O jakże ta niepojęta modlitwa swoją z krwawym

potem połączoną, głębokie na duszy mojej czynisz wrażenie. Tu jawnie wmawiasz we mnie powinność pobożności; a przez Anioła cię ocierającego, okazujesz i upewniasz błogie skutki modlitwy. O niechże się wszystkie siły ciała i wszystkie najczystsze serca mego uczucia, zbiorą na chwałę twoją wielki Boże! Niech cię czci dusza moja wśród prac i zatrudnień, wśród pomysłu i zdrowia, wśród wszelkiego niepokoju i słabości. A grzech opuszczenia powinnych modlitw, grzech obojętności i nieczułości modlitw; niechaj twój krwawy pot miłosierny Zbawicielu, obmyje. Pozwól o łaskawa opatrznosciu! niechaj i mnie ten Anioł, któregoś mi za stróża przeznaczyć raczyła, zawsze będzie obecnym; niech ten niewidomy pielęgnawca, zawsze mi będzie pomocą i pociechą zbawienia, a zwłaszcza w tę chwilę niech mię broni, gdy ostatnie krople śmiertelnego potu staną się dla mnie potopem, który zalewać będzie ziemskie życie moje.

Gdy K. idzie do ołtarza i całuje go.

*UWAGA.*

Szedł do Judasza P. Jezus i łagodnie z nim mówił, który przecież zdradziecko całował swego Pana  
bo go potem wydał sądowi.

**MODLITWA.**

**B**oże łaskawy i Ojciec pokoju! który pragniesz zgody, jedności umysłów i zobopólnej

szezerój miłości w pożyciu ludu twego; racz mnie bronić od nieprzyjaciół wszelkich i zdradziecstw bliźnich. A jeżeli przez jaką złomność lub lekkomyślność, albo płochą chytrosć znieważyl prawo twoje, lub ohydzył naukę kościoła twego, albo nadwerczył prawo ludzkości? daruj Panie, grzech niedoleżnej uwagi.

*Gdy K. idzie do mszału i czyta.*

*U W A G A.*

P. Jezus związany, był prowadzony do sądu Anasza; tam smutnie stojąc, pokornie na pytania odpowiadał.

**MODLITWA.**

**B**hawicielu i Boże, Sędzio sprawiedliwy! Zrządź łaskawie, niechaj się dusza moja zawsze cieszy związkim wiary i cnót. Wznieć we mnie bojaźń sądu twego; abym tak wszystkim pokornie wierzył jak uczysz, i tak czynił jak wierzę, abym twoich surowych unikł wyroków.

*Gdy K. idzie ku środku ołtarza i mówi*

*KYRIE ELEYSON.*

*U W A G A.*

Prowadzono znowu P. Jezusa od Anasza do Kajfasza, z ohelżywemi okrzykami.

**MODLITWA.**

**O** najpokorniejszy Jezu! Tyś Bóg i Rządzca, a nieuchyliłeś się od uległości okrutnej

władzy. Pozwól, niech ci złożyć powinna chwałę w naśladowaniu przykładu twego. Wzorem twoim, obiecuję wszelkiej władzy posłuszeństwo. Cześć, co wiara twoja uczy, że wszelka władza i moc władzy jest od Boga; przeto chętnie i cierpliwie bez burzliwości umysłu, pragnę szanować jej rozporządzenia i pragnę wolą jej wypełniać.

*Gdy K. śpiewa GLORIA.*

*U W A G A.*

Kajfasz fakliwie pytał P. Jezusa, czyli jest Synem Bożym? któremu on odpowiedział, że jest.

**MODLITWA.**

**U**wielbiam cię w najczulszém uniesieniu najdobrotliwszy Jezu, prawdziwy Synu Boży! Sławię cię w najgłębszém uczuciu i pokorze, jako równego przedwiecznemu Ojcu. Ciebie ja uwielbiam z niewymowną radością, któryś w czasie przyjął ciało, dla wydzwignienia z wiecznej zguby plemienia ludzkiego. Ciebie ja wysławiam z wielkości na niebie i z miłosierdzia na ziemi; a dusza moja tęsknąc do udziału chwały twojej, pragnie, aby ci nie tylko niebiosa, ale cała ziemia nieustannie i najwyższym grzmiąca uwielbieniem. Ciebie odwieczny Panie, niechaj czi moja wiara, moje sprawy i moja nadzieja. Niechaj się dusza moja na nich, jako na skrzydłach

anielskich unosi z pełną chwałą, ku tobie najwyższy królu i sędzio żywota mego. Ty sam iskierką miłości swojej rozrzasz uczucie moje; abym cię i dziś i zawsze i wszędzie i każdej chwili w podobnym uniesieniu i radości sławił, jak cię sławią orszaki najczystszych duchów w niebiosach.

*Gdy się K. obróci do ludu i śpiewa DOMINUS  
VOBISCU, a potem dalsze modlitwy.*

#### UWAGA.

Zawiązawszy P. Jezusowi oczy żołnierze, różne czynili z niego pośmiewiska; a plwając, bijąc go w szyję i twarz, pytali aby zgadł, kto go bije?

#### MODLITWA.

**P** Zbawicielu! czyżże język wypowie cierpliwość twoją? Czyżże serce nie wzruszy się do łez wdzięczności, iż dla duszy czleka, tego biednego robaka i szczypei prochu, tyle uragań, tyle zaciętej dzikości znosiłeś? O zgrozo zapamiętałości ludzkiej, która znienawidzasz święte prawdy i sama na własne oślepiasz się nieszczęście, zgin' ze świata na wieki! Niech świat zna Jezusa, niech zna swego miłosiernego Zbawcę. A ja, o cóż ci się tu mam korzyć mój Jezu! Oto twoja cierpliwość, niechaj mi się stanie silnym orężem do odpierania wszelkich zgorszeń i natrząsań z mojej ci służby. Twoje niepojęte

dowody miłości ludzkiej, oby mi posłużyły do chronienia się przestępstwa nauki twojej! Oby w sercu mojem stawały mocną tarczą wzajemnej cię miłości, o którą by się rozbiły wszelkie nieprawości, które rzucają czarną zastonę na oczy duszy, aby ją w przepaść wtrąciły. Oby serce moje nigdy nie odetchnęło tą krnąbrnością, abym się miał dumnie pytać: czemu niebo dopuszcza, iż nieczemni tego niestatecznego padolu i podli miłośnicy ziemi, usiłują ćmić światło wiary, siarczystą chinurą pośmiewisk i złości? którzy poznając iż cię kocham, wyszukują podstępny na moje utrapienie?—Ach, wszelki ucisk dla miłości twojej mój Jezu! osładzaj mi tę świętą nadzieję, którą w wierną wlewasz duszę: iż, cierpiącego za sprawiedliwość, czeka błogosławieństwo.

*Gdy K. obróci trochę twarz do służebstów  
lub w mszal trąci, a oni mu odpowiadają  
DEO GRATIAS.*

#### UWAGA.

Gdy się Piotr P. Jezusa zapierał, zwrócił tenże Zbawiciel na niego oczy, a Piotr za grzech swój płakał.

#### MODLITWA.

**A**ch, bynajmniej nie może być tajno uczuciu memu, że cudowne rzenice twoje Zbawicielu i Boże wszechwiedny! dociekają wszyst-



kie najskrytsze sprawy ludzkie. Ta okropna wskroś przerażająca myśl, zbledniały dreszcz rozlewa na całą istotę moją. Ach gdzieżeś żalocio moja? Gdzieżeś żalocio skruszona? Zginałem, jeżeli złych czynów a osobiwie z niedowiarstwa pochodzących, dosięgło oko wszechmocnego! Lecz przyjmij o najlaskawszy Panie! przyjmij nadzieję moją, którą łączę z żalociością i żywą ufnością Piotra sługi twego. Równem rącz na mnie jak na niego, wejrzeć okiem miłosierdzia; a wielkoscia Bóstwa swego, przejmij bolesnym uczuciem duszę moją, aby czy dziś w tej świątyni, czy w domu, czy przy spowiedzi, lub po każdym w grzech upadku i w godzinę śmierci, aby rzesiste lzy z głębi serca wyciśnięte, zalały oczy moje i zglądziły wszelkie nieprawości życia mego.

*Gdy K. idzie na środek ołtarza.*

*UWAGA.*

Zaprowadzono P. Jezusa i wrzucono do brzydkiej piwnicy, gdzie przez całą noc związany leżał.

**MODLITWA.**

**O** najsprawiedliwszy Zbawicielu, niesprawiedliwie więziony! Ujrzyjże we mnie aby cząstkę podobnej niewinności! Lecz niestety! jakże już podobno od dawna powinna mi być Boska sprawiedliwa prawica twoja, wtra-

cić w przepaść wiecznej noey, za tyle najbrzydszych niecnót, nietylko dziennych, ale i nocnych? których księżyc, gwiazdy i same nawet ciemności smutnemi były świadkami! Litość jednak twoja najmiłosierniejszy Panie! udziela mi jeszcze czas do poprawy. Uwielbiam niewysławioną dobroć twoją, a ośmielony tak nieskończonemi łaskami, błagam cię najpokorniej i o tę jeszcze, za której bym pomocą występki moje i zasłużoną za nie karę, mógł zamienić w pobożność życia i enoty.

*Gdy K. śpiewa Ewangelię.*

*UWAGA.*

Zaprowadzono P. Jezusa do sądu Piłata, zmyślone czyniąc skargi i świadectwa, którego jednak Sędzia niewinnym uznawał.

**MODLITWA.**

**B**oże sprawiedliwy! któżby twój sprawiedliwości znać nieumiał? Ach ten chyba, którego nędzna rozpacz obłąkała. Sam niewierny Piłat, twój zacięty nieprzyjaciół i sędzia, dobrotliwy Jezu! uznał przecież w skrytości sumienia swego sprawę twoją za najczystsze dzieło okupu ludzkiego, zgodne z wyrokami przedwiecznego Sędziego. Tém uczuciem bojaźni Bożej, śmiertelnym on zapalił wstydem przekupionych przeciwko tobie świadków, których na łaskę i sprawiedliwość twoją, podły

oślepił pieniądź. A ja! któregoś do świętej wiary powołał, która uczy sprawiedliwości; ja, który mnogie popełniłem niesprawiedliwości przeciwko tobie i bliźnim, w jakiejże się okażę postaci w owę straszną godzinę, gdy mnie wezwiesz przed sąd swojego Majestatu? Ach, drzę na to wspomnienie! bo sama wiara jeżeli jej pozoru kiedy używał dla nikczemnego się podobania, dla podłego zysku, dla podstępnej przyjaźni lub dumnej chwały, zawstydzac mnie będzie przed tobą. Same nawet te i inne nieprawości, które były miłemi towarzyszami mego zepsutego serca i podchlebcami zaślepionej uwagi, te same oskarżać mię przed tobą będą Panie! Cóż mi tu więc dziś pozostaje po głębokiem zbadaniu sumienia? jeżeli niezanurzyć się w odmęcie wiecznej rozpacz i zguby! Ach wróć się najśrodsza nadziejo! Ja odrodne dziecię, mam jeszcze miłościwego Ojca! — Jeszczem niezginął. — Wszak żyję dziś jeszcze! O co za łaska! — Mogę jeszcze przeblagać gniew dobrego Ojca, nim nastąpi surowość sądu jego. O bądź pochwalon zbawco i Boże litościwy! Nie gardź nadzieją moją, a ubłogosław mnie zdolnością, abym cały bieg życia spędzał na szczerę ci służbie, brzydząc się najmniejszą obłudą.

Patrz tu na duszę i serce! Oto serce moje przejęte sprawiedliwością ku tobie o Panie! pragnie głosić łaskę odkupienia twego

postępami z wiarą zgodnemi; lecz te uczucia duszy, ty sam racz we mnie mocą łaski swojej utwierdzić. Niechaj mi te czyste przedsięwzięcia posłużą do radosnego stawienia się kiedyś przed sądem twojej sprawiedliwości.

Gdy K. idzie na środek ołtarza i śpiewa Credo.

#### UWAGA.

Znów prowadzono P. Jezusa do Heroda z różnemi posmiewiskami i krzykami.

#### MODLITWA.

o drogi zbawicielu! gdy tu sobie w głębokiej wystawiam myśli owę zapamiętałą wzgardę, którąś od zaślepionego znosił mołochu, i gdy znów uważam nieskończoną chwałę, którą ci po dziś dzień w świątyniach i na każdym miejscu w najskromniejszym poddaństwie prawowierne składają ludę, jakież zdumienie zagnała ogarnia duszę moję? Tu ja w zachwycającem uczuciu widzę jawne cuda twoje. To całe życie, któreś w najzacieńszej nienawiści i zniewadze własnych rodaków, na proroctwa, nauki i przestrogi zagłuchłych przecierpiał, i ten ostatni smutnych dni schyłek, którym się stał niesłychanym widokiem najokropniejszych tego narodu przeciw tobie wyroków, wszystko to będzie dla katów haniebną na wieki pamiętką. Ale o cuda Boże! chwała i uwiel-

bienie, które odbierasz Zbawco świata, od obcych pokoleń, jakże ci już przez ciągle kilkunastu wieków koleje, szczerze nagradzają owe trzydzieści trzy lat prześladowczych.

Ach, czyliż to niema zdumiewać duszy mojej, gdy jeden tylko kraj i jeden tylko naród, dziką zagorzał zjadłością i sprzysiągl się przeciw tobie Panu, i Odkupicielowi swojemu? Czyż mnie niema ogarniać podziwienie, gdy wszystko już wzięło swój koniec, a tym czasem chwały twojej, która grzmi po całym okręgu ziemi, nigdy niemasz końca? —

Po tych przejmujących uwagach, mogą mieć tak oziębłe i twarde serce, aby się dzielnie jego uczucie niewzbiło przez usta moje w donośny głos ku tłumieniu głosu złośliwych języków, które jeszcze i teraz burzy nieprawość przeciw tobie Zbawcy mojemu? Mogę być tak odrodnym stworzeniem, abym najszczerszą nieuczcił miłością ciebie Stwórcy mojego, z całą osób niepojętą troistością i z całą jednego i nierozdzielnego Bóstwa twego istotą? z całym cudem twojej łaski i środkami zbawienia ludzkiego? Ach, w najczulszém uniesieniu wierzę w ciebie Ojcze przedwieczny i wieczny, któryś mię stworzył i mną się opiekujesz! któryś jest sprawcą wszystkiego, czego oko dosięga i rozum docieka, jako i tego, czego oko dosięga i rozum zgłębić niemoże. Wyznaję i wielbię

ciebie Synu Boży! równy w własnościach Bóstwa Ojcu, któryś za sprawą Ducha św. w czasie przyjął ciało i narodził się z czystej Panny, Maryi; któryś dla zbawienia ludzkiego wszystkie swe lata w strapieniu przeżył, i męką krzyżową gorzkie pasmo życia zakończył; któryś wszedł potem do Pałacy archów, Proroków i wszystkich błogosławionych, oczekujących w zatrzymaniu spełnienia dzieł twego okupu, abys ich pocieszył i wybawił; któryś swą cudowną Bóstwa mocą, po śmierci dnia trzeciego powstał i wrócił do niebios na łono przedwiecznego Ojca, z kąd znowu przyjdiesz w Majestacie Bóstwa, sądzić wszystkie pokolenia ziemi. Wierzę i w ciebie Duchu przeniąższyć, który pochodzisz od Boga Ojca i Boga Syna, i sam jesteś Bogiem; który pragniesz zbawienia ludzkiego, który utwierdzasz w dobrem i dajesz wstręt od złego. Wierzę i czezę to wszystko, co wierzą ci, którzy Biskupa rzymskiego uznają głową i Rządcą widzialnym kościoła chrystusowego na ziemi czyli Rządcą prawowiernego chrześcijaństwa całego świata. Wierzę o Boże w zasługi świętych twoich i w skuteczną ich przed tobą za nami przyczynę. Wyznaję, iż prawowierni Duchowni kościoła chrystusowego, są następcami Apostołów, i mają władzę zwalniania lub niezwalnienia od grzechów. Wierzę, że ciało moje na twój sąd powszechny

cudownie ożywione, powstanie, i że dusza moja nieśmiertelna, znowu się złączy z ciałem, aby stósownie do zasług, równy odebrały udział nagrody lub kary. Dopomóż mi tylko, o najdobrotliwszy Panie! abym cie zawsze w tój wierze słauił, w niej cnotliwie żył, a w nadziei i miłości twojój umierał.

*Gdy się K. obróci do ludu i śpiewa DOMINUS VOBISCUM, a potem wnet kielich odkrywa.*

*UWAGA.*

Gdy P. Jezus powrócił od Heroda, Pilat go oddał żydom, którzy go zaraz do chłosty zeblińczyli.

### MODLITWA.

**N**iewinny Zbawicielu! pod moc nieludzkich oddany katów; znajdziesz że dziś ślady podobnej we mnie niewinności? O nieszczesny! ileż krotnie już z grzechu w grzechu powracam i słusznie na karę w tém nawet życiu zasługuję? Ach, twoje mnie jedynie Boskie przebacza miłosierdzie. Uwielbiam je w głębi duszy i najpokorniejszém błagam cie sercem; broń mnie niegodnego od zbytnej ufności dłuższego przebaczenia, abym nie zginał. Udziel mi łaskę, aby mi się zawsze w żywój odświeżała pamięci ta smutna dola i nędza, która ogołaca z sukien wiary i cnót, a wleń wstyd w duszę moję, aby mnie i oko ludzkie i twoja Boska obecność, od wszelkich występków zrazała i wstrzymywała. Niech

cie przy każdym zamysle i sprawie mojej przytomnego, wzrok wiary mojej zawsze docieka; niech patrzy na twoje utajone groźby, a zbawienną mię przejmując bojaźnią.

*Gdy K. czyni ofiarowanie.*

*UWAGA.*

P. Jezus do słupa przywiązany i okropnie bity.

### MODLITWA.

**M**ejrzyj o Boże łaskawy! na serce moje. Tobą ono jest zajęte, twoja go ożywia i rozwesela miłość. Wszak takie oznaki biednego tój ziemi wędrowca, są ci najmilsze. Z temi ja ci się w najszczerszém duszy uniesieniu ofiaruję. Te ja ci łączę Ojcie przedwieczny! z ofiarą Jezusa oddającego się na mękę i śmierć, i błagam cie; spuść mi na te ofiary uczucia mego, promień łaski i błogosławieństwa, abym cie zawsze w wierze i cnotach chwalił, i abym żył w nich statecznie.

*Gdy K. idzie, nalewa w kielich wino i wodę.*

*UWAGA.*

Gdy P. Jezus był prowadzony od słupa na miejsce koronowania, za każdym stąpieniem, lała się krew z ran jego jak woda.

### MODLITWA.

**O** Ojcie niebieski! jakże już częstokroć, nie gniew, ale łaska twoja zwolna prowa-

dziła mię drogą lekkich zmartwień, i odwodziła od ciężkiego i gorszego smutku, aby mi obojętne serce wzruszyła do uznania, czyja mię ręka chłoscze; aby mnie nauczyła, com ci winien. Ja przecież niebaczny na miłość odkupienia twego mój Jezu, z grzechu w grzech przebiegałem, jakoby na dowiadczenie żartów i uragań z twojej nadmą litości. Oby się taka nigdy w mém sercu nie jawiła zapamiętałość! Oby krew twoja najświętsza, która ci się za każdym stąpieniem z ran lała, rześiste z oczu moich łez wycisnęła potoki, któreby obmyły wszystkie ułomności i niegodziwe postęпки życia mego.

*Gdy K. idzie na środek ołtarza i kielich ofiaruje; potem go stawia, okrywa i modli się.*

**UWAGA.**

Posądzwszy żołnierze P. Jezusa, włożyli mu na głowę koronę z ciernia, a dawszy mu w rękę, zamiast królewskiego berła, podłg laskę, na pośmiwisko, klękali przed nim, królem go witając i na twarz mu plując.

**MODLITWA.**

**C**hryste Jezu! prawdziwy królu nieba i ziemi, Boże! Wspomnij na bolesną zelżywość, którąś cierpiał od zapamiętałych sprysięźców, od tych dzikich katów, którzy ci zazdrościli cudownych spraw i wdzięcznej

chwaly u świata; a utwierdzaj mię pobożnością i cnotami w tym stanie, któren mi przeznaczyć raczyłeś. Powtarzam ci tu dziś ofiarę obowiązków, do których mię wezwałeś; lecz oraz błagam cię o łaskę wytrwałości. Jeżeli łaska twoja, abym opływał w pomyślność? wdzięczne ci ofiaruję uczucia; lecz proszę cię, broń mię od dumnej wyniosłości. Jeżeli w poniżeniu? niedopuszczaj do serca mego tej nieludzkiej namiętności, abym miał zazdrościć bliźnim, których ci się podobało wynieść do godniejszego nade mnie stanu i do lepszego szczęścia; a na niezbożne urągania z mój wiary, z mych obowiązków i cnót, daj mi umysł spokojny, abym wzorem twoim, cierpliwie znosząc wszelkie przesładowania, pozyskał koronę zbawienia.

*Gdy K. idzie ómywać ręce, i znów wraca do kielicha.*

**UWAGA.**

Ukoronowanego i zbitego P. Jezusa, prowadzili do Piłata, który ómywał ręce i mówił: ja tej krwi nie jestem winien; potem go wyprowadził z sądowej izby na ganek, zamysłając go uwolnić.

**MODLITWA.**

**A**ch, twoja najświętsza wola Zbawicielu! oddała cię dzikiej woli zajadłych katów, jedynie z miłości ku mnie; jedynie dla zachowania

wania mię od kary wiecznej. O niechaj twoja Boska wola i mię najkrętszą i najprzykrzejszą wiedzie życia koleją, ja się na wszystko w skromnym zgadzam uczuciu. Niechaj mi się twoje ostre ciernia, zamieniają w najdotkliwsze i najsmutniejsze przypadki, kłopoty, kalectwa i choroby; niech nieprzyjaciele twojego świętego kościoła, cały poeisk zaciętości na mnie obrócają; niech świat cały burzy się na mnie i grozi mi zemstą, nielekam się ludzkiej podłości i gniewu; wszystko pragnę ochoczym i mężnym znosić sereem, aby mię tylko wieczne nieuciskały zgryzoty. Tu mię sprawiedliwy Boże karz podług woli; a gdy mię z tego nędznego wyprowadzisz świata, racz mię uznać podług miłosierdzia swego, niewinnym, czystym, godnym wolności anielskiej i mieszkania w tej krainie, gdzie niemasz ucisków, ani nieprzyjaciół, gdzie sama twoja przenaucudowniejsza obecność uszczęśliwia wszystkich wiecznie.


*Gdy się K. obraca do ludu i mówi ORATE*

FRATRES.

UWAGA.

Piłat okazał żydom P. Jezusa straszliwie zranionego i rzekł z żalem: patrzcie, oto człowiek; a oni krzyczeli: ukrzyżuj! ukrzyżuj!

MODLITWA.

 jak wiele ciężkimi grzechami już od dawna jest zraniona dusza moja Panie!


I komuż się ośmielę odkryć te zastarzałe i niebezpieczne rany? Komuż się polecę w mój doli, aby boleść moją usmierzył, jeżeli nie tobie wszechmocny i najlaskawszy Lekarzu? Ach, wyznaję wstydem zapłoniony, iż się potknąłem i w gniew twój osłabiony niecnotą upadłem. — Aleć patrz o Boże, otom ja twoje odkupione stworzenie! Usłysz głos mój pokorny, a zmiłuj się, niedopuszczaj zginąć temu, co ci jeszcze ufa wiernie.

*Gdy K. śpiewa Prefacya.*

UWAGA.

Piłat pełniąc wolę żydów, osądził P. Jezusa na śmierć, i ten straszliwy wyrok głośno w obec wszystkich nieprzyjaciół jego odczytał.

MODLITWA.

ch, jakąż byłaby dla mnie ochyda przed tobą o Boże sprawiedliwy! jeżelibym nie był czułym na zanosć mój duszy, a obojętną wiarą i obłudnym rządził się sumieniem, jak okrutny Piłat? Jeżelibym tak jak ten podły chciwiec czezył chwały, nie słuchał głosu sumienia, tego rzetelnego tłumacza woli twojej dobry Boże! i jeżeli zasadzał swoją pomysłność na nędznym podchlebstwie i przypodobaniu się tym, co się wstydzą wspomnieć o wieczności, i okazują jakoby naj-

lepszymi byli, iż sumienie ich na wszystkie bezprawia spokojne? O, jakiej bym godzien był hańby, gdybym tak był podłym i oziębłym, jak ten nędznik, co cię Zbawco, dla przypodobania się bezbożnym, wyrokiem niesprawiedliwym na śmierć męki krzyżowej ogłosił? który niegodzien wspomnienia, jak tylko jedynie dla rozkwilenia serca i zalania gorszkiemi łzami tego niesłuchanego na świecie wyroku! O jaka mówię byłaby dla mnie zgroza, gdybym podobnie jak ten obłąkany sędzia, był bezwzględny na świętą wiarę i czystość sumienia, i nakłaniał się w równe stosunki do woli tych, którzy, jakoby wyrokiem sprawiedliwym, ogłaszają za godnych pośmiewiska tych wszystkich, co się starają w czystej wierze cześć dobrodziejstwa twoje najwyższy Panie! Ach, broń mię najmiłsierniejszy Boże od potknięcia się w tak niebezpieczne błędy, iżbym miał lekce poważać to dobro, o którego świętości samo mnie przekonywa sumienie. O, niech mi te same wykroczenia, jeżeli kiedy jakie popełnił przeciw wierze i nadchnieniu sumienia, będą karą wstydu przed niebem i światem. Racz zrzadzić o Panie! iżbym nad wszystkie doczesne pomysły i chwałę, osobliwie z krzywdą wiary i sumienia pochodzące, potrzebę wiecznego wslawienia tobie méj duszy, miał zawsze na najpierwszym celu usiłowań moich, i abym się tak sumiennie z wiarą zgadzał, iżbym nie

tylko sam na żadne nie odważył się niesprawiedliwości, lecz abym i nikomu przez lekko-myślność w wierze i nieczułość sumienia, nieadał pozoru do zgorzeń.

*Gdy dzwonią na SANCTUS.*

#### UWAGA.

Po owym wyroku radosne były okrzyki żydów; którzy w téj chwili włożyli krzyż na P. Jezusa i prowadzili go na górę kalwaryą, gdzie zemdały w drodze upadł i aż Szymeona zniewolono do pomocy mu dzwigania ciężaru.

#### MODLITWA.

Ⓞ święty i wszechmocny! święty i miłosierny! święty i sprawiedliwy! święty i najświętszy Panie Panów, i Panie najwyższy! królu królów i królu najpotężniejszy! Cóż to jest, że tak żywą radością przepelnili się bezbożnych serca na żalony wyrok przeciw Zbawcy ubóstwionemu? te serca, które się powinny były kruszyć skromnością i głęboką pokorą przed obliczem ująonego w ciele ludzkim Boga? Ach sprawy twoje wielki Boże! choć najczulój zgłębiane, zawsze przecież zagrażają w niepojęte zdumienie słabą uwagę moją; a choć przewyższają swą świętością pojęcie, to serce uczuwa boleść i omdlewa z żalu nad tobą zemdały i pod cięż-

kim krzyżem upadający Zbawicielu! Lecz gdy znowu uważam, iż ten ciężar krzyża, był ciężarem grzechu pierworodnego, od którego naród ludzki wspólnie zemną przez tenże krzyż i mękę uniewinniłeś, a od uczynkowych nieprawości przez Sakramenta i niezliczone łaski dałeś mi sposoby uwolnienia, już się przeto objaśniam w pojęciu dobroci i wracam do radości w duszy niepojętej. Samo każde odetchnienie serca, żywą pała we mnie rozkoszą i czystą wesołości pewnością, że mściwe wyroki ciebie o Zbawco na śmierć krzyżową potępiające, są mojem uszczęśliwieniem, moją niewinnością i prawem do nieba. Tu się kwili serce z żalości i pomaga ci z Szymeonem dzwigać krzyża; i znowu radość z twój męki całego mię ożywia. — Ale daruj, jeżeli się zabłąkał, a nie wzgardź tą radością Panie! wszakże ona przeciwna radości twych niegdyś prześladowców. Oni się cieszyli, że myśleli, iż cię zglądzą jako tego, któryś ich miał sądzić; a ja uważając, iż z woli i rozporządzenia Ojca przedwiecznego, miary swych złości dopełnili na swoje zgubę tylko, wierzę, że przez mękę i śmierć twoją Zbawicielu i Boże nieśmiertelny! uniknąć mogę twoich straszliwych sądów i męki wiecznej. Przecież wspomniawszy na gorszy smutek męki twojej i wszystkich wiernych sług, którzy cię krzyż na wysoką górę dzwigającego otaczali, którzy rzeszestwi

łzami zlewali ścieszki, na których pod ciężarem tylekrotnie upadałeś; znowu wzorem tych serc bolesnych, wraca się żal do serca mego, za niewinne cierpienia dla mnie niewyśluzonego, ale owszem winnego. Żal mówię, oblewa serce moje z radością pomieszany, kiedyś tyle użył wynalazków, abys mnie śmiertelnikowi okazał łaskę w takiej wielkości, o jakiej nigdy jeszcze na tej ziemi niesłyszano. Bo którenże pan z unysłuby się dał pokaleczyć śmiertelnie, aby słudze swemu przez to śmiertelną zagoił ranę? Tyś Zbawicielu, Panie mój najwyższy! w ciele ludzkim okropnie cierpiał aż do śmierci, jedynie dla tego, abym ja równie jak cały naród ludzki, ja krnąbrny sługa twój, nie tylko kary twój niedoznał, ale abym i wiecznie był szczęśliwy. Żal mi twój niewinnej męki, żal mi, że twój męki grzechy przyczyną były; ale ten żal zawsze się łączy z radością i wzniesioną nadzieją, żem przez twoją mękę szczęśliwy. Ach, pozwól o miłosierny Odkupicielu! niech cię ta radość równie jako i żal dostatecznie wielbi! Przyjmij to za dowód, iż jako w ciebie wierzę, tak się z okupu twego cieszę; a udziel mi zład skutek najpożądany i najmilszy, abym uniknąwszy na sądzie twoim żalu z utraty radości wiecznej, mógł się z tobą cieszyć w niebieskiej chwale.



*Gdy K. nad kielichem trzyma dłonie, a potem nad nim i nad Hostyą czyni krzyże.*

**UWAGA.**

Gdy P. Jezus stanął na kalwaryi, prześladowcy zaczęli go przybijać do krzyża; a on sam nogi i ręce podawał.

**MODLITWA.**

**W**idzisz dobrze Chryste Jezule! że i ja tu w tém życiu, znajduję się prawie zawsze na przestrzeni potyczki z niezliczonymi przeciwnościami zbawienia, jako z największymi nieprzyjaciółmi méj duszy. Racz wzniecać we mnie szczerą wolę i pragnienie niebieskiego królestwa; dodaj sił i méztwa do zasług na nie; dopomóż mi do skromnego i pobożnego życia, któreby było dobrego wzorem, a niecnót zawstyżeniem.

*Gdy K. podnosi do góry Hostyą.*

**UWAGA.**

Przybitego do krzyża P. Jezusa podnosili do góry.

**MODLITWA.**

**B**ądź uwielbiony najłaskawszy Odkupicielu! któryś ten sam w téj przenaświętszój Ofierze, coś za nas na krzyżu cierpiał i umarł. Ach, rozplywaj się serce w uczuciach wdzięcznej miłości ku temu najmiłosierniejszemu Dobroczyńcy! A ty duszo,

ozdoba istoty mej, wznos się z niekzemności objęteństw ziemskich ku swojemu najwyzszemu Panu!

*Gdy K. podnosi Kielich.*

**UWAGA.**

Podniesiono P. Jezusa z krzyżem do góry, a krew lała się z żył jego przedziórawionych.

**MODLITWA.**

**O** przenajdroższa krwio niewinnie z najświętszego ciała Odkupiciela, przez okrutne sprysiężeńców narzędzia wyciśniona, a dla miłości ludzkiej wylana; zniwecz nieprawości moje, abym przez ten Boski balsam w słabościach duszy zleczony, mógł niebieskiego używać pokoju.

*Gdy K. czyni nad ofiarą krzyże i potem się w różny sposób modli.*

**UWAGA.**

P. Jezus modlił się za tych, co byli z nim ukrzyżowani, i przyjął do łaski grzesznika jednego, który go uznał Synem Bożym; matkę zaś swoją żalosną, polecił w opiekę Janowi św.

**MODLITWA.**

**P**ozadrościli ci o Zbawicielu! niebaczni prześladowcy cierpliwości i stałości w naj-

świętszej sprawie i obronie niedołącznego członka, i dla tego, aby cię ostatniem i najdotkliwszém zhańbieniem znienawidzić światu i tenże na cię oburzyć, postawili cię między zbrodniarzy ukrzyżowanych równie ukrzyżowanego, jakoby największego grzesznika! Lecz czémże tę zniewagę pokryłeś? Ach, anielską pokorą i niebieskiem bohaterstwem cierpliwości! Jakimżes zapalem rozgorzał? Ach, litości uprzejmością, boś się modlił za obok wiszących nieszczęśliwych, jako i za katów nawet samych, a łotrowi wszystkie odpuszcilesz nieprawości i przyjąłeś go do swego niebieskiego Raju, za jedne tylko szczeré uczczenie cię imieniem Syna Bożego. O, któż się może poszczycić tą dzielnością, aby umiał zgłębić dowody twego przywiązania i miłości ku narodowi ludzkiemu, iż i najgorszego nawet grzesznika niepragniesz zguby. O Synu Boży! któreż dzieje świata mają przykłady twoim cudownym wzorom podobne? Ach, niewysławiony przykładzie miłosierdzia i dobroćności Zbawicielu! udziel aby cząstkę tych świętych ozdób sercu memu, iżby zdolne było do litośnych uczuć nad wszelkiem nieszczęściem i dolą bliźniego mego, i aby nieznało zapalów zemsty przeciw największym nieprzyjaciołom. Ubłogosław mię tak dzielną pobożnością, abym w tém i w przyszłym życiu, wszelkiej dotkliwej zniewagi i hańby duszy mojej uniknąć zdołał. Wspor-

mnij i ty o matko Zbawiciela mego, na gorszy sieroctwa swojego smutek, w którym cię Syn twój najmilszy przez śmierć opuszczając, Janowi św. oddał w opiekę; a racz być także moją opiekunką i pocieszycielką we wszystkich życia przykrościach, a szczególnie w potrzebie zbawienia. Tyś najbliższa tronu twego Pana, w którego mocy wszystko i to czego się lękam, i to czego pragnę, i to co mię w głąb nieszczęścia wpycha, i to co mię na stopień najwyższej pomyślności wznosi; racz mu więc jedném tylko słowem oświadczyć, żeś jest Opiekunką moją, a już pewny jestem, że będę miał u niego w życiu łaskę, a przy śmierci odpuszczenie grzechów, i będę zupełnie szczęśliwym.

*Gdy K. przenajświętszą Hostyą czyni krzyże nad kielichem.*

*UWAGA.*

*Gdy P. Jezus pić prosił, dano mu octu z zółcią.*

### MODLITWA.

**W**szeczmocny Boże! czyn wszystko zemną na tej ziemi podług upodobania. Doczesne pragnienia, zamieniaj mi choć w najłżejsze gorycze i przeciwności zamysłów, a zachowaj mię tylko od nieszczęścia tego, iżbym nagłą śmiercią nie zszedł z tego świata; owszem, czyn mię w tej smutnej chwili go-

dnym przyjęcia Sakramentów, aby dusza moja tém pewniej i prędzej zażywać mogła błogosławionej wieczności.

*Gdy K. śpiewa PRECEPTIS.*

*UWAGA.*

P. Jezus wołał do Boga Ojca: Boże, Boże! czemuś mię opuścić—i wnet rzekł: Ojcze! w ręce twoje oddaję duszę moję.

### MODLITWA.

**O** jakże ten twój wzór Zbawicielu, któryś się polecał Ojcu przedwiecznemu, głęboko przejmuję duszę moję i uczy mię, iż się bez pomocy nieba obejść niemogę, chyba z własną zgubą. Ta cudowna sprawa twoja przekonywa mię, że gdybym choć na jedną chwilę z łaski i opieki twojej, jako Zbawcy i miłosiernego Boga mego był opuszczony i samemu sobie zostawiony, natychmiast bym upadł w okropną dolę nędznego życia lub śmierci. Z jakąż przeto rozważą nie należy mi zasięgać owego smutnego kresu, kiedy mię śmierć zawoła z tego świata? Ach, sam niewinny Zbawicielu, przestraszony byłeś śmiercią, i bojaźń swoją wznoszącemi głosy do przedwiecznego Ojca usmięrzałeś. A ja, niedołężne i grzeszne stworzenie, niemamże tysiącznie większych przyczyn, abym się lękał śmierci, która otwiera bramę do trybunału

przedwiecznego Sędziego? Czyliż mogę nieuznać najważniejszej potrzeby, w tę okropną godzinę, gdy ostatni oddech przemieni mię w bryłę zgnilizny, że bez twój łaski i opieki niepodobna mi się obejść najsprawiedliwszy Sędzio Boże? O biada mi, jeżeli się nienauczę żyć w tak świętych stosunkach, abym z łaską twoją umierał. Lecz wiem, że ty nieopuścisz mię z swój opieki, skoro i ja ciebie niewypuszczę z mój pamięci.

Cóż więc mam uczynić, jeżeli nieupaść w pokorze przed tobą tu obecnym na tym oltarzu Zbawicielu! i pierw nim w ostatnich słabościach na śmiertelne upadnę łoże, polecić ci skon życia mego? O wspomnij Zbawicielu! na ostatni smutny schyłek życia swego, a racz umocnić serce moję miłością dla ciebie samego, i udziel mi łaskę swoją w godzinę śmierci mojej. Dopomóż mi, abym się zbliżając do grobu czy wkrótce, czyli po długich chorobach i ciężkich wewnętrznych boleściach lub kalectwach, abym w tych wszystkich uciskach, w tobie jedynie szukał i oczekiwał zbawiennego odetchnienia; aby się duch mój nieoburzał przeciwko woli twojej, jakobyś się mściwie zemną obchodził. Dopomóż, abym się w tobie spodziewał ulgi i pewnej pociechy; w tobie Odkupicielu! w tobie, który mi dla tego umierać rozkażesz, abym ukończył niedogodne życia tego koleje, a zaczął żyć na nowo wiecznie

i szczęśliwie. O niechże będę godzien, najłaskawszy Zbawicielu! w takiej ci nadziei duszę moję polecić i w takiej spokojności świat ten opuścić, iżbym został połączonym w grono nieśmiertelnych sług twoich. —

*Gdy się K. żegna patną i wkrótce potem przen. Hostyą dzieli na dwoje, wpuszczając trzecią cząstkę w kielich.*

**UWAGA.**

Żegnając się P. Jezus na krzyżu z tym światem, skłonił głowę i umarł. Dusza jego odłączywszy się od ciała, poszła do przybytku zatrzymania błogosławionych, czyli do otchłań.

**MODLITWA.**

**M**iedopuszciles mi, o dobry Boże! dotąd żyć bez wiary i umierać nagle; nieracz że zmienić Ojcowskich dla mnie względów, owszem pozwól, abym z należytą przytomnością, kończąc wydział dni moich, w miłości twojej z tym się pożegnał światem. Abym w tę szczególnego sądu chwilę, mdle i osłupiałe oczy w goryczy łez rześistych zalane, zdolnym był zwrócić skutecznie na obięstetwa niegdys duszy mój szkodliwe, i czytać cały spraw życia mego poczet; abym zburzone niespokojności sumienia, mógł nadzieją świętej wiary słodzić. Racz pozwólc, abym miał łaskę w tej chwili być opatrzo-

nym Sakramentami, iżby takowe wskrzeszały w mém sercu żal wyrównywający bezprawiom życia mego, żal mówię ulatwiający duszy mojej zbliżenie się do stopni wiekuiste-go cię Panie wielbienia; albo abym przynajmniej był godnym dostania się w tę krainę czyścia czyli tęskności, gdziebym ożywiając się nadzieją miłosierdzia twego, pewnym był po przeznaczoném wycierpieniu palających tęsknot, złączenia się w grono wybranych.

*Gdy K. bije się w piersi mówiąc, AGNUS DEI, i odmawia modlitwy przed komunią.*

**UWAGA.**

Prześladowca Longin, przebił serce P. Jezusowi a potem i sam uwierzył w niego—W krótko na proźbę wiernych, zdjęte zostało z krzyża ciało Zbawiciela i złożone na łono matki jego.

**MODLITWA.**

**O**Zbawicielu! straszny mię wstyd prze-raża na samo wspomnienie, że m nierozsądny, częstokroć w biegu życia lekkomyślnemi sprawa-mi wyrządzał boleść twem uczuciom miłosierdzia i dotkliwie odnawiałem ranę prze-bitemu sercu twemu; że przez błędy moje, stałem się prześladowcą własnej duszy, raniąc ją gniewem twoim. Ach, dziwne miłosierdzie twoje Panie! Kruszy się w głębokim żalu i w wdzięcznej miłości serce moje,

gdyż ta rana duszy, mogła była już dawno i ciało moje skruszyć i w proch zamienić, ty mnie przecież dotąd żyć pozwalasz! O, racz że mię najlaskawszy Zbawco! podobną rozważą i uczuciem wiary udarować w godzinę śmierci mojej, abym tobą z świętego ołtarza wziętym, godnym był zleczyć schorzałą duszę moją. Ty zaś najpełniejsza łaski o, matko Zbawcy mego, któregoś zamęczonego i na łono twoje złożonego, gorszkiemi zlewała łzami; uprosz mi u niego ten święty dar, abym w ostatnią życia chwilę, chwytając się i martwe powieki oczu moich, ochotczą i ożywiającą nadzieją zdołał wznosić na obraz ukrzyżowanego Odkupiciela mego; abym krzyż, to najświętsze godło, martwą już ręką czule mógł do ust i duszy mojej przyciskać, iżbym wskutek bogobojnych uczuć i serdecznej skruchy, godzien był z tego nieczemnego światła, przejść na łono wiecznej szczęśliwości.

*Gdy K. bierze patkę z Hostyą, bije się w piersi i komunikuje.*

UWAGA.

Wzięto P. Jezusa na mary i zaniesiono do grobu.

### MODLITWA.

**W**szehmocny Boże! wiem co uczynisz zemną w tę stanowczą chwilę, gdy mię świat

teraźniejszy zgaśnie a ja światu zniknę. Pójdę ja oddawać dług ziemi tej łaskawej matce, która mnie za pomocą twoją, swemi nakarmia płodami; pójdę, abym w jej wnętrznościach zamknięty, w zgniliznę i proch się zamienił. Ale się nielekam, aby dusza moja, którą ty sam najdobrotliwszy Panie! cudownemi żywisz darami i łaskami, zrównała się z mojem ciałem podległem strawności robaka i nicości. Pójdzie ona w krainę przedwieczną i wieczną; pójdzie w święte okolice tronu twego, aby się tam wielbieniem ciebie, swojego Pana i Ojca, nieśmiertelnie bawiła. Ach, niedopusz mi Ojcze, o Ojcze pociecho moja! niedopusz mi prędczej poledz na marach, aż tę wiarę i nadzieję, tę najgodniejszą duszy mojej ozdobę, we mnie ujrzyć raczysz.

*Gdy K. ómywa palce winem i wodą, a wkrótce potem okrywa bursą kielich.*

UWAGA.

Pobożne niewiasty rzęsiłemi zalewały się łzami, gdy P. Jezus był pochowany i przywalony kamieniem.

### MODLITWA.

**R**acz mnie Zbawicielu! udarować takim powabem serca, wiary i obyczajów, abym się wzorem twoim mógł cieszyć szczęćmi przyjaciółmi, nie tylko w życiu, lecz i wtedy, gdy mnie śmierć od nich odłączy i mogiła za-

kryje; aby żal ich nabqżne, a duszy méj skuteczne z przyjażnych serc ich wyciskał westchnienia, któreby pospieszały za mną w przestrzienia wieczności.

*Gdy K. idzie do mszału.*

**UWAGA.**

Pobożne niewiasty poszły do grobu, chcąc ciało P. Jezusa wonnościami namaścić; lecz Anioł im powiedział: „niemasz go tu, już zmartwychwstał.“

**MODLITWA.**

**N**ajprzyjemniejsza tobie wonność wiary i wonność cnót, nieśmiertelny Odkupicielu! O racz mi dopomóż łaskawie do zamożności w te najdroższe balsamy, abym się nimi w ciągu całego życia namaszczając, został zdolnym czasu przeznaczonego, na głos anielski powstać zmartwych, na uwielbienie twoje i moje szczęśliwość wieczną.

*Gdy się K. obraca do ludu i śpiewa DOMINUS VOBISCU, a potem modlitwy.*

**UWAGA.**

P. Jezus okazywał się po zmartwychwstaniu pobożnym niewiastom i Apostołom, przez dni 40.

**MODLITWA.**

**W**iem, że i ja przykładem twoim Zbawicielu! zmartwych powstanę na sąd po-

wszechny świata; ale czyliż tylko powstanę z chwałą mego zbawienia? Ach, na to wspomnienie, przed czasem, niżeli jeszcze oglądam żalobną ziemi i światel niebieskich zmianę i zniweczenie, już z bojaźni truchleje i martwieje cała postać moja. Wiem, że co ma być na ten czas moja pociechą, to bierze skutek z sposobu życia mego, a szczególnie z twojej łaski. O pozwól więc, pozwól wszechmocny Panie! aby ta nieczemna bryła ciała mego, przez przyszele podziemne więzienie, przez zatęchłą i zóbtwiałą zepsutość, przez tę dogodną samemu robactwu paszę, oczyszczoną została z wszystkich brzydkości niecnót, tak, jak się oczyszcza brudne złoto w ognistém żarzewiu. Dopomóż mi najsprawiedliwszy Sędzio! abym w ów wielki dzień przed twojém i wszystkich narodów obliczem, w czystém ciebie, godném błogostawieństwa twego, mógł stanąć. Dopomóż, abym wskutek téj cudownej odmiany, uzyskał upragnioną łaskę i został umieszczonym wspólnie z duszą moją, w téj najszczęśliwszej krainie, w której nieskazitelna świetność spólem z mieszkańcami swemi, wiecznym toczy się kołem, gdzie się najradośniejsza szczęśliwość, ani potysiąkrotnie upłynionych wiekach wieków, niekończy.

Gdy K. śpiewa *ITE MISSA EST*, a pótém  
lud żegna i czyta ostatnią Ewangelią.

### UWAGA.

P. Jezus rozkazawszy rozejść się Apostołom na cały świat, opowiadać jego naukę, dał im ostatnie błogostawieństwo i wstąpił do nieba.

### MODLITWA.

**Q** nieskończona pociecho moja Zbawiciele! Po rozważeniu męki twojej, tój niepojętej łaski odkupienia, którą mi tu msza św. lubo bezkrwawnie, lecz w żywym wystawiła obrazie, mogęż zataić nieporównane w duszy mojej wzruszenia i przepelnione uniesienia radości? Ach, choćby się najogromniejsze nieszczęścia uwzięły na mnie i chciały zatłumić we mnie do ostatniej iskielki wszystkie nadzieje pociech w życiu, to niezdolają zagładzić tój jednej zawsze w mém sercu żarzącej radości, że ciebie Zbawcę mego wyznaję! Ze wyznaję ciebie i tego samego, którego Apostołowie naukę, życie i śmierć, odważnie i mężnie najdzikszym nawet narodom wewszystkich prawie świata okolicach opowiadali. Zaiste! choćby nigdy żadnej na tój ziemi niedoznał przykrości i nędzy, owszem, choćby do mnie wszystko należało w świecie, czém się słabość, łakomstwo i cheiwość zdradliwie ludzi, choćby rozkazywał wszystkim i każdy mnie ochotnie, lub bojaźliwie słu-

chał; wszystko to najnikczemniejszém tylko jest cieniem, w porównaniu z tém wzmiesieniem uczucia pociechy dla serca mego, pociechy! która całą duszę i całą istotę moję w najognistszych obejmuje zapalach radości, iż ja twoim jestem wyznawcą, a ty moim Odkupicielem; tym odkupicielem, któryś ochotnie wypełnił wolę przedwiecznego Ojca i wylał krew swoję za mnie. Któryś się przeniósł do nieba, abys mi i w tój ostatniej najświętszej sprawie dał poznać, że i ja, co cię wyznaję, gdy będę stateczny w wierze, posłuszny twym rozkazom, wdzięczny twym natchnieniom i łaskom, że i ja pójdę, po zakończeniu tu trudów około dopełniania woli twojej podjętych, za tobą do niebieskiego spoczynku.

O osiągnięciu tego świętego spoczynku, tego najpożądańszego odetchnienia po przykrój podróży ziemskiej, nigdy niewątpię! bo mi do niego zawsze twoja o Panie najłaskawsza pomoc przewodniczy. Pomoc mówię, która wspiera moję wiarę i moję uczynki. Wszak mogęż zataić własne sławienie się twojemi od samego dzieciństwa łaskami? Błogosławileś ty swym Apostołom każdakrotnie, ileś ich tylko po swém zmartwychwstaniu odwieść raczył: Pokój wam—pokój mój daję wam—mówileś. Te święte i częste wyrazy, które się o ich odbijały uszy, utwierdzały ich w twój łasce i wierze. Ale dla mnie, oka-

zalszą dobroć swego błogosławieństwa objawiasz. Apostołów powołały do łaski i wiary, twoje nauki i cuda, a obecność twój osoby złączyła pobożność i cnoty ściśle z ich powołaniem. Lecz ja, ach, niewysławiona dobroć! przez chrzest św. wezwany zostałem do łaski, do bramy wiary, wtedy to właśnie, kiedy jeszcze niebył godzin poznania jej świętości, kiedy jeszcze był najnieudolniejszym do zasług na tak wielki dar; bo oto wtedy, gdy co tylko z nieczemności się zjawiałem na ten świat, com równie był niedołężny i słaby jak cień własny! tyś mię już wtedy uczynił godnym liczenia się do grona wybranych.

A nakoniec, w tej to wierze dopomagasz mi Zbawicielu, dotąd żyć i w niej się cieszyć; bo wszakże wiesz mnie do cnót ściszkami tysiącznych swych wzorów, udzielasz mi szczerze Sakramentów, znaczących duszę i ciało w bogomyślności i obowiązkach. Ach, jakież ci dusza moja zdoła wynurzyć uczucia chwały, za tak nigdy niewywdzięczone łaski i błogosławieństwa, niepojęty w dobroci Panie! Radość moja z wiary, jest radością czystą. Ta święta wiara zapewnia mi prawdziwą przyszłego życia szczęśliwość. Ona mi drogę do tej szczęśliwości z wszelkich zawad uprzęta. Twoje przesładowe życie, twoja krew najdroższa do ostatniej kropli wylana i sama śmierć twoja, zapewnia pokój

duszy mojej. Przyjmijże o najłaskawszy Panie! tę najczulszą pociechę moją, którą mnie święta napelnia wiara; a pozwól mi w niej żyć, dopomóż mi łączyć z nią bogobojne czyny. Pobłogosław mi, abym tak w twojej świętej wierze żył i umierał, abym cię w drugim życiu godzin był oglądać z tą radością w istocie, z jaką cię tu pociechą i nadzieją poznaję przez wiarę. Amen.



## MODLITWA

*Wieczorna.*



„Sprawiedliwości twoich strzec będę; nie opuszczaj mię do końca.“ *Psalm 118.*

**D**obrotliwy Boże! w najczulszym wyznaję sercu, żeś ty sam mną i mojami wszystkimi sprawami rządził w dniu dzisiejszym aż do obecnej chwili. Tobie ja na zawdzięczającą chwałę wszystko, co mi tylko było pożądane i miłe, polecam; co mnie zaś smuciło i martwiło, racz przyjąć za grzechy moje. Żałuję o Panie! za wszystkie przewinienia dnia dzisiejszego. Przebacz mi niebaczne ułomności całego życia; a pozwól, niechaj w twojej zasną łasec. Najświętsza matko Zbawiciela



mego, najgodniejsza opiekunko wiernych! ufny w twojej przyczynie, błagam cię; spraw, aby mi się noc dzisiejsza, niezamieniła w okropną noc wieczności. Aniele, bądź moim nieodstępny obrońcą, i tak piastuj duszę moją w niewinności, abym niezasłużył na śmierć nagłą; ale abym powstał jutro na chwałę tej szcudrej Opatrzności, która mi cię za Stróża przeznaczyła raczyła.

„Panie, Boże zbawienia mego! niechaj modlitwa moja przyjdzie przed obliczność twoją; nakłoń ucha twego ku proźbie mojej.“

*Psalm 87.*



## ROZMYŚLANIE

*Wieczorne.*

„W wieczór — będę opowiadał i wysławał Pana.“ *Psalm 45.*

**W**ielki Boże! jedno wspomnienie na dobroć twoją, już głębokiem uczuciem przejmuję duszę moją; a w jakimże się tu niema zanurzyć odmęcie cudu myśl moja, gdy sobie w tej wieczornej chwili wspomnę niezliczoną mnogość łask, których wszystkie dni od czasu życia mego, spólem z dniem dzisiejszym, jawnemi są świadkami? Każdy dzień równie jak dzisiejszy upłyniony, ważną jest częścią życia mego, gdyż mi go użyczyłeś dla dopełniania powinności i na zasługi potrzebnych błogosławieństw. I chociaż z liczbą dni moich zwolna się zmniejsza czas życia mego, twoja jednak łaska najdobrotliwszy Boże, niezmnniejsza się nigdy, rozszerza się owszem aż na życie moje wieczne. Każda dziś chwila mogła mi się być dzielić na pomysłność lub nieszczęście, na życie lub śmierć nagłą; twoja tylko łaska jest dla mnie nigdy nierozdzielna. Twoja łaska równie mnie niegodnemu jako i godnym, dzień dzisiejszy dość szczęśliwie przeżyć pozwoliła.

Najokropniejsze tysiączne wypadki i nie-  
szczęścia, dolegliwości i zmartwienia, które  
nieprawości już dawno, a szczególnie dziś  
na mnie ściągnąć może były powinny, tyś  
jednak wejrzał jeszcze na mnie litościwem  
okiem, i częścią mi one zmniejszyłeś, częścią  
je oddaliłeś ode mnie. Tyś mnie dopoma-  
gał, i ty opatrywałeś mnie w tem wszystkiem,  
coś mi widział niezbycie potrzebnego.

O gdzież zdolność sławienia tak nieskoń-  
czonej łaski twojej najszczodroblwszy Panie!  
Sama nieśmiałość pochodząca z oziębłej mi-  
łości ku tobie, unikezemnia wyrazy, niweczy  
moc czucia i osłabia głos języka ku chwale  
twojej. Ach najmilosiwszy i najcierplwszy  
Boże! ty tylko mnie sam najlepiej miłujesz,  
ty sam tylko dotrzymujesz mi coś obiecał,  
ze, *proszącym dasz łaskę i próźb ich wystu-  
chasz*. Ty nawet więcej dajesz, niżeliś obie-  
cał. Ty prócz tego o co cię dziś błagałem,  
wieleś mi udzielił i takich dobrodziejstw, o  
które cię prosić zaniedbałem. O z jakimże  
tu zapłonieniem przychodzi mi się zastano-  
wić w obecności twojej wszechmocny Panie,  
i w obecności własnego sumienia, na które  
zawsze patrzysz i które ci najlepsze daje  
o mnie świadectwo! O jakże mi drżącym  
tchnieniem, jakże mi jakającym i płaczącym  
się językiem trudno tu wymawiać, że ci  
się dnia dzisiejszego podobno z wielu wzgle-

dów stał niewiernym; że ci niedotrzymał  
obietnic życia podług twój woli i mojego  
powołania; że się stał nieczułym na łaski  
twoje pobudzające mnie do życia podług  
wiary!

Ach! jeżeli ta mgła doczesności tak mnie  
opanowała, iż mi odjęła pilną pamięć na  
to, czyli dzień dzisiejszy nie będzie ostatni  
z przeznaczonych dni życia mego? i jeżeli  
dla tego w błędach niecnót wczorajszych  
przetrwalem dziś spokojnie, mało albo nie  
niestawsz się lepszym? jeżeli i dziś te same  
namiętności rządziły mojem sercem, co i w  
dniu wczorajszym, i te same nałogi złego  
tłumiły we mnie i trwały bogomysłne czucia  
i myśli? jeżeli i dziś rozwiążność nieznalazła  
w św. wierze skały swego się rozbicia i pla-  
miła imię moje chrześcijańskie? jeżeli i dziś  
wzrok mój na wzory religijne ociemniał, je-  
żeli słuch mój na zbawienne napomnienia  
stępał, jeżeli czucie moje na łaski niebie-  
skie skamieniało? jeżeli i dziś na głos su-  
mienia niemiałem względu i usta jego niepra-  
wosciami zawierałem? jeżeli posiłki ciała za-  
mieniałem i dziś w zbytki trujące ciało i du-  
szę? jeżeli nie tylko tobie mój Boże, byłem  
nie miłym, ale i ludziom stałem się gorszą-  
cym, przykrym i szkodliwym? jeżeli i dziś  
wszystkie mowy i sprawy moje objawiały i  
stwierdzały moją zgroźliwą lekkomyślność i

małowierność, i jeżeli mi niesprawiły bojaźni przed tobą, ani wstydu przed światem, a jeżeli te same wszystkie skazy i dziś we mnie dojrzałeś wszechmocny Stwórco? to wspomnij na mnie najdroższą krwią Zbawiciela odkupionego, a lituj się nad moją niedołężnością! Przebacz nieczułości i niepamięci mojej, a odpuść grzechy niedopełnionych obowiązków moich. Bądź mi nieodmiennym w zwyczajnej dobroci twojej, a nie patrz na niestateczność moją. Niech się utai w łonie miłosierdzia twego moja wszelka nieprawość, niedbalstwo w obowiązkach i niewdzięczność oziębłego lub złego zażywania łask tak szczerze mi do zbawienia udzielanych. Udaruj mnie żywszą mocą czułości, abym poznał moje błędy i opuszczenia, abym poznał srogość gniewu twego i okropność kary za grzechy czekającą.

O Boże! jakże prędko słaby głos niegodnych ust do twego przechodzi miłosierdzia. Oto w tej samej chwili, gdy jeszcze niedomawiam mych błagań o łaskę miłosierdzia twego i o łaskę poznania własnego ciężaru nieprawości, a już się rozkwila i kruszy z żalu serce moje za znieważenia ciebie, ciebie najdobrotliwszy i najmiłościwszy mój Ojciec! Ale przebacz, że ja cię śmiem tém nazywać imieniem. Marnotrawnym ja jestem synem; ale patrz, serce moje wraca do ciebie.

Oto samo to rokoszne słońce, które okrag ziemi zwolna już przede mną ukrywa, spogląda ono niejako szcążkiem smutnego wzroku swego na mnie, aby mnie przestrzegalo o podobnym losie, że i mię może tej nocy ziemia ogarnie zasłoną wnętrzości swoich i osadzi w krainie umarłych. Ale któż mnie zapewni, czyli nie w krainie wiecznie nieszczęśliwych? Smutna przeto dusza moja, błaga cię mój Boże i najsprawiedliwszy Sędzio, o dalsze jeszcze życie, abym mógł naprawić to wszystko, co w oczach twoich jest dla mnie szkodliwem, i abym mógł mieć jeszcze czas do poszukiwania łask twoich, które tu na tym niestatecznym świecie w chwacie niecnót zagubiłem. Oto ten sam słońca schyłek, zmieniając swe promienie raz w błądą, drugi raz w krwawą i niejako łzami lśniącą postać, przeraża serce moje boleścią i wzbudza rzewliwy jęk za dzisiejsze i wszystkie zdrożności moje. Ten uprzejmy blask dzienny, już mocno nurzący swe ostatki światła pod posepną wieczoru tego zasłoną i oczekujący swego skonania, o jakże przebudza moją gnuśność! O jakże rostrzeźwia moją uwagę, i zrywa mi z rozumu ową larwę, pod którą się ukrywa nieprawość! O jakże rozumowi memu nadaje skromne światło poddania się pod moc prawd świętej religii! Ten umierający dzień, o jakież wrzuca we mnie powir skruchy, abym nieskonął

bez łaski odpuszczenia win moich! Ten mój wiec, dnia dzisiejszego koniec i ten ostateczny jego wdzięk chmurą przyspieszającej nocy przyćmiony, o jakże ocuca drzymiące sumienie moje, zmorzone zgrozą nieprawości! Ach, i jeszczeżbym się miał upadlać i być niezczułym na własne nieszczęście? i jeszczeżby mi się miało podobać dłużej cierpieć wewnętrzne zgryzoty? jeszczeżby mnie miało co zatrzymować w zapędach tobie nieprzyjaznych, odwieczna i nieustająca miłościu mój Boże! Ciebie ja lepiej już chcę znać i wdzięczniej uwielbiać. Przeto ja się dziś tobie całkiem z duszą i z ciałem polecam i w opiekę oddaję. Ufność moja w miłosierdziu twojem spokojnym mnie już teraz czyni na wszystko, cokolwiekby duszy lub ciału memu szkodliwem być miało; a tém więcej się ożewiam nadzieją łaski twojej, że stanowiąc szczerą poprawę życia mego, gdy mi go jeszcze jutro nieodmówisz. Czując jednak nieustanną boleść ran grzechowych i bojaźń godną zemsty, powtarzam błaganie moje do ciebie Rządco pociech i smutków, do ciebie Pana życia i śmierci; lituj się nade mną, a pozwól, aby ten czarny pomrok i te grube cienia nocnej puszczy, które mnie tu otaczają, aby te dały mi tylko dowód zwiększającej dobroci twojej, aby te dogadzały tylko krótkiemu spoczynkowi memu, aby te nieotoczyły mnie wieczną nocą. Racz mnie owszem zachować

i tój nocy od wszelkich nieszczęsnych wypadków, zmartwień i chorób. Zrządź łaskawie, aby mnie sen dzisiejszy pokrzepiał, iżbym jutro powstał zdrow i czerstwy, i abym nowemi ożywiony siłami, mógł ci we wszystkich obowiązkach moich jak najwierniej służyć.

„Nieba opowiadają chwałę pańską; dzień dniowi, a noc nocy podają wiadomość o nim.“ *Psalm 19.*



## P I E Ś Ń

Wieczorna.

„Będę chwalił imię Boże pieśnią, i wielbić  
go będę chwalał.“ *Psalm 68.*

Już niebieskie sklepienia,  
Świetny blask zmieniły;  
Już ziemię okryły,  
Smutne pomroku cienia.  
Mnie, jakież w tę noc czeka  
Stwórcy przeznaczenie?  
Ach, na to wspomnienie,  
Zimny dreszcz zraża czleka.

Podobno nas tysiące,  
Co snem dziś spoczniemy,  
Więcej nie ujrzymy,  
Jak ranne wschodzi słońce.  
Lecz ty Boże, panujesz  
Sam nad dniem i nocą;  
Legniesz ten niemocą,  
Kim się sam opiekujesz.

Do ciebie me westchnienia  
Ufném sercem wznoszę,  
I o to cię proszę,  
Nie opuszczaj stworzenia.  
Wiem, że za znieważenia  
Tak dobrego Pana,  
Wnet śmierć niespodziana,  
Pcha na sąd potępienia.

Ach żal za grzech lzy leje,  
Sprawiedliwy Boże!  
Tyś litości zorze,  
Wejrzyj na mą nadzieję!  
Twój polecam się pieczy  
I Twojej obronie;  
Niezgine w twém łonie  
Stróżu, sędzio człowieczy.

Wszech nieszczęścia dotkliwe  
W śród ponurój nocy,  
Pokonaj w swój mocy,  
Zniwecz zdradziectwa mściwe.  
Snem znurzone powieki,  
Pozwól wielki Boże!  
Niech jutro otworzę,  
Bym niezginął na wieki.

## ROZMYŚLANIE

Adwentowe.

„Do ciebie wzniosłem duszę moję Boże mój  
— albowiem wszyscy, którzy cię oczekują,  
niebędą zawstydzeni.“ *Psalm 24.*

**D**o ciebie sprawiedliwy i cudowny Boże! z prochu niekzemności mojej unosi się dusza moja, aby ci cześć powinna złożyła. I odrzucisz tę śmiałość głębokiego ci wyznania i podległości? O, tej wielkiej nieśmiertelnej istocie, tyś dał czucie powinności znania ciebie. Tyś jej dał przenikliwość władzy twojej nad sobą. Śmiałość i moc jej unoszenia się przed twoje oblicze, twoja w nią wlała łaskawość! — Lecz kiedyż zasłużyłem na tę łaskawość? Niewiem! — Wiem tylko, żeś ty sam wiekuisty Boże, początkiem wszelkiego dobra i łaskawości. O, zkadże więc zacznę sławienie twoje, zkadż zacznę wielki Boże liczyć cuda twojej dobroci, którą mnie unosisz i ożywasz, jak wiosenne słońce ożywia i uwesela przyrodzenie? Od wielkiej chwili utworu pierwszego człeka, niechciałeś go ty mieć a mnie w nim niechciałeś widzieć podłą bryłą i martwą lepianką, lub czułym owa-dem, bez czucia ciebie i znania ciebie. Stworzyłeś go wspañiałym wielkości twojej obra-

zem; z bogaciles go wolną i wieczną duszą. Policzyłeś go w poczet aniołów. — Tyś go wraz z wszystkimi pokoleniami wznosił miłością swoją nad aniołów. — O, jakąż uprzejmością powagi i szczęścia upaja się dusza na samo wspomnienie owego cudownego zakresu, kiedy dwa pierwotne utwory z pośród wszelkiego świata utworu, nieporównanej dobroci twojej pozyskały pierwszeństwo? Kiedy ten pierwszy szcep ludzkiego rodu uniesiony wyższością miłości twojej nad całe przyrodzenie, bujał w rajach jak cedr na libanie? Kiedy rozkosz i szczęśliwość ziemskiego rajach, stawiała go obok szczęśliwości anielskiej? O, kiedy sobie wspomnę ten szcep, z którego czysta i niewinna rozkosz, prawa i trwała szczęśliwość w odradzaniu od tysięcy do tysięcy przechodzić miała pokoleń, mogę się pojąć zdziwiony nad łaską bez zasług? Ach, tuby się chyba trzeba wyprzeć rozumu, lub się obłąkać, aby nieuznać miłości twojej wielki Boże!

Ale jakże się wzdryga serce, gdy się myśl zapuszcza w owe straszne zepsucia i nędzy koleje, gdzie ci pierwsi ludzie szczęśliwi i święci, śmieli wolność szczęśliwości przewrócić, i na własną jej użyć zdradę i zgubę? że ci poważyli się łamać prawo twoje o Boże, niepamięć, iż przerwą tamę dobroci twojej, a potok gniewu twego wyleje się na nich, aby obiecaną ich zniweczył szczęśli-

wość! Lecz nacóż krąże w odległości uczuć własną mijając boleść? Dosyćże przerażać mi się nieszczęściem tych dwojga wybornych a niewdzięcznych utworów, co zbyt-kiem i trwonieniem wolności, splamili imię twoje Pańskie, i starli z siebie znamiona pierwotnych błogosławieństw? Samisz oni nieszczęśliwi? Ach, nad własną dolą, którą w ich spadku dzierżą, żalem zwątlone krąże się serce! Oplakuję to smutne mnie i tyśiącom przeznaczenie! Straszne ich karanie, jak zaraźliwy pomór, całe ludzkie opanowało plemię! O, nie na ciebie ja jednak myślę wywierać żale mój Boże! Na tę karę sam człek każdy w osobie owych niebacznych przodków zasłużył. Każdy przez wielkość ich wykroczenia okazał ci się w nich gorszym od zwierząt i owadu, bo i te utwory nizekzemością ci swoją ulegają; człowiek tylko rozumny i wolny, jest ci niestały i krnąbrny. Nie ty jesteś wynalazkiem ludzkiej kary i nędzy, ludzkiem ona jest dziełem; złe użycie wolności, jej jest narzędziem. Bo nie nato ty dałeś byt i wolność pierwszym przodkom, abyś ich zdradził i zgubił, i aby w tej nędzy skalane ich plemię wiecznie jęczało; ale aby oni w potomności, a potomność ich w potomnościach odradzała się zawsze szczęśliwa i błogosławiona. Dla tegoś był zamknął przed nimi zguby przepaść, otoczyłeś ją wszystkimi okropności postaciami, gdyś określając ich

wolność, zagrzmiał strasznym prawą zakazem. Lecz rozbujała ich wolność, wszystkie przełamala zawady. Nierozsądni, nieskromne ścia-gnęli ręce do zakazanego owocu. I niestety! schwycawszy za owoc, schwycałi za klucz, i otworzyli bramę do nędzy i nieszczęść sobie i całemu rodzajowi ludzkiemu.

O zgrozo! podła wola człeka nieulekła się wyrzucić burzy przeciw woli Wszeczhomonemu. Słaba lepianka poważyla się targnąć na Stwórcę. Ale ta, o straszna sprawiedliwości! pokonana, odniosła surowym wyrokiem ranę niezagojonej nędzy życia tego, i ranę smutku wiecznej straty najmilszego prawodawcy i Pana. O, któż srogosć wyroku tego, któż ciężkość zniewagi Boga i okropność ukarania ludzkiego wypowie? Masz serce tyle czulości do tak żywego wynurzenia żalu, któryby wyrównał krzywdzie Bogu wyrządzonej? Albo masz język tyle dzielności do takiego wyrażenia smutku, któryby istotnie winowajczym wyrównał cierpieniom? Łzy! ach łzy, które uczucie z serca żalem i smutkiem zmiekszonego wyciska, najlepiej to wyrazić mogą. Ale ani łez potoki, ani najgorętsze modły, ani najszrodsze cierpienia, ani najznakomitsze cnoty wiekami trwałe, niebyłyby zdolnymi środkami uniewinnienia człeka. Bo cóż tę pochłon sprawiedliwego ucisku i kary odmienić i naprawić mogło? Sprawa to jest nadludzka. By zadowolnić spr-

wiedliwości Stwórcy, by cnotom, uciskom, cierpieniom i łzom ludzkim nadać dzielność pociechy skuteczną, trzeba było pośrednika równego Sprawiedliwemu.

Tys o Stwórcu! ogarniony jękami swego utworu, uchylił zmarszczone grzechami ludzkiemi powieki, i okiem ojcowskiej litości na nieszczęśliwych wejrzał. Ty, abys dowiódł, żeś czleka na to stworzył, iżby udział twój szczęśliwości wiecznym posiadał prawem; abys okazał właściwe Ojcu stósunki, że karzesz nieroztropne i krnąbrne dzieci jako Ojciec sprawiedliwy, i że znowu nad rozkwilonemi za swe błędy, rozrzewniasz się jako Ojciec litościwy i łzy ich ocierasz; żebyś okazał, że dobroć twoja przemaga nad sprawiedliwością; przyobiecałeś tu zesłać Syna swego, aby ten w przybraném ciele ludzkim, poniesioną męką naprawił, co rozkosz wolności śmiertelników zepsuła, aby ci dług należący za naród ludzki, od ostatniego aż do pierwszego pokolenia wypłacił, i od zasłużonej wiecznej odkupił go kary.

Wielki Boże, niepojęta miłościu ludzi! Wyniosłych aniołów raz tylko gniew twój dotknął, i zginęli na zawsze; dla nich spełzły nadzieje na wieki. Człowiek przecież stał się godniejszym miłości twojej. I mamże się zapuszczać w odmet badań? Mamli się z owym bolesnym mężem pytać: „dla czegoś tak w miłości swojej wywyższył czleka?“ —

Ach, dość mi na tém coś mi objawił, żeś jest Bogiem i Ojcem ludzi najłaskawszym; i w pokorze zbawiennój radości, uwielbiam miłość twoją! Gdyś ty raczył owym wstecz odległym ludom, zabłysnąć przez Proroków tą iskierką miłości i nadziei odkupienia, o jakże się nagle porwali z przywalin rozpacz, ku uwielbieniu imienia twego! O ileż to wezbrało potoków z owych rześstych łez ich radości i otęsknienia w oczekiwaniu obiecanego Zbawcy! O jakże się te ich łzy w skupionych wyziewach gorących modlitw i błagań, jako nawalne obłoki wznosiły przez czterystysięce lat pod niebiosa majestatu twego Panie, aby przyspieszyły przyjście Pocieszyciela! Tys przeto ludowi temu już wcześniej uchylił podwoje miłosierdzia swego. Tys owemu ludowi gorycz grzechu pierworodnego osłodził nadzieją. Tys ten lud pragnieniem odkupienia już częściowo od skazy pierworodnej uniewinnił, a zupełny skutek ich nadziei wyjścia z odchłań zatrzymania i wkroczenie w bramę wiecznej radości, spełnieniem okupu i przez samego ich zbawcę, powitanie Boską swoją łaską i słowem zakręśliłeś!

Oby te wszystkie owych ludów uczucia w moje zebrały się serce, abym i ja dziś żywiej mógł łączyć z nimi radość i wielbienie dobroci twojej litościwy Boże! Oby wszystkie owych ludów i Proroków modły i głosy sławienia miłosierdzie twoje, moje piersi ob-



jać i język mój wyrazić zdołał, abym i ja dziś skuteczniej dzielił z nimi godną ci cześć i nadzieję mojego zbawienia! Oby te ich smutki i wzdychania, oby te modły i pienia kościoła, ich wzorem tchnące, zmiękzały w tym czasie smutkiem i serce moje za grzechy moje! Oby te wzbudzały w duszy mojej tęskność i pragnienie zbawienia! — Obym i ja w podobnym ich duszy i serca usposobieniu oczekiwał pamiętki narodzenia Zbawiciela, w jakim oni oczekiwali jego rzeczywistego i osobistego przyjscia! Obym oczekiwał niejako czasu sposobnego dopełniania niecnót i miary ukarań; ale jako dni łaską niebios uświęconych, iżbym czeigodnym ich obchodem zebrał zasługi radości niebieskiej.

Wzywam cię łącznie z rozrzewnionymi i ufnymi niegdys ludy, z Proroki i kościołem, ciebie ja wzywam najwyższa Istność, która tron na Cherubinach wspierasz; wzbudź moc miłosierdzia swego, a przybądź mi z łaską! Okasz mi drogi praw swoich, i naucz mnie ścieszek powinności, abys mnie zbawił. Wiem, że teraz jest godzina powstania ze snu nieprawości: „noc rozpaczy spełza, a zajaśniał dzień nadziei i bliskim jest zbawienie.“ — Zachowajże mnie mocny Boże od niebezpieczeństw utraty zbawienia. Ty, coś powiedział przez proroka do ludu Syonu, iż przyjdzie Pan zbawić narody, a chwala jego napelni serca ich radością; wznieć w duszy mojej

miłość tego Pana, miłość mojego zbawienia, abym się drogami czystego serca i myśli, zbliżał do obchodu pamiętki jego narodzin. O ty, którego duchem są wyrzeczone te słowa: „cieszcicie się w Panu — i wcale się nie-smućcie, w modlitwach tylko Bogu żądania wasze przedstawiajcie,“ \*) racz skłonić ucho swoje na proźby moje, a czyż je godne chwały twojej i mojego zbawienia.

## WZNIESIENIE

*Nadziei ku Bogu.*

„Bliskim jest Pan wszystkim, którzy go wzywają wprawdzie.“ *Psalm 144.*

**B** któreż dobro większe, która pomyślność godniejsza nad względy twoje Panie! z którego szczodrobliwości prawa się rodzi szczęśliwość i wiecznym kwitnie latem? Cóż droższego nad owę przyjaźń i zbliżone dobroci twojej oblicze, gdy czyje serce prawdziwą tchnie ku tobie miłością, i nadzieję na twojej opiera litości? A cóż znaczy owa pozorna i mamiąca szczęśliwość, za którą ja częstokroć zapamiętałe gonię, z której łona

\*) Do Filip. r. 4.

grzech duszę moję w pochłon przepaści porywa? Znak to jest wiecznego smutku! Przecież gdy się w swęj niebacznosci postrzegam, gdy przed tobą cierpliwly Boże, drze nad głupstwem, gdy okiem serdecznej gorskości wejrzą na zrządzone ci spodlenia i nieprawości, gdy wejrzą na rany zadane méj duszy, i gdy śpieszę w przeblagalnym uczuciu do miłosierdzia twego; ty nawzajem przedź postępujesz do mnie z pociechą, wyciągasz Ojcowską prawicę, oswobadzasz mię z toni odmetu i odradzasz mię nowęj sobie przyjaźni. Ach, gdy myśl moja śledzi tych niezgłębionych łask tłumy, już się dusza niepojmuję uniesiona nadzieją ku tobie Panu swojemu!

Owe pokolenia Adama pod prawami jeszcze żyjące, gdy uczuły powszechnęj skazy ciężar i cłostę, gdy jęczały w niepokonanęj zgryzocie, gdy rozpacz grzechowa niemi wstrząsała jak silna burza, która wszystko obala i niweczy; gdy te znękane plemienia szukały uchrony pod cieniem twego o Boże miłosierdzia, pokładały w tobie nadzieję zbawienia, gdy zawierzały pismom i prorocctwom, zapewniającym litość twoję ku swemu biednemu stworzeniu, gdy się rozczułały radością na one najpożądane obietnice: „Nieba się otworzą i spuszcza sprawiedliwego.“ — Tyś się łaskawym zbliżył do nich krokiem, gasileś znikome w sercach ich zapaly, znie-

chęcales zgubne zepsutego przyrodzenia zapędy, natężeńsze w ich duszy odświeżales tęsknienie niebieskiego dobra, oświecales ich w błędzie, i utwierdzales w nich nadzieję. A żyjący i już zmarli otuleni nadzieją od zraty, i ukryci w łonie miłości twojęj, czekali skutku odkupienia.

O cudowny przykładzie miłości ludzięj wielki Boże! niemiałzeby i ja przekladać cię nad wszystko, kiedy nadzieja w tobie, wszystkie niweczy zapory niegodziwości, które wstrzymują przystęp twęj łaski do duszy mojęj? I jaż w nadzieję miłosierdzia twego mam się dopuszczać tego nieskończonego spodlenia, abym bydlęcęm tylko krwi poruszeniem liczył chwile znikomych zapędów, bez zadrzenia na wieczność? gdy ty wszecmocnęm okiem przenikajac słabości moje, wszelkie na mnie zlewasz pomoce! Ach samo wspomnienie na tę twardą i wyrodną niewdzięczność, wstydem serce płonie i smutkiem duszę przeraża, a całą istotę moję w zupełnej i nieskończonej nadziei unosi ku tobie najdobrotliwszy Panie! Ufam, że choć największy jestem zbrodzień, a z nadzieją uciekam się do ciebie, ty nieodrzucaś nędznego; ty się zblizasz do mnie, abys nieszczęśliwemu dał schromienie na łonie swęj. Jakikolwiek bądź rodzaj nieczemności i zepsucia mego, które mię zdradnicęm igrzyskiem od nędzy do nędzy wiedzie, wyprzedza

prawe szczęście i już co tylko w następnej chwili ma się stać wiecznym łupem duszy mojej; nadzieja przecież wstrzymuje zgubę moję. Jeżeli się kiedy wznosi gniew twój na mnie, to się wznosi jak letna burza, i niknie jak ona. Burza przeraża, ale czyści powietrze i użyźnia przyrodzenie. I gniew twój, gdy przerazi duszę moję, gdy ją natchnie smutkiem i nadzieją; zniknie znowu, zamieniony w twoje ojcowskie miłosierdzie. O jakież ta nadzieja przynosi słodycz sercu memu! Ona sama przystoi wielkości twojej, ona jest powiną daniną, ona jest godną odpłatą za łaski twoje miłościwy Boże! Ach ciebie ja wielbię, ciebie ja błagam, któryś stanowcze założył w sercu mojem nasiona szczęścia lub nieszczęścia wiecznego, i wolny zostawiłeś wybór tego przeznaczenia. Ciebie ja jedy nowładny i najmiłosierniejszy Panie błagam, ciebie! Zbliź się do mnie robaczka swego, który nieraz roztargniony marnością, szemrze i śmiało się przed oczyma twojemi w krnąbrności rzucając, zapomina, że na łonie miłości i sprawiedliwości twojej oddycha, że surowa prawica twoja natychmiast mię rozetrzeć może; a naucz mnie, niechaj znam zawsze twoję moc, a moję słabość; twoję miłość, a moję krnąbrność. Władaj wolą moją; a uciszaj moje namiętności. Niechaj dusza moja zapala się nadzieją w tobie; niechaj uciśniona grzechami dozna ulgi w mi-



Łosierdziu twojém! Zbliż się do mnie o Panie! a wraz mocne uczucia w serce moje; niechaj księga wiary Jezusa, którą wola twoja podała mi za prawidło życia, będzie zawsze otwartą przed oczyma mojemi; niechaj dusza moja nieprzestaje cię miłować i mieć w tobie nadzieję.

„Niech ufają w tobie Panie! którzy znają imię twoje, gdyż nieopuścisz szukających ciebie.“ *Psalm 9.*

## MODLITWA

*Adwentowa do N. M. Panny.*

„Bądź pozdrowiona (Mario) łaski pełna, Pan z tobą błogosławionaś ty między niewiastami.“ *Luk. 1. w. 28.*

**P**rzejęty wielkością powagi w jakiej cię uczcił Archaniół, o przenajgodniejsza Pani! w najszczerzszym nachylony uczuciu, składam ci uszanowanie. Niebios a cię wywyższyły; jażbym ci się niemiał pokłonić? Wszyscy nosiemy w duszy głębokie znamiona miłości Boga; ale ty w tych względach nad wszystkich słyniesz. Tyś zbiorem łask jego; tyś najdosjowniejsza ze wszystkich niewiast; tyś

się sama tylko stała godnym przybytkiem wcielenia przedwiecznego Słowa. Tyś to jest, o tobie to przepowiedział Izajasz: „z ciebie się objawi chwala Pańska — Mądrość najwyższa — Jutrzenka światła wiecznego — król narodów pożądany — oczekiwany Zbawca.“ \*) — Tyś jest świętsza od Aniołów, boś się stała godną pozdrowić i chwały samych Aniołów. Tyś szczęśliwsza nad wszystkie ludy, bo udział krwi twojej w Zbawcy, szczęściem jest ludów. O Bądźże ode mnie pozdrowiona najświętsza Maryo! Chwała twoja niewymowna; bądźże jednak ode mnie uczczona najpełniejsza łaski Panno! Pan jest z tobą; ach, Pan i najbłogosławiwszy owoc twojego żywota, ten jest tobie najmiłościwszym. O wstaw się do niego za mną, aby mi się pozwolił cieszyć zawsze swoją najdobrotliwszą opieką; aby we mnie tę baczność i moc utwierdził, iżbym w kolei powołania mego nigdy nie zbłądził i nigdy się niepotknął. Wspomnij o Skarbnio zbawienia ludzkiego, na owę radość, którą serce twoje w obliczu Elżbiety rozjaśniało, gdy cię znak cudowny upewnił o poczęciu i zrodzeniu Zbawcy świata, na radość owę: „wielbij duszo moja Pana — rozradował się duch mój w Bogu zbawcy moim“ \*\*) a spraw, niechaj i moja dusza unie-

\*) Izajasz r. 45.

\*\*) Łuk. r. 1, w. 46. —

siona pragnieniem nieskończonego wielbienia Jezusa Chrystusa, zbliża się w bogomysłnej radości do obchoda wielkiej pamiątki narodzin jego. Niech zniknie z serca mego światowa namiętna i zgubna radość, a natomiast niechaj wszędzie i zakrzewi się w niem nieustająca miłość Zbawiciela. Przez chętną i wdzięczną uległość twoje rozporządzeniom Bożem, spraw przyczyną swoją, o przenajchwalebniejsza Pani! abym i ja wzorem twoim, obchody, obrzędy i zwyczaje wiary poważał, jako skazówki zbawienia, jako przypomnienia anielskie, iż prawdziwa duszy radość polega na łączeniu z czystą wiarą spraw cziogodnych. Zrządź mi ten najszczytniejszy dowcip, abym nieumiał myśleć ani czynić tylko to, co św. wiara zaleca i uchwała, tylko to, co jest zasługą zbawienia.



## MODLITWA

*Na uroczystość Bożego narodzenia.*

„Pójdźcie, radujmy się Panu.“ *Psałm 94.*



najmiłościwszy Zbawicielu! dusza moja przepelniona uniesioną radością, błogosławi dniu dzisiejszemu; temu dniu, który uroczy-

ście odwieczną odświeża pamiątkę twego się najpożądańszego świata narodzenia. Anioł zwiastował niegdyś w tym dniu niebiosom chwałę, a na ziemi ludowi dobrej woli, pokój oznajmił. O raczże mi i ty najlaskawszy Zbawicielu pobłogosławić, abym uznawszy wolę i pragnienie twoje uszczęśliwienia duszy mojej, odrodził się z krnąbrnego, w pokornego i wdzięcznego sługę twego; abym dopełniał obowiązków wiary, którąś wraz z swoim się objawieniem, światu objawiał, i do której mnie powołać raczyłeś; abym w tobie przez też wiarę i cnoty szukał na tej ziemi wewnętrznygo pokoju; abym się przez ten sposób stał godnym w czasie wspólnego eieszenia z mieszkańcami górnej krainy, i abym ci tam z całym orszakiem duchów niebieskich głosił wdzięczną i wiekiustą chwałę.

„Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli.“ *Luk. r. 2.*



## MODLITWA

*Na uroczystość św. Szczepana.*

„Błogosławieni niepokalani.“ *Psaln 118.*



niewysławiony i najpierwszy wzorze niezachwianej wiary, Szczepanie święty! Tyś

krwawy dał dowód miłości Jezusa; tyś na pogrom zaciętych katów, nieugięte okazał męstwo w obronie i głoszeniu jego boskiej nauki; tyś za niego chętnie oddał swe życie pod zgroźliwy pocisk kamieni, które się z świętokrackich rąk zapamiętałców, jak ogromny grad z czarnej chmury, na ciebie sypały; tyś zraniony i zemdlący, upadłszy na kolana, błagał za swych zabójców Zbawiciela, któregoś w otwartych dla siebie widział niebiosach, aby im niepamiętał i odpuścił zaciętość nieszczęsnej ciemnoty. Obym i ja, wystawiając sobie dziś w rozrzewniającem uczuciu twoje błogosławione przykłady, podobną jak ty rozgorzał wiarą, podobną miłością czcił Boga i podobnie szczerą chęcią szukał zbawienia. Obym i ja niezachwianym umysłem i nieustraszonem sercem, mógł w potrzebie oddać życie na utwierdzenie świętych prawd wiary i na cześć imienia mojego Zbawiciela. Obym i ja czcił rozrządzenie opatrności, która cierpi niedowiarstwa i zbrodnie, a przebacząc urągającym i potwarcom światło Jezusa, mógł skutecznie błagać łaski Ducha świętego o objaśnienie ich ciemnego umysłu, iżby poznali zdroźność obłąkania swego.

Przyczyn się za mną o wielki wrogów Jezusa nauczycielu i przykładzie, dzielny odwiecznej prawdy obrońco i męczenniku, Szczepanie święty! proszę, przyczyn się za mną

do tego Pana, któregoś w skutek swój wiary i miłości, widział po prawicy niebiańskiego Ojca w samej owój chwili, gdy grad kamieni na cię spadał; aby się tenże i mnie tu pozwolił ujrzeć i poznać na tej ziemi, to jest, aby mi tu raczył udzielać łaskę i pomoc, do wytrwania w wierze, w powinnych jej enotach i obowiązkach. Spraw, iżbym go wraz z tobą godnym był ujrzeć w niebie i wieczną mu się przypatrywać radością.

„Wspomóż mię, a zbawion będę.“ *Psaln*  
118, *Samech* 117.

## MODLITWA

*Na uroczystość nowego roku:*

„Okazała się łaska Boga zbawiciela naszego wszystkiemu ludowi, nauczając nas abyśmy zaparliśmy się nieubożności, trzeźwo, sprawiedliwie i pobożnie żyli na tym świecie.“  
*do Tit. r. 2.*

**B**oże wszechmocny! wyznaję, że z twojej woli ujrzałem światło słońca. Wielbię cię, iż łaska twoja wyprowadziła mię na ten widokrag, gdzie z przyjemnością podziwiam dzieła twój odwiecznej mądrości, i przeto

czuję chęć odtąd liczenia lat życia mego. Ale cóż jest ten pierwotny widok cudownej światła pochodni? Cóż ztąd, że on mnie aż do tej chwili rozkosznie ogarnia? Słodko on podchlebia ciału i sprzyja jego potrzebom; lecz bynajmniej dzielność jego niewystarcza na korzyść nieśmiertelnej duszy mojej. O, pragnę liczyć życie moje od tej błogięj chwili, w której się dusza moja przez chrzest odrodziła, a od której zacząłem należyć do liczby niebu przeznaczonych. Tyś mnie Zbawicielu, do takowego postanowienia podał wzór, który mi dzisiejsza przypomina uroczystość; ponieważ tyś w ośm dni po swém urodzeniu zrzędził jako Bóg, abys jako człowiek należący do grona sprzymierzonych Ojcu niebieskiemu, został znamieniem starego obrzędu na ciele napiętnowanym; a kościół przejęty takim przykładem, uroczyste dziś ten dzień obchodzi, i od niego lata na cześć imienia twego liczyć zaczyna. Ach wiem, iż w obliczu twojem o Boże, najmilsze ci moje przymierze i jego odznaki, jakimi są, wiara i zgodne z nią życie, bo ony swym blaskiem zgubne rozpędzają ciemności i tobie zrzadzają cześć powinna. Od tych ja znamion, które właściwe duszy mojej stanowią szczęśliwości przeznaczenie, i od dnia dzisiejszego, który mnie głęboko przejmuje i wzbudza do tej godności, zaczynam rok nowy, zaczynam dalszy bieg życia, zaczynam ci dalszą służbę.

Leez udziel mi o dobrotliwy Panie, pomoc; a w całym tym roku błogosław mym zasługom, na nieskończone lata i wiekiustą szczerliwość.

„Panie Boże zastępów! wysłuchaj modlitwę moję.“ *Psalm 83.*

## MODLITWA

*Na uroczystość śś. trzech Króli.*

„Oto przyszedł Pan panujący; a królestwo, moc i władza są w ręku jego.“ *Malach. r. 3.*



królu królów, Panie nieba i ziemi, Boże w cudach swęj mocy światu objawiony! rozplywa się dusza moja w dobroci twojéj. Promień łaski twojéj, w gwiazdzie zajaśniał dziś uroczystującym mędreom. W dowód nagrody ich pragnień bliższego poznania ciebie i poznania obowiązków ku tobie, najmędrszy Rządco wszech rzeczy! za przewodnictwem szczupłego światła gwiazdy, uczyniłeś ich godnymi znalezienia Jezusa i oglądania w nim wielkie, nieskończone i prawdziwe światło świata, otęsknioną nadzieję i wieczną duszy pociechę. Racz wielki Boże! i moje niedolne zmocnić uczucia, abym wszechwiekopomnemi śladami dzisiejszych trzech króli z tobą królujących postępując, powinny skła-

dał ci chwałę i biegiem całego życia, w wierze i cnotach szukał ukrytego skarbu zbawienia. Oni ci niepojęty świata gościu, Zbawicielu! złożyli w darze szczerki najznakomitszych swęj podróży zasobów, złoto, mirę i kadzidło na pamiątkę i nieskończony dowód, że ci się jako zbawcy i Bogu, oddają z duszą, z ciałem i ze wszystkim co im tylko na téj ziemi najmilszego; a kościół dla przejęcia wiernych podobném uczuciem także poświęca złoto, mirę i kadzidło. Więc i ja ci o Boże, w obliczu wszech obecności twojéj, zamiast złota, składam w daninie co mi jest najdroższego i tobie najmilszego, to jest, składam i polecam ci moję duszę, moję serce i moję życie. Polecam ci moję wiarę, moję nieskończoną w tobie nadzieję i miłość, i zebrzę twęj łaski o utwierdzenie we mnie tych uczuć niezachwianą wytrwałością. Zamiast miry, polecam ci wszystkie moje życia przykrości; łączę je z krwawemi zasługami Zbawiciela, i błagam cię o pomoc zwycięstwa wszelkich zawał w zabiegach i staraniach o wieczny pokój. Zamiast najwonnejszych kadzideł, oddaję ci moję serce, i jego najgłębsze uczucia, na twoje poświęcam uwielbienie; a błagam cię w pokorze niedoleźnego téj ziemi wędrowca, zmiłuj się, pobłogosław wszystkie moje myśli i wszystkie duszy mojej technienia, na godną i wierną ci służbę. Oby ta kręda dziś poświęcona, którą kościół



chce mieć godłem potrzebnej życia niewinności, a którą się dawnym zwyczajem prawowiernych, skreślają w mieszkaniach święte imiona trzech króli, Gaspara, Melchiora i Baltazara, oby téj mówię krędy biały cień, wrażał w duszę moję chętne uczucia dla miłości zbawienia; aby mi rozniecał w niej blask poznania i zachowania obowiązków chrześcijańskich. Oby te imiona wielkich trzech mężów, wzniosłych wiarą i zasługami, sławione dziś całym Zbawiciela kościołem, wznosiły i pomnażały we mnie pragnienia nabycia ich chwały. Oby mię wiodły drogą wiary; oby mi przewodniczyły ścieżkami nauką świętego rzymsko-katolickiego kościoła zakreślonymi, abym wiarą i sprawami z wiarą zgodnymi nabywszy ziemskiej sławy, stał się godnym przeniesienia się w błogosławieństwie do chwały i szczęścia wiekuistego.

„Zbliż Panie ucho swoje, a wystuchaj.“ *Psalm 85.*

## MODLITWA

*Na uroczystość oczyszczenia N. M. P.*

„Rozlała się wdzięczność po ustach twoich, dla tego cię Bóg błogosławił na wieki.“ *Psalm 44.*

**B**oże wszechwładny! wszystkie stworzenia pełne są znamion, iż twojem obchodzą się

prawem. Całe przyrodzenie gęstemi skreślone śladami, iż odwiecznie twojem ulega rozrządzeniom. A ja rozumem i duszy nieśmiertelnością nad wszystkie utwory wyniesiony, miałbym się uchylać od praw twoich? Miałbym dumnym pozorem oświaty różnić się od innych i wyłączać się od wspólnego wszystkim tobie i prawom twoim posłuszeństwa? Albo miałbym się samolubczém omamiać podchlebstwem, i sądzić się niewinnym? — Ach Boże! wstydę się wspomnienia na czyny moje, bo mię oskarża sumienie, iż małe czynilem podług woli i praw twoich. Oziębłość w obowiązkach ku tobie, głęboko przeraża duszę moję. — O, ta zgubna oziębłość snuje mi się tu teraz w myśli, gdy sobie stawiam na uwadze bogobojny przykład dziś uroczystującej najświętszej Maryi! Ta najczcigodniejsza i najniewinniejsza Pani, w poczęciu i powieciu Jezusa najmniejszej nieuległa skazie cnoty panińskiej; przecież w czterdzieści dni po wydaniu światu Zbawiciela, udała się do kościoła, aby dopełniła tego wszystkiego, czego ówczesne staroreligijne prawo wymagało. — O wzorze miłości Boga i praw jego Maryo! zawstydz i przeraż swym przykładem moją gnuśność w bogobojności, i oraz zrządź swą dzielną przyczyną, aby serce moje podobną tobie zawsze pałało chęcią pełnienia praw wiary i nauki Zbawiciela. Niech cię wieńczy nieskończona

chwała Maryo! Boś ty podług przepisów Mojżesza, stawiała dziecię Jezusa w kościele, poleciałaś go Bogu, złożyłaś mu za niego na ofiarę całopalenia dwoje synogardlic; gdzie się stałaś pobudką drugiego dla mnie czulego przykładu, bo starzec Szyman poznawszy tam w malińkim chłopięciu wielkiego zbawcę i Boga, którego z nieskończonem otęsknieniem pragnął doczekać i oglądać, w rozczulonej radości uchwyciłszy go na łono, wielbił Boga, i czując się już szczęśliwym, błagał go o ostatni kres życia. Taka to radość powołania mnie do wiary Jezusa, i moje serce przepelniać powinna. Oby te poświęcone dziś świece czyli gromnice, zajęły wzrok duszy mojej i słodką jej wystawiły pamiątkę! Ony wyrażają Jezusa łaskę i naukę czyli cudowne światło tysiące słońców przewyższające, które jest prawdziwą narodów pociechą i wieczną wiernych radością, okropnym zaś pomrokiem i strasznym pogromem niewiernych. — O dopomóż mi przez swe zasługi Matko wielonego Boga! abym tak uprzejmie i statecznie wierzył w Jezusa i tak bieg życia mego podług nauki jego urządził, aby dziś poświęcona gromnica w śmiertelnej mi podana boleści, niestała mi się pogromem zgubnego strachu i bojaźni, jako groźny miecz krnąbrnemu winowajcy; ale owszem abym ją dreszczem radości w martwe uchwyciłszy dłonie, uczuł wstręt świata i w skruszonym sercu

jego wzgardził próżnością, abym uczuł ulgę w cierpieniach ciała i w smutku duszy; abym się w tej srogięj chwili, gdy mnie wszystko opuszczać będzie, tą pocieszał się nadzieją, że mnie nieopuści mój Zbawiciel, któremu wiernie na tej ziemi służyłem; abym z podobną radością jak Szyman, pragnął czemprędzej spocząć po trudach życia tego w krainie Boga, abym się cieszył w obliczu wiekuistą Zbawiciela światłością.

„Wysłuchaj Boże proźbę moję.“ *Psalm 63.*

## MODLITWA

*Na dzień popielcowy, czyli wstępną środę.*

„Zmituj się nade mną Boże! zmituj się nade mną, albowiem w tobie ufa dusza moja.“ *Psalm 56.*

**M**iłosierny Boże! kiedy dziś zapuszczam myśli wstecz owych odległych czasów i błogostawionych przykładów, gdzie prawowierni chrześcianie w upragnieniu zbawienia, sądzili się szczęśliwemi żyć i najsroższą męką umierać dla miłości Chrystusa Pana, gdzie ich pokolenia i mnogie tłumy nawróconych, stopniowo przez kilka wieków, dnia dzisiejszego ostre i jawne zaczęli pokuty, dla których dzień ten

był wielki i święty; o jakże się płonę w obliczu twoim nieśmiałością, iż przez dalekie zboczenia od miłości twojej, świętej nauki i praw kościoła twojego, czuję się niegodnym liczenia w poczet ich slawy. Oni ci wierzyli z uwielbieniem coś upewnił przez proroków, iż niechcesz zguby grzesznego, zalisz się nad nim i cieszysz się, gdy uzna błędy i wróci na drogę, którą Jezus swą nauką wskazał, którą włóczęnią w krwi serca swego zboczona wytknął. Ale ja niestety! jakież ci daję dowód, że tak wierzę, tak cię Kocham, tak ci ufam jak oni, kiedy zdrożności moje natrzęsają się z prawowierczych przykładów? Kiedy moja obojętna wiara, tępa w tobie nadzieja, miłość oziębła, ogłuszają mnie na twoje miłosierne obietnice, i niweczą wszystkie podane mi środki zbawienia! Zlituj się Boże, nad lekkością uwagi mojej i nad moimi zgubnymi postępami, a niepamiętaj nieprawości moich! Dziś prawowierni przodkowie moi, za jeden grzech, kilkoletnią zaczęli pokutę jawną. W wór odziani, bosso stawali przed drzwiami kościoła, i swe grzechy jawnie wyznawali; gdzie kładziono na nich włosiennice, popiołem posypowano i stósowną naznaczano pokutę, czego dzisiaj obrząd w posypowaniu głów poświęconym z palmów popiołem, smutną obchodzi pamiątkę. Dreszcz przejmując głębie wnętrzości, jak grzech straszną jest pomstą, gdy

się człek szczerze zastanowi nad jego rodzajem i zgrozą. — O Boże! w tej chwili staję mi przed ponurym i karzącym wzrokiem sumienia nieprawości moje; wewnętrzna boleść, za słaba i nieudolna do wyrównania ich srogości. Boże, Boże wielki! bądź mi miłościw. Ginę, ale ty lituj się nade mną; tobie ja ufam, umknij mi przepaści. Tyś jawny miłośnik i dobroczyńca, a łaska twoja nieskończenie wciska się tajemnie do serca mego; ty też racz mi odpuścić jawne i skryte nieprawości moje. Boże, daj dzielność dzisiejszemu popiołowi, aby mi stokrotnie skrytych łez w wewnętrznej boleści i żalu za grzechy moje więcej wycisnął, niżeli cząstek pyłu jego spadło na głowę moją. Niechaj ten popiół modlitwą kapłana i samą pobożną pamiątką ubłogosławiony, wystawia dozwonnie uwadze mojej wszystkie i ten cały świat podłym prochem, nizezemnym pyłem; a wiarę, zasługi i niewinność, niech mi mieni opoczystym i drogiem dyamentem, za który się nabywa trwała, wieczna i błogosławiona nieśmiertelność.

„Z głębokości wołałem ku tobie Panie! Panie, wysłuchaj głosu mój.“ *Psalm 123.*

## MODLITWA

*Na post przedwielkanocny.*

„Panie, — postuchaj głosu mego, gdy wołać do ciebie będę. Niechaj się wznosi modlitwa moja, jako kadzidło, przed obliczność twoją.“ *Psalm 140.*

**W**e wszystkiém o Boże! stósnuję się do woli twojej i do nauki twojego świętego Rzymskokatolickiego kościoła; ale ty dobroczynny Panie, w tych pożądanych ci powinnościach, pobłogosław chęciom moim do spełnienia, czego wola twoja wymaga i kościół twój naucza. Sama niezliczona, sama nieskończona dobroć twoja, wmawia we mnie dziecięcą skromność i najgłębszą dla ciebie pokorę, jako cnoty wiernego pełnienia woli twojej. Kościół zaś twój uczy, że użycie szczupłego i bezpochlebnego ciała posiłku, czyli post, tworzy te upodobane ci cnoty. — O zaprawdę uznaję, że post jest wzniosłą i mocną tamą, o którą się wstrzymuje i rozbija wszelka namiętność burzliwość, gdzie ciało słabieje i niezdolném się staje do naruszenia praw twoich, a duch natomiast nabiera dzielności i mocy do poznania źródeł miłości twojej, do chętnego i wytrwałego pełnienia obowiązków wiary. O najdobrotli-

wszy Boże dla dobrych, a surowy sędzio dla niewdzięcznych i krnąbrnych; objaśnij wzrok duszy mojej, aby wejrzała na święty wzór Jezusa, który czterdzieści dni pościł, aby się wszystkie siły uczucia mego zebrały na wierne Zbawcy mojego naśladowanie. Znam wprawdzie nieudolność moją do błogosławionego nasłednictwa mego Odkupiciela, bo zaraza światowego zepsucia, czepiła się niekiedy mego niebacznego umysłu i nadwątlila upodobania w rzeczach twego kościoła. Ale ty Boże, wiernym i ufnyim poznajacym swe ułomności, pomoc przyrzekłeś! Ja więc ufam twojej w niczém nieodmienności; a w skromném uczuciu licząc się do twoich wyznawców, proszę cię wspomóż mnie niedołężnego. Jeżeli ci się podobało bieg życia mego urządzić na ciężkich pracach, zgadzam się z wolą twoją; lecz błagam cię, dopomóż mi wszelkie niewywczaszy i trudy wykonać i wytrzymać w tym czterdziestodniowym poście, przy miernym i bez wszelkich mięsnych potraw posiłku. Jeżeli się zaś podobało twój opatrności przeznaczyć mi lekki sposób utrzymania życia; racz w sercu mém wzbudzić uczucia wdzięczności, abym przy lekkim i dwó-krotnym tylko na dzień posiłku bezmięsnych potraw, swoje odbywał staranności. Równie strzeż mię aniele Boży, od zbytku i nadużywań w tym zbawiennym czasie, wszelkich na-  
pojów, które odbierają zdrowie udzielone do

prac na niebo, tępią pamięć daną do strzeżenia obowiązków, za które obiecane niebo, niweczą wszelkie czasami podjęte zasługi, które miały być drogą do nieba — bo w tej chwili straszna pogroźka pisma św. przenika sumienie moje: „pijacy niewnijdą do niebieskiego królestwa.“ — Ach, pobłogosław sprawiedliwy Boże, aby mi te krótkie umartwienia ciała, zrzędziły potrzebne w życiu obecnem pociechy, a w przyszłym uprzejmą i wieczną radość.

„Oznajmięś mi drogi żywota; napełnisz mię weselem oblicza twego, i rozkoszą na prawicy twój aż do końca.“ *Psalm 15.*



## MODLITWA

*Na uroczystość zwiastowania najśw. M. Pannie.*

„Bądź pozdrowiona łaski pełna, Pan z tobą.“ *Luk. r. 1, w. 28.*



Maryo! opiekunko wiernych, wśławiona i przepelniona łaskami wielkiego Boga. Maryo, źródło wszystkich śmiertelników najwyższą zaszczyconą godnością. Maryo! Zbawcy świata rodzico, której i jednej tylko wybranej z ziemianów, poseł niebieski głębokie zło-

zł uszanowanie; wzbudź we mnie uczucie potrzebnych zasług, dodaj mojem chęciom dzielności, abym wzorem twoim skromnie i świętobliwie żyjąc w Bogu, podobnie jak ty mógł się chlubić łaskami Boga. Spraw do brotliwie, aby mię mój anioł stróż wiódł ścieżkami cnót, i abym mu tak był powolnym i z taką uprzejmością czcił Opatrzność, która mi go przeznaczyła, abym się w gronie wiernych mieszcząc, prawdziwie godnym był imienia odkupionych. Aby dusza moja wzniosła się do kościoła niebios, tam szczęściem błogosławieństwa wiecznego uwieczoną została.

„Zbaw sługę twego Boże mój, mającego nadzieję w tobie.“ *Psalm 85.*



## WIELKIPIĄTEK.

*Krótki rzut uwag na obrząd kościoła i mękę Zbawiciela.*

„Kochaj Pana Boga twego, a zachowaj przykazania jego i obrzędy.“ *Deut. 10.*

### ROZDZIAŁ PIERWSZY.

*Uwaga 1.* Dzień dzisiejszy, począwszy od czasów apostoelskich, liczy się ciągle w obrzędach kościoła pomiędzy uroczystości najświętsze, bo jest pamiątką najświętszej sprawy odkupienia ludzkiego. Ale się różni tém, że inne uroczyste pamiątki są połączone z powinnością święcenia czyli wstrzymania się od prac powszednich, dla tego że ony w rozmaitych stósunkach oznaczają radość. Dzisiejszy zaś dzień, że jest w obrzędach ze wszystkich dni całego roku najsmutniejszy, bo wystawia rozczulającą pamiątkę męki i śmierci Jezusa Chrystusa, której grzechy ludzkie powód dały; dla tego z ścisłą powinnością poprzestania w nim od prac, nie jest połączony.

*Uwaga 2.* Kościół święcenie dnia dzisiejszego zostawia dobrej woli każdego, ufając że prawowierny i czuły Chrześcianin, u któ-

rego każdy dzień i każda chwila powinna być święta; że przynajmniej najważniejsze godziny dnia dzisiejszego, poprzestawszy od zabiegów około potrzeb doczesnych, poświęci na rozmyślanie i na chwałę prac Jezusa, które on chętnie podjął i statecznie spełnił dla wiecznego dobra dusz ludzkich.

*Uwaga 3.* Tu nim przyjdzie zwrócić smutnych myśli na srogość męki Jezusa, wypada najpierw jego obietnice i skutki téjże obietnicy w uniesionej uciecie pociesze. On bowiem powiedział: „Jestem z wami powszystkie dni, aż do skończenia świata.“ \*) Tego dotrzymał istotnie. Zostawił nam się w postaci chleba i wina w przenaświętym Sakramencie, który postanowił na ostatniej wieczery przed swoją śmiercią. Tego tak przenaświętowanego postanowienia, dzień wczorajszy czwartkowy był pamiątką.

*Uwaga 4.* Ze P. Jezus postanowionego przenaśw. Sakramentu na ostatniej wieczery, sam zaraz udzielał swoim Apostołom; na tę więc pamiątkę wczoraj, choćby gdzie więcéj było księży, to jeden tylko odprawia mszą św., a drudzy z rąk jego odbierają komunią św. Pobożni katolicy przenosząc swoje uczucia do wieczerniku niegdyś Jezusowego, także na tę pamiątkę w dniu wczorajszym przystępowali do przenaśw. Sakramentu.

\*) Mat. r. 28, w. 20.

*Uwaga 5.* Że wczoraj podczas mszy św. na wesoly hymn Gloria, uderzono we wszystkie dzwony i dzwonki; to oznacza pamiątkę kończącej się niegdyś radości, którą tu wier- ni naocznie dzielili z swoim Zbawcą. I dla tego też odtąd wszystko smutną przybiera postać. Mileżą organy, dzwony i wszelka muzyka; a zamiast dzwonów używa się grzechotek.

*Uwaga 6.* Że wczoraj po mszy św. obnażono z obrusów ołtarze; to obrząd ten przypomina gorszy ów smutek, gdy obdar- temi szatami z P. Jezusa, dzielili się przez losy mordercy. Dla tego przy obnażaniu rze- czonych ołtarzy, odmawia się Psalm 21, jako przepowiednię Proroka: „Rozdzielili między siebie odzież moję, i o suknie moje los rzu- cili.“ —

*Uwaga 7.* Że po obnażeniu ołtarzy ómy- wał wczoraj ksiądz w niektórych kościołach nogi dwónastu ubogim; ten utrzymywany nie- gdzie zwyczaj oznacza P. Jezusa, który Apo- stołom przy ostatniej wieczerzy nogi ómy- wał, na dowód, iż ich poważał i serdecznie kochał. Taki bowiem był w Palestynie okazy- wania przez ómywanie nóg głębokiego usza- nowania dla czcigodnych gości lub szczerých przyjaciół. P. Jezus też ten zwyczaj szcze- rój ludzkości zachował.

*Uwaga 8.* Że P. Jezus zgadzając się z wola Ojca przedwiecznego, dla przysposobie-

nia się na mękę i śmierć, udał się w czwar- tek z Apostołami po ostatniej wieczerzy na modlitwę do ogrodu oliwnego. Na tę pa- miątkę uznał kościół dzień wielkoczwartkowy stósownym do poświęcenia oliwy, służącej do potrzeb sakramentalnych. Przeto wczoraj Bi- skupi w poważnym obrzędzie, przy posłudze dwunastu księży poświęcali czyli sporządzali Olej św. do namaszczenia przy chrzcie, bierz- mowaniu, święceniu na księży, do namaszcza- nia chorych. —

*Uwaga 9.* Że P. Jezusa Judasz zdradził; że się Jezus dobrowolnie oddał w świętokra- ckie ręce zaciętych wrogów; że od swoich wiernych Apostołów opuszczony i nawet od Piotra był wyparty, a od zjadłych katów porwany, związany i w najobelżywszem urą- ganu od sądu do sądu prowadzany; że od przekupionych świadków w najobelżyw- szej zniewadze oskarżany, i tłumy podłego motłochu krzyczały o krzyż i śmierć dla nie- go; że nakoniec od niehumanicznych potwarców ze plwany, z policzkowany, wysmiany — a po- tём wszystkim na całą noc do wilgotnego i zatechłego sklepu czyli piwnicy został nie- litościwie wrzucony. To na tę okropną pa- miątkę najobelżywszego postępowania z Jezu- sem, wczoraj po mszy św. przeniesiono prze- najświętszy Sakrament w processyi z włści- wego miejsca, to jest z Ciborium, do ka- plicy, lub w inne na to usposobione miejsce

zaciemnione, które oznacza pomienioną piwnicę.

*Uwaga 10.* Że w processyi do téjże piwnicy śpiewano hymn: „*Pange lingua*“ — to jest: „Głos języków niepojęty“ — to oznacza obelżywy wrzask, z którym prześladowcy prowadzili Jezusa do rzeczonoego więzienia i tam go wtrącili.

### MODLITWA.

**P**najdobrotliwszy Jezu i Zbawicielu! Te wszystkie uwagi i rozmyślanie moje dzisiaj, polecam i poświęcam ci jak na najgłębszą chwałę i dzięki za łaskę, żeś raczył tu w przenaświętym Sakramencie pozostać, abys duszę moję pocieszał, dopóki ją tu nikczemna lepianka ciała w swych uciążliwych zamyka więzach. Oby cię mój Jezu! tak ciężko zasmucony, od wszystkich opuszczony, a tak zapalczywie zniweczony i do więzienia wtrącony, dusza moja należycie znała, szczerze cię czciła, i statecznie ci służyła. O, daj mi moc i czucie żywego się przejęcia twoim przykładem; abym się i ja w smutnych przeciwnościach, skromnie zgadzał z wolą twoją świętą, i abym powinności nauki twojej wierne dochowywał, aby żadne zgorzenia i obelżywe natrząsania się z méj wiary, z Boskich praw twoich, nigdy i najmniej mną niechwiały w miłości twojej i w moich obowiązkach.

O, natchnij mnie duchem pobożności, abym się tak w życiu sprawował, iżby mi sumienie nigdy niewyrzucalo żadnej zdrożności. Obmyj mię łaską miłosierdzia swego z wszelkich nieprawości moich, i zrządź, abym za służonego za nie wstydu i smutku na przyszłym sądzie twoim unikł z pociechą wieczną.

### ROZDZIAŁ DRUGI.

*Uwaga 1.* W piątek rano owi zapalczywi prześladowcy, z jaką zniewagą wtrącili Jezusa do więzienia, z tą a nawet tysiąckroć sroższą pogardą i dzikszym wymysłem obelżywości, wyprowadzili go z więzienia i stawili na sąd starosty Pilata. Tę żalną okoliczność wyobraza ksiądz, który dziś wychodzi z służbistami z zakrystyi i staje przed ołtarzem. Tu on pada krzyżem; potem przepiewawszy modlitwę, czyta historją męki Jezusa. (Której się tu krótka treść skreśla, wyjąwszy to, co się już w pierwszym rozdziale namieniło:

„Zacięty motloch żydowski, oskarżał Jezusa przed Pilatem z tą samą zaciętością jak w czwartek, o tajne podejścia, zdradzieckie, podstępny i o bezprawne szerszenia zaburzeń w religii; a niewstrzymany ani przeparty w złości, mściwie się dopominał o wymiar śpiesznej kary na śmierć



„krzyżową Jezusa. Pilat niewyczerpnawszy  
 „z popędliwych skarg nie zdroźnego prze-  
 „ciwko Jezusowi, kazał się nieludzkim ska-  
 „rżycielom udać z nim do samego króla  
 „Heroda; mniemając, że ile Galilejczyk,  
 „do jego sądu należy. Ten właśnie pra-  
 „gnął widzieć Jezusa, ile dawno o jego slyn-  
 „nych czynach słyszał. Stawionego przed  
 „się Jezusa, rozmaicie zapytywał, i okaza-  
 „nie jakiego cudu, od niego żądał. Lecz  
 „Jezus nic nieodpowiadał, i żadnego cudu  
 „nieokazał. Król oburzywszy się na Jezu-  
 „sa, kazał go na pośmiech białą szatą  
 „odziać, i odesłał go napowrót Pilatowi.  
 „Ten, aby zmiękczyć nieczułość skarżycie-  
 „li, i aby ich odwieść od żądania śmierci  
 „Jezusa; kazał go okropnie zbiczować. Sta-  
 „wiwszy go w obec złośliwców straszliwie  
 „pokaleczonego i krwią zlanego, rzekł w li-  
 „tosném uczuciu: „„oto człowiek?““ Przez  
 „te wyrazy zamierzył wzbudzić miłosier-  
 „dzie zakamieniałych wrogów. A że się  
 „utrzymywał zwyczaj u żydów, iż zawsze  
 „na święta Wielkanocne jednego więźnia  
 „uwalniano; chciał im Pilat zwolnić Jezu-  
 „sa. Lecz wszyscy jednogłośnie nieprze-  
 „stali krzyczyć, jakby w rozpuszczone ogro-  
 „mne bił organy: „„ukrzyżuj! ukrzyżuj! —  
 „a wypuść nam Barabasza.““ — Pilat na  
 „znak, iż niechce skazać Jezusa na śmierć,  
 „ómywał ręce. Jednakże obawiając się utra-

„ty łaski u Cesarza, i aby dogodzić woli  
 „jego poddanym; osądził, aby Jezus zo-  
 „stał na krzyżu zamęczonym. Po tak okro-  
 „pnym wyroku, natychmiast porwali żoł-  
 „nierze Jezusa na ratusz. Tu zarzucili na  
 „niego płaszcz szkarłatny, koronę z ostre-  
 „go ciernia uplecioną, na głowę mu wło-  
 „czyli, podłą trzcinę podali mu w rękę,  
 „a w najradośniejszym pośmiechu klęka-  
 „jąc przed nim, wykrzykiwali: „„Witaj  
 „królu żydowski!““ — plując mu w twarz  
 „i w głowę sztorając. Potem zadali Jezu-  
 „sowi na barki ogromny krzyż, i tak go  
 „prowadzili za miasto na górę Kalwaryą,  
 „gdzie miał być zamęczonym. W tej dro-  
 „dze po trzy razy się Jezus pod ciężarem  
 „krzyża obalił, gdzie świeże skazy od słu-  
 „czenia i od potrącania zajadłej dziczy  
 „cierpiał. Stanąwszy Jezus już pod górą,  
 „został z odzieży odarty i zupełnie obna-  
 „żony. Z sił opadłego i zemdlatego, trze-  
 „zwiono i pojono okropną mięszaniną, z  
 „wina, octu i żółci, sporządzoną. Nako-  
 „niec rozciągnionemu na krzyżu, przybito  
 „żelaznemi gwoźdźmi ręce i nogi. Podnie-  
 „siono go z tymże krzyżem i ustawiono  
 „pomiędzy dwoma, wprzód podobnie ukrzy-  
 „żowanymi, złoczyńcami. W młodościach  
 „na krzyżu, jeszcze mu rzezonęj mięsza-  
 „niny pić dawano. Jezus poleciwszy Matkę  
 „swoję Janowi św. w opiekę, rzekł: „„Oj-

„cze! w ręce twoje oddaję duszę moją,“  
 „i opuściwszy głowę umarł. Żydzi, żeby  
 „pogrzebem ciała nazajutrz nieznieważyli  
 „szabatu; żądali, aby im Pilat ukrzyżowa-  
 „nych tegoż zaraz dnia, to jest w piątek  
 „pochować pozwolił. Odebrawszy zezwolenie,  
 „przyszli żołnierze, aby ciała z krzy-  
 „żów pozdejmowali. Lecz doświadczając  
 „jeden, czyli Jezus jeszcze żyje? przesył  
 „go z prawego boku dzidą w serce. I je-  
 „szcze wypłynęła krew z wodą. Józef za-  
 „możny obywatel z Arymatei, prosił Pila-  
 „ta, aby mu ciało Jezusa pozwolił wziąć  
 „do pochowy w swoim sklepie, który miał  
 „właśnie w swym ogrodzie pod Kalwa-  
 „ryą, dla siebie i swojej rodziny nowo  
 „sporządzony. Pilat nieodmówił żądania.  
 „Józef z uczniem Jezusa Nikodemem, zdjęli  
 „ciało Jezusa z krzyża, a namaściwszy je,  
 „z najczulszém uszanowaniem pochowali  
 „w tymże sklepie czyli grobie. Ten ob-  
 „rząd pogrzebu Jezusa, odbywał się wśród  
 „okropnego mroku, który całą ogarnął Pa-  
 „lestynę. Gdyż po spełnionej męce Jezu-  
 „sa, w dowód zgrozy ludzkiej i spełnienia  
 „się wielkiego dzieła odkupienia, zaraz się  
 „słońce zaćmiło, i ten żalony pomrok, od  
 „trzeciej godziny po południu, aż do wie-  
 „czoru, okrywał ziemię).“ —

*Uwaga 2.* Ksiądz, który dziś z służbistami wyszedłszy z zakrystyi, upada krzyżem przed

oltarzem; oznacza, że P. Jezus z swemi wier-  
 nymi sługami na modlitwie przed śmiercią,  
 na twarz upadał.

*Uwaga 3.* Że K. podniósłszy się, staje przed oltarzem z obrusów оголоconym; ozna-  
 cza, iż P. Jezus stanąwszy przed Kalwaryą,  
 został z odzieży obnażonym.

*Uwaga 4.* Że na tymże oltarzu stoi krzyż  
 czarnym okryty rąbkiem; to oznacza, iż P.  
 Jezus podczas męki, utalił moc Bóstwa swe-  
 go, i na żądanie prześladowców żadnego nie-  
 uczynił cudu.

*Uwaga 5.* Że K. zaczynając w mszale prze-  
 znaczone miejsca i mękę Pańską czytać, a  
 niemówi jak zwyczajnie: „Pan z wami“ i nie-  
 żegna czyli niebłogosławi siebie ani msza-  
 łu; to oznacza, iż Jezus jako Pan świata i  
 źródło wszelkiego błogosławieństwa, był od  
 sług swoich opuszczony, a od nieprzyjaciół  
 został wziętym na mękę.

*Uwaga 6.* Że się światło na oltarzu jesz-  
 cze teraz niezapala; to znaczy, iż P. Jezus  
 światło świata, umarł tylko jako człowiek.

*Uwaga 7.* Że dziś używa K. ubioru czar-  
 nego; to oznacza żalobną pamiątkę śmierci  
 P. Jezusa.

*Uwaga 8.* Że dziś w kościele pozasła-  
 niane bywają okna i zrobiona smutna po-  
 sepność; to oznacza zaćmienie słońca po  
 śmierci P. Jezusa.

*Uwaga 9.* Grzechotki, które się wczoraj i dziś zamiast dzwonów i dzwonek używają; znaczą złośliwe i urągające wrzaski żydów na P. Jezusa.

*Uwaga 10.* Ze K. kończąc czytanie męki Pańskiej, na słowa: „I spuściwszy głowę oddał Bogu ducha!“ klęka i czyni niejaki przestanek; to znaczy, że tu trzeba czułą myśl wznieść na mękę P. Jezusa, aby ta stała się skutkiem zbawiennego skonania.

*Uwaga 11.* Potem K. śpiewa lub czyta 18 modlitw rozmaitych, za kościół o utrzymanie go w całej mocy i świętości — za odszczepieńców, za wszystkich niewiernych i grzesznych, aby poznali łaskę odkupienia; to znaczy że się P. Jezus modlił za prześladców i grzeszników.

*Uwaga 12.* Ze przed zaczęciem każdej z wspomnianych modlitw K. klęka; to znaczy, że P. Jezus klękał na modlitwie przed śmiercią swoją.

*Uwaga 13.* Ze zaś K. nieklęka na zaczęcie modlitwy za żydów; to dla tego, że oni na złośliwe pośmiewisko z P. Jezusa przed nim klękali.

*Uwaga 14.* Ze K. bierze krzyż, zdejmując z niego czarny rąbek czyli zasłonę, i śpiewa: „Oto drzewo krzyża, na którym zbawienie świata wisało!“ — oznacza, że P. Jezus okazał moc swego Bóstwa i dopełnioną łaskę odkupienia ludzkiego. Co się stało zaraz po

jego śmierci; bo gdy się słońce zaćmiło i trzęsła się ziemia, rzekli owi okrutni żołnierze: „Człowiek ten, był prawdziwie Synem Bożym.“

*Uwaga 15.* Ze K. potem kładzie tenże krzyż na ziemię i trzy razy przed nim przyklęka; to oznacza, że P. Jezus trzy razy upadł pod ciężarem krzyża.

*Uwaga 16.* Ze zaś calując K. znaki ran na krzyżu, tyłem się wraca przyklękając; to znaczy głębokie uszanowanie tych drogich znamion odkupienia.

*Uwaga 17.* Ze K. pomienione uszanowanie krzyżowi czyni, bez obuwia, jako się w niektórych kościołach zwyczaj utrzymuje; to oznacza czule uszanowanie dla krzyża, ze względu powinnęj czei i szczeręj wiary w Jezusa. Ten zaś skromny zwyczaj wzięty jest z przykładu Mojżesza, który wprzód zdjął z przykładowi obuwie, niżeli zaczął z Bogiem mówić.

*Uwaga 18.* Ze się dziś nieodprawia msza św. jak zwyczajnie, i tylko ją zastępuje komunia K.; to dla tego, bo msza św. jest tą samą ofiarą, co i ofiara Jezusa na krzyżu, z tą tylko różnicą, że jest ofiarą bezkrwawą. Przeto niewypada aby w ten dzień, gdzie P. Jezus na ołtarzu krzyża sam z siebie oddał ofiarę krwawą Ojcu przedwiecznemu, miała się też sama żywa, lubo bezkrwawa, powtarzać pamiątka.

*Uwaga 19.* Po dopełnieniu wyżej rzeczno-

nej czei krzyżowi, K. ubrany tak jak do mszy św. w ornat czarny, bierze przenajśw. Hostyą, gdzie wczoraj była złożona, to jest z Piwnicy, kładzie ją na patenę, a patenę z nią kładzie na kielich, okrywa go jak zwyczajnie, i tak idzie z wszelkiem uszanowaniem, jakie się przenajśw. Sakramentowi należy, do ołtarza; składa też Hostyą na korporał, idzie na bok ołtarza i ómywa palec. To oznacza jako był przyprowadzony P. Jezus i stawiony przed sąd Piłata, który dla pokazania, że go niechce sądzić, ręce ómywał.

*Uwaga 20.* Że się potem K. obraca do ludu i mówi: „Módlcie się bracia!” oznacza jako Piłat rzekł do przesładowców, skazując na pokaleczzonego Jezusa, w zamiarze wzburzenia w nich litości: „Oto człowiek!” —

*Uwaga 21.* Że K. wino i wodę nalewa w kielich; to znaczy owę krew z wodą wypłynięłą z serca P. Jezusa, dzidą przesztyego.

*Uwaga 22.* Że K. podnosi do góry przenajświętszą Hostyą; to oznacza, iż P. Jezus był z krzyżem podniesiony, na którym dla zbawienia ludzkiego umarł.

*Uwaga 23.* Że K. jedną ręką, to jest prawą podnosi przenajśw. Hostyą; to znaczy, że już najistotniejsza sprawa odkupiona, dokonana, i że jeszcze jedno proroctwo wnet spełnione zostanie, to jest zmartwychwstanie Jezusa.

*Uwaga 24.* Że K. przenajśw. Hostyą dzieli

na dwie części, i od jednej z tych jeszcze trzecią cząstkę oddzieloną wpuszcza w kielich; to oznacza, że przez śmierć P. Jezusa oddzieliła się dusza jego Boska i ludzka, i wstąpiła do otchłań, ku okazaniu się błogosławionym i zwolnieniu ich z zatrzymania.

*Uwaga 25.* Gdy K. pożyje przenajśw. Hostyą, wraca do miejsca, tak zwanego Piwnica, gdzie był wczoraj z puszką złożony przenajśw. Sakrament, wstawia wielką Hostyą w monstrancją, którą wraz z puszką przenosi do grobu. — Ten obrząd oznacza jako Józef z Nikodemem zanieśli ciało P. Jezusa do sklepu czyli grobu.

*Uwaga 26.* Grób do tej pamiątki jest prawie zawsze na dzień dzisiejszy nowo zestawiany i upiększany; wyobraża on ów nowy okazały grób Józefa, w którym pochowany był P. Jezus.

*Uwaga 27.* Że Grób P. Jezusa w Jeruzolimie od samego początku jak go Jezus wsławił swoim cudownym zmartwychwstaniem, był i jest kolejną ciągłych wieków aż dotąd przez pobożnych odwiedzany; przeto na pamiątkę tegoż grobu jerozolimskiego, i ku zapokojeniu pragnienia serc czułych, jest tu we wszystkich kościołach urządzona postać czyli podobieństwo Grobu jerozolimskiego.

Przy nim tu każdy może oddać chwałę Jezusowi, a prawie jeszcze większą i godniejszą można mu tu złożyć cześć, anizeli mu ją


złożyły przy grobie jerozolimskim owe Marye i Salomea, które odwiedziwszy grób, już w nim nieznalazły Jezusa. Ale tu w tym Grobie każdy go znajdzie, kto go skromnym i wiernym szuka sercem, bo on tu jest prawdziwie obecnym w przenajśw. Sakramencie. Odwiedzali wprawdzie i odwiedzają dotąd Grób w Jerozolimie królowie, książęta i wielu pobożnych w celu złożenia wiernej cześci Jezusowi; lecz daleka podróż, potrzeba wielkich nakładów i niezliczone niebezpieczeństwa, odbierają ledwo niekażdemu z krain naszych, sposobność i siły udania się tam do Grobu. Kto tylko zaś prawdziwie kocha Jezusa jako Zbawcę swojego, może mu tu bez wszelkich trudności złożyć przy tym Grobie tak miłe i przyjemne uszanowanie, jak w Jerozolimie. Dość jest bowiem przy tak łatwej sposobności, odwiedzić go tu w żywej wierze, sercem przejętym wdzięczną miłością i umysłem nadzieją uniesionym, a można ztąd odejść z błogosławieństwem duszy.

### MODLITWA.

**G** najdobrotliwszy Zbawicielu Chryste Jezu! Z głębi duszy i w uniesieniu wszelkich sił uczucia, składam ci tu obecnemu w tym Grobie najpokorniejszą cześć i uwielbienie. Wierzę, iż w Grobie Jerozolimskim spoczywałś umarły; lecz w tym tu Grobie osiadasz

żywy z całym Bóstwem swego majestatem. O, niech ci tu wraz ze mną najświętszą oddaje chwałę wszystko, co tylko żyje. Tobie dziś przy wszystkich Grobach w całym świecie wystawianych, składają prawowierni najpokorniejsze poddaństwa swego uszanowanie; o niech i dusza moja prawdziwą wiarą przejęta, korzy się tu przed tobą Panie i najmilszy Ojczyźnie zbawienia mego! Niech się tu uczy dusza moja cześć cię niewinnością anielską, aby ci była zdolną służyć w niebiosach. Ach, tę ja najśłodsza nadzieję wiekuistej radości, pokładam w głębokich ranach, w gorszkiej męce i smutnej śmierci twojej na krzyżu. Tą ja nadzieją pragnę zwyciężać wszystko, eokolwiek zdradza szczęście moje. Tą ja nadzieją usiłować nieprzestane o to wszystko, co ci należyta zrzadza chwałę. Tu ja do tej mojej niewymownej wiary i nadziei, łączę najpałajątszą miłość ciebie mój Jezu! i dla tej miłości w najczulszej żalu gorzycz, ubolewam za wszystkie przewinienia moje, bo one ci rozrażały ciężkie rany z miłości duszy mojej poniesione. Oby te wszystkie przykrości życia twego, oby te czule i ogniste modły twoje, oby te krwawe cierpienia twoje, oby te smutne opuszczenia i żalona śmierć twoja, wzorownie zarządzały sercem i duszą moją! Oby te zawsze obecne były pamięci mojej! O temi niepojętymi łaskami cudowny Zbawicielu, ożywiają czucie i

chęci moje, abym cię tak wdzięcznie czeił, abym tak wiernie twoją objawioną naukę zachował; aby mi się śmierć moja stała miłą, a zaartwychwstanie moje, aby wraz ciału i duszy mojej, wiekuisty zrządziło pokój.

—  
  
**MODLITWA**

*Na uroczystość wielkanocną.*

„Panie! Panie nasz, jakże jest dziwne imię twoje po wszystkiej ziemi.“ *Psalm 8.*

**B**zawicielu! wejrzyj na serce moje. Oto ono przy tój dzisiejszój pamiętce twojego zmartwychwstania, równą odrycha ci radością, jak serca tych wszystkich, którzy się niegdys doczekali być świadkami spełnienia ostatniego prorocstwa o twojém świecie odkupieniu. O wielka i najświętsza noco, któraś jawnym rozjaśniała cudem, gdzie Jezus z pod ogromnego kamienia, jak z pod lekkiego pyłu słabém ziępieniem porwanego, wyszedł w uwielbieniu aniołów, gdzie mocą bostwa swego straż grobową niepojętém zdziwieniem i śmiertelną przeraził bojaźnią. Ty o noco, przejmij i moje sumienie zbawienną bojaźnią, niechaj drży na ciemności umysłu mego i na noc nieprawości moich. Z pod stra-

znego ciężaru grzechów, wybaw miłosierny i wszechmocny Zbawicielu, duszę moję. Niechaj ona usłyszysz od ciebie ten najmiłszy i najpożądańszy pokój, któregoś po zmartwychwstaniu swoim wiernym w Galilei udzielił sługom. Daj sercu memu dzielność, abym cię tak kochał i tak cię pragnął oglądać, jak oni. Był ci w podobném uczuciu, w wierze niezczém niezmiennój i w niezczém niezachwianą chęcią aż do skonu życia mógł służyć, jak ci służyły wonnościami aż do grobu pobożne niewiasty. Dopomóż mi najlaskawszy Zbawco, tak żyć i tak umierać, abym w ów wielki dzień powszechnego sądu, kiedy się ogromny głos trąby archanielskiej rozlegnie, który wzruszy niebo i ziemię, i zgromadzi narody, aby słuchały jęków konającego przyrodzenia, abym powstał z prochów i nicości, i złączył się z duszą moją na wdzięczne i wieczne cię wielbienie.

„Królwi wieków nieśmiertelnemu i niewidzialnemu, samemu Bogu cześć i chwala, na wieki wieków, Amen.“ *Timot. 1, w. 17.*



## MODLITWA

*O deszcz, lub pogodę, albo urodzaj.*

„Zmiłuj się nad nami Boże wszech-stworzenia, a wejrzyj na nas, i okaż nam światłość litości swojej.“ *Ekklezyastyk, r. 36.*

**B**oże Wszechmocny! który znasz potrzeby nasze i sam najlepiej w nich zaradzić możesz; wejrzyj okiem miłosierdzia na pola i ogrody nasze, pobłogosław pracom i nadziei naszym; a (spuść nam łaskawie deszcz żyzny), (udziel nam łaskawie pogodę korzystną). (daj łaskawie urodzaj obfity). Niedopuszczaj Ojczyźnie niebieski, aby nas bojaźń o niedostatek dłużej nietrwożyła i zwałala ufność w twojej szczodrobliwiej opatrności. Tyś jest Rządcą i Panem naszym; w najczulszym przeto uniesieniu błagając cię, spuszczaemy się na litość twoją. A jeżeli grzechy na nas ten smutek i trwogę ściągają, i twoje łaskawe odmodlitw naszych odwracają ucho; oto tu masz nasze żalem skruszone serca. Opuść przewinienia nasze; a pociesz nas dobrotliwie. Oto cię tu z głębi duszy prosimy przez Jezusa Chrystusa, który z tobą żyje i króluje na wieki wieków. Amen.

## PIEŚŃ

(dawna z małą odmianą)

*O deszcz.*

**B**rólu nieba wysokiego,  
Boże, okręgu ziemskiego;  
Racz wejrzyć na ludzkie plemie,  
A daj żyzny deszcz na ziemię. :;

Niechaj zna lud twój prawdziwy,  
Żeś jest Bóg nasz litościwy.  
A my cię za ten dar wielki,  
Wielbić będziemy na czas wszelki. :;



## PIEŚŃ

*O deszcz.*

(melodya jak wyżej)

„Śpiewajcie Panu pieśń nową.“ *Psalm 149.*

**B**oże usłysz! lud twój prosi;  
Rozkaż, niech deszcz ziemię zrosi.  
Susza niszczy prac nadzieję.  
Z strachu o głód, serce mdleje. :;

Racz odpuścić nasze winy,  
Skrop ziemne płody, rośliny.  
Bądź nam Ojcem w tej zagrodzie,  
Niech nie ginie w nędzy, głodzie. :;

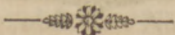
## P I E Ś Ń

O pogodę.  
(melodya jak wyżej)

„Śpiewajcie Bogu naszemu, śpiewajcie.“  
*Psalm 46.*

**B**oże na niebie wysokiem!  
Rzuć ojcowskiem na nas okiem;  
Odwróć chmury, wstrzymaj deszcze,  
Wszak ci lud twój ufa jeszcze. :, :

Błagamy cię z głębi duszy;  
Niech słońce ziemię osuszy.  
Zmiłuj się, zmiłuj nad nami!  
A okryj pola plonami. :, :



## P I E Ś Ń

O urodzaj.  
(melodya jak wyżej)

„Śpiewajcie Panu, który mieszka na Syonie.“ *Psalm 9.*

**B**oże wielki, miłosierny!  
Wejrzyj na lud prawowierny.  
Najgłębszą ci cześć oddajem;  
Udaruj nas urodzajem. :, :

Tyś nasz Rządca, Pan nad Pany;  
Daj urodzaj pożądany.  
Ach, okaż nam Ojczy, okaż!  
Ze choć chłoszczesz, jednak kochasz. :, :



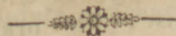
## M O D L I T W A

Na wniebowstąpienie Pańskie.

„Królestwa ziemskie chwalcie Boga, który  
wstąpił na niebo.“ *Psalm 67, w. 33.*

**M**iłośniku ludzi i nieomylny przewodniku  
wiecznego pokoju. Zbawicielu! Po dopełnie-  
niu gorszych trudów ziemskich dla mnie, i  
po skończeniu krwawych wysług na moje  
nieskończone szczęście, wstąpiłeś do niebios.  
Ach, do niebios się przeniósłeś, i tam na  
mnie oczekujesz; tam oczekujesz na mnie  
w błogosławionym cieniu odetchnienia i wie-  
kuistego spoczynku. O, tęskni dusza moja  
za tobą najdobrotliwszy Zbawco! Pragnie du-  
sza moja napawać się tam szczęściem; szczę-  
ściem tém samém, które bierze początek  
z głębi ran twoich. Dopomóż mi korzystać  
z łask twoich wielki Zbawco! abym przy do-  
łączeniu własnych zasług, kiedykolwiek prze-  
niósł się za tobą do uczestnictwa wielbi-  
anych cię niebianów.

„Jako pragnie jelen do źródeł wodnych, tak  
pragnie dusza moja do ciebie Boże.“ *Psalm 41.*





## MODLITWA

*Na zielone świątki, czyli zesłanie Ducha św.*

„Niechaj usta moje napełnione będą chwałą.“ *Psalm 70, w. 8.*

**D**uchu przynajświętszy! którego dziś pamiętkę zstąpienia na Apostołów wielbię; błagam cię z głębi serca, spuść isierkę dobroci swojej na mnie, a ta niechaj rozżarza moje chęci ku należytemu rozpoznaniu wiary i życia powinności. Ty oświecaj mój rozum, skłoń serce moje ku sprawom zbawiennym, prowadź mię ścieżką do zamilowania nauki Jezusa. Smutnym Apostołem aż w pięćdziesiąt dni po śmierci Zbawiciela, cuda łaski i pociechy objawiłeś; a mnie, ile sobie w niepojętym uniesieniu podchlebiać mogę, większą okazał łaskę, bo wkrótce po przyjeździe mojem na ten świat, zlałeś na mnie w wodzie chrztu św., niezasłużoną łaskę. Napiętnowałeś mię tém błogosławioném znamieniem godności, tak znakomicie, iż już należę do wezwanych, do tych, dla których się niebo z całym skarbem dobroci i miłosierdzia swego wysiliło. Dziękuję ci o duchu Boże! za tę szczodrobliwosć, ale oraz i w najskromniejszej cię pokorze proszę; znacniaj siły

duszy i ciała mego, abym należał i do grona wybranych, których twoje światło pociechy wieczyście oświeca.

„Wystuchaj Boże modlitwę moję, a nie wzgardź prozbą moją.“ *Psalm 54.*

## MODLITWA

*Na uroczystosć Trójcy przynajświętszej.*

„Błogosławionyś jest na sklepieniu niebieskiém, sławny i chwalebny na wieki.“ *Dan. r. 3, w. 56.*

**B**oże, istoto jedna, siło najwyższa, stwórczo wszystkiego, rządco wszystkiego i miłośniku każdego! Wyznaję cię w trzech osobach jednego, wielbię cię jednego i tonę w niepojęciu łask twoich tysiącami niezliczonych. Stworzyłeś mię, i ciekawie cię znam, a ta ciekawosć zamienia się w rozkosz duszy mojej. Stworzyłeś mię, wiem o tém, bo wiem, żeś jest moim wiecznym miłośnikiem, i Kocham cię z głębi duszy. Stworzyłeś mię, czuję więc żem ci jako Stwórcy wiernie służyć powinien, i niewątpię, że ty mię za to z nieomylną zapłatą czekasz w niebiosach. Synu Boży! wielbię cię, bo wszystkim pomie-

nionem łaskom i moim własnym zasługom nadajesz dzielność, ważność i korzyść w swym przybraniu ciała ludzkiego, w którym męki i śmierć podjąłeś. Duchu św.! i ciebie wdzięcznie uwielbiam, gdyż sprawić raczyłeś, żeżem do tych wszystkich dobrodziejstw przypuszezonym został przez twoje mnie do wiary Jezusa powołanie. Niechże ci Ojczy przedwieczny! dziś i na wieki będzie chwała, żeżem cię stworzył. Synu Boży! niech cię cały świat sławi, który krwią swoją został odkupiony; niech cię sławi nieustannie póki go odwieczna nieskruszona sprawiedliwość. Niech cię Duchu św.! czci nieskończenie dusza moja za łaskę powołania mię w grono przyjaciół Bożych. Boże w osobach troisty i cudowny, w istocie jeden i wielki! Boże prawdziwy duszy mojej miłośniku! bądź we wszystkim i od wszystkich narodów szczerze czystą wiarą, żywą nadzieją i gorącą miłością zawsze i nieustannie chwalony.

„Niechajże chwała Pańska będzie na wieki.“ *Psalm 103, w. 31.*



## P I E Ś Ń

*Na pokropienie.*

(Asperges)

Najgłębszą ci cześć składamy  
Zbawco wielki Boże!  
Za grzechy cię swe błagamy  
Z Dawidem w pokorze.

Panie, lituj się nad nami,  
Przebacz znieważenia;  
Skrop nas swojemi łaskami,  
Udziel skarb zbawienia.

Ojcu wspólnie i Synowi,  
Niechaj będzie chwała;  
Świętemu także duchowi,  
Tu i wiecznie trwała.



## P I E Ś Ń

*Na pokropienie.*

(Vidi aquam)

Ciesz się wierny ludu wszelki,  
W boku Zbawcy masz skarb wielki.  
Ztamtań woda z krwią płynęła,  
I nieprawość ludzką zmyła.  
Duszo pełna łask zbawienia,  
Wznoszę niebu wdzięczne pienia:  
Alleluja! Alleluja!

Krople z krynic serca Pana,  
Roszą nasze tu wzdychania;  
Zmienia żywot oplakany  
W czasie złączą nas z niebiany.  
Duszo pełna łask zbawienia  
Wznoszę niebu wdzięczne pienia:  
Alleluja! Alleluja!

Przyjmij nasze uwielbienie  
Zbawco, dobry nieskończenie.  
Ty miłujesz ludzkie plemię,  
A my czcimy twoje imię.  
Duszo pełna łask zbawienia  
Wznoszę niebu wdzięczne pienia:  
Alleluja! Alleluja!



## MODLITWA

*Na uroczystość Bożego ciała.*

„Oczy wszystkich nadzieję mają w tobie Pannie, a ty dajesz pokarm czasu ich potrzebne-go.“ *Psalm 144, w. 15.*

**D**uszo moja, oto słodkie dziś dla ciebie wspomnienie. Uważ żeś wieczna, poznaj żeś w pamięci u Boga; a w rozplywającej i najwdzięczniejszej radości, unos się pod niebiossa. Dziś kościół obchodzi nieskończoną chwałę twojego Zbawiciela i przypomina ci jego

cudowną dla ciebie miłość. Oto on tu jako postanowił na ostatniej przed śmiercią swoją wieczerzy, jest obecnym w najświętszym Sakramencie ołtarza, a to dla twój doczesnej pociechy i wiecznej radości; jest on tu ten sam, jak w owym wieczniku, z tą tylko różnicą, że utajony w postaciach chleba i wina. O duszo, cząstko wieczności i szczęśliwości Bożej; tu przez komunią tak bliską stajesz się Zbawiciela, jak sami aniołowie, co tron jego otaczają w niebie, co mówię, daleko bliżej i cudowniej przystępujesz do niego niż aniołowie; bo Zbawiciel wstępuje w ciebie, a ty w niego, on zajmuje pomieszkowanie w tobie, a ty w nim. O niech ten święty obrząd processyi dzisiejszej, który ci za te łaski jawną, najdobrotliwszy Zbawicielu wyraża chwałę, który ukazuje radość twym wiernym i radość całemu światu z objawienia się twego światu i z zamieszkania twego dla pociechy świata w najświętszym Sakramencie, ten niech cię nieskończenie wielbi. Niech ten obrząd śpiewania dziś czterech Ewangelij, który wyraża twój głos Zbawicielu, co się wcześniej po czterech częściach świata rozszedł, ten niechaj zbawiennie przenika serce moje; ten niechaj przeraża głębie serc wszystkich narodów z tą dzielnością, aby go wszyscy z uprzejmością słuchali, a wiarę i sprawy do niego stósowali. Niech mówię ten święty obrząd dzisiejszy przetrwa wieki świata. Niech

cię Zbawicie'u, nieprzestanie świat sławić aż do swego skończenia, przy skończeniu i po skończeniu. Dusza zaś moja, która cię dziś w najżywszej wierze i najgłębszej pokorze czei, pragnie cię czeić przez nieskończone wieki.

„Ustysz głos mój Panie, według miłosierdzia twego; a według sądu twego ożywiaj mnie.“ *Psalm 118. Sade 149.*

## MODLITWA

*Na uroczystość św. Apostołów Piotra i Pawła.*

„Po wszystkiej ziemi, rozszedł się głos ich, i po końcach okręgu ziemi słowa ich.“ *Psalm 18, w. 5.*

**B**oże! któryś cudem łaski swojej Piotra i Pawła do prawdziwej wiary przypuścił i na urząd apostołski powołał, któryś sprawił, iż im dziś kościół twój uroczystą cześć i chwale oddaje; wzbudź we mnie szczera i nieustanna miłość tej wiary, którą ci przebłogosławieni Jezusa słudzy światu głosili, dla której miłości chętnie się męczeństwu i utracie życia poddali; abym równie i łącznie z tą swą wiarą wszystko godne zbawienia czule i

ochotnie pełnił, abym wszystkie urągania i prześladowania dla czci wiary cierpliwie znosił, abym w niej nigdy niewątpiał, abym w niej statecznie żył, abym w niej umierał, i abym cię najmiłościwszy Zbawicielu wraz z nimi w pokoju niebieskim przez nieskończone wieki wieków, wdzięcznie uwielbiał.

„Umocnij kroki moje na ścieżkach twoich, aby się niechwiały stopy moje.“ *Psalm 16, w. 5.*

## MODLITWA

*Na uroczystość nawiedzenia najsw. Maryi Panny.*

„Błogosławionaś ty między niewiastami.“  
*Luk. 1, w. 42.*

**M**aryo przenajczciwniejsza, Panno preczysta, i najmiłsza Zbawiciela matko! Te same wyrazy godności i wielkości twojej, wznoszą serce ku tobie. Tu czuję w duszy tę samą głęboką cześć dla ciebie, jaką ci oddaje cały kościół Syna twego Jezusa. Tu ja ci łączę chwale moje z tą uroczystą i wzniosłą chwałą, którą ci tu dziś ta cała grmi świątynia. Tu ja się w skromnym ducha uniesieniu zbliżam ku tobie. Wzgardzając chciwością zatrudnień domowych, niezważa-

jąc na wstrzymujące mię zawady i przeszkody, polecivszy się twojej opiece; idę i zbliżam się przed ten św. twój obraz, gdzie prawowierni już tyle za twoją przyczyną doznali łask i cudów. Bez względu na wszelkie trudy, nawiedzam cię duchem w tej świątyni i w tym obrazie; nawiedzam cię tém uczuciem głębokiego uszanowania, jakos ty niezważając na strome góry i przepaściste bezdroża, biegła do miasta judzkiego, do domu Zacharyasza, abyś nawiedziła Elżbietę i złożyła jej skromne uszanowanie. O, tento błogosławiony czyn twój Boska Przyjaciółko, nawiedzenia i oddania czci matce Jana św., który najpierwszym był wielbicielem Syna twego, dał powód kościołowi, do uroczystego obchodzenia dziś czci i chwały twojej. Ta świetność i powaga chwały twojej, wskrosz mię przejmuję. Ułomności życia smucą mię, grzechy mnie przerażają, wstydzą i nieśmiały mnie czynią do otwarcia ust przed czciogodnym obrazem twoim, ku błaganu cię o zbawienne przyczyny. Ale kiedyż mi łaska twych przyczyn potrzebniejsza, jeżeli nie w srogięj doli sumienia? albo gdy mi nikt w życiu pomocy dać i pociechy uczynić nie może? Ach, ty mi racz wrócić odwagę i śmiałość, a uproś mi u Syna swego łaskę i przebaczenie nieprawości moich. Chociaż z zepsutego serca i przez niegodne usta wznoszę ku tobie moje westchnienia, ty mnie je-

dnak nawiedz łaską swojej przyczyny. Ja cię z całej duszy chwale, ja się twojej dobrotliwej polecam opiece. Ja ciebie i Owoc żywota twego wielbię i błogosławię, jak Elżbieta; a ty racz mi we wszystkich potrzebach duszy i ciała być pomocą i pociechą. Niech się z twych przyczyn tak serce i dusza twoja rozwesela na tym padole w Bogu i Zbawicielu moim, jak się rozradowała dusza twoja, gdy cię Elżbieta św. wdzięcznie za nawiedzenie czciła i błogosławiła. O, racz się Opiekunko i Pocieszycielko moja, odezwać za mną do Syna swego, abym ja biedny i niegodny grześnik zdołał w godzinę śmierci z tą radośną nadzieją wyrzec słowa twoje, z któremiś się ty w uniesieniu rozweseloniej duszy w obecności Elżbiety odezwała:

„Wielbij duszo moja Pana! Rozradował się duch mój w Bogu Zbawicielu moim.“ *Luk.*  
r. 1, w. 46.

## MODLITWA

*Na uroczystość Wniebowzięcia najśw. Maryi Panny.*

„Marya najlepszą częśćkę obrała, która od niej odjęta niebędzie!“ *Luk.* r. 10, w. 42.



niewysławiona przyjaciółko Boga i ludzi, najświętsza Maryo! najczystszy i naj-

niewinniejszy niegdys aniele ziemski! najgodniejsza od kilkunastu wieków dziedziczko niebios! Wejrzyj na mnie biednego wędrowca tej ziemi, tysiącznemi kolatanego burzami smutków; a mocą zasług i dzielności swych przyczyn, bądź tu pocieszycielką moją! Któż lepiej znać może uciążliwość życia tego, jak ty przenajordostojniejsza Panno! którą cię tu rozmaite dopuszczenia przykra i częstą poily goryczą? która tyle ostrych i ciernistych obiegłaś tu ścieszek? któraś tu sama Stworzyciela i jego aniołów wzywała na pomoc? któraś potokami łez skreśliła wszystkie koleje życia, któremi cię prowadziło do świadczenia Boże? O ty! ty najlepiej znasz dolegliwości życia ludzkiego. Ale twoja tu niegdys cnotliwa, twoja nieustanna pobożność, twoja mężna we wszystkich przeciwnościach cierpliwość i twoja serdeczna zgoda z wola Boga, otarła ci wdzięcznie już dawno twoje łzy gorskie. O, tym ty teraz wypogodzonym i szczęśliwym wzrokiem, którym się rozkosznie wpatrujesz w nieskończone morze łaski i pokoju Przedwiecznego, wejrzyj na mnie litosciwie, i upros mi u niego przyjaźń, przebaczenie i miłość ojcowską; aby odjął ode mnie wszelkie zmartwienia, któreby mię wtrącić miały w rozpacz o jego miłosierdziu. Tyś się już przeniosła z tego ciernistego i brudnego ziemiokręgu i królujesz z Synem swoim i Bogiem odwiecznym w niebiosach,

czego dzisiejszą uroczystą pamiątkę wraz z całym św. wielbie kościołem; ale spraw, aby twoje najczcigodniejsze życia przykłady tu we mnie żyły, panowały i sercem mojem powodowały; aby się dusza moja budziła ich sławą i wielkością, aby mię wiodła ich błogosławioną koleją, aby tęskniła do uczestnictwa twego niebieskiego pokoju. Obrząd dzisiejszy poświęcenia zbóż i ziół, jest godłem twojej chwały, jest znamięm twego niegdys ziemskiego życia w rozmaitych potrzebach, oraz znamięm i życia w cnotach, które rządząją błogosławieństwo duszy, tak jak ziółła rządząją skutki lekarskie ciała. Oby mi te anielskie wzory twoje sprawiły podobną jak te ziółła słodką i miłą wonność upodobańia, abym się do nich stosując, zbawiennemi się z nich pocieszał owocami! O cudowny wzorze najświętsza Maryo! Z głębi uczucia uwielbiam twoję świętą dziś pamiątkę wniebowzięcia, gdyż twoja bogobojność i twoje nieśmiertelne cnoty były cudnemi aniołami, którzy cię z weselem unieśli do niebios. Tam ty czekasz wraz z Synem swoim na swych wyznawców i chwalców, abys im podała wieńiec rozkoszy niebieskiej. O, bądźże moja pocieszycielką w życiu! a błagam cię o to szczególnie, bądź mi opiekunką w skonaniu! Niechaj ja za twoją łaskawą przyczyną w szczerym żalu za ułomności całego życia, i w najserdeczniejszej Syra twego miłości, za-

wrę powieki na spoczynek méj duszy w pokoju wiecznym.

„Strzeż duszy mojej, a wybaw mię; niech się niezawstydzę, bom miał nadzieję w tobie.“ *Psalm 24, w. 20.*



### MODLITWA

*Na uroczystość narodzenia najśw. Maryi Panny.*

„Kto mię znajdzie, znajdzie żywot i wyczerpnie zbawienie od Pana.“ *Przyp. r. 8, w. 35.*

**N**ajświętsza Maryo! dziś kościół doroczna pamiątkę twego narodzenia obchodzi z całą świętością i powagą nabożeństwa; dziś wierni cześć radośnie dzień i owę wielką chwilę, gdyś pierwszy raz ujrzała promień słonecznego światła, bo z ciebie całe światło świata czyli oczekiwany Zbawiciel świata przysłać miał na świat. O sprawżę swą przyczyną najczcigodniejsza pośredniczko! abym i ja, który się z łaski Ojca przedwiecznego i z poświęcenia Ducha przenaświętszego, urodziłem kościołowi Jezusa Chrystusa przez wiarę, abym podług nauki tegoż kościoła i podług Jezusowego niebieskiego światła, tak się zachował i tak był wzorownie i zasłużenie w tym

tu ziemskim kościele, abym się godnym stał i w kościele niebieskim żyć i zamieszkać wiecznie.



### MODLITWA

*Na uroczystość wszystkich świętych.*

„Weselcie się sprawiedliwi w Panu.“ *Psalm 32.*

**W**ielki Boże, świętości najwyższa! Tyś jest najgodniejszym, aby cię sama otaczała świętość. Aniołowie i duchy najczystsze i święte służą ci w niebie, jako Panu nieba. O, tych ja dziś wraz z całym kościołem cześć i chwale, jako wiernych i wdzięcznych sług twoich. Ach, dajże i mnie łaskę wszechmocny Panie, abym cię znał jako rządzcę swego na tej ziemi, i abym się ciebie lękał jako przysłego sędziego. Przejmij serce moje tym miłym pokojem, którego dziś uroczystujący święci twoi zażywają w niebiosach, abym i ja służąc ci tu wiernie i świętobliwie, mógł być w grono ich policzony ku wiekiustemu cię wielbieniu. O przeczyste duchy i najgodniejsi słudzy Stworzyciela! na chwale i pieśniach waszych unosi się tron Boga i Zbawcy mojego; spuścisz tam z wysokości swojej

powab szczęścia swego na serce moje; natęgnijcie duszę moję rozkoszą waszą, a oraz wzbudźcie we mnie chęć i pragnienie do zasług ku jęj osiągnięciu. O dopomóżcie mi! abym się stał uczestnikiem niebieskiego pokoju waszego.

### MODLITWA

*Na dzień zaduszny.*

„Święta i zbawienna jest myśl, modlić się za umarłych.“ 2. *Math.* 12.

**B**oże miłosierny i sprawiedliwy! Ty się litujesz nad smutkiem każdego, i pragniesz czystej radości każdego. Ty także niechcesz, aby dusze tych od widzenia oblicza twego zbyt długo wstrzymywane były, którzy tu w tém niestatecznym i gorszkiem ziemskim życiu w ciebie należycie wierzyli i na zbawienie pracowali, a w małym pozostając ci jeszcze długu, kres swój otrzymali. O, nad temi się ty zmiłuj najdobrotliwszy Panie! Niedopuszczaj im długich ponosić upaleń tęsknoty i pragnienia do ciebie. Pozwól im się copędzej zbliżyć na łono swojego ojcowskiego miłosierdzia i radości wiecznej. Zwróć łaskawe rzeniece na obecną niegodną modlitwę

moję, a daruj im to wszystko, z czego się tu przez niedoleżność swoją lub dla krótkiego czasu przed śmiercią, pokutą za grzechy twoję niewypłacili sprawiedliwości; daruj im i te małe ułomności, w których zesli z tego świata. Błagam cię szczególnie za temi o litość, którzy się dziś ode mnie spodziewają i oczekują przyczyny i ratunku. Wprawdzie sprawiedliwość twoja wyrzekła, iż nie zmazanego nieprzypuścisz do swego królestwa; lecz niechajże się wzruszy i uczucie miłosierdzia twego nad niemi, a niech im i dziś kropla tej krwi najświętszej posłuży do skrócenia i zalanania gorejących tęsknot, która się niegdyś potokami lała ku okazaniu im drogi zbawienia. Wspomnij o Zbawicielu, na bok i na wszystkie głęboko otwarte rany swoje, a otwórz im tę bramę pokoju niebieskiego, przy której w płomieniach twojęj miłości i upragnieniu, oczekują ujrzeć oblicze twoje. Wejrzyj litościwie na ciężką ich pokutę czystościową; zmiłuj się nad ich tęsknotą, wysłuchaj łaskawie modlitwę moję, a daj im spoczynek wieczny.



## MODLITWA

O pomyślny urodzaj.

„Jeżeli o co prosić będziecie Ojca w imie mo-  
je, da wam.“ *Jan w r. 16.*

**O**jcze niebieski i szcudroblivy pielegna-  
wco mnie biednego ziemianina! Wiara mnie  
upewnia, że od twój jedyne zależy wszechmo-  
cności i dobrotliwój woli, abym niecierpiał  
niedostatku, głodu, smutku i nędzy w tój tu  
niedoleżnej pielgrzymce świata. W najupor-  
korzeńszym więc błagam cię sercu w imie  
Jezusa Chrystusa Zbawiciela mego; wznies  
swoje miłościwą prawicę, a ubłogosław moje  
pola, łąki i ogrody. Wszak twoja mi udzie-  
liła je opatrność. O pozwól, niechże ten  
skarb, który mi w nich łaska twoja dotąd je-  
szcze ukrywa i zachowuje, dowodniój mi się  
w żniwa wyjawi, abym cię w uniesieńszym  
uczuciu na ten czas za twoję cudowną nade-  
mną opiekę uczcił, a serce swoje uweselił.  
Pozwól, niech się z mojej pracy i z mojej  
nadziei radosnych doczekam skutków. Dla  
tego mocą swój Boskiej i ojcowskiej miłości,  
zasłoń pola i ogrody od skwaru i upałów,  
wstrzymuj szkodliwe ulewy, oddalaj nawałno-  
ści i grady. Zmiłuj się, a w czasach potrze-  
bnych udzielaj ożeźwiającej rosy, żyznych  
deszczów, przyjemnego ciepła i powietrza

wszystkie rośliny zasilającego. Daj wszyst-  
kiem płodom ziemi bujność, wzrost dzielny,  
rozkwitnienie wesołe i nadziejne, a dojrzałość  
obfitą, korzystną i pocieszną. O, wejrzyj  
Ojcze przedwieczny na tę moję niekzemną i  
niegodną modlitwę, a wspomnij jednak łaska-  
wie i skutecznie na mnie! Wszak błagam  
cię tu w imie Jezusa Chrystusa, syna twe-  
go, który z tobą żyje i króljuje na wieki wie-  
ków. Amen.

## MODLITWA

Pożniwna.

„Pan pomocnikiem moim.“ *Psalm 117, w. 6.*

**S**zcudroblivy Boże! Ty nieprzestajesz  
zlewać źródeł dobroci swojój na mnie. To-  
bie ja jedyne winien moję dzisiejszą radość  
z szczęśliwego żniw dokonania. O ku to-  
bie Ojcze najłaskawszy! ku tobie ja serce  
synowską rozczulone wdzięcznością pokornie  
wznoszę! Czémże byłaby ziemia dla mnie,  
chociaż ją tylekrotnie krajałem i uprawą nie-  
pokoilem, zniewalając ją do wydania mi ko-  
rzyści? Czém byłyby moje najprzezorniej-  
sze około jej zasiewu skrętności? Czém by-  
łyby wszelkie obięgi około rozmaitych zie-

mnych i ogrodnych owoców? Czém byłyby wszystkie prace? Czém byłyby oczekiwane prac nadzieje? W co by się obróciła nawet sama bujność urodzaju? Kto mi dziś tój pociechy dożyć pozwolił, że mi wszystko radośnie sprzyja? Tyś wielki Boże wszystkim dał dzielność, moc, wzrost i plon, a mnie radość. Bez twego błogosławieństwa byłaby dziś dla mnie ziemia, którą uprawiałem nie matką, która mi dostarczyła żywności i środków do zaspokojenia wszelkich potrzeb, ale matką tą, któraby mię w wnętrznościach swoich wiecznie już była zamkła. Moje niewczesne i przesiąknięte potem zabiegi, przy których ci podobno nieraz cześć powinna za niedbałem, bez twojej miłosiernej woli, mogły mię już były wiecznym uciskać smutkiem. Ty mi przecież prac moich potem, i oczekiwanych nadziei skutkiem, dziś pozwalasz się uweselać. Częstoć znużony trudami, gorszko się zasmucałem, wróżąc sobie niepewne z nich korzyści. Tyś mi tę objętność i wątpliwą nadzieję, w radzie swojej opatrności tail, podobno dla tego, abys mię dziś serdeczniejszą uniósł radością. O niechże cię dziś te same wszystkie plody, których mi ręka twoja udzieliła, wdzięcznie chwala! Ilekroć ony posłużą ciału i potrzebom moim, niech ci zawsze czule i wdzięczne w duszy mojej wzbudzają sławienie i dzięki. Raczylesz mi być pomocą do pomyslnego sprze-

tu; racz łaskawie pobłogosławić plonom i owocom wszelkiego sprzętu, aby z nich nie szkodliwego zbawieniu memu niewynikło. Zagładz w nich ponęt wiodący do zbytków i niecnót; odbierz im moc, aby mi niegłuszyły sumienia na powinności wiary. Zrządz łaskawie, abym ich zazywał skromnie i w wdzięcznej ci miłości. Niech mię pomoc twoja we wszystkim nietylko na tój ziemi, ale i wiecznie uwesela.

—❁—

## P I E Ś Ń

*Pożniwa.*

—

„Tobie przystoi pieśń Boże! — nawiedzitesz ziemię — rozmaicie ją ubogacitesz — zgotowaites żywność.“ *Psalm 69, w. 1. i 10.*

**B**oże! tyś pomógł nam dobrotliwie,  
 Jako ojciec szcudroblivy,  
 Żem ukończyli żniwa szczęśliwie;  
 Tyś otarł pot nasz skwapliwy.  
 Wznosim pienia pod niebiosy;  
 Niech cię chwałą sierpy kosy. ∴:

Tyś do prac żniwnych wzbudzać chęć raczył,  
 Tyś naszymi władał siły;  
 Więc stan, któryś nam do prac przeznaczył,  
 Jest nam z twoich względów miły.  
 Niech cię nasze cczą zarobki,  
 Niech cię chwałą żniwne snopki. ∴:

Nadzieja nasza mylną niebyła,  
 Gdyż ziarno w ziemię rzucali;  
 Tam umarłe twa łaska wskrzesiła,  
 Wzrostum i żniw doczekali.  
 Wznosim za to wdzięczne głosy;  
 Niech cię chwala żniwne kłosy. :;

Tys Panie pola od mrozu chronił;  
 W latoś je dżdżem żyznym rosił;  
 Od szarańcys i złych przygód bronił,  
 Daleś o co cię lud prosił.  
 Twych łask zamysły nieogarną;  
 Niech cię chwali wszelkie ziarno. :;

Tys drzew, krzewin i ziemne owoce,  
 Swemi rozmnożył łaskami.  
 Twoje zrządziły Boskie pomoce,  
 Że już wszystkie w domach mamy.  
 Mamy o com cię błagali;  
 Niech cię owoc wszelki chwali. :;

Pobłogosław nam o wielki Boże!  
 Bądź w dobroci nieodmienny;  
 Spraw, by zebrane owoce, zboże,  
 Wydały nam plon zbawienny.  
 Ufamy, jakom ufali;  
 Niech cię ufność nasza chwali. :;



## MODLITWA

Na uroczystość niepokalanego poczęcia N. M. P.

„Słuchajcie ćwiczenia.“ Przep. r. 8, w. 33.

**B**najpełniejsza łaski Bożej, najświętsza Maryo! czezę z głębi duszy twoję szczęśliwość, że cię Bóg jeszcze daleko przedź niż się poczęłaś wybrał, i w samych wszechmocnych układach uznał za matkę godną Zbawcy świata, za matkę Boga, który miał w ciele ludzkim z ciebie przyjść na tę smutną ziemię. Czezę w uniesionem uczuciu twoję niewinność, w której się poczęłaś. Czezę twoję wyłączenie od powszechnj skazy grzechu pierworodnego, bo tego najwyższa świętość Boga wymagała, abys Boga zbawcy świętym była przybytkiem. Ale nadewszystko czezę i wielbię twoję słynność na niebie i na ziemi, że luboś się poczęła i urodziła bez grzechu, niepołożywszy zasług własnych na tę wyłączną łaskę u Boga; przecież niepuszczając się zupełnie na świętość wyboru i cudowność przeznaczenia swego, wszystkie chwile życia swego uświęcałaś wdzięczną miłością Boga i łączyłaś z niezastużoną łaską Bożą, najniewinniejsze życie. Tu i ja niewiadomie i bez zasług na drogę łaski tobie przenajdostojniejsza Panno, podobnie, wkroczywszy, niepojmuję dobroci Bożej. Tys się z łaskawej

woli Boga poczęła bez grzechu; podobnie dusza moja sakramentem chrztu św. oczyszczoną została z skazy pierworodnej. O niechże więc dusza moja także w podobnej niewinności służy nieskończenie wielkiemu najmiłosiwшему Bogu. O Matko niebieskiego i ziemskiego Pana! przejmij i wzrusz serce moje do szczerzej bogobojności; abym twoim przykładem w ciągu życia całego zbierał owoce zasług i łączył je z łaską udzieloną mi bez własnych zasług na chrzcie świętym. Spraw, abym obowiązków tego Sakramentu ściśle dopełniając, żył w podobnej tobie pobożności i na podobną tobie zasługował łaskę i miłość u Boga; abym się godnym stał twojej przyczyny w potrzebach życia tego, i w potrzebach zbawienia.

---

## P I E Ś Ń

Z pozdrowienia anielskiego.

(Melodya dawna)

„W wieczór i rano i w południe, będę opowiadał i wystawiał Pana.“ *Psalm 45.*

**A**niół Gabryel, z woli Stworzyciela,  
Rzekł do Maryi: Zrodzisz Zbawiciela —

Zdrowaś Marya!

Wiecznie łaski pełna;

Niebo ci sprzyja,

Trójca nierozdzielna.

Błogosławieńszaś

Nad niewieście stany,

A ozdobnieńszaś

Nad wszystkie niebiany.

I błogosławion

Owoc twych wnętrzości,

Przezeń lud zbawion

Z względów Opatrzności.

Wspomnij o Pani!

Na swe wyniesienie;

My ci poddani,

Uproś nam zbawienie.

Oto służebnica jestem Pana mego;

Niech mi się stanie podług słowa twego!

Zdrowaś Maryja — (jako wyżej).

A Słowo! które nam niebo wydało,

Stało się ciałem, co za nas cierpiało.

Zdrowaś Maryja — (jako wyżej).



## PIEŚŃ

Pod twoją obronę.

(poprawna, podług melodyi dawniej)

**P**od twoją obronę  
I łaski nieskończone,  
Garniemy się z serca prawego  
O matko Zbawcy naszego!

Naszemi proźbami,  
Które łączem ze łzami,  
Nieracz wzgardzić; ufamy w ciebie,  
Że nas tu wesprzesz w potrzebie.

Od nieszczęść wszelakich  
Duszy, ciała, jednakich,  
Broń nas zawsze, przez swe przyczyny,  
Pani! niebieskiej krainy.

Panno, pełna chwały,  
Skarbie łask Boskich cały;  
Racz nas przyjąć do swój opieki,  
Na toś wybrana przed wieki.

Pani! górnych stanów,  
Wejrzyj na nas ziemianów;  
A pojednaj nas z swoim Synem,  
Niechaj w twojej łasce słyniem. —

## MODLITWA

Na uroczystość poświęcenia kościoła.

„Niejest tu nic innego tylko dom Boży i brama  
niebieska.“ *Gen. 28, w. 17.*

**Q** jakże dzisiejszy uroczysty obchód wy-  
stawia w duszy mojej rozkoszne wspomnie-  
nia! wspomnienia błęgiego czasu, kiedy twój,  
wielki Zbawco i Boże, prawowierni czciciele,  
na chwałę imienia twego wzniesli ten Dom,  
ten wzorowny dawniej pobożności zabytek,  
w którym ci tu grzmi uroczysta chwała. Ach  
te oświetlone ściany upewniają mię, że je  
twój namiestnik, pasterz niegdyś tego okrę-  
gu, poświęcił i namaścił na godne tu dla  
ciebie przemieszkiwanie. Te dwanaście świec,  
świadczą mi, iż tu ta sama nauka bywa opo-  
wiadana, którą dwunastu Apostołów światu  
głosiło. O święty przybytku Zbawcy świata!  
o zamożny pałacu tronu Jezusa w najświęt-  
szym Sakramencie! o cudowny skarbie łask  
i najmiłsza duszy mojej zaciszu; niech wie-  
niec i pamiątka poświęcenia twego nieskoń-  
czoną słygnie chwałą; niech wszystkie i najza-  
ciętsze burze świata przetrwa. Tu o Boże,  
przez chrzest św. przypuściłeś mię do swój  
przyjaźni; tu przez naukę i wiarę Jezusa  
przychyliłeś mi niebo; tu przez pokutę pro-  
wadzisz mię do grona wybranych. I jakże

się dusza moja niema wdzięcznie dziś unosić ku tobie Boże dobrotliwy! O niech ta świątynia prawowiernymi nieskończenie napelniana bywa! o niech te same cząstki, z których się ona składa, powinna i nieustanną głoszają ci sławę! Ja ci zaś najlaskawszy Jezu, z duszą i z ciałem oddaję się na doskonałą miłość, tą się nieważną unosząc nadzieją, że mnie, począwszy od owęj wielkiej chwili rozłączenia się z tym światem, pozwolisz używać wiecznej radości wspólnie z wybranymi w kościele niebieskim.

„Jakże miłe przybytki twoje Panie zastępów!

*Psalm 83.*

## MODLITWA

*Na uroczystość patrona lub patronki kościoła.*

„Niech ufają w tobie, którzy znają imię twoje.“ *Psalm 9, w. 11.*



przebłogosławiony Patronie (Patronko N.) tej świątyni i parafii! Czuje moje serce wielkość twych zasług, kiedy ci za nie nie tylko niebo koroną wiecznego pokoju wyplaca, ale je i uroczystość dzisiejsza w tobie ślawi, i głęboką ci cześć oddaje. Obym i ja, który się w tej parafii twoją ocieniam i cie-

szę opieką, mógł ci w mych modłach godną wdzięczności przesłać chwałę. O, daj mi poznać twoje święte przykłady żywej wiary i twoje liczne cnoty! Temi swojemi uwieńczonymi wzorami, wzbudź w sercu mojem powinna i należytą miłość Boga, zapal w duszy mojej szczerę pragnienie niebieskiej radości, zachęć do prac zrządzających zapłatę wiecznego spocznienia. Spraw dobrotliwie, aby się parafia tutejsza pomnażała w prawdziwych wyznawców Jezusa i w twoich wiernych naśladowców; spraw, aby wczesnie oczyszczoną została z pogorszcicieli i nieprzyjaciół jego nauki i jego świętego kościoła. Niech za twoją godną przyczyną, o którą cię błagam pokornie, ten dom Boży nigdy niepodlega tym nieszczęsnym przypadkom, któreby szkodziły jego świętości, ozdobie i trwałości. Niech on się poszczyca nieskończenie prawem bogomódlcami i szcudrobliwemi dobroczyncami. Ale tyś jest o święty patronie (patronko), najczcigodniejszą ozdobą tego Bożego zaciszu; obraz twój w tym poważnym oltarzu, jest obrazem, który wystawia i żywo przypomina twoje błogosławione życia ziemskiego przykłady; o zrządźże, niechaj wraz z twoim przykładem i nasza wiara, i nasza pobożność, nasze chętne tu uczęszczanie, nasza tu skromność i nasza nieustanna gorliwość w chwale Bożej, stanie się uczestnictwem i wspólną z tobą ozdobnością tej świą-

tyni, i niech jój dodaje błogosławionój trwałości. Niech on tu będzie przysionkiem rajy przyszłego i bramą naszego wiekuistego szczęścia. Proszę cię, niewypuszczaj nas z swój jój łaskawój opieki, dopóki nas czasu przyszłego nieoddasz w opiekę samego przedwiecznego Ojca, Syna i Ducha świętego. Amen.

### MODLITWA

*Za Ojca św. i wszystkich stan Duchowny.*

„Niech się zbliży modlitwa moja przed oblicze twoje Panie!“ *Psalms 118.*

**B**oże, najlepszy wszystkich Ojcze! wejrzij miłościwie na najwyższego kościoła naszego Rządzcę i na najdosłojniejszego naszego duchownego Ojca. Wejrzij na tego najmilszego Sługę swego i wspomnij na Jezusa Zbawcę naszego, który go władzą namiestnictwa swego nad prawowiernymi całego ziemnego kręgu zaszczycił, a spraw łaskawie; aby usilność prac jego dla dobra kościoła i przeważność cnót wzorowych, uwieńczyły to święte imię jego wzniesienia. Ubłogosławiaj serce i duszę jego darem męstwa w wszelkiej słabości ludzkiej, i uprzątaj mu najdrobniejszą zawadę od potknięcia się w życiu i w obor-

wiązkach własnej władzy. Spraw, aby dzielnicami łaskami wsparty, utwierdzał w prawych Wyznawcach twoich, przedwieczną prawdę i naukę niebieską; aby w nich utwierdzał najdosłojniejszą nadzieję i dowodził skutku cudownej siły w niewzruszeniu Opoki, krwią Zbawiciela zlanój, której ani potęga odchlani potępieńców, znękać niezdola; aby z wybranymi czasu przeznaczonego na Stolicy majestatu twego stanął z pociechą.

Zwróć o Panie! łaskawe oblicze swoje na wszelkie stany Duchowieństwa, a daj im ezcież nieustannie poważne ich przeznaczenie, iż są światłem świata, i wspomagaj ich w tym wyborze służby, aby pod mądrą i roztropną strażą piastowali święte prawa twoje, aby za nimi mężnie i gorliwie obstawali, aby czystą naukę Zbawiciela pilnie i czule jego odkupionym opowiadali, aby skarbami jój łask w Sakramentach zawartymi, święcie zarządzali, aby stopniowo, w stosunku godności swój, zwiększali działania około dobra dusz ludzkich; aby wszystkie ich sprawy i obyczaje były znamieniem spełniającego się skutku owój obietnicy, że Zbawiciel jest z nimi nieskończenie. Udziel im moc odrazy od wszelkiego zgiełgu tego świata, a daj im rozropną siłę różnienia się w życiu od jęczących pod niewolniczą i wszystko niweczącą namiętnością. Wlój w serca ich żywą miłość ku powierzonój sobie trzódzie, aby ją drogą

wiary i cnót szczerze prowadząc, mogli z nią dzielić w tobie najmiłościwszym Bogu i Zbawicielu swoim, radość wieczystą.

### MODLITWA

*Za króla i wszelką krajową władzę.*

„Wyznawać ci będę Panie, królu! i będę cię chwalił.“ *Z Ks. Jezusa Syrach w r. 51.*

**J**edynowładny Boże, Rządco całego przyrodzenia i wszystkich świata całego krain najpotężniejszy Królu! wspomnij na wszechmocność wyroków swoich, podług których podobało ci się mieć Ojczyzny naszej Rządzącego najlaskawszego Króla, dziś nam panującego; a udaruj go w wszelkich usilnościach i zamierzeniach o dobro narodu, dzielnością swęj łaski. Szczególną udaruj go dowcipu światłością, a w światłości godnym imienia swego mężstwem, aby w podwładnych, skrzętnie dostrzegał mylne zdania lub ponure bezprawności bezdroża, i aby na ich czele silną mocą prawdy i powagi swojej, ku swobodom kraju skutecznie przewodniczył.

Umacniaj go o Boże! w prawęj ducha poobożności, aby ta źródłem była pożądanej miłości jego ku poddanym, iżby sobie zjednał

wzajemną serc ich czułość, i aby zawsze znalazł w nich wdzięcznych, zawsze chętnych, zawsze szczerých i gotowych obrońców praw ojczystych i praw twojego świętego kościoła.

Ódwieczna Władzo i wzorze porządku, najwyższa Istnościo! ubłogosławiaj wszelką krajową naszego Władzę, tém najgodniejszém prawęj mądrości i sławy uczuciem, aby ta w obliczu twojem, w obliczu Króla i całego narodu, przy udzielonej sobie powadze i mocy, zawsze miała na najpierwszym względzie twoję wszechwładność i twoję w cierpliwości utajone sądy.

### MODLITWA

*Za ogół ludu.*

„Okaz nam Panie miłosierdzie swoje, a daj nam zbawienie.“ *Psalm 84 w. 8.*

**N**ajmiłościwszy Boże! zwróć ojcowskie oblicze na grono wybranych i wszystkich wiernych swoich; a pobłogosław, aby się w liczbie i cnotach pomnażali. Zmiłuj się, przebacząc im, w czémkolwiek przez ułomność zoczyli z drogi praw twoich, przez Jezusa Chrystusa wskazanej; a zachowaj ich na dal od tych zgubnych źródeł zepsucia, które są szkodliwe duszy i pomyślności życia tego.



Oddał od nich wszelki ucisk, choroby i nie-  
szczęśliwe czasy; a wznieć w ich sercach  
czystą miłość światłości twój prawdy, aby  
imie ich najgodniejsze było pomiędzy narody.  
Zniwecz dumną zarozumiałość, która wszech-  
wiadomość sobie przywłaszczając, niechce znać  
mądrości praw i rządów twoich. Uprzątnij  
wszelką złośliwość i błędy usiłujące osłabiać  
obowiązki prawowiernych. O Boże! wspo-  
mnij, że jesteś całego bez wyłączenia, ro-  
du ludzkiego Ojcem; a niedopuszczaj ginąć  
dzieciom swoim. Udziel im wszystkim łaskę  
należytego cię uznania, iżby wszyscy w je-  
dnym gronie, w jednej zostawszy złączeni  
owczarni, ciebie niebieskiego Ojca i tego,  
któregoś zesłał, Jezusa Zbawiciela, spóte-  
cznie z Duchem św. w równej wierze, w ró-  
wnym zaufaniu czcili, równą miłością i ró-  
wnym umysłem wielbili. Amen.



## P I E Ś Ń

Z siedmiu prózb modlitwy Pańskiej.

„Niechaj imię Jego chwałą w śpiewaniu spó-  
teczném.“ *Psalm 149.*

Ojcie nasz, któryś jest w niebie,  
Wierne dzieci chwalim ciebie,  
I pragniemy każdej chwili,  
By imię twe wszyscy czcili.

Lecz przyjdź do nas z łask królestwem,  
Zachęć do cnót swém jestestwem;  
Wesprzdej stan nasz niedołężny,  
Królu wieczny i potężny.

Niech się wołają twoją szczyciem,  
Mając pokój całym życiem;  
Wspólną miłość w ludzkim gronie,  
Jako służy przy twym Tronie.

Zasilaj nas pokarmami  
Ojcie! w którym ufność mamy;  
Gdyż bez twego nas wspierania,  
Próżne prace i starania.

A odpuść nam nasze winy  
Stwórcu! Ojcie nasz jedyny,  
Jak my winnym odpuszczamy,  
Gdy ich uraz doświadczamy.

I niedaj nam wpaść w zgorzenie,  
Udziel niecnót obrzydzenie;  
Zmocnij wiarę w nas o Panie,  
Na jej łonie daj skonanie.

A zaś po tym życia skonie,  
Mieść nas w niebios swym Syonie,  
Bym się z złego ocalili,  
Ciebie Ojczy, wiecznie czcili.



## MODLITWA

*W czasie grzmotu.*

„Upokarzajcie się przed potężną ręką Boga.“

1. Piotr r. 5.

**J**stoto przedwieczna, Stwórcu wszelkiego przyrodzenia! Drzę zawsze w obliczu twojej wielkości i mocy; lecz szczególnie w obecnej chwili okropnego żywiołów poruszenia, przeraża mnie sąd sprawiedliwości twojej. Przecież daruj skromnej śmiałości mojej. Ufność moja w miłosierdziu twojem, unosi mnie na łono ojcowskiej opieki twojej, jako na pewne schronienie i nieomylnie bezpieczeństwo. Ty rządysz powietrzem, które mnie i wszystko ożywia i utrzymuje, a toż samo w każdej chwili mnie i wszystko w popiół obrócić może. Ty zawsze jesteś Panem tak wśród burzy, jako i wśród najrozkoszniejszej pogody, i zawsze jesteś Panem życia i śmierci każdego, a wszystko głosi moc twoją niepojętą. Lecz

cóż mi złego zrobić mogą te siarciste i krwawe obłoki? te posepne, grube i czarne chmury? te rozświecane i krzyżujące w ponurym i szumiącym powietrzu ognie? ten tak straszny łoskot i huk w obłocznych sklepieniach? O Ojczy niebieski! pod twoją ja jestem obroną, i cóż mi się zgubnego stać może? Ten ogromny postrach samą dziś wrzuszający ziemię, jest sprawą twojej dobrotliwej opatrności. Spodziewam się, że nie chcesz tu wyrzucić na mnie pocisku strasznej śmierci, boś mógł i wolno ci było już dawno mnie strącić z tego świata, gdybyś mi nie był miłościwym Ojcem, ale ty owszem chcesz błogosławić. Wszakże przez błyskawice oczyszczasz niezdrowe i szkodliwe wyziewy ziemi, odświeżasz i ożywasz dla mnie i dla wszystkiego utworu powietrze. Czując się jednak do wielu win, wierzę, że mógłbyś sprawiedliwie obecnej burzy użyć na ukaranie mnie śmiercią, lub dotknąć mnie ciężkim smutkiem, przez dopuszczenie, by zniweczyła mój dobytek i wszystko co mam. Lecz, o Boże cudownego miłosierdzia! zmiłuj się, zachowaj mnie od tych nieszczęść. Rozkaż, niech znikną te rozkołatane wiatry i miotające burze, a daruj mi dalsze życie, zachowaj od szkód wszelkie rośliny i płody ziemi. Odkryj cieniem miłosierdzia swego wszystko, coś mi udzielić raczył. A jeżeli wola twoja dziś przeznaczyć kres życiu mojemu, ach!

lituj się przynajmniej nad duszą moją, która tak drogą ceną Syna twego odkupiona; a odpuść mi grzechy całego życia, za które w najwyższej żaluję goryczy i boleści. Przecież ufam w twojej obronie, i spodziewam się tak, jak twój sługa Dawid, że się w niej niezarwie. Spodziewam się, że niedopuszczysz ciała ani duszy dziś ginąć, a nawet od wszelkich mię rączysz złych zachować przypadków.

„Wołałem do Pana, gdym był w strapieniu,  
i wysłuchał mię.“ *Psalm 119.*



## RACHUNEK SUMIENIA

*Czyli łatwy sposób przypomnienia sobie grzechów,  
do odprawienia należytej spowiedzi.*

„Boże! ty znasz głupstwo moje, a występki  
moje nie są tobie tajne.“ *Psalm 68.*

### UWAGI OGÓLNE.

- 1, Któraż namiętność jest u mnie największa i najgorsza? co mnie w niej zacieśnia i utrzymuje?
- 2, Któreż grzechy popełniłem bezuważnie, a które z namysłem?
- 3, Czyliż i któreż to grzechy już się u mnie w nałóg zamieniły?
- 4, Któreż grzechy najbardziejby mnie zatwożyły, gdybym teraz miał umrzeć i zdać sprawę Bogu z mego całego życia?
- 5, Czyliż od ostatniej spowiedzi zadowolilem we wszystkiem za popełnione bezprawia? Czy oddałem rzecz cudzą sobie przywłaszczoną, lub niesprawiedliwie nabytą, albo wynagrodziłem szkodę wyrządzoną? Czy odwołałem potwarze, uwłoczenie sławy, niesłusznie ogłoszone podejrzenia? Czy zgorzsenie naprawilem przez znakomite dobre sprawy?

6, Czyliż od ostatniej spowiedzi nie stałem się występniejszym? W czém najpierw odstąpiłem od moich obietnic i przedsięwziętego postanowienia poprawy, a w czém najwięcej? Ileżkrotnie każdą nieprawość popełniłem; lub powinności względem Boga, siebie i bliźniego opuściłem?

### UWAGI SZCZEGÓLNE.

#### UWAGA I.

##### *O powinnościach ku Bogu.*

1, Czyliż o Bogu najpierw we wszystkim pomyślałem i jego wielbiłem?

2, Czyliż przykazania Boże więcej poważałem niż względy ludzkie, doczesne zaszczyty, bogactwa, wygody, zdrowie i życie?

3, Czyliż dopełniałem woli Bożej i w ten czas, gdy była przeciwna moim skłonnościom, i gdy mi się zdawała uciążliwa?

4, Czyliż dziękowałem Bogu za otrzymane dobrodziejstwa, za życie, zdrowie i powodzenie? i czy onych na obelgę jego nie użyłem?

5, Czyliż w umartwieniach i rozmaitych przykrościach, mocno Bogu zaufałem, cierpliwie się jego woli poddałem, przeciwko niemu nieszemrałem, o jego mocy niewątpiłem? i czy w nich zamiary Boże uważałem i użyłem ich ku mojej poprawie?

6, Czyliż nauki wiary i napomnienia, przestrogi i imię Boże poważałem i one bliżnim moim uchwalałem? czy tego wszystkiego od znieważania i potwarzy broniłem?

7, Czyliż zawsze z prawdziwem uczuciem wielbiłem Boga? czyli też tylko usta i udaną pokorą pokłon mu oddawałem?

8, Czyliż przyzwoicie święciłem niedziele i święta? Czy całemu nabożeństwu z szczerem uniesieniem myśli i serca byłem obecny; lub też takowe znieważałem nieprzystojnym się zachowaniem?

#### UWAGA II.

##### *O powinnościach ku sobie samemu.*

1, Czyliż w myślach i wyobrażeniach zakazanych, rozkosznego nie miałem upodobania i nałogu?

2, Czyliż się nie oddawałem tem namiętnościom, których niemogąc dopiąć, miałem przeciwko sobie gniew i smutek?

3, Czyliż w używaniu napojów, duszy i zdrowiu mojemu niezaszkodziłem? Czy przez uczynki nieobyczajne i wstydne, nieburzyłem spokojności serca mojego? Czy samemu sobie źle nie zyczyłem?

4, Czyliż prawda była zawsze u mnie poważana? Czy od niej nigdy nie odstępowałem?

5, Czyliż zawsze uważałem, że najmilszemu na tym świecie Boga stworzeniem, ale pełnym słabości na duszy i ciele? i że jedynie tylko od Boga są moje siły, mój rozum, moja wiara i moje zbawienie?

6, Jakże użyłem zmysłów? czy nie jak narzędzi do złego? Czyliż odwracałem oczy od obiektów pokusy i zepsucia cnoty? Czyliż uszy zamykałem od mów gorszących i obelżywych? Czyliż rąk niewyciągałem na popelnienie nieprawości? Czyliż nogi nieposłużyły mi do zwiedzania miejsc zakazanych? Czyliż język trzymałem na wodzy? lub czy on był narzędziem kłamstwa, potwarzy, bluźnierstwa i rozpustnych ułudzeń?

7, Czyliż o zbawienie méj duszy należyte miałem staranie? Czyliż usiłowałem uczacniać ją przez pilne słuchanie nabożeństw, kazań i nauk? przez czytanie ksiąg nabożnych, przez pokutę, przez przyjmowanie Sakramentów i towarzyszenie z uczciwymi i bogobojnymi ludźmi? Czy przez niedbalstwo lub dla upodobania w nieprawościach, poprawy i pokuty od czasu do czasu nieodkładałem?

8, Jakże dopełniałem powinności mego stanu? Czyliż według powołania uczyniłem tyle dobrego, ile uczynić mogłem? Czyliż tym, którym się posłuszeństwo i uszanowanie ode mnie należy, nie stałem się obelgą, potwarzą i uprzykrzeniem? Czy przeciwko miłości bliźnich niewykroczyłem?

### UWAGA III.

*O powinnościach ku bliźnim.*

1, Czy niezmartwiłem lub niezasmuciłem bliźnich słowy, lub uczynkiem?

2, Czy złym przykładem niezachęciłem kogo do grzechu?

3, Czy nieżyję z kim w nieprzyjaźni? czy niezachowuję w sercu nienawiści i zemsty?

4, Czy nieokazuję bliźnim wzgardy, lub nieobyczajności?

5, Czy nieukrzywdziłem kogo? Czy zapobiegałem wyrządzenia przez kogo szkody bliźniemu, gdy mi do tego służyła sposobność?

6, Czy niezadrościłem szczęśliwym? i czy niepożądałem cudzej własności?

7, Czy nieposądzam kogo, i niepotwarzałem?

8, Czy nieżyczyłem komu co złego? Czy przez obłudy, wiarołomstwo, baśnie i podstęp, niewtrąciłem kogo w kłopot i nieszczęście?

### UWAGA IV.

*O powinnościach małżeństwu ku sobie.*

Czy dochowuję wzajemnej wiary i miłości małżeńskiej? Czy żyję w zgodzie? Czy jestem czuły o zobowiązane dobro doczesne i

wieczne? Czy się staram o enotliwą i bogomyślną jedność, i wzorową obyczajność?

#### UWAGA V.

*O powinności rodziców ku dzieciom.*

Czy starannie chowam dzieci po chrześcijańsku? Czyliż należycie naklaniam je do bogomyślności i użytecznych wiadomości wiary, do cnót i pracy? Czy niepobłażam ich błędom swęj woli, rozpuście i lenistwu w służbie Bożej? Czyliż sam niestaję się dla nich zepsuciem i zgorzeniem, dopuszczając się przy nich nieuczciwych mów, żartów, posadzań, przekleństw, krzywd, nienawiści, niesprawiedliwości, niedbalstwa w pobożności i rozmaitych przestępstwach praw Bożych? którym bogobojności i cnót, powinienem być najpierwszym nauczycielem i wzorem.

#### UWAGA VI.

*O powinności dzieci ku rodzicom.*

Czyliż szanuję rodziców? Czy posłuszny jestem ich godnym rozkazom, lub napomnieniom i przestrogom? Czy zasięgam ich rady i one dopełniam? Czy im dopomagam w pracach? Czy chętnie czynię ich wolę? Czy nienarzekam obelżywie na nich? Czyliż im nieczynię w czém krzywdy? Czy się im nie-

zasługuję na zmartwienie i gniew? Czyliż im w starości jestem pomocą i wdzięczną nagrodą? Czyliż z nimi żyję w zgodzie i miłości?



#### MODLITWA

*Do Ducha świętego.*

„Do ciebie Panie podniosłem duszę moją.“  
*Psal. 24.*

**D**uchu przenajświętszy! nieskończona światłości i miłości duszy mojej; zmiłuj się nademną ułomnym i słabym człowiekiem, który o własnej sile niemogę nawet rozpoznać swych przestępstw, ani za nie żałować należycie. Ty sam oświeć mój rozum, wzmocnij moją pamięć, abym sobie przypomniał i uznał wszystko, cokolwiek od czasu ostatniej spowiedzi popełniłem przeciw przykazaniom Bożym. Wskaż mi złe, którego się dopuściłem, dobre które zaniedbałem; a zniwecz zasłonę samolubstwa, abym słuchał głosu sumienia mnie oskarżającego, abym zupełnie rozpoznał wszystkie skrytości serca mojego, i abym poznaniem takowem zawstydzony, do prawdziwej poprawy został zachęcony.

Wesprzyj mię o Duchu przenajświętszy! Bez światła twójego wszystko dla mnie będzie ciemnóm; bez wsparcia twego zbyt je-

stem nieudolnym, iżbym się mógł wznieść nad wszelkie mamidła własnej miłości; bez przewodnictwa twojego, nieznajdę drogi, która by mię zaprowadziła do prawdziwego uznania własnych błędów.

Dopomóż mi Duchu Boży jako wyznawcy Jezusa, wszakże pragnę oczyścić serce i poprawić życie moje.

Dopomóż mi grzesnikowi, abym rozpoznał jakich powinności względem Boga, jakich względem samego siebie, swojego powołania i swoich stosunków, i jakich powinności względem bliźnich uchybiłem; dopomóż mi, abym uznał, które grzechy popełniłem z rozważą, które stały się dla mnie nałogiem, które mię najbardziej niespokoją i największe mi czynią wyrzuty.

Dopomóż mi przez Zbawiciela rodu ludzkiego Jezusa Chrystusa, który wszystkich grzesników uszczęśliwienia pragnie.

### MODLITWA

*O żalu za grzechy.*

„Boże mój! w tobie ufam, niech niebędę zawstydzony—Grzechów młodości i niewiadości moich nieracz pamiętać Panie!“ *Psalm 24.*

**B**oże wszechmogący! który najgłębszych skrytości serca mego z największą łatwością

dociekasz; tobie ja wyznaję, iż więcej zgrzeszyłem, niżeli miałem przed roztrząśnieniem sumienia. Zgrzeszyłem przeciwko tobie dobrotliwemu Panu i najlaskawszemu Ojcu memu. Żałuję z całego serca, iż byłem dla ciebie tak niewdzięcznym, dla samego siebie tak nierozumnym, dla bliźnich tak nieprzychylnym i niesprawiedliwym. Ach, wejrzyj o Boże, na skruchę i smutne uczucie moje. Patrz na mój wstyd, który mię przejmuje nie z obawy kary, ale z miłości ciebie samego. Obmierzam sobie grzechy jako trującą zbroń zbawienia, i wyrzekam się ich w twoim obliczu z całej duszy.

### LITANIA

*O żalu za grzechy.*

„Dla imienia twego Panie! będiesz miłosciw grzechowi memu.“ *Ps. 24.*

**P**anie, zmiłuj się nade mną!

Chryście, zmiłuj się nade mną!

Panie, zmiłuj się nade mną?

Chryście, wysłuchaj mnie!

- O Boże! zgrzeszyłem przestępstwem przy-  
 kazań twoich;  
 O Boże! zgrzeszyłem złą myślą;  
 O Boże! zgrzeszyłem kłamstwem i po-  
 twarzą;  
 O Boże! zgrzeszyłem niegodnymi uczyn-  
 kami;  
 O Boże! zgrzeszyłem złém użyciem two-  
 jęj dobroci;  
 O Boże! zgrzeszyłem niewdzięcznością za  
 twoje łaski;  
 O Boże! zgrzeszyłem nieuwagą na twoją  
 wszechmocność;  
 O Boże! zgrzeszyłem niezgodną myślą z  
 wolą twoją;  
 O Boże! zgrzeszyłem nieufnością w tobie;  
 O Boże! zgrzeszyłem szemraniem przeciw  
 rozporządzeniom twoim;  
 O Boże! zgrzeszyłem niedopełnianiem po-  
 winności stanu mego;  
 O Boże! zgrzeszyłem nieczułością w mi-  
 łości twojej;  
 O Boże! zgrzeszyłem krzywdą bliźniego;  
 O Boże! zgrzeszyłem nieczułością na ne-  
 dzę bliźniego;  
 O Boże! zgrzeszyłem nieczułością na zba-  
 wienie bliźniego;  
 O Boże! zgrzeszyłem nieprzestrzeżeniem  
 w złém bliźniego;  
 O Boże! zgrzeszyłem nielitością nad smu-  
 tkiem bliźniego;

Z miłości twojej za łaskę twoją, bądź mi miłościwie

- O Boże! zgrzeszyłem zazdrością i niena-  
 wicią bliźniego;  
 O Boże! zgrzeszyłem obmową i obelży-  
 wością bliźniego;  
 O Boże! zgrzeszyłem niepamięcią na mi-  
 łość twoją i własne zbawienie;  
 O Boże! zgrzeszyłem niezachowaniem obo-  
 wiązków wiary i nauki kościoła;  
 O Boże! zgrzeszyłem przed światem przed nie-  
 bem i przed tobą; i wstydę się tego;  
 O Zbawicielu! niepatrz na mnogość mych  
 grzechów, lecz na mój żal i na bo-  
 leść serca mego. Tyś moim Bogiem  
 i Ojcem;  
 O Zbawicielu! ty przyszedłeś na ten świat,  
 abys cierpiał za grzeszników;  
 O Zbawicielu! ty przyszedłeś oświecić sła-  
 bego, gnuśnego człowieka i zwrócić  
 go na drogę cnoty;  
 O Zbawicielu! ty przyszedłeś, abys wszel-  
 ki grzech zniweczył;  
 O Zbawicielu! udziel mi łaski, abym dziś  
 należycie obżałował grzechy moje i  
 onych się szczerze wypowiadał;  
 O Zbawicielu! miłośniku rodu ludzkiego;  
 Baranku Boży! który gładzisz grzechy świata;  
 dopomóż, abym prawdziwie żałował za  
 grzechy moje;  
 Baranku Boży! który gładzisz grzechy świata;  
 dopomóż, abym się należycie spowiadał  
 grzechów moich!

Za. zato; bądź mi mi!

Z miłości twojej za łaskę twoją, bądź mi miłościwie



Baranku Boży! który gładzisz grzechy świata  
Przepuść mi grzechy moje!  
Chryście wysłuchaj mnie!  
Jezu Chryście wysłuchaj mnie!

MODLITWA

O postanowieniu.

**B**oże, Ojcie najmiłościwszy! mocno stanowiącą poprawę powstania z błędów moich i nie wracanie się już więcej do nich. Ty patrzysz na tu na serce moje i widzisz chęci jego; zmniejsz się nade mną, jak się Ojciec nad swoim dziećciem lituje; a przyjmij mnie znowu jako dziećcie na łono litości swojej. Przepuść mnie znowu do utraconej łaski. Błagam cię o to przez Jezusa Chrystusa, który dla miłości grzesznych na krzyżu umarł, i jest u ciebie naszym ulaskawicielem. Pozwól, niech mi się godzi w synowskiem zaufaniu otworzyć usta i serce do ciebie słowy pokutującego króla Dawida:

„Odwróć oczy moje, Panie! aby niepatrzyły na próżność.—Naucz mię dobroci, karności i umiejętności, bom uwierzył rozkazom twoim.—Niech będzie serce moje niepokalane w sprawiedliwościach twoich, abym się niezawstydzil.—Wspomóż mię, a zbawion będę, i będę w sprawiedliwościach twoich rozmyślał zawdy.“ *Psalm 118.*

MODLITWA

Przed spowiedzią.

„Zgrzeszyłem, cóż uczynię o Strózu ludzi! —stałem się ciężarem sam dla siebie (Job r. 7.); lecz ty masz litość nad wszystkimi, gdyż wszystko możesz, a grzechy ludzkie przebaczasz dla pokuty (Ks. mądr. r. 11.) I czemużes smutna duszo moja? Miej nadzieję w Bogu, bo mu jeszcze wyznawać będę.“ *Psalm 4.*

**W**skroczyłem do świątyni Zbawcy Boga; lecz jakaż rozwaga powinna była uprzedzić te śmiałe kroki? Ach! podźwignij się duszo z przywalia grzechowych, które cię snem nie-szczęsnym zaurzyły, a patrz, czyliś godzien wchylić się w tę błogosławioną zaciszę? Niejaż to jestem, który się jak ów jawno-grzesnik niepowiniennem był ośmielić wejść w podwoje domu Pańskiego? Niejaż to jestem, który długi przeciąg czasu w natłoku nieprawości bótwiejąc, powinienem był spólem z tylu innemi, dawno już nagłą z tego świata straconym zostać śmiercią, stęknąć pod ciężką mogiłą, i zacząć wieczyste w paszczy nieśmiertelnego robaka jęczenia? O najdobrotliwszy Boże! Tobiem ja winien to moje ocalenie. Wzrok rozumu i moc duszy, stępiły mi grzechy tak dalece, iż zapomniawszy com ci był winien, błądziłem w drodze obowiązków. Tyś

tylko sam niezapomniał o mnie i ujrzałeś kto ja jestem, że jestem twoje stworzenie, krwią Zbawiciela odkupione; przeto pozwoliłeś mi uczuć niespokojność, zgryzoty sumienia i tu stanąć. Ale niewiem, czy niestanąc mam już ostatecznie przed tym świętym ołtarzem, przed tym tronem Majestatu i łaskawości twojej? Stanąć mi tu pozwoliłeś; lecz mamże jeszcze powątpiwać, lub niewiedzieć po co? Ach! twoje święte zamiary już żywo przenika serce moje, to serce, które się rozplywa wspólną duszy radością, iż mi dotrzymujesz coś przyrzekł, że: niechcesz zguby grzesznego, tylko pragniesz aby ścieżki nieprawości poniechał, a szedł ku tobie drogą wiary, cnót i pokuty. Ach! tu więc mam czas najpomysłniejszy, pole i miejsce najzdolniejsze, abym zwalczył, zgnębił i pokonał wszystkie nieprawości, któremi ciebie mojego najłaskawszego Ojca znieważylem. Pójdę przeto i upadnę przed obecnością majestatu i miłosierdzia twego Boże i Zbawicielu, i wyznam Namiestnikowi twemu, wspólnie z tobą mnie słuchającemu, wszystkie niegodziwości moje. Wyznam je z podobną szczerością i pokorą, z jaką odwagą i nieostrożnością niemi ciebie do gniewu wzbudzałem; wspomóż mię tylko w tém postanowieniu, a oświeć obłąkane i zaplątane w tak ważnej sprawie myśli moje, abym ci grzechy takowe w należytej i żywej wystawić zdołał uwadze; abym dostatecznie

oneż policzyć, ciężkość ich wykazać i sąd surowy za nie sam mógł uznać. Pozwól, iżby mię te zdrożności raz przynajmniej należycie przed tobą zawstydzic mogły, które mi nieszczęsną śmiałością omamiły i zachwiały rozum, splamiły i osłabiły świętą wiarę, Spraw litościwie, aby tensam wstyd stał się dla mnie karą zasłużoną, i wyrównał usprawiedliwieniu za wyrządzone przeciw tobie o Panie najwyższy, przeniewierzenia moje. Bo na jakież się zdobędę wyrazy, abym cię zagniewanego przeprosił? Ach! trzeba by mieć język Anielski do godnego wysłowienia. Jakąż wynajdę cenę, abym ci się okupił od zasłużonej kary? Dowcip i rozum ludzki nie-skończenie w tém słaby. Wszakże złota, dyamentów — ty niechcesz, choćby te wszystkie kruszcze całego świata, całej ziemi i całego morza moim były udziałem i one bym ci oddał. Ty gardzisz takimi nizeczemnościami, co poziomém i światowém tylko błyszczą sercom. Życia mojego także niepragniesz, choćbym go i w tej chwili chciał dla ciebie utracić, boś ty jest Panem wszystkiego i Panem życia. I jakież wynajdę środek wrócenia na łono twój łaski? Ach! przy wszystkich w tej mierze niespokojnościach, znajduję ja tylko dotkliwą serca boleść, za tak wielkie znieważenia ciebie najdobrotliwszego Pana. Czuję boleść, którą racz przyjąć w nagrodę krzywd ci wyrządzonych.

O, płyniesz łzy! płyncie łzy, dobyte z głębi najściślejszych kryjówek serca mego, z tego serca, które było plodem nieprawości. Wy wszystkie kłopoty i zmartwienia całego życia, któreście uciskały i drażniły serce moje, zejdźcie się wspólnie teraz, i zlećcie wszystkie gorycze na nie. Zejdźcie się, zmartwcie i skruszcie mi dziś to serce, nie tylko podobnym, lecz tysiąckroć powiększonym uczuciem i żalem za niedopełnianie praw, za znieważania onych i gniewania mego najcierpliwszego Boga i zbawcę. Zmiłuj się o litościwy Panie! a daj podobną dzielność żalowi memu do powstania z grobu niecnót i zdrożności, jakas dał łaskę smutkowi i łzom sióstr Łazarza, które dla niego zmartwychwstanie u ciebie zjednały; a pozwól mi w tém uczuciu i łasce twojej zacząć i skończyć przedsięwzięty dzisiejszy środek usprawiedliwienia i wrócenia na łono miłosierdzia twego, przez należytą i świętą spowiedź.

„Pokaż dziwne miłosierdzie, który zbawiasz mających nadzieję w tobie.“ *Psaln 16.*



## MODLITWA

*Po spowiedzi.*

„Będę się weselił i radował w miłosierdziu twojem, albowiem wejrzałeś na uniżenie moje i wybawiłeś z potrzeb duszę moję.“ *Psaln 30.*



jakże już teraz słodką i najpożądanąsą uczuwam odmianę w duszy i sumieniu mojem! Od téj najszczęśliwszój chwili, gdy nieprawości swoje sam znenawidziwszy, powstałem przeciwko sobie, stałem się świadkiem i oskarżycielem samego siebie przed Spowiednikiem i przed tobą Sędzio najwyższy i obecny w Sakramencie ołtarza! Od téj mówię błogosławionój chwili, gdy odpuszczenie grzechów od twego Namiestnika uzyskałem, już natychmiast jak dym w powietrzu zniknęła w duszy mojej rozpacz; już się natychmiast w sumieniu mojem wzmogła i zajaśniała po zgrzyzotach miła spokojuś, jako się wyjaśnia słońce wydobyte z chmur po długich słotach niepogody i nawałności; już natychmiast zatoneły grzechy moje w odmęcie miłosierdzia twego i niepamięci, jak tonie błyskawica w nicości po oczyszczeniu powietrza, i do pierwszój mojej niewinności wróciłem. Gdyż wiem i niepróżnie ufam, że równie z tym, co mi rozgrzeszenie udzielił,

należę do owych, o których raczyłeś świat cały zawiadomić w tych Boskich swoich wyrazach: „Komu odpuscicie na ziemi, będzie im odpuszczono i w niebie.“ — Ach, wierzę, w niepojętym radości uniesieniu, że podobny skutek w rozgrzeszeniu twego Namiestnika Zbawicielu! znalazłem, jaki znaleźli owi wszyscy, co się niegdyś drogą łzami skropioną za grzechy, do twój Boskiej w ciele ludzkim udali osoby. Jać to jestem ów Piotr, owa Magdalena, ów Dyzma, który sobie śmiało podehlebiam, iż udawszy się teraz przez świętą spowiedź do ciebie mojego najlaskawszego Pana, skropiwszy pierw łzami żalu ścieszki nieprawości, znalazłem dla siebie chlubne nazwisko prawego sługi, szczególnego pokutnika i ufego wyznawcy. Lecz nieustajiesz się wzruszać gorskości i boleści serca mego za przeszłe zniewagi tak dobrego Pana! Niech ta boleść w obfitych leżących potokach często w swojej ranie odnawiana, czyni mię niezdolnym na całe życie do występku i powstania przeciw tobie najlaskawszy Boże! Bo cóż ci za twoją nieporównaną miłość oddam w wdzięcznej nagrodzie? Znam to dobrze, że całe wieki niewystarczyłyby mi do odpokutowania tego wszystkiego, coś ty mi pozwolił jednym zalem zastąpić. Przyjmijże więc łaskawie za tę cudowną miłość ku mnie, także moją miłość dla ciebie, lubo niedostateczną i nieskończenie od porówna-

nia daleką. Ja ci się oddaję na miłość z całą istotą moją; na miłość, którą opieram na wierze, cnotach i pobożności. Lecz błagam cię, o moc i wytrwałność w tój stanowiącej ci miłości. O, błagam cię w najupokorzeńszym sercu Panie! wysłuchaj prośbę moją, i udziel mi pomoc, abym do końca dni moich trwał w tych sobie życzeniach i oświadczeniach duszy mojej:

„Jam w tobie miał nadzieję Panie! tyś jest Bogiem moim; w rękach twoich losy moje.“ *Psalm 30.*



## MODLITWA

*Przed komunią świętą.*

„Jako pragnie jeleni do źródeł wodnych, tak pragnie dusza moja do ciebie Boże! Kiedyż przyjdę i ukazę się przed obliczem two-  
jém?“ *Psalm 41.*

**A**ch! cóż to jeszcze za nowe dary nieba widzę dla siebie? Oto ten sam Zbawiciel, który całe życie w przykrościach strawiwszy, w okropnej i obelżywój męce umarł, który już wszystko w najwyższych dowodach miłości swojej ku mnie dokonał; ten się tu jeszcze ku mnie dziś zbliża, aby się ściśle

ze mną połączył! O rozumie, błysnijże żywym i prawdziwym światła promieniem, a oświeć, naucz i wykaż mi sam, które to są zasługi moje, co mię tak z miłości do miłości mojego najwyższego Pana wznoszą? Ale sam siebie niepojmujesz, a mnie w rozczulonym i rozrzewnionym pozostaje mięszać się podziwieniu. O święta wiaro! ty najlepiej uczysz i oświecasz. Wszakże widzę, ach widzę, iż ty sam najlaskawszy Odkupicielu i Boże, coś mię przez czule dobroci swój natchnienia tu wezwał, któryś mi pozwolił przez świętą spowiedź tak wielu rozmaitemi grzechami zagniewanego siebie przebłagać, widzę, że ty sam jesteś w pogotowiu do wejścia cudowną osobistością swoją przez niegodne usta do serca mego. Ach, ty się zbliżasz do tego serca, które było siedliskiem i przybytkiem zgrozy i nieprawości moich, a twoich nieprzyjaciół, i ty go chcesz mieć tronem swojego majestatu! Widzę, że ty masz wchodzić Boże wielki, królu nieba i ziemi, potężny, przedwieczny i wieczny Panie, i Stwórco wszystkiego! Widzę że masz wchodzić w przybytek mojej niedoleżnej lepianki i nizezmej bryły ziemi; że masz wchodzić w ten tak podły skład wnętrzości, i że się masz łączyć z duszą moją; z tą duszą, która próżną zamiona doczesnością, nieumiała cię należycie czcić, ani szczerze zgłębiać świętych udziałów swojej nieśmiertelności! Ach,

mogęż przeto być śmielszym do przyjęcia cie o wielki, laskawy i najokazalszy świata całego gościu! anizeli ów niegdyś Setnik? co przełknięony, jakoby niestosowną uszanowania cie w przyjęciu sposobnością, rzekł w najgłębszej pokorze: „Panie! niejestem godzien, abys wszedł w dom mój.“ — O pozwól, pozwól najmiłościwszy Panie! niemogę zataić przed tobą czym byłem; niepodobna mi się téż oprzeć w tym powirze twogi i strachu przed tobą, który całą moją miota istotą. Niebyłem ja tak rozsądnym rzędcą mojego serca, ani tak posłusznym sługą mojego rozumu i wiary, jak ten mąż poważny i wzorowy, bo on cie czułem sercem i żywą wiarą uczcił, rozumem przeświadczonej uwielbił. — A ja! ach, ja niepamiętny na dary twoje mój Boże, mój Zbawicielu! pozwoliłem, iż setne i tysiączne grzechy rządziły mojem sercem; iż te nieszczęsne dzikości, rwały same siły rozumu i tępiły we mnie czucie i głos świętej wiary. O, jakże przyjmując cie niemam drzeć sprawiedliwie z bojaźni, zwłaszcza jeżeli ujrzę jeszcze w sobie szczątki dawnego zarodu niegodziwości? O, na jakież się zdolam ośmielić wyrazy, aby godne były anielskiego cie uczczenia i przywitania? ciebie najświętszy i najwszechmocniejszy Panie! Ach, niknie zdolność, błąka się i chwije przytomność przed wielkością twoją. O aniele, wierny mój Strózu! ty się

racz zbliżyć ku mnie, a zastap mię w powitaniu tego najłaskawszego Pana, który ma wchodzić teraz do podłego i błotnisteo przybytku osoby mojej; bo ty sam tylko do majestatycznej powagi jego w tej mierze zastósować się możesz. Ach, użyj przewodnika mój, użyj tonu z chóru niebianów, na godne mojego Pana, na mojego najpożądańszego dobra uczczenie; a naucz i mnie, abym Go we mnie osiadłego, podobnie przez wiarę, cnoty i pobożność nieprzestannie uwielbiał. O najmiłsza nadziejo, Zbawicielu! natężonym ku tobie tchną piersi moje głosem, nieracz nim wzgardzić: Panie! niejestem godzien, abyś wszedł do przybytku serca mego, lecz rzeknij tylko łaskawie jednem słowem, a znikną w pamięci twojej nieprawości moje, i stanę się godnym przyjęcia ciebie, i godnym sługą twoim:

„Wejdę do ołtarza Bożego, do Boga, który uwesela.“ *Psalm 42.*

## MODLITWA

*Po komunii świętej.*

„Pragnęła dusza moja do Boga, mocnego żywego.“ *Psalm 41.*

**A**ch, tyści jest potężny i najsprawiedliwszy Sędzio, do którego się ze drżeniem zbliży-

łem! Lecz daruj, synowska ja się ośmieliłem przystąpić do ciebie nadzieją. Ty wszedles do serca mego. Tyś niepojęty w dobroci Boże, odwiedził mię niegodnego sługę, któryś mi nietylko winy odpuścił, aleś mnie udarował i sobą samym. Ty, którego wszechmocnej władzy sami niebianie objąć niemoga, nad którego cudownemi sprawami wydziwić się niemógł Apostół, ani się nawet nieśmiał ciebie dotykać; ty się teraz w nikczemném sercu mojem mieścisz. O najdroższa serca mego pociecho i ozdobo! O prawdziwy i najupragnieńszy lekarzu duszy mojej Zbawicielu! czemuże cię mam przyjąć i udarować wielki i cudowny Gościu, do mnie łaskawie przybyły? Panie! niedołężność proch, podły pył, próżnieby się trudził nad odkryciem wyróżnywających ci dziek i uszanowania; boś ty jest Pan nad Pany, Pan i Stwórca wszystkiego. Aleć racz o Dowodzie miłości, przyjąć serce moje wraz z wszystkiemi władzami duszy, które ci za wyświadczone teraz dobrodziejstwo, na prawdziwą, szczerą i nieustanną służbę poświęcam i oddaję. Racz urządzić we mnie serce i jego tchnienia podług woli twojej. Pozwól, aby serce moje ciebie tylko samego miłowało; aby rozum mój ciebie w dobroci i sprawiedliwości poznawał i nad tobą rozważał; wola moja, aby się do twój świętej woli zawsze stósowała, a pamięć aby twoją chwałą i zbawieniem mojem

zajętą była. — Racz ten we mnie najmiłościwszy Panie, święty utrzymać porządek, a zwycięz na zawsze to wszystko, co się sprzeciwia twojej dobroci, twojem Boskim prawom i mojemu błogosławieństwu. Dopomóż mi ty sam Zbawicielu, którego teraz przez wiarę przytomnego w sercu i duszy mojej uczuwam, abym tak żył, iżbym cię i pośmierci jawnie w królestwie niebieskiem wieczyście oglądał.

„Wolałem z całego serca mego, wysłuchaj mię Panie.“ *Psalm 118.*



## P I E Ś Ń

*O św. Wawrzyńcu, historyczna.*

„Chwalcie Pana w świętych jego.“ *Psalm 150.*

Do to wzrokiem wiary przyszłość szezérze mierzy,  
Nieustraszy go już tyran zawzięty;  
Śmiało za wiarę on na męki bieży,  
Tego dał dowód nasz Wawrzyniec święty.

Jego więc życia wzory sobie stawmy,  
Jego się cnotom, w ducha przypatrujemy;  
W nim wielkiej wiary cuda błogosławmy,  
W nim chwałę Stwórcy, czule wyśpiewujemy.

Gdy Waleryan był rzymskim Cesarzem,  
Rozkazał wszystkich wymęczyć kapłanów,  
Broczyć w ich krwi przed niebem i ołtarzem;  
Na to w kraj wysłał katów i tyranów.

W tenczas Sykst drugi, tron Piotra osiadał,  
Na niego najpierw padła złość tyrańska.  
A gdy mąż święty wiarę opowiadał,  
Tu go na męki pcha zgraja pogańska.

Wawrzyniec na ten widok, z żalu mdleje,  
Woła: ach, Ojcze! gdzież idziesz bez syna?  
Pozwól, niech i ja krew wraz z tobą leję;  
Wszak tyś mój wódz, Bóg nadzieja jedyna.

Rzekł Ojciec święty: O młodzieńcze drogi!  
Po trzech dniach umrzesz—Lecz bądź w wierze mężny;  
Zawstydzisz katów i pogańskie bogi,  
Skażesz, jak wiara i Bóg nasz potężny.

Sam stan Wawrzyńca, Archidyakona,  
Rząd kościelnymi skarby, co go sławił,

Jawnie to stwierdzał, iż wnet w mękach skona,  
Więc słowa Syksta czule błogosławił.

Lecz, żeby tyran łakomy, zacięty —  
Nieskradł złota, śróber — z świętych ołtarzy,  
Sprzedał Wawrzyniec tajnie drogie sprzęty,  
Pieniądze rozdał na biednych — nędzarzy.

Prefekt Wawrzyńca przed sąd swój sprowadza:  
Szkoda młodości twój, gdy zginiesz w mękach,  
Rzecz tyran, bo mi jest dana władza,  
Iż życie twoje i śmierć, w moich rękach.

Wzgardź Chrystusem, czcij moc bóstwa naszego —  
Oddaj kielichy złote — i lichtarze;  
Oddaj pieniądze — wszak, co Cesarskiego,  
Dać Cesarzowi, wasza wiara każe.

Sędzio, lituj się sam nad swą ciemnotą;  
Ja się nielekam grózb twoich katuszy,  
Chcesz mi wziąć życie? daję go z ochotą;  
Lecz cóż zrobisz mej nieśmiertelnej duszy?

Chrystusa mego wielbić nieprzestane;  
Dopóki oczu niezamkną powieki;  
Ufność jest balsam na śmiertelną ranę,  
Ja w niego wierzę, niezginę na wieki.

Choć jesteś sędzią i Pan twój Cesarzem,  
Równieście nędzni jak wasi bogowie.  
My chrześciance wiarę więcej ważem,  
Bo ta z bogactwa w przyszłości osnowie.

Wy złota, śróbera — ode mnie pragniecie?  
Ach, u tej rzeszy sierót go szukajcie —  
Istotny mój skarb, ma Pan w wiecznym świecie;  
Czy wam ten dać mam? bogów swych pytajcie.

Na te wyrazy w świętym czuciu żywe,  
Już stawia kratę na ognistym stosie;  
Rzucą Wawrzyńca nań tyraństwo mściwe  
I pyta: coć się zdaje o Chrystusie?

Daje wam znak, ten Zbawca wszechwładny —  
Otom się upiekl, a żywym mię widzicie.  
Przewróćcie mię, tu macie pożyw ładny;  
Krajcie i jedzcie, aż się nakarmicie.

Tak jawne cuda najwyższego Pana,  
Rzuciły wiary na tyranów zorze;  
Wszyscy wołają, padwszy na kolana:  
Daruj nam winy chrześcijański Boże!

Jeszcze Wawrzyniec nierozstał się z światem,  
Jeszcze niebieskim niecieszył się wieńcem;  
A już sam sędzia i z całym senatem,  
Wielbią Chrystusa, płaczą nad Wawrzyńcem.

Na straszny pogrom zaciętych poganów,  
Mądrość twa chciała, nasz potężny Panie!  
Śmiercią męczeńską sławić Chrześciance,  
Co dwa wieki krew lali za wyznanie.

Lecz na Wawrzyńcu spełzły te wyroki;  
Już krew niewinna zmięczyła tyranów.  
Znikły przesady, ciemnoty, pomroki —  
Wawrzyniec męką nawrócił poganów.

Bądź uwielbiony Cudotwórco wieczny!  
Że niechcesz od nas z męk i krwi ofiary;  
Lecz uczysz, jak ma być w cnotach stateczny  
Ten, co się szczyli darem świętej wiary.

Więc uczucia z głębi serc w głos zamieniamy,  
Ciesząc się końcem cudów zamierzonych,



I ciebie Boże, wdzięcznie wychwalamy,  
Ześ nam przeznaczył Wawrzyńca Patronem.

Patronie, życia naszego przykładzie,  
I miłośniku Zbawiciela prawy!  
Nieopuszczaj nas w twoich wzorów radzie,  
Niemi zbawiennie prowadź nasze sprawy.

Okaż, żeś naszym Przyczyną w istocie;  
Rozżarz nam w sercach iskry twych pożarów,  
By w nich ofiary paliły się cnocie,  
By w pobożności były zbiorem darów.

Zwracaj nasz umysł na wzniosłość twój chwały,  
Bym się szczylic przed Bogiem i światem,  
Strzegąc praw wiary przez ciąg życia cały,  
I prawe szczęście opierali na tém.

Ach, życia wzorze, łask Boskich dowodzie,  
Którego samo już imię Wawrzyniec,  
Znaczy śliczny kwiat w chrześcijańskim rodzie;  
Racz nam nim uwić, wiecznej chwały wieniec.



## P I E Ś Ń

Do św. Antoniego.

„Cudowny Bóg w świętych swoich.“ *Psalm 67.*

**N**ieszczęsnym smutkiem dotknięty,  
Zmianą pomysłu zmartwiony;  
Twych przyczyn Antoni święty!  
Błagam w sercu rozczulony.

Nic mnie mocniej niezapewnia  
Nad przeważność twę w niebiosach,  
Iż to, co mię dziś rozrzewnia,  
Wzbudzi czułość twę w mych losach.

Wszak tyś z względów świata znany,  
Boś przy Stwórcy majestacie:  
Tego Pana proś nad pany,  
By pocieszył mię w mej stracie.

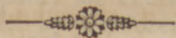
Wspomnij ziemskie uciążenia,  
W których przyczyn sam szukałeś,  
I me wnieś tam mdłe westchnienia,  
Zkąd sam pociech doznawałeś.

Niech się przed tron Stwórcy schyli  
Wieniec chwały twojej skroni;  
Niech mię zgubny dar niekwili,  
Niech go znów mam z Boskich dłoni.

Ach, niewątpię w twój pomocy;  
Gdyż ten ołtarz ozdobiony  
Pamiętkami cudnej mocy,  
Świadczy, żeś był w zgubach czczony.

Ja, jakiegoż wywdziękzenia  
Znajdę środek godny ciebie,  
Gdy ztąd moje gorszkic pienia  
Dziś usłyszeć raczysz w niebie?

Oto, złożę ci ofiarę —  
Tu, gdzie obraz twój istnieje;  
Bo w przyczynie twój mam wiarę,  
A zaś w Stwórcy mym nadzieję.



## MODLITWA

Do świętego Antoniego.

„Duszo moja bądź Bogu poddana, bo od niego cierpliwość moja.“ *Psalm 61.*

**W**iewysławiony na niebie i cudowny na ziemi Antoni święty! Do ciebie ja w moim dotkliwym smutku rzewnie zwracam uczucia i proźby, i ufnie na twojej dobrotliwej przyczynie zakładam pociechę moją. O wspomnij na własne niegdyś przypadki i strapienia, wspomnij na własne błagania, na własne pragnienia pomocy i pociechy; a wzrusz się moją niespodzianą przykrą dolą i przedstaw ją temu niepojętemu Panu, u któregoś wiekuistemi zaszczycony łaskami. Wyjednaj mi u niego litość, aby się zmiłował nade mną,

i raczył mi zwrócić moją niezapomnianą i nigdy nieobżałowaną stratę. Przyczyn się, aby mi się pozwolił jeszcze cieszyć tym droгим darem, którego mi z swojej udzielił szczerobliwości, a którego mi podług woli jego znikł teraz z nieporównaną serca boleścią. O czuły opiekunie stratą zasmuconych! przychyl się tu do skromnej proźby mojej, a spraw, niechaj doznam dzielności przyczyny twojej. Spraw u wszechmocnego Rządzącego przypadków, aby wejrzał na obecne strapienie moje i z niego mię podźwignąć raczył. Spraw, aby sam radośny skutek proźby i nadziei mojej wraz ze mną wielbił nieskończenie sprawiedliwego Boga; aby sam powrót straty mojej, aby sama zmiana smutku mego w pociechę, wraz z uniesionym sercem oddawała ci cześć zawdzięczającą.

„Będę się weselił i radował w miłosierdziu twojem, gdyż wejrzałeś na uniesienie moje.“ *Psalm 16.*



## P I E Ś Ń

Do św. Rocha;

Podczas szerzącej się w ościennych okolicach  
cholery 1831. r.„Cudowny Bóg w świętych swoich.“ *Psalm 67.*

Rochu święty, z niebios strony,  
Wejrzyj na nas lud strapiony!  
Do twych przyczyn się garniemy,  
Niewzgardź, gdy cię tu prosimy.

Wiemy z przodków doświadczenia,  
Kto był blizkim już zginienia  
A do twych się przyczyn schronił,  
Od nieszczęściaś go obronił.

Racz i naszym być obrońcą!  
Wstrzymaj chłostę wznagającą,  
Co niebyła u nas znana,  
A cholera dziś nazwana.

Wyznać prawdę wszak musimy,  
Ze za grzechy to znośmiemy,  
Które cierpiał Bóg łaskawy  
A bez skutku w nas poprawy.

Będąc za to zagniewany,  
Karze nas jak Azyany  
Tą cholera zaraźliwą,  
Co wnet zrządza śmierć straszliwą.

Już tu miasta, wioski mnogie,  
Dziela śmiercią życie błogie.  
Tu cholera nagle zmiata  
Ludów mnóstwo z tego świata.

Próżne Lekarzy starania,  
Wstrzymać cholera karania;  
Ileż wieków Azyanie  
W tym nieznośnym jęczą stanie?

W tak okropnym przeznaczeniu,  
Gdzież się udać ku schronieniu?  
Jeden sposób, jedna droga:  
Żyć cnotliwie, kochać Boga.

Los w chorobie niebezpieczny,  
Trzyma w rękach Stwórca wieczny;  
Lecz niecierpi niedowiarstwa —  
Wiara, cnoty, są lekarstwa.

Przecież Lekarz z Boskiej woli,  
Dać ma pomoc w ludzkiej doli;  
Jego rady i pomoce,  
Mogą szczęsne nieść owoce.

Lekarz czyni podobieństwo  
W tém, co Bóg ma swe pierwszeństwo.  
Czcij Lekarza, Kochaj Boga;  
Znajdziesz radość gdzie jest trwoga.

Jest wyrocznia Przedwiecznego,  
Skrócić życie bezbożnego;  
Lecz poprawa, chęć zbawienia,  
Wyrok gniewu, w łaskę zmienia.

„Na doczesność nieważajcie,  
O niebo się pierw starajcie;  
Reszta będzie wam przydana,  
Są to słowa Zbawcy Pana.

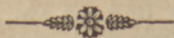
Gdy się śmierci więc lękamy,  
Brzydźmyż się też występkami;  
Pamiętajmy zawsze na nie,  
Jakby było dziś skonanie.

I teć to są wynalazki,  
Jak na łono wrócić łaski;  
Jak choroby, śmierć oddalić,  
Życie, zdrowie swe ocalić.

A że nam jest niepojęty  
Stworzyciela wyrok święty,  
Kiedy spełzną nasze chwile  
I oddadzą nas mogile.

Więc Patronie! dodaj chęci  
Do cnót i na śmierć pamięci;  
Wszak ta w wieczne płacze pęta,  
Kto w czas na nią niepamięta.

Mamy w tobie tę nadzieję,  
Że los życia, co się chwieje;  
Urządysz nam tak skutecznie,  
Iż szczęśliwi będziemy wiecznie.



## P I E Ś Ń

*Do świętego Rocha*

(Bracka)

*Wyrażająca wdzięczność za obronę od cholery  
w 1831. r.*

„Wiédzcie, że uwielbił Pan świętego swego.“ *Psalm 4.*

**R**ochu święty, dla twój chwały,  
W gronośmy się tu zebrali,  
Przed ten ołtarz twój wspaniały,  
Bym ci wdzięczność okazali.

Bo gdy z rady wiary świętej  
Za Patronam cię obrali;  
Tu w cholery tak zaciętej,  
Uciskuśmy niedoznali.

Gdy tymczasem wszyscy inni,  
Co inny cel przedsięwzięli;  
Cholery się stali winni,  
W niej jęczeli, w niej ginęli.

Na pamiętkę więc wdzięczności,  
Wznieslim ci Bractwo istnące;  
Wnosim głos z serc głębokości  
I czcimy cię, jak Obrońcę.

Niech te nasze słabe cienia  
Należytęj ci wdzięczności,  
Niosą twego głos imienia,  
Najpóźniejszej potomności.

Rok tysiączny ośmsetny  
Trzydziesty pierwszy, choć minął,  
Będzie wiecznie już pamiętny,  
Jak choleraż naród ginał.

Lecz czas sławny tej epoki  
Jest dla nas parafianie;  
Wtedy wstrzymał Bóg wyroki,  
I przebaczył nam karanie.

Rochu święty! twój przyczynie  
Winnim szczerę nasze dzięki;  
Niech ten obraz wiecznie słygnie;  
Ztąd cię doszły nasze jęki.

Samim tego doświadczyli,  
Co nam przodki powiadali;

Że, gdy obraz ten twój czcili,  
Łaski Bożej doznawali.

Gdy więc cała ta kraina  
Była choleraż znekaną;  
Nasza bojaźń, nasza wina,  
Szuka przyzycięcy i Pana.

I w takowym smutnym razie,  
Litość Stwórcy w sakramencie,  
A patrona w tym obrazie,  
Znaleźliśmy już w momencie.

Tych to lekarstw i sposobów,  
Gdym użyli w pobożności;  
Uniknęlim bliżczy grobów —  
Inni płacą dług wieczności.

Oby ciągle nasze wnuki,  
Śwym prawnukom powiadali,  
Jakiej użyliśmy sztuki,  
Żem cholery niedoznali.

Racz być naszym bez przerwania,  
Rochu święty, tu patronem;  
A my twego uwielbiania,  
Nieskończem, aż życia skonem.



## PIEŚŃ

*Dziękczynna Bogu, za zachowanie od cholery  
w r. 1831.*

„Wyznawać ci będę Panie, królu, i będę  
cię chwalił Boga Zbawiciela mego; będę  
wystawiał imię twoje, boś mi się stał po-  
mocnikiem i obrońcą, i zachowałeś ciało moje  
od zguby.“ *Z ksiąg Jezusa Syracha w r. 31.*

**W** obliczu twojem stajemy o Boże!  
Bym się z wdzięczności długu wywiązali;  
Tysiącom ludów zgasło życia zorze,  
A my tu jeszcze na świecie zostali.  
Ach! któż te dla nas względy pojąć może?  
Niech cię więc każdy, kto dziś żyje chwali,  
Bom cholery niedoznali,  
Bom cholery niedoznali.

Gdyśmy już stali w pośród trupów prawie,  
Którym cholera groby otwarzała;  
Widzielim kolej dla siebie na jawie,  
I cała z strachu natura w nas drżała.  
Tys jednak Stwórco, bronił nas łaskawie:  
Niechże ci za to będzie wieczna chwała,  
Bo nas moc twa zachowała,  
Bo nas moc twa zachowała.

Tys Boże, naszą ostrożnością władał,  
Uskuteczniałeś Lekarzy staranie,  
I kto nadzieję swą w tobie pokładał,  
Darowałeś mu choleraż karanie,  
Oby to każdy potomkom powiadał!  
Bądź uwielbiony najłaskawszy Panie!  
Boś nam dał byt w zdrowia stanie,  
Boś nam dał byt w zdrowia stanie.

Twoje Wszechwładzco, straszliwe wyroki,  
 Całemu światu cholera groziły,  
 Gdyż czarne zbrodnie, ponure pomroki —  
 Do tak srogiego gniewu cię wzbudziły;  
 Na nas, i naszych łez wejrzałeś toki.  
 Oby cię wszystkie narody wielbiły!  
 Bo cię lzy nasze wzruszyły,  
 Bo cię lzy nasze wzruszyły.

Równaś nas łaską uniósł na swém łonie,  
 Z nieszczęściaś wyrwał nas mocą swęj ręki,  
 Jak owych młodzian z ognia w Babilonie,  
 Co niedoznali śmierci, ani męki —  
 Żyjem dziś tylko z twych względów w tej stronie —  
 Ach! niech ci za to będą wieczne dzięki!  
 Boś uczuł prózb naszych jęki,  
 Boś uczuł prózb naszych jęki.



## P I E Ś Ń

*Do świętego Rocha.*  
 (Powszechna)

„Wiedziesz, iż dziwnym uczynił Pan świętego swego; wysłucha mię Pan, gdy zawołam do niego.“ *Psaln 4.*

**W**iek czternasty dotąd sławny,  
 W którym żyłeś Rochu święty,  
 Z dziwnych swych dzieł światu jawny,  
 I z łask Bożych niepojęty.

Biednych z nędzy podzwignyles,  
 Pobożności wzory dałeś;  
 Zapowietrzałym służyłeś,  
 Znakiem krzyża uzdrawiałeś.

Lecz i czasy ciągle, wszakże  
 Dają poznać wielkość twoję;  
 My doznajem twych łask także,  
 Ony pociech naszych zdroje.

Pod cień przeto twęj opieki,  
 Wszystkich serca się skupiają,  
 Jak do morza ziemskie rzeki,  
 I wszyscy cię uwielbiają.

Twoje przeto dziś chwalenie,  
 Nieskończy się i z tym światem,  
 Bo znajdzie swe pocieszenie,  
 Kto z cnót, twoim będzie bratem.

Na tę godność mała praca,  
 Kochać Boga twoim wzorem;  
 A przyczyna twa z bogaca,  
 I uzdrawia, kto jest chorém.

Gdy w kim złego serca niemasz,  
 Nad tym się ty zawsze żalisz;  
 Nawet wszelki ucisk wstrzymasz,  
 I choroby złe oddalisz.

Tyś przyczyna, Bóg nadzieja,  
 Wszystko cudny dowód daje;  
 Tak Placenka ciemna knieja,  
 Jak Francuzkie, Włoskie kraje.

Sami widziem dosyć z blizka,  
 Że kim się ty opiekujesz,  
 Tego nedza nieuciska,  
 I od chorób go ratujesz.

Racz wejrzeć i na nas ludy,  
 Co twój ołtarz otaczamy,  
 I twe imię świetne cudy,  
 W tym obrazie wychwalamy.

Wszakże z głębi serca tchnieniem,  
Wznosiemy głos na twe łono;  
Wspierajże nas swém ramieniem,  
Niech się szczyciem twą obroną.

Przez łaskawą swą przyczynę,  
A nam skutek pożądaný,  
Zbliź się w naszą tu krainę,  
Patronie nasz ukochany.

Pośpiesz do nas, nędznych stanów  
I igrzyska smutnych odmian,  
Jak niegdyś do Akwapendanów,  
Sozenców, Rymingów, Rzymian.

Schron nas od zmartwień dotkliwych,  
Udziel w nieszczęściach staranie;  
Strzeż od chorób zaraźliwych,  
Broń od śmierci w grzechach stanie.

Pozwól, bym cię w téj krainie  
Z przyczyn i przez wiarę znali:  
A w niebieskiej zaś dziedzinie,  
Jawnie z Bogiem oglądali.



## LITANIA

Wyrażająca życie św. Rocha i przyczynę w czasie  
cholery 1831. r.

„Wszyscy, co tu są zgromadzeni, przysli  
uwielbiać imię twoje święte.“ *Jeza. w r. 49.*

*K*, W imię Boga wszechmocnego,  
*L*, Wielbijmy Rocha świętego.

*K*, Panie zmiłuj się,  
Chryste zmiłuj się,  
Panie zmiłuj się.

*K*, Chryste usłysz nas,  
*L*, Chryste wysłuchaj nas.

Ojeże z nieba, Boże,  
Synu Odkupicielu świata, Boże,  
Duchu Święty, Boże,  
Święta Trójco, jedyny Boże,

Rochu św., Z krwi zamożnych przodków  
pochodzący,

Rochu św., Zapowietrzałym usługujący,

Rochu św., Nas od cholery obrania-  
jący.

Rochu św., W starości rodziców urodzony,

Rochu św., Przez Maryą świata uproszony,

Rochu św., Nam tu za Patrona udzie-  
lony.

Rochu św., Rodziny Montpellier ozdoba,

Rochu św., Któremu Bóg dal moc nad  
chorebą,

Zmiłuj się nad nami!  
Bądź pochwalony!

Rochu św., Parafia ta szczyci się tobą.  
 Rochu św., Z krzyżem na piersiach swych  
 urodzony,  
 Rochu św., Jako Patron od powietrza  
 czczony,  
 Rochu św., Któryś nam dał dowód  
 swój obrony.  
 Rochu św., Miłośniku prawy nad biédnemi,  
 Rochu św., Wspierający lud majątki swemi,  
 Rochu św., Czujący w cholery nad lzy  
 naszymi.  
 Rochu św., W wieku czternastym cudy  
 słynący,  
 Rochu św., W powietrzu krzyżem uzdra-  
 wiający,  
 Rochu św., Nas w dziewiętnastym  
 cholery strzegący.  
 Rochu św., W Placensie sam powietrzem  
 dotknięty,  
 Rochu św., Przez Anioła w puszcze upro-  
 wadzony,  
 Rochu św., Coś strzegł od cholery  
 naszej strony.  
 Rochu św., W kniejach i skałach się tu-  
 lający,  
 Rochu św., W bólu powietrznym pod  
 krzem jęczący,  
 Rochu św., Tu się za nami przyczy-  
 niający,  
 Rochu św., W puszczech placenskich głó-  
 dem znękany,

B a d z p o c h w a l o n y j

Rochu św., Przez pieska żywnością zasi-  
 lany,  
 Rochu św., Nam w cholery od Bo-  
 ga nadany.  
 Rochu św., Pod drzewem od kalectwa  
 złożony,  
 Rochu św., Przez Anioła Bożego cieszony,  
 Rochu św., Coś był w cholery pro-  
 żby zmiekkony.  
 Rochu św., Już za zginionego w puszczech  
 miany,  
 Rochu św., Od Franków i Włochów opła-  
 kany,  
 Rochu św., Nasz Patronie wieczys-  
 cie kochany.  
 Rochu św., W puszczy mocą Bożą uzdro-  
 wiony,  
 Rochu św., Do ojczyzny swojej powró-  
 cony,  
 Rochu św., Od nas w cholery sku-  
 tecznie czczony.  
 Rochu św., Od rodaków—krewnych—nie-  
 poznany,  
 Rochu św., Od stryja zaokuty w kajdany,  
 Rochu św., Od nas w cholery wier-  
 nie błagany.  
 Rochu św., Przez pięć lat więziony—tam  
 zmarły,  
 Rochu św., Któremu nieba bramy otwarły,  
 Rochu św., Łaski twe cholery nas  
 wydarły,

B a d z p o c h w a l o n y j



Rochu św., Światłem Bożém z nieba ob-  
jawiony,  
Rochu św., Którego zły stryj był zawsty-  
dzony,  
Rochu św., Opiekunie nasz błogo-  
sławiony,  
Rochu św., Z krzyża swego na piersiach  
poznany,  
Rochu św., Od stryja błędnego oplakany,  
Rochu św., Od nas w cholercze z ła-  
mi szukany.  
Rochu św., Któremu stryj kościół wybudował,  
Rochu św., Którego szczątki stryj z czcią  
szanował,  
Rochu św., Któryś nas od cholery  
zachował.  
Rochu św., W mieście Montpellier po-  
grzebiony,  
Rochu św., Którego czezą miast, wsiów  
miliony,  
Rochu św., Od nas w łaskach Bo-  
żych doświadczony.  
Rochu św., Którego się obrazem szczy-  
ciemy,  
Rochu św., Którego cudownym uznajemy,  
Rochu św., Z którego przyczyny  
dziś żyjemy.  
Rochu św., Aby ci wdzięcznością od-  
dychali,  
Rochu św., Byśmy w twój chwale nie-  
ustawali;

Bądź pochwalony!

Przyczyń się za nami!

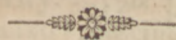
Rochu św., Aby ci się w Bractwie twém  
pomnażali,  
Rochu św., By cię twój, wzór potom-  
ności dali;  
Rochu św., By ci chorób zaraźliwych nie-  
znali,  
Rochu św., By ci nagłą śmiercią nieumie-  
rali,  
Rochu św., By cię z Bogiem w niebie  
oglądali.  
K, Panie zmiłuj się,  
L, Chryste zmiłuj się,  
K, Panie zmiłuj się,  
K, Panie! wysłuchaj modlitwy naszej,  
L, A głosy nasze niech do ciebie przyjdą.

Przyczyń się za nami!

## Módlmy się!

**B**oże, miłośniku wiernych sług swoich i  
wdzięczny błogosławco, któryś Rocha świę-  
tego w nagrodę litości nad choremi, mocą  
dział cudownych udarował i na godność go  
opiekuńczą od powietrza wznieść raczyłeś;  
błagamy cię pokornie, wspomnij na tego  
w wieku czternastym wielkiego Francuzkiego  
i Włoskiego Lekarza, litościwego i cudowne-  
go sługę zapowietrzających Rocha świętego, a  
niemulność naszą wspomóż łaskawie; abysmy  
wychwalając go wdzięcznie za wyproszone  
miłosierdzie, iż nas od powszechnej cholery

wylaczyłeś, mogli go w czystej wierze, cnocach i miłości bliźnich nasładować, iżbyśmy wskutek tego na dalsze przyczyny jego i litość twoją w wszelkich niemocach, a osobliwie w chorobach zaraźliwych, zasłużyć sobie mogli. Oraz zrządź łaskawie miłosierny Boże! abyśmy cię po skończeniu pielgrzymki ziemskiej, z całym gronem Bractwa naszego wspólnie z przyczynką naszym Rochem św., wychwalali, na wieki wieczne. *L, Amen.*



### LITANIA

*O św. Rochu historyczna.*

„Wszyscy, co tu są zgromadzeni, przyszli uwielbiać imię twoje święte.“ *Jeza w r. 49.*

**K**yrrie eleyson,  
 Chryste eleyson,  
 Kyrie eleyson,  
 Chryste usłysz nas.  
 Chryste wysłuchaj nas.  
 Ojeze z nieba Boże,  
 Synu odkupicielu świata Boże,  
 Duchu święty Boże,  
 Święta Trójco jedyny Boże,  
 Rochu św., Synu rodziców słynnie za-  
 możnych,  
 Rochu św., Synu Jana, Libery, pobożnych,

Zmiłuj się Módl się  
 nad nami! za nami!

Rochu św., Synu rodziców długo niepłodnych,  
 Rochu św., Synu tychże w czasie ciebie godnych.  
 Rochu św., Rodzicom w starości udzielony,  
 Rochu św., Z przyczyny Maryi urodzony.  
 Rochu św., Wielka sława rodziców imieniu,  
 Rochu św., Cudowny w swém dla świata przeznaczeniu.  
 Rochu św., Z znakiem łaski Bożej urodzony,  
 Rochu św., Mający na piersiach krzyż czerwony.  
 Rochu św., Z samych przodków godzien uczczenia,  
 Rochu św., Idący z cnotliwych pokolenia.  
 Rochu św., Z królmi Francuzów blisko skrewniony,  
 Rochu św., W mieście Montpellier urodzony.  
 Rochu św., Rodziców swych szczerze kochający,  
 Rochu św., W ich władzy dwadzieścia lat żyjący,  
 Rochu św., Śmiercią ich niezmiernie zasmucony,  
 Rochu św., W majątkach po nich żyć zniechęcony.  
 Rochu św., Ducha prawdziwie Apostolskiego,  
 Rochu św., Serca nad nędzą bliźnich tkliwego  
 Rochu św., Wszystkich dostatków biednym rozdawco,

Módl się za nami!

Rochu św., W wieku czternastym dziwnych dzieł sprawco.  
 Rochu św., Odważny w powietrzu zarazliwém,  
 Rochu św., Żądający służyć nieszczęśliwym.  
 Rochu św., Pielgrzymstwo sobie obierający,  
 Rochu św., Do różnych krain się udający.  
 Rochu św., Miast, wsiów Florenckich gościu najpierwszy,  
 Rochu św., Tam w Lazaretach słuگو najszczerszy,  
 Rochu św., W okolicach Romanii sławny,  
 Rochu św., Tam zapowietrzałym w cudach jawny.  
 Rochu św., Rzymianom najwięcej łask świadczący.  
 Rochu św., Tam trzy lata schorzałym służący.  
 Rochu św., Wzorce miłości nieszczęsnych ludów,  
 Rochu św., Skarbie łask Bożych i licznych cudów.  
 Rochu św., Znakami krzyża uzdrawiający,  
 Rochu św., Wszelkich krain, chorych obchodzący.  
 Rochu św., Sam chorobą powietrzną złożony.  
 Rochu św., Wkrótce z niej od Boga wydzwigniony.  
 Rochu św., W dalsze doświadczenia posunięty,  
 Rochu św., W Placencyi chorobą dotknięty.

Przyczyń się za nami!

Rochu św., W boleściach Boga uwielbiący,  
 Rochu św., W blizkie się puszcze, jęcząc kwapiący.  
 Rochu św., W kniejach legły pod drzewem zemdlaly,  
 Rochu św., Zupelnie w nędzy osierociały.  
 Rochu św., Bólem rany i głodem znękany.  
 Rochu św., Chlebem przez psa ciągle obżywiany.  
 Rochu św., Od ludzkiej pomocy opuszczony,  
 Rochu św., Przez Anioła Bożego cieszony.  
 Rochu św., Bogu z wierności upodobany,  
 Rochu św., Czujący ulgę w bólu swój rany.  
 Rochu św., W późny czas z puszczy wprowadzony,  
 Rochu św., Idący w Ojczyście kraju strony,  
 Rochu św., Od rodaków swoich niepoznany,  
 Rochu św., Za śpiega, zdrajcę Ojczyzny, mianany.  
 Rochu św., Przed sąd Stryja własnego stawiony,  
 Rochu św., Na pięć lat do więzienia wtrącony.  
 Rochu św., Miłością ku Bogu pałający,  
 Rochu św., Chętnie dla niego wszystko cierpiący.  
 Rochu św., W więzach przez Anioła odwieczany,  
 Rochu św., Któremu Anioł zdejmął kajdany.  
 Rochu św., Powolny swemu przeznaczeniu,

Przyczyń się za nami!  
Módl się za nami!

Rochu św., Któryś życie zakończył w więzieniu.  
 Rochu św., Po śmierci cudownym światłem uczczony,  
 Rochu św., Od wszystkich w więzieniu uwielbiony.  
 Rochu św., Z ran i krzyża na piersiach poznany,  
 Rochu św., Od Stryja swojego oplakany.  
 Rochu św., W mieście Montpellier pogrzebiony,  
 Rochu św., Sławnym obrzędem od Stryja czczony.  
 Rochu św., Którego naród gorzko żałował,  
 Rochu św., Któremu Stryj kościół wybudował.  
 Rochu św., Ojciec biednych i osierociałych!  
 Rochu św., Siedmiletny sługo zapowietrzalnych.  
 Rochu św., Trzydzieści dwa lat tylko żyjący,  
 Rochu św., Z cnót i cudów pięć wieków słynący.  
 Rochu św., Zborem konstancyjskim wielbiony,  
 Rochu św., Patronem od chorób ogłoszony.  
 Rochu św., Przodków naszych w powietrzu broniący,  
 Rochu św., Cześć pamiętki u nas tu słynący,  
 Rochu św., Którego sami łask doznajemy,  
 Rochu św., Którego się opieką szczytujemy.

Przyczyh się za nami!

Rochu św., Byśmy podług wzoru twego żyli,  
 Rochu św., Byśmy twych przyczyn zawsze godni byli,  
 Rochu św., Byśmy Boga skutecznie wielbili,  
 Rochu św., Byśmy go wiarą, cnotami czcili.  
 Rochu św., Byśmy biednymi nie pogardzali,  
 Rochu św., Byśmy ich równym sercem kochali,  
 Rochu św., Byśmy czuli litość nad nędznymi,  
 Rochu św., Byśmy ich wspierali pracmi swemi,  
 Rochu św., Bym chorób morowych nie doznali,  
 Rochu św., Bym biedy, głodu nie doczekali.  
 Rochu św., Bym od prześladowań wolni byli,  
 Rochu św., Bym w nędzy rząd Opatrzności czcili.  
 Rochu św., Bym swą Zwierzchność zawsze szanowali,  
 Rochu św., Bym na względy Boże zarabiali.  
 Rochu św., Bym się w twojej chwale pomnażali,  
 Rochu św., Bym wzór czci twój potomności dali.  
 Rochu św., Bym zawsze w wierze i cnotach żyli,  
 Rochu św., Bym się z tobą w niebiosach cieszyli.  
 Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,  
 L, Przepuść nam Panie!  
 Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,

Przyczyh się za nami!

*L*, Wysłuchaj nas Panie!  
 Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,  
*L*, Zmiluj się nad nami!  
*K*, *Kyrie eleyson*, *L*, *Chryste eleyson*.  
*K*, *Kyrie eleyson*.  
*K*, Panie, wysłuchaj modlitwy naszej!  
*L*, A głos nasz niech do ciebie przejdzie!

*Módlmy się!*

**W**szechmocny Boże! któryś niegdys nad zapowietrzałemi, Rocha świętego litosném uczuciem i mocą spraw cudownych udarował, i przez tegoż dobroć swoją różnym okazał ludom; prosimy cię pokornie, racz wejrzyć i na nas łaskawie, abyśmy, którzy tu nabożnie tego wielkiego bliźnich miłośnika wychwalamy, czułą chęcią do naśladowania cnót jego przejętemi zostali; iżbyśmy wskutek naszych zasług i za jego przyczyną, od chorób zaraźliwych byli wolni i onych nigdy niedoznawali; przez Jezusa Chrystusa Pana naszego,  
*L*, Amen.





St. Rochus.

Druck K. Veitlag u. C. C. Lang's in Darmstadt

### ŻYCIOPIS Ś. ROCHA.

„Miły Bogu i ludziom — którego pamiątka jest w błogosławieństwie; podobnym go uczynił świętem w chwale; uczynił go wielkim — i na jego słowa cuda czynił.“

*Z Książ Jezusa Syrach w r. 45.*

**C**okolwiek się w tych wyrazach Pismo św. wzmiankuje z sławą dla męża, który był niegdyś narzędziem zwiastowania praw miłości Boga i bliźniego; to samo w podobnym udziale chwały zbliża się do Rocha świętego, którego wzniosłość ducha i wzorowe życie, najpoziomszy człowiek pojąć może.

Roch św. powszechnie czczony obrońcą od chorób powietrza, czyli chorób zaraźliwych i śmierć śpiesznie zrzadzających; za którego przyczyną prawowierni od czasów życia jego aż dotąd, wielkich doznają skutków i pociech. Roch św. bowiem najślawniejszym był z świętych w wieku czternastym, tylko o roku urodzenia jego z pewnością twierdzić niemożna; ponieważ z przyczyny zaburzeń krajowych i zaciętych wojen, jakoteż z przyczyny okropnych i długotrwałych morowych chorób, niebędąc wcześniej uczyniona wzmianka z szczegółami o Rochu św., późniejsi przeto Dziejopisowic w zbiorach spraw życia jego, nie są jednozgodni.

Podług Breviarza rzymskiego i wiarogodnych Dziejopisarzy, urodził się Roch św. około 1324. r. w mieście Mont-peslier czyli Montpellier nad rzeką Seudre, w teraźniejszym Departamencie Charenty dolnej, okręgu Saintes w Francyi; które to miasto dawniej prowincyi Narbońskiej, nazywało się Agatopolis czyli Agatha. Pominąwszy o czasie urodzenia Rocha św. rozmaite wnio-

ski i mniemania, których najpilniejsze roztrząsania zawszeby zostawiły badacza w wątpliwości; dość jest zastanowić się nad tem, co jest najgodniejsze uwagi.

Dziejopisownie zgadzają się na to, że Roch św. pochodził z rodziców zamożnych, a co większa, słynnych z pobożności i zacności obyczajów. Niektórzy twierdzą, że Roch św. był urodzeniem połączony z bogobojnym domem Królów francuzkich. Ojcu jego imię było Jan, a matce Libera. Ci zaci małżonkowie niemając szczęścia cieszenia się rodziną, gdzie już i starością nachyleni, przez świętobliwość życia i czule modły do najświętszej Maryi Panny, uprosili sobie za jej przyczyną pożądanego syna, a w nim oraz wielkiego Boga i bliźnich miłośnika, chorych czulego sługę i zawsze w morowych zarazach cudownego obrońcę Rocha św. Przyniósł on z sobą na ten świat znak nadzwyczajnego przeznaczenia; z wielkiem bowiem zdumieniem własnych rodziców i niepojętym zadziwieniem sąsiadów, urodził się z krzyżem czerwonym na piersiach.

Rodzice Rocha św. zwyczajni czci Bożej, usilnie objaśniali młodociany umysł syna w cnotach chrześcijańskich. Czule wpajali w miękkie serce jego miłość i bojaźń Boską, przyjaźń i miłość ludzką. Mając przekonanie, że te cnoty są najwspanialszą ozdobą serca i życia ludzkiego, że są skarbem łask Boskich; przeto pragnęli w tym skarbie zostawić synowi na dalsze, i całe życie, Boskie błogosławieństwo. Ich usilności niebyły próżne, i nadzieje w niczem ich nieomyliły. Roch św. w samym zawiązku pojęcia, odznaczał się czciogodnymi postępkami. Rodzicom był na najmniejsze ziępienie lub skinienie uległym i powolnym; zawsze się w nim pojawiały świeższe, uprzejmniejsze

i żywsze dla nich uszanowania, zawsze czulsza i szczerza miłość. Jego anielska skromność każdemu była przyjemna; wszystkich powabne i miłe zwracał na siebie oko. Zawsze roztropna i rozumna była w nim obyczajność, a nateżona i zachwycająca panowała w duszy jego pobożność. W postach od kościoła przeznaczonych i od siebie nawet samego poślubianych, był wzorownie ścisłym. Mówią, że w powiciu jeszcze zostając, już w dni postne niechciał pokarmu macierzyńskiego przyjmować. W dalszém rozkwitnieniu życia zdarzające się smutki i przykrości, bynajmniej jego spokojnego umysłu nieoburzały. Zgadzał się cierpliwie z wolą Opatrzności, usposabiając niejakiem przecuciem serce do cięższych w dalszém życiu dopuszczeń.

Gdy Rochowi św. już dwudziesty rok bogobojnego życia pod opieką rodzicielską mijał, podobalo się najwyższemu Panu tych czciogodnych pielęgnawców, a wkrótce jedno za drugim, około 1342. r. wezwać do pokoju wieczności. Został więc Roch św. wszystkich znakomitych majątności właścicielem. Lecz będąc od kolebki do mierności i skromności życia przyzwyczajonym, a czując w duszy owę świętą Zbawiciela radę: „Przedawajcie majątności wasze, a dawajcie jałmużnę. Zakładajcie sobie skarb w niebiosach, gdzie złodziej nie dochodzi, ani mól niepsuje. — Niekłopotcie się o wnętrze wasze, co byście jedli; ani o ciało, w co byście się obłoczyli,“ \*) niedbał wcale o dobra i znikomości ziemskie. Wzorem apostołskim wzgardził wszystkiem, co podchlebia poziomej próżności; przeto co mu tylko po rodzicach zostało pieniędzy lub jakiegobądźkolwiek ruchomego zabytku, któ-

\*) Łuk. r. 12.

rego mógł użyć na wsparcie sierót i biednych, i co tylko mógł ściągnąć od wierzących, wszystko rozdał na ubogich. Roch św. wskutek bogomyślnego uczucia, nietylko rzeczony majątności obrócił na trwałe i wieczyste dobro; lecz i osobiste prace i trudy skutecznie na to poświęcił, aby się przedziej niebieskiego dorobił dziedzictwa. Oddawszy wszystkie nieruchome dobra, jakoteż niektóre ruchome zamożności co mu jeszcze pozostały, w zupełną własność Stryjowi swojemu, ubrał się w odzież pielgrzymią, i wzorem apostołskim nic z sobą w podróż niewziawszy prócz długiej laski w rękę, przy uproszonym chlebie, tajemnie udał się do Rzymu. Gdyż nieznekane zawsze w duszy jego żarzyło się pragnienie, aby tam mógł zwiedzić to święte miejsce, które Bóg pogromem swęj mocy i cudem wszechmocności, z owego niegdyś gniazda zapamiętałej rozpusty, zgroźliwych wyroczeni i zabobonności pogańskich, przeistoczył i przeznaczył na Stolicę Namiestnikowi i najwyższemu Rządzący swojego na całej kuli ziemnej kościoła.

W tej oddawna utęsknionej podróży, wszedłszy Roch św. w Księstwo florenckie i dowiedziałwszy się, iż w mieście Akwapendens zacięty mór panuje, gdzie obszerne Lazarety i mnogie domy zapelnione choremi, niezmiernie się zatrwożył. Tęm czulsza serce jego rozrzewnia litość gdy dosłyszał, iż zapowietrzali w smutniejszym jeszcze zostają ztąd sieroctwie i nędzy, że dla bojaźni zarazy mało kto, albo nikt niechce im ku pomocy i posłudze miłosiernej podać ręki. Takowa wiadomość, pominawszy bojaźni zarazy, która najmnieję Rocha św. nieustraszala, najżałośniejsze wzniecała w nim uczucia, i tak go nieporównanęm przejęła miłosierdziem, że bez najmniejszej zwłoki czasu pośpieszał do owego miasta ku posłudze i pomocy

nieszczęśliwym. Stanawszy Roch św. w zamierzonym miejscu, bez odetchnienia żwawo wstąpił w Lazarety i domy zapowietrzałe. Rzucił się natychmiast najszczęśliwym umysłem dzwigać słabością i boleścią znękanych. Z największą składnością i dogodą ile mu tylko zdolności i mocy stawało, służył schorzałym. Biednych zasilał swoim podróżnym kawałkiem chleba. Zbierał u możniejszych jałmużny i ratował w nędzy i boleściach jęczących. — A te nędzne, ach te raczej smutne postacie śmierci, o których srógięj dołi samo wspomnienie straszonym dreszczem całą oblewa duszę; te, mdłe oczyma wdzięczności zroszone, zwracały na Rocha św. Te zwrzodowaciałe, wybladłe i konające istoty, drżące do niego wyciągały ręce, jako do cudownego Lekarza i Ojca pociechy. — Ponieważ Bóg miłosierny rządził i moc swoje w czynach Rocha św. objawił, że gdzie tylko ten wyznawca Boży z swoim zawitał ratunkiem, sama usługa jego, w cudowne zapowietrzałym mieniła się lekarstwo. Gdzie udzielił swoje błogosławieństwo, tam morowa zaraza miękczyła i traciła swoje zapalczywość, a natomiast prędko dawne wracała zdrowie. Z śmiertelnej powstawano pościeli, i składano cześć swojemu pocieszycielowi.

Opuścił Roch św. tateczne okolice i udał się do Sozenzy, miasta Neapolitańskiej prowincyi Kalabryi, gdzie podobnie jak w Akwapendens, wszystek prawie lud jęczał w morowej chorobie. I tu czuly pielęgnawca nieoszczędzał prac swoich. Wrodzone chęci i wszelkie usilności w posłudze, i gorliwe modlitwy na pociechę chorych poświęcał; a Bóg wejrzał na bezsenne skrzętności i litosne błagania jego, i chorzy, co już prawie nad grobem rozciągnięni byli, wnet się ujrzeni jakby zmartwych wskrzeszeni, zdrowi i czerstwi;



morowa zaś zaraza jak mroźna rosa promieńmi słońca uderzona, znikła z tej okolicy zupełnie.

Roch św. w uniesieniu nieskończonej radości złożywszy Bogu najczulszą chwałę, w dalszą puścił się podróż. Wkroczył w prowincję Romanii, i po drodze wstąpił do miasta Rymingi. Ale o jakże zadrżał! gdy co tylko wchyliwszy się w bramę, chrapliwe i pogrobowe głosy zapowietrzałych ze wszystkich stron obily mu się o uszy. Jakże litosna boleść całą jego ogarnęła duszę, gdy mu czułe serce żalosem przerażały jęki, jakby z tysięcznych turtur wołających męczenników: „Boże, zmiłuj się!” — Roch św. ile aniestającą rozgrzały ludzkością, jak pierw, tak i tu wszystkim serce miłosierdzia otworzył. Bez względu na własne tyłu trudami osłabienie, potem zalany, jak najspieszniej obiegał nieszczęśliwych z srogimi dolegliwościami i z śmiercią morowej zarazy wależących. Dzwigał ich nieustannie, łoża boleści prześcielał, zaognione wrzody skrzętnie opatrywał, wyproszonymi u zamoznych darami, podług ojcowskiej rostopności ich dzielił i zasilal; gdyż postać bolesnych nędzarzy smutnym tylko była życia cieniem. Przytęm wzbudzał w duszy chorych zbawienne uczucia wiary, aby się w uciskach zgadzali z wolą i rozrządzeniem Boga, w żywym im wystawiając obrazie ojcowską dobroć jego; że on na wszelkich najcięższych i najprzykrzejszych dopuszczeniach, zakłada prawie szczęście, pokój i błogosławieństwo człowieka. Bo nierozkoszne pomysły ziemskie, są radością i szczęściem prawdziwem; mięsza je tu często, a kończy je zawsze żal, smutek i zgryzota. Szczęście ziemskie, na szczęście wieczne, mało lub żadnej niema dzielności. Kto bowiem obelgnie mniemanem szczęściem ziemskiem, do tego się z trudnością czypi szczęście wieczne; tojest, temu

niepójętno i trudno myśleć, oraz pracować na pokój i radość wieczną, którego poziome serce nikczemna ludzi znikomość. Lecz kto tu doznaje smutków i gorszych cierpień, a zda się w nich z szczerą wiarą na Boga, jako na rzadczę zmian życia ludzkiego, oraz zaufa w mocy i w ojcowskiem miłosierdziu jego; ten z nieszczęść do szczęścia z smutku do pociech tą idzie drogą, którą szedł sam Zbawiciel i którą dla wiernych swoimi najświętszymi wytknął przykładami. Wszelkie sprawy usłuzne i gorliwe uwagi Rocha św. dziwną pojawiały dzielność. Zapowietrzali porzuciwszy łoża cierpień, sławili go w niewymownych uniesieniach imieniem cudotwórcy. Nad kięm on wziął staranie, gdzie się tylko udał, w którąkolwiek obrócił się okolicę, ztamtąd morowa zaraza niby ulękniona powagą i mocą, pędem uciekała przed Rochem św., podobnie jak się umyka i pierszcha nawałnica silnym wiatrem zburzona.

Przybywszy nakoniec Roch św. do Rzymu, o w jakięmże najpierw niewymownem i najserdeczniejszém uniesieniu składał dzięki Bogu, że mu się pozwolił ucieszyć skutkami gorących oddawna upragnień. O, jakże go wielbił, że mu dał ujrzeć Stolicę Rzadczy ziemskiego Jezusowego kościoła. O, w jakięmże zdumieniu boskości oglądał owe niepójętej wspaniałości świątynie Zbawiciela, które nieskończonem podziwieniem świat cały zajmują. Odwiedzając te wiekosłynne przybytki Odkupiciela i Pana świata, w skromnej, uczucie mięszającej nieśmiałości, wchylił się w święte ich progi; a duch jego niewolniczą płazając się pokorą przed majestaticznością utajonego w Sakramencie Boga, w zachwyceniu porywany, unosił się radością niebiańską. Tu on jeszcze dzielniejszy uczuł teraz pociąg do litośnych prac swoich. Właśnie w Rzy-

mie znalazł sposobność cieszenia się swoim pragnieniem. Tam on obszerne miał pole żniwa, gdzie go wiekopomny czekał wieniec litośnych pielęgnacji i prac miłosierdzia.

W Rzymie pod ów czas panował mór od wieków niesłychany, i wiele już smutnych narobił spustoszeń. Liczne domy i pałace, stały zamknięte, gdzie sama tylko mieszkała pogrobowa posępność. Inne zaś mnogie domy, Lazarety i pałace choremi zapelnione, drżały od okropnych jęk zapowietrzałych. Roch św. w skruszonej pokorze wezwasz Boga o siły, pomoc i błogosławieństwo, stanął wśród jęczących. Lecz niestety! w którenkolwiek dom przyspieszył z udziałem litości i ratunku schorzałym, wszędzie go straszny widok gorszkim wrzusił rozrzewnieniem. — Niewszystkich już bowiem jęczących przedierały się przez mgłę słabości radośne na niego oczy, niewszystkich go już zapiekłe usta błogosławiły; niewszystkich już skazone wrzodami ręce i wyschłe dłonie dzwigać się zdołały ku powitaniu miłosiernego pielęgnawcy. Wszędzie on ujrzał połowę smutnych ofiar śmierci! — Tu podwoiwszy swoje zwyczajne skrzętności, usiłował w wszelkich usługach, jakich chory potrzebuje, wszystkim śpieszną podać pomoc. Prócz starannych pokrzepień ciała, nieoszczędzał im pociech religijnych. Dusza zaś jego nieustannie służyła Bogu. Pracował około zapowietrzałych wszystkimi siłami ciała, i wszystkimi siłami duszy. Błagał bowiem z głębi uczucia Boga, o miłosierdzie nad niemi, aby skrócić ich cierpienia i oddalił ztamtąd tę straszną i srogą chłostę. Bóg skromne westchnienia i litośne sprawy Rocha św. pobłogosławił, i dzielność przyczyny jego jawnymi stwierdził cudami. Odtąd bowiem kto tylko miał szczęście uzyskać jaką usługę Rocha św. w cho-

robie morowej zarazy, ten otrzymał zdrowie. Szczególną i dziwną moc lekarstwa jego, zawierał znak krzyża. Nad kim kolwiek święty krzyż Zbawiciela wyraził, ten się niebawmie z powietrznej nie-mocy podzwignął. W mnożwie godnych uczestników pomienionego cudu, liczy się Kardynał, Senator rzymski. Walczył on już z śmiercią morowej zarazy; skoro Roch św. konającemu znak krzyża Jezusowego na czole uczynił, natychmiast się duch jego wracał, i umierający zupełnie pozyskał zdrowie. Od tej chwili morowa zaraza zupełnie znikła z Rzymu.

Krzyż na piersiach z którym się Roch św. urodził, niebył płonnym znamieniem; był on godłem tych wszelkich przyszłych podziwień i cudów, które Bóg dla jego chwały i nagrody zasług, mocą swoją zrządał. Jako Konstantynowi wielkiemu, rzymskiemu Cesarzowi, okazał się krzyż na obłokach z wyrażeniem: „W tym znaku zwyciężysz;“ i Konstantyn nieprzyjaciół Chrystusowych tłumić i rozpraszał; tak i w krzyżu Rocha św. na piersiach, Bóg zakreślił tajną moc swoją; przeto jego znakiem zwalczał Roch św. morową zarazę, srogą nieprzyjaciółkę zdrowia i życia ludzkiego.

Cały Rzym nieporównanie się cieszył, tak nigdy niespodzianym w murach swoich oswobodzicielem doli ludzkiej, tak dzielnym pielęgnawcą i cudownym lekarzem zapowietrzałych. Zwłaszcza gdy doszły pewne wiadomości, że Roch św. i poprzedniczo wszędzie podobne po sobie zostawiał ślady miłosierdzia i spraw cudownych, cały Rzym grzmiał sławieniem tego wielkiego męża i wielbieniem Boga, który czyni jego błogosławionymi uczcił skutkami. — Roch św. zamierzał innych jeszcze okolic Państwa rzymskiego zwiedzić miejsca święte; ale Rzym z nieskończoną wdzięcznością

poważając swojego cudownego dobroczyńcę, z żalem tylko i z bojaźnią słuchał o zamiarze jego oddalenia. Usilne proźby Rzymian i uprzejmie świadczona Rochowi św. w najznakomitszych domach gościnność, zatrzymała go blisko trzy lata w Rzymie. Przecież dosłyszawszy Roch św., iż w niektórych odległych okolicach Włoskich znowu się morowa zaraza okazała i okropne czyny spustoszenia, przejęty żalem ludzkości, umyślił niebawnie podążać tam z usługą nieszczęśliwym. Żeby go zaś od przedsięwzięcia niewstrzymał lud wdzięczny i uprzejmi obywatele, którzy bez końca pragnęli się zaszczycać jego obecnością, tajemnie Rzym opuścił.

Rocha św. żadna nigdy nieustraszała zaraza, choroba, ani śmierć sama. Owszem przejęty miłością ludzi i uniesiony pragnieniem naśladowania Zbawiciela, który dla wszystkich pokoleń krwawe czynił wysługi; chciał cząstką podoknej miłości służyć chorym nieustannie, choćby do ostatnich sił utraty. Udał się przeto ten miłosierny pielęgnawca w okolice zapowietrzałe. Niebyło miasta, wioski, domu ani zakątku, gdzieby kolejno chorym swojej opiekuńczej niepodawał ręki. Przez długi czas dusza jego czuły dzieliła smutek z męczennikami zarazy, a niestrudzone usługi i gorące modły jego, ciągle stawały dniem i nocą ku pomocy i obronie z śmiercią walczącym.

Tu Bóg zamierzwszy głosić rozślawić imię Rocha św., dopuścił uledeż samemu podobnym cierpieniom, które innym łagodził i uśmierzał, aby się takowem doświadczeniem sposobił do nieugiętych cnót w kolei cięższych dalszego życia ucisków; aby drogą boleści i cierpienia, dostał się na stopień wiekopomnej czci i nieśmiertelnego spoczynienia. Roch św. znaczny czasu przeciąg nekany chorobą,

wielbił wolę Boga, mile się zgadzał z jego rozrządzeniem, każdą poniewolnie wyciśnioną łzą, błogosławił łożu swoich ucisków. — Skończył się wydział dolegliwości, i Bóg mu przywrócił zdrowie.

Gdy Roch św. ujrzał, że i zapowietrzali wielbią Boga, który ich z niemocy cierpień podziwiał i od śmierci zachował, gdy się ujrzał otoczony mnóstwem jakby z grobów powstałych owych, którym był służył, a którzy mu dziękczynne i wdzięczne podawali dłonie, i gdy już sam uczuł zdolność sił do dalszych podróży; rozstawszy się z niemi w rzewnym wzajemnym błogosławieństwie, puścił się do Placency (Placensa), znakomitego miasta Włoskiego. Lecz przebóg! jakże zadrdzało litościwe serce jego, gdy go uderzyły w oczy chmury dymu w siwych unoszącego się kłębach z śród wszystkich ulic, które wybuchały z mnogich rozmaitych kadzideł, rozpedzać mających zarazę powietrza. O, jakże się czule rozrzewnił, gdy ponury głos bezustannie kołysanych żałobnych dzwonów po wszystkich wieżach świątyń, daleko straszne roznosił wieści i o jego tracił uszy. O, jakże głęboką wzbudził w nim litość, płacz i narzekania osierociałych, stękania boleściami drażniących i jeki tysięcznych żałości tonów, które przenikały duszę jego! — Padłszy na kolana i w niewolniczej skrusze wezwawszy miłosierdzia Bożego o siły i pomoce, rzucił się w imię Jego do usług nieszczęśliwym. Jego skrzętne prace gorliwością wrodzonej litości wzbudzone i łaska Boska przez niego działająca, wszystko to dziwne w krótkim czasie zapowietrzałym zrzadziło owoce. Wszeczmocna Opatrzność ciemne chmury gorszkiego dymu, zamieniła w wesołe, żyzne i zdrowe powietrze, a słabość i boleść chorych, zaistniała radośną czer-

stwością. Gdy tymczasem, o nieba! Roch św. powtórną stał się pastwą tej okropnej zarazy.

Powietrze czyli morowa zaraza, ze wszystkich chorób jest najdotkliwsze i najniebezpieczniejsze. Kogo ono osiągnie, temu okropnymi boleściami odbiera życie; jeżeli zaś komu życie zostawi, to mu go długiem i strasznym truje cierpieniem. Roch św. śpiesząc z kolejną usługą do innego Lazaretu, nagłą ściśniony słabością, padł na ulicy. Twardym snem zagrążony, znaczny czas w śmiertelnej leżał zdętwiałości bez ludzkiej pomocy. Wnet nastąpiła najognistsza gorączka i nieporównany ból w lewym boku, a ostry wyrzut i zapalone wrzody, całą jego opanowawszy istotę, w nieznośną ją boleść i w postać strasznego zamieniły kalectwa. Po niejakiem czasie niepojęcia siebie, ujrzał się w nikczemnej izbie na garści barłogu otoczony ubóstwem, które niedawno ratował i dźwigał na śmiertelnych łożach. Głęboko westchnął, i wdzięcznością politowania nad dołą jego rozrzewnionych, drżącemi usty błogosławił. Potem wzniosł oczy ku niebu, a ucałowawszy wyraz ukrzyżowanego Zbawiciela, rzekł: „Boże, rządźco losów! niech będzie pochwalone imię twoje. — Ojcie duszy mojej! ty mi wyznaczasz pole, abym w boleściach zbierał owoce zbawienia. Wielbię twoją łaskę; tobie ufam, tobie się polecam! — Tyś Panem zdrowia i choroby; tyś Bóg życia i śmierci! — Tyś jest przy mnie, i cóż mi się stać może?“ — Tu w skrusze zamilkł. —

Roch św. niechciał się biednym i szczupłym mieszkaniem, stawać natrętnym ciężarem. Czując szcłatki dawnych sił, umyślił ich doświadczyć. Wstał, chwiany słabością, udał się do możniejszych z prośbą o przytułek. Znalazł przyje-

cie; ale nie znalazł szczerości, bo dla niego nie było szczęścia na tej ziemi. — Ludzka uprzejmość słaba jak sami ludzie; częstokroć ją podły zmienia pozór. Bywa ona niekiedy zachwycająca, lecz bywa oraz mamiącą i niestałą jak piękna tęcz w pierwszym pojawie, której w małej chwili, cały ozdobny widok odbiera jedna gruba chmura, przecięciem słonecznych promieni. Dopóki Roch św. wytrzymywał cierpienia i zdołał w sobie tłumić łkania i jęki, póty miał schronienie pod opieką zamożnych, póty ich uczucie wdzięczności umiało cenić prace jego, które dla nich i ich sąsiadów dokonywał. Lecz skoro ten bolesny miłośnik ludzi wszelkie nad sobą stracił miłstwo, gdy nieznośną dolegliwością miotany, rzucał się jak robak ogniem podżegany; tu już jego z całych sił webrane i nieprzecierpiane wyrzekania i jęki, wszystkich niepokoiły i strachem przerażały, by się przez niego na nowo morowa zaraza niewróciła. Przeto wypowiedziano mu przytułek; wypychano go nie tylko z domów, ale go wyrzucano ze stajen i z pod parkanów. — Tu się mógł Roch św. ze łzami uzalać, jak niegdyś św. Paweł: „Pracowałem — a przecież stałem się plugactwem i jako śmieci tego świata.“ \*) Lecz ta twarda i sroga nieuludność, najmniej niedrażniła jego litośnego serca. Owszem, jako z politowania i miłości chrześcijańskiej, zdrowie i siły obracał na usługę i pociechę chorych; tak oraz własną chorobę, ile tylko zdołał tań, i głośne łkania dolegliwościami drażnione, cierpliwie w sobie tłumił, aby zdrowym nieprzeszkadzając, zostawił w domach ich spokojność, i zachował ich od trwogi i bojaźni zarazy.

\*) 1. Kor. 4.

Tak w każdym względzie czułą miłością bliźnich zajęty, oczekiwał w gorszkich modłach co chwila złagodzenia przypadłości cierpień, zamierzając za pierwszym opuszczeniem gorączki, oddalić się ztąd na odludność.

Rocha św. ciężka niemoc trochę ominęła. Doświadczając sił, podzwignął się o kiju z leżyska, a z żalem widząc dowodnie, iż jest postrachem dla wszystkich, zważając swoje sieroctwo i nędzę, mówił w smutnej duszy do siebie: „Jeżeli tu już nie masz dla mnie litościwego serca i dobroczynnej ręki? lepiej mi będzie tam — szczęśliwy będę tam, gdzie nie masz nikogo tylko Bóg sam, gdzie tylko sam cień ochłody i miłosierdzia jego!“ — W gorszkiem więc rozrzewnieniu poleciwszy się wszechmocnej Opatrzności, wezwawszy jej upokorzonym sercem o pomoc i skrzepienie drżących słabością członków, nachylony i lekkim nawet wiatrem w ubocza chwany, biegł opierając się na kiju; jęklivym oddychaniem nikczemne liczył kroki, a każda chwila przepotniałym spoczynkiem, przerywała mu bolesną wędrówkę. Po trzech dniach tak przykręj podróży, po wyciężeniu sił ostatnich, w towarzystwie przewodniczego Anioła, stanął w przyległych Placency lasach. Dusza jego została tu uniesiona rajską radością; niepojmował się w uczuciu, iż dopiął celu, gdy się już oglądał wchylony do miłego w u-troniu zacisza. Ale na ciele do szczytą znikczemniiony, upadł zemdlaty w cieniu rozłożystej akacyi. — Nic tu niewiedział jak samą posepną puszcę; nawet nic niesłyszał, bo wkrótce przypadłością niemocy ściśniony, utracił przytomność.

Nagła zmiana boleści, przebudziła Rocha św. z zamartwego osłabienia. Otworzywszy zapuchłe powieki, cóż niestety! zobaczył? znowu tylko same

głuchą posepność w całej przestrzeni swego leżyska. Przecierał oczy; lecz je znowu łzy zalewały. Wyciśnionym boleściami jękom jego, ten sam tylko żaloszny głos odpowiadał, który się przez odbicie w głębi puszczy łamiąc, w drżającej ponurości do niego powracał, i tём tkliwiej rozrzewniał smutny los życia jego. W tej dzikiej ustroni nikomu się wprawdzie nienaprzykrzał, bo go tu już ludzkie oko niedosięgało; ale też i co za okropna samotność w tak dolegliwych słabościach nikogo niewidzieć, nikogo niesłyszeć, nikogo się niespodziewać! W rozległej przestrzeni od jego bolesnego leżyska, żadne się nawet zwierze nieokazało, nie dał się najmniejszy dosłyszeć ptaszyna. Wszystko ztąd uciekało, wszystko tej strony unikało, bo tu okropny jęk bolesnych wyrzekań rozlegając się po ciemnej puszczy, wszystko żyjące przerażał i płoszył. — O któż zdoła wysłowić smutek i nędzę tego bolesnego Pustelnika? Choroba co chwila dotkliwsze w nim szerzyła cierpienia. Straszliwa, okropnie zagnionna rana w prawym udzie, otwarzała się zwołna. Na łómoviu rozciągniony, członkami skazami i wrzodami opanowanymi, władnąc niemógł. Gorączka nieznośna wewnątrznie i powierzchownie dojmując, cały skład ciała zaskorupia i niweczy — woda w bańce, jedyny posiłek, który z sobą na puszcę przyniósł, już się skończył; a nie masz nikogo na ratunek, niewiadać nawet żadnego żyjącego stworzenia przynajmniej ku chwilowej zmianie zaurzonego umysłu i ku przerwie tęsknych dolegliwości. Sam lekki wietrzyk, który wierchołkami drzew nad nim poruszał, był dla niego nieznośnym chrzęstem, co pomnażał w nim smutek i cierpienia. — O czyjeżby najsilniejsze serce nieuległo w meztwie religijnej cierpliwości? Czyjażby się dusza nieupodliła błędem burzliwości przeciwko

odwiecznemu Rządcy ludzi? — Roch św. w tak najdobrotliwszym zostając przeznaczeniu, niezauważył przecież serca rozpaczą. Umiał on szukać pociechy w Bogu. Najgłębsza pokora i zupełne się poddanie wyrokom Najwyższego, ułatwiło mu lekkie odetchnienie w smutku i cierpieniach. Z niewątłą przeto ufnością, spuścił się na jego wołą i na rozrządzenie jego wszechmocnej sprawiedliwości. W tak głębokim boskości uniesieniu, najmniej się niezmylił. Miłosierny Pan niebieski, któremu się wiernie polecił, wnet okazał, że radzi o nim jako szczerym słudze swoim. Nieme stworzenie czuło politowanie nad nędznym w odludności Pustelnikiem; przez znaczny bowiem czasu przeciąg, łagodny pies przynosił na puszcza Rochowi św. co dzień bułkę chleba, którą od swego pana w Placencyi na własny pożyw dostawał. A skała w bliskości jego żalosnego leżyska, wytryskała obfite źródło żyźnej wody dla niego, ku gaszeniu gorączkowego pragnienia. — Przybył nakoniec do niego Anioł. Ten wzruszony rzewnym łkaniem Rocha św., strwożony kalectwem i nędzą, dzielił z nim długi żal boleści. — Wyciskał mu zaognioną i wezbraną ranę, opatrywał wszelkie skazy i martwego w boleściach pielęgnował jak wdzięczne dziecko dobrego ojca. Przytém unosił go nadzieją słodkiej pociechy: że Bóg ma o nim staranie, że zostaje pod jego pewną opieką — że on imie jego wsławi przez wszystkie narody i w potomne narody. —

W tej chwili uczuł Roch św. nadzwyczajną ulgę boleści. Przekonawszy się, iż owa słabość kornania, nagle w świeże i nowe zamieniła mu się zdrowie, w niepojęciu się z widoku jawego cudu Opatrzności, w najczulszym duszy uniesieniu i w rozrzwionej radości padłszy krzyżem na bolesne

łoże, które tak długo gorszkami zlewał łzami, wielbił wszechmocność miłosierdzia Bożego. — Po długiej najgorętszej modlitwie, wzniosłszy zwolna wybladłą twarz i wejrzawszy wzrokiem skromnej radości w wypogodzone niebo, ubłogosławił łoże cierpień i całą na około przestrzeń, jako świadka jęków swoich. Teraz puszcza się w podróż; drze się śpiesznie przez ciemną puszczy, przez czypiące krzewy, wąwoziste i zawadne knieje — biegnie bez odetchnienia szukać ludów, aby dzielił z nimi swoją radość i głosił cuda miłosierdzia przedwiecznego Ojca. Gdy właśnie pod ten czas powszechne szerzyło się mniemanie, że od zwierząt na puszczy rozszarpany, dawno już znikł z tej ziemi.

W ciągu podróży, zdarzyło się Rochowi św. przybyć do znakomitego obywatela Gottharda. Ten mile przyjął ubogiego Pielgrzyma, i zatrzymałszy go w gościnności, nie bez tajnego rozrządzenia czuł ku niemu uprzejmy powab; tak bowiem sobie upodobał pobożność, skromność i obyczaj nieznanego wędrowca, że życzył go na zawsze mieć w domu swoim nieodstępny towarzyszem. Roch św. przychylając się do żądania zacnego męża, na niejaki czas się zatrzymał. Gotthard głęboką nauką jego tak został przejętym, że sobie w najżywszym przekonaniu upodobał wiarę Chrystusa, którą oddawna z srogim odrażeniem gardził. I nie tylko że ją pojął, nie tylko że za powołanie do niej najczulej Duchowi przelnajświętszemu dziękował; lecz nadto postanowił swoją zamożność, wzorem Rocha św., rozdać ubóstwu, opuścić świat, i udać się z swoim ulubionym nauczycielem na osobność, a w zaciszu odludności, w niedostatku szukać skarbu zbawienia.

Z temwszystkiem, że Rocha św. było zamiarem szukać jeszcze sposobności, aby mógł służyć chorým, utwierdziwszy swego czcigodnego zwolennika w odwiecznych prawdach Zbawiciela i w nauce jego świętego katolickiego kościoła, puścić się w przedsięwziętą podróż. Zamierzył jednak udać się przez różne okolice do Francyi, do ojczyzny swojej i rodzinnego miasta Montpellier. Po kilku tygodniowej podróży i dokonanych pod ten czas usługach w Lazaretach, stanął na ojczystej ziemi. — W tym właśnie czasie ciągnęła się zacięta wojna między Francją i Anglią. Roch św. przez skromność, jako Pielgrzym niepragnąc ani szukając wygód, strudzony a przytém jeszcze kaleczny, w jakimkolwiek miejscu na osobności obierał sobie spoczynek. Gdy za wsią na smętarnu klęczał w śród nocy pod płaczącą wierzbą, i modlił się za dusze tęskniące za pokojem niebieskim i błogosławném ciał zmartwychwstaniem, tam dostrzeżony, wpadł w nieludzkie podejrzenie, jakoby był śpięciem. Porwany natychmiast pod ścisłą straż i odesłany pod sąd do Montpellier, wtrąconym został do zatęchłego więzienia. — Tu mu przyszło z woli Boga na usługę zapowietrzałym w cudzych krajach, siódmy rok teraz tak smutnie zakończyć.

Stawiony Roch św. przed Sędzią, poznał, iż ten był własnym Stryjem jego; lecz niewinny więzień od Stryja nie był poznany. Gdyż Roch św. będąc chętnym i zawsze gotowym do największych cierpień dla miłości swojego Zbawiciela, nielekął się najsroższych wyroków; przeto też nie dał się poznać Stryjowi, ani mu się niedopuszczył dorozumieć, że był ten sam Roch, co mu darował swoje majątności. Tłómaczył się tylko w pokornych i

skromnych wyrazach: „Zdrajcą ojczyzny niejestem. — Zwierchność szanuję, bliźnich Kocham, Króla czczę, Boga się boję.“ — Lubo to uniesione i pobożne tłómaczenie rozżarzało w sercu sędzię tajemną jakąś czułość miłosierdzia; że się jednak wyrazi niezgadzały z tłómaczeniem prawném, został Roch św. na pięcioletne więzienie skazanym. — Roch św. lubo najmniejszego niepopenił wykroczenia, przecież tak surowy wyrok wcale go niezasmucił. Owszem miło mu było, że miał sposobność naśladowania niewinne cierpienia Zbawiciela. Chociaż zakuty w kajdany i w przestzeń ciemnego więzienia między zbrodniarzy wepchnięty, jednak się niesądził nieszczęśliwym. Serce jego zawsze tchnęło nieodstępna miłością Boga, a usta jego napełniały ponure więzienie chwałą rządów Opatrzności, tak jak owi młodzieńcy Babilońscy, co grzmieli w piecu ognistym pieniami wielbiąciami Boga. — Wywoływały wprawdzie niekiedy Rocha św. posępne chwile do walki z gorszkimi uczuciami i dolegliwościami niezagojonej rany wudzie; ale też i Bóg nieprzestawał go przez Anioła utwierdzać w cnotach cierpliwości i pocieszać nadzieją nieomyślnj nagrody, który dla ulgi w przykrościach, co noc zdejmował z niego kajdany. Tu Roch św. zachwycony ufnością w Boga, czuł znowu, że szczęśliwie żyje w łonie opiekuńczej Opatrzności, i cierpienia mienił senném tylko marzeniem. — W tym biegu umartwień i w tym udziale łaski Bożej, kończył Roch św. piąty rok przeznaczonego więzienia, a dwunasty swego pielgrzymstwa, gdzie siedm lat służył zapowietrzałym. Lecz także niestety! wymiar wszystkich lat dwadzieścia trzy życia na tej smutnej ziemi zakończył. Po zarobioną w ciągu pomienionych lat zapłatę, tojest po koronę wiecznego błogosławieństwa, wezwał

go niebieski Pan i najsprawiedliwszy Sędzia, około 1336. roku.

Po śmierci Rocha św. spostrzegli nad jego ciałem najpierw więźnie, a potem dozorczy więzienia błyskające światło i powstające promienie. Powtarzało się to zjawisko w przerażeniem często w ich oczach. — Na doniesienie sądowi o cudowności, przybył na miejsce, gdzie były złożone czcigodne szczątki, sam Sędzia, końcem odkrycia niepojętych zaszawień. Wszystkich zeznania, którzy się zdumiwali nad spostrzeżeniami, były jednoznaczne; lecz z jakich źródeł wynikały zjawienia? to przez rozmaite badania i wnioski rozumowań, przyczyniło się do odkrycia ciała Rocha św. — Lecz przebóg! na pierwszy rzut oka, struchlał. — Spostrzegłszy bowiem ranę na udzie nieboszczyka i czerwony krzyż wrodzony na piersiach, okropny nim dreszcz zachwiał. — W strasznym przełęknięciu niemogąc mówić, żalostnym tylko jęknął rozrzewnieniem i łkał: „Ach, Rochu!“ — Gorszkim ścisniony smutkiem, okryty śnieżną białością, padł na kolana — w potoku łez ciężkim i drżącym łkał znowu wyrzekaniem: „O błogosławiony Rochu! — Tyś jest — o, tyś jest ten sam, którego miłosierne i cudowne sprawy w obcym kraju tak długo spełniane, w naszej się rozlegały ojczyźnie i w głośnym sławieniu ciebie, o moje obijały się uszy! — Wiem, że imie twoje wieki wiekom podawać będą, że potomność potomności dzieła życia twego zwiastować będzie; lecz ja! — ja niestety! podły twój Stryj! — ja obłąkanie niegodny serca twój! — ja niewdzięczny właściciel twoich szcudrobliwych pamiątek! — O zgrozo, słońce sięśśmi twoją czarną brzydkością! — Ach, Boże! Boże wielki, przepuść! Boże, bądź mi miłościw!“

Stryj gorszkim żalem błąd swój nagradzając, pochował ciało Rocha św. w Montpellier znakomitym nakładem i z wielką wspaniałością. Mówią, że tenże wkrótce po żalostnym obrzędzie, stannianie się zaprzętnawszy, piękny tamże wystawił kościół ku pamiętnej chwale Rocha świętego.

W szesnastu lat po śmierci Rocha św., to jest 1372. r., przeniesione zostały szczątki jego z głęboką religijną powagą i zajmującą okazałością, do miasta Arles, leżącego nad rzeką Rodanem w Prowansyi, gdzie jest złożone w kościele Arcykatedralnym. — Ztamtąd na prośbę różnych narodów, wiele świętych szczątków czyli Relikwii Rocha św. było rozdane, jakoto: do Hiszpanii, Flandryi, Rzymu, Turynia — do Francyi, Marsellii, Niemczech, Polski — i rozmaitych okolic świata. Ponieważ w dziwnych uniesieniach twierdziły liczne dowody, że ktokolwiek się w chorobach, a szczególnie zaraźliwych, udał szczerem modły do Rocha św., każdy za jego przyczyną wielkich i cudownych od Boga doznał skutków i pociech.

Szczególnie w lat 58 po śmierci Rocha św., w czasie wielkiego Zboru konstancyjskiego, 1414. roku, gdzie okropna i niczem niewstrzymana panowała morowa zaraza, wstąpił Bóg tego sługę swego. Obchodząc tam bowiem rzeźbony Zbór wielkie nabożeństwo przed obrazem Rocha św. i odbywając z nim processy przy najczulszych błaganiach, aby się w tak straszliwej klęsce miasta wstawił do Boga; odtąd zapalczywa zaraza zupełnie znikła. — To cudowne zjawienie mocy i miłosierdzia Bożego, dało dowód poznania światu, iż Roch św. jest wielkim w zasługach u Boga i owych czasów najdzielniejszym pomiędzy świętymi, w swoich przyczynach. Ponieważ tenże Zbór kościoła



Chrystusowego natychmiast całemu katolickiemu światu ogłosił Rocha św. Patronem czyli obrońcą od Powietrza.

W siedmdziesiąt i jeden lat potem, to jest 1485. roku, w podobnym zostając Wenecyanie smutku jak miasto Konstancya, i podobnej łaski od Boga za przyczyną Rocha świętego doznawszy, na tę pamiątkę wystawili pod imieniem jego, wspaniałą kościół.

Także Marya z domu Leszczyńska, pólka, małżonka Ludwika XV. Króla Francuzów, w swoich i rodziny niebezpieczną chorobą dotknięciach pociesznej przyczyny Rocha św. doznała. — W dowód dziękczynnej wdzięczności tak czulemu miłośnikowi ludzi i niezawodnemu przyczynicy, wystawiła w kościele parafialnym św. Ludwika, w mieście Wersalu o dwie mile od Paryża na cześć Rocha św., zajmującej piękności kaplicę. Lecz niedość na tém; żeby ją jeszcze godniej ubogaciła, prosiła dnia 11. Października 1764. r. Arcybiskupa w Arles do téjże o relikwie Rocha św. Poważny Pastérz, aby chwalebne żądanie pobożnej królowej zaspokoił, kazał otworzyć trumnę Rocha św. i znaczne tegóż posłał jej relikwie.

O cudownych i szczególnych skutkach przyczyn Rocha św., o wychwalających go narodach i wierną mu cześć oddających, czyni się tu wzmianka prawie z pierwiastkowych tylko czasów życia i śmierci jego, do roku 1764. — Ile zaś odtąd aż do dnia dzisiejszego, to jest przez około 83 lat, lud rozmaitych krain doznawał w chorobach łaski tego wielkiego przyczynicy? jest tu za obszernie do skreślenia pole, a nawet dla tylu pomienionych dowodów niepotrzebny dłuższy opis dla czytelnika. Uwaga na nieprzeliczone Odpusty i Bractwa, któ-

re na cześć Rocha św. stanowiono, i które się kolejną ciągłych wieków zbliżyły aż do naszych czasów, jawnie okazują, jakim był i jakim jest Rocha święty dla wiernych czcicieli Boga i świętych jego. Co do wiadomości o dobrach niebieskich Rocha świętego, wzywa ten błogosławiony miłośnik ludzi wszystkich Boga kochających na świadectwo słowy Dawida Króla:

„Pójdźcie i zobaczą, jak wielkie rzeczy Pan duszy mojej uczynił.“ *Psalm 65.*

Uwaga. Źródła które posłużyły do czerpania treści powyższego Życiopisu, są: Brewiarz rzymski, Dzieła Raesa i Weisa Tom 11., str. 194. Dzieła Schada Tom 2., str. 251., i inne poprawne, wiarogodne pisma.



## NAUKA

*Dla rodziców i dzieci.*

„Chwycie się nauki, aby się kiedy nierozgniewał Pan, a iżbyście niezginęli z drogi sprawiedliwości.“ *Psaln 2.*

### UWAGA I.

*O obowiązku rodziców względem wychowania dzieci.*

„Ćwicz syna swego i pracuj około niego, abyś się nieobraził o szkaradność jego.“ *Z Księgi Jezusa Syracha r. 30.*

To obecny opis życia Rocha św. pilnie czytał, niepodobna aby tak oziębłego serca i lekkiego był umysłu, iżby mu się niepodobały przedziwne tego męża cnoty, któremi sobie na wielkie u Boga błogosławieństwo i na wiekopomną sławę i chwałę u całego zasłużył świata. Wszak tam nietrudno wyrozumieć, że do tak niewymownych zasług, byli mu rodzice początkiem, iż go w cnotach miłości i bojaźni Bożej wychowali, którzy własne nawet imiona synowskiem zaszczytli wyniesieniem.

Rodzice! czyliż nieżycycie sobie, aby wasze dzieci podobnie w łasce u Boga i u ludzi słynęły, i abyście własne z nich mieli błogosławieństwo i sławę? Wiércie, iż was Bóg niemi istotnie w tym zamiarze udarował; lecz upragniona z nich pociecha wasza, na cnotliwém ich wychowaniu polega. O, jak usilne staranności na to obracać powinniście, aby dzieci wasze podobny miały z was przykład i początek przewodnictwa do życia miłego Bogu i ludziom, jakie miał Roch św. od swych rodziców.

Do tak wzorowego wychowania rodzeństwa, zwywa i upomnina Pismo św. rodziców: „Ćwicz syna swego i pracuj około niego. — Masz córki? strzeżcie ciała ich. — Nieraduj się z złośliwych synów choć się mnożą, ani się kochaj w nich, jeżeli niema w nich bojaźni Bożej.“ — I natomiast unosi nadzieją pociechy: „Kto ćwiczy syna swego, będzie chwalon z niego, i będzie się z niego chlubił.“ \*) Kościół święty także naucza: że rodzice z woli Boga, nietylko są pierwszymi zaradcami o potrzeby ciała swych dzieci; lecz też i pierwszymi przewodnikami, ku ozdobie ich rozumu i serca świętą wiarą i cnotami, być powinni. \*\*) A Pismo święte twierdzi: „Lepiej jest umrzeć bez potomstwa, niżeli zostawić synów niepobożnych.“ \*\*\*)

Z tak ważną sprawą, która się istotnie ściąga do ozdoby duszy waszych dzieci, a jest w tém i w przyszłym życiu powodem błogosławieństw Bożych, niespóźniajcie się, ani się z niemi niespuszczajcie zupełnie na samą szkołę lub innych nauczycieli. Wyście sami najpierwszymi i najlepszymi ich nauczycielami być powinni, gdyż najlepszą znajdujecie sposobność do tego urzędu, mając prawie zawsze dzieci pod okiem. Wszystkie innych nauki, na które się częstokroć z dziećmi spuszczaacie, lubo mogą być chwalebne, będą dla nich przecież niepojętne, oziębłe i jakoby trudy małej ceny, jeżeli do nich od was pierw niebędą miały usposobionej ochoty, rozumu i serca; które to usposobienia zawsze są dla dzieci czulsze i powabniejsze, że od was pochodzą. Ponieważ was najlepiej dzieci sobie cenią, wam najszczerzej wierzą,

\*) Syrach r. 7. w. 16, i 30.

\*\*) Katech. Try. o 4. Przyk. r. 3. n. 21.

\*\*\*) Syrach r. 16.

wam najmocniej ufają, bo waszej szczerości zawsze odbierają dowody.

Dzieci w pierwszych chwilach młodości, są u was, względem przyszłej zbawiennnej piękności tém, czém są niepozorne u ogrodnika ziola, które podług swego przyrodzenia, mają wczasie kwiat ozdoby wydać. Ogrodnik rządny i dbały, żeby ten niby chwast nikczemny do swego doprowadził przeznaczenia, polewa go skrętnie i opiela; przeto roślinom nietylko wczesny, lecz nadspodziewanie piękny i każdemu przyjemny kwiat przyspieszy; bez tej pilności, kwiat nietylko by się opóźnił, lecz byłby nikczemny, usechłby od suszy, lub dziki chwast wcale by go zadusił.

O rodzice! dzieci wasze podobnie są nikczemną i niedołączną trawką, której przecież wzrost, piękność i korzyść od waszej zależy staranności; a wzajemnie, z tych tylko źródeł wam samem skutki rodzicielskiej pociechy wypłynąć mogą. Dla tych samych względów, możecie w zupełnej spokojności bez wewnętrznego przerażenia zaniedbać około dzieci pielęgnacyi pobożnej i tak skrętniej, jaką ma około swych roślin czuły ogrodnik? Bez tej pieczołowitości cóż się z nimi stanie? Oto w uczuciu pobożności zwiędnieją, w poznaniu czcigodnych spraw, spóźnią się, lub wcale, ile słabe w dobrém, chwastem przemagających namiętności i zgorzeń przyduszone zostaną, ujarzmia się trudnością i niezdolnością do wydania kwiatu miłej woni wiary i jej owoców. Ach! co natenczas za strata? Bóg zamierzonej niemiałby chwały, dzieci swego błogosławieństwa, a wy niedoczekalibyście się spodziewanej radości.

Będąc obojętni na obowiązki rodzicielskie, czyliżbyście się przeto niemieli spodziewać gniewu Bożego, tego tak wielkiego nieszczęścia dla siebie

i dla własnego krzewu, który na roli waszego łona rośnie, którego w sercu uczuwacie miłość, i unosić się nadzieją przyszłych z niego pożytków? Przecież o jak częstokroć zapominacie o właściwych i skutecznych środkach do uzyskania życzliwych sobie pociech. Wiesz, kiedy zamiast rokującej sobie pociechy z dzieci, smutek w udziale odbierzecie? Ach! w ten czas, gdy Bóg ujrzy waszą obojętność, oziębłość i niedbalstwo w prowadzeniu dzieci dla jego chwały, w tej wam je chwili częstokroć sam z waszego wytrąca łona i z tego zabiera świata, według tego co mówi Pismo św.: „On umrze przeto, że niemiał ćwiczenia.“ \*) Tak zaiste, dzieci wasze umrą, aby niebyły dla was pociechą; aby niebyły przez niedostatek nauki waszej zgrozą i zgorzeniem dla innych, stósownie do tego co powiedział Jezus Syrach: „Koi nieobjędzony, staje się twardousty; a Syn rozpustny, staje się nieujęty.“ \*\*)

Gdy was Opatrzność udarowała dziećmi i pozwalała wam używać ich pieczętów, gdy się spodziewacie odetchnienia po pracach w starości przy nich i poicie serce przyszłą słodyczą wdzięcznej ich dobroczynności, o co za niewymowna łaska dla was! Jakaż ogromna iskra szczodroblivosti Bożej cisnie się wprost do serca waszego, która zdolna wzruszyć najlepsze jego uczucia! Ta, czyliżby wam niepowinna zapalić w niem ognia miłości Bożej i żywej chęci, abyście ku należytej czci jego, i ku własnej pociesze chowali i pielęgnowali dzieci swoje?

Niepiesćcie nieroztropną miłością dzieci, abyście ich nienauczyli krnąbrności, mogącej wam zrzadzić najcięższe zgryzoty. Dajcie im poznać z

\*) Przyp. r. 5.

\*\*) Syrach r. 30.

młodu moc władzy swojej, podług tego co przestrzega i nakazuje Pismo św., mówiąc: „Pieść syna, a przestraszy cię; żartuj z nim a zasmuci cię. — Nieśmiej się z nim, abyś nieżałował. — Niedawaj mu swęj woli z młodu. — Naginaj szyję jego z młodości, i karz póki jeszcze jest dziecieniem, by nie zgnęsniał i nie stał ci się nieposłusznym, bo miałbyś żalność serdeczną.“ \*) Od młodości więc zaraz dzieci i od chwili jak was poznają, od początkowego rozumienia mowy i szczebiotania, którem was już zaczynają bawić i cieszyć, uczcie ich kłaść na się krzyża Chrystusowego, znaku i najdroższej pamiątki odkupienia; uczcie ich wymawiania najświętszych imion: Boga stwórcy, Syna jego zbawiciela, Ducha św. pocieszyciela i utwierdźciela w wierze, i przewodnika wszelkiego błogosławieństwa. Dalej wzmagający z chwilami życia młodociany umysł dzieci, zwracajcie do skromności i spraw czcigodnych, bo: „kto jest dobry, wyczerpnie łaskę u Pana.“ \*\*) Wpajajcie w serca ich miłość i bojaźń Bożą, gdyż: „bojaźń Pańska dni życia pomnaża.“ \*\*\*) Oraz przez czułe chwalenie obietnic Bożych, zachęcając ich do tego wszystkiego, co im służyć ma ku uzyskaniu wszelkich łask u Boga. Dajcie dzieciom przykład bogomyślności; strzeżcie się przy nich mów podłych i nieprzystojnych obyczajów. Bierzcie ich z sobą do kościoła, nauczysz ich pierw, że tam Zbawiciel, jako Bóg, osobliwym sposobem z wszelkimi łaskami obecny, aby się zachowali w nim jak najpobożniej i najskromniej. Posyłajcie ich bez względu na pozorne wymówki, pilnie do szkoły, a pamięta-

\*) Syrach r. 30.

\*\*) Przyp. r. 10.

\*\*\*) Tamże.

jąc na słowa Pisma św., że: „mądry Syn rozwesela ojca, a syn głupi smutkiem jest matki,“ \*) zachęcając ich do gorliwości w ćwiczeniach, wystawiając im z nauk mądrości radosne na dalsze życie korzyści. Niepozwalajcie dzieciom podejrzliwych i gorszących schadzek; upodobanie im w nich znieńwidzajcie. Napominajcie ich starszych szanować; w płochości ich łajcie sędziwą i bogobojną powagą; dajcie im uczuć przed sobą trwożność, powinne posłuszeństwo i należyta was miłość, a za gnuśność, krnąbrność i dany pozór do złego karzcie przykładnie; bo Pismo św. mówi: „Kto różgę oszczędza, nienawidzi dziecięcia.“ \*\*)

Podług tej rady przysposabiając dzieci od kolébki na dalsze życie w bogobojności i w cnocie, możnasz wątpić, iż ony tej zbawiennej rodzicielskiej nauki w młodem sercu i umyśle zakrzewionej niezanieśa koleją lat życia aż do grobu? Wszak tej prawdy doświadczenie dowodzi, że, gdy rola od chwili zaczętego gospodarstwa podług należytych zasad i skrzętności uprawiana bywa, długo i korzystny przynosi urodzaj, a przytém łatwiej ją na dal w właściwym utrzymywac porządku; tak łatwiej i temu trwale żyć po Chrześcijańsku i przynosić błogosławione plony z wiary i jej obyczajów, lub w pomyłce łatwiej naprawić tego, który z macierzyńskim niejako pokarmem wyszał usposobione chęci i przeświadczenie w dobrém.

Dziecię utwierdzone w dobrém, choć nieopstąpi jeszcze daleko w latach z chwałą, przecież już wczas poznać można ważność jego wychowania, i różnicę wielką między niem, a tem, co jest pod niedbałym rządem zagnęsniałych rodziców;

\*) Przyp. r. 10.

\*\*) Tamże r. 13.

tak właśnie, jak można poznać różnicę między drzewkiem dzikiem, a szczepą dobrego rodzaju po jęj listkach lub powierzchni drzewa, pierw jeszcze, niżeli zacznie dzielne przynosić owoce.

Ten niewyceniony dar bogomyślnego wychowania ma prawdziwe znamiona łaski Bożej; ponieważż temu, co się nim zaszczyca, ani złe ponęty, ani najpowabniejsze zgorśzenia, ani zaciętość nieprzyjajnych języków, ani bojaźń przemocy, ani nic podobnego niezniweczy jego w dalszém życiu od rodziców powziętych i zakrzewionych świętych prawideł, bojaźni i miłości Bożej; tak właśnie, jak najgorsze i najprzeciwniejsze powietrze, nieodmieni w szczepie własności, która nigdy kwaśnego i dzikiego niewyda owocu. Godny chlubnego imienia ojczy i matki, którzy dzieciom swoim pokazujecie ścieszkę dążenia do Boga i jego błogosławieństwa, czyliż sami niepoznajecie w nich częstokroć z pociechą korzyści swojej nauki? Czyliż sami niedociekacie w nich nadziemskich uczuć i Boga w ich sercach? O, ileżkrotnie żywą przejęci radością spostrzegaliście, iż dobre dzieci wasze choć przez znaczny przeciąg czasu niezostawały pod ścisłą opieką i strażą waszą, okazały przeciw piękne i chwalebne na sobie ślady waszej cnotliwej i pobożnej pielęgnacji. O, ileżkrotnie skromny unosił was uśmiech patrząc, jak dzieci wasze z pomnażającami życia chwilami powiększały swoją anielską przyjemność? Ach, możesz się znaleźć na świecie co pomyślniejszego, aby was lepiej nad to zdołało uciechy, że wasza staranność około wychowania dziecięcia Bogu się podobała, i że w istocie doznajecie tego, co twierdzi Pismo św., „że z mądrém sercem syna, raduje się serce Ojca.“ \*)

\*) Przyp. r. 20.

Z tą pociechą w Bogu prawdziwie niemasz porównania; gdyż, skoro dziecię jest w łasce u Boga, już mu do powodzenia w terażniejszym, i do szczęśliwości w przyszłym życiu, nic więcej niepotrzeba. Ta bowiem łaska Boża utwierdza go będzie w wierze i w chęci zachowywania przykazań; ta mu uprzętnie wszelkie zawady w cnotach i pobożności; ta mu ułatwi pełnienie trudnych obowiązków powołania; ta mu zrzędzi błogosławieństwo w przemyśle, w pracach i zabiegach doczesnych; ta mu osłodzi zawsze przykrości życia, z nieszczęść go podźwignie, smutki zmieni mu w pociechy. —

Takie dziecię umiejące czcić Boga i zasługuwać u niego na względy, będzie wzrastać w roztropności, mądrości, skromności, obyczajności, w sprawiedliwości, czułości i miłości bliźnich; będzie umiało szanować sędziwych i powagą zwierzchnictwa zaszczyconych. — Czyliż przeto takowe dziecię równie w młodości jak i w dalszém życiu, niezaśluzi na chwałę i dobre imię u ludzi, cnoty cenić umiejących? O, z jakimże niejednym wrażeniem rzecze: oto dziecko prawdziwie mądre — oto w niem skromność anielska; ciche, grzeczne, szczerze, obyczajne — Oto będzie człowiek poważny, uczciwy, wzorowy, sumienny. — Gdy w dalszém jego życiu ujrzą na niem pobożnego wychowania skutki błogosławione, nierzeknąż, jakoby z zazdrości: o, jak temu wszystko idzie pomyślnie; ten prawdziwie szczęśliwy; temu Bóg już za wielki zakreślił wymiar szczodroblowości. Nawet ci, co nie lubią słuchać lub patrzeć na wrażenia przypominające, iż Bóg niedowiarków i niezbożnych ściśle sędzić będzie, widząc dziecię z młodu cnotliwą odznaczające się roztropnością, uznają moc poważania tej jego piękności i miłe na niego zwrócą oko. Ci,

dostrzegłszy w dojrzałej już życia jego osnowie przyjemne skutki religijnego wychowania, uniesieni tak zachwycającym przykładem, poniewolnie z podziwieniem się odezwą: Oto zacny człowiek! — Ten wszystkich ujmuje serca; jego życzeniem i woli, wszystko uśmiechającym odpowiada tonem; dla niego zdaje się każdy uczuwać dług poważania. — Temu we wszystkim jakaś moc tajna sprzyja. — Temu prawdziwie Bóg błogostawi. —

Co dla was dobrzy rodzice, za chwałą i przepelniona radość, gdy się doczekacie, że tylu miłymi wyrazami i chlubnymi imionami sławione będą dzieci wasze. Co za pociecha, że się na was ziszczą Pisma św. wyraży, iż: Bóg ojca w synach uczcił, i prawo macierzyńskie wślawił. \*) Choćby was Bóg i wczas wezwał do wieczności, czyliż żal nad opuszczonemi tu dziećmi zaleje was łzami rozpaczny? O nie, boście pewni, iż dzieci będą wiedziały, że prawowiernych miały rodziców; bo balsam gojący rany żalu nad pozostałemi będzie dla was tą otuchą i chwałą, którą wam jako dobrem rodzicom udziela i stósuje Pismo św. w tych słowach: „Umarł ojciec jego, a jakoby nieumarł, bo po sobie zostawił podobnego sobie.“ \*\*) Jeżeli zaś umrzecie? czyliż i na drugim świecie niebędzie dla was radość, iż imie wasze w dzieciach odrodzone, w nich się chwalebnie utrzymuje na ziemi? Zaprawdę, Bóg, w tém życiu i po śmierci będzie wam łaskaw i rzędzi wam pociechy, żeście dzieci starannie wychowali dla jego chwały.

Oto dzieci w bojaźni Bożej wychowane, będą wam się wyplacać wdzięcznością przez szczere uszanowanie i posłuszeństwo; będą Boga prosić dla

\*) Syrach r. 3.

\*\*) Tamże r. 30.

was o zdrowie i długie życie; będą się starać o wyręczenie was we wszystkim. Ony będą wam najwierniejsze i najżyczliwsze, ony was najlepiej zdołają w smutku rozweselić, w pomyślności i pociesze z wami dzielić bezobłudną radość. W starości dadzą wam przytułek lub wsparcie; będą wam mile przebaczać przykre udziały niedołęznej starości; w chorobie staną się wam najczulszemi przyjaciółmi i najszczerzszymi sługami. Umrzecie? i w ten czas wam nietylko ostatnie, ale i najczulszej wdzięczności okażą dowody. Rozkwilonóm i żalem ściśnionóm sercem, podobnie jak młody Tobiasz ojca swego \*), pogrzebią wasze spracowane dla nich członki; pogrzebią w rozczulonych łzach to serce wasze, z którego źródła skuteczne czerpały nauki; pogrzebią ten rozum zaszczycony wiarą, którego udziałem w spuściznie cieszyć się będą. Niezapomną dobre dzieci o waszém imieniu, jego słodkie uczucia zawsze w sercach nosić będą. Niezapomną o waszej duszy, w ofiarach i pobożnych westchnieniach, dopóki ich Stwórca niewezwie za wami. Choćby was zawcześnie Bóg zawołał do drugiego życia od dzieci, których niemogliście jeszcze dostatecznie w świętej wierze objaśnić, lecz gdy tylko miały tyle od was religijnych początków, że wyrozumiały wasze upominania w bogobojności i zapatrywały się na wasze czcigodne przykłady, już się niebędą nazywać sierotami. Bóg, któregoście imię w ich zaszczepili serca, któregoście im kazali uwielbiać i przyzwyczailiście je, do zgadzania się z jego wolą i z nauką jego kościoła, ten będzie im zawsze lepszym nad was Ojcem i Matką. On im wyborniejszy i stalszy da majątek i sposób do utrzymania potrzeb życia, aniżeli by

\*) Tobi. r. 4.

się wasz przemysł i praca mogły kiedy na to zdobyć. Bo gdyście im podali sposób starania się o łaskę Bożą, lub gdy przynajmniej mogliście im okazać wzory życia dla Boga; ony w tém uczuciu utwierdzone, o Bogu i waszej nauce nigdy niezapomną; Bóg też wzajemnie, nigdy ich z swęj łaskawęj niewypuści opieki.

Tak to i Roch św. umiał się z łaską Bożą obchodzić i z niej korzystać, do której mu rodzice rozum i serce przysposobili. Dla tego w ciężkich chorobach, kalectwie i głodzie na odludnej puszczy niezginął, owszem jest i będzie pamiętne na wieki imię jego, że we wszystkich najprzykrzejszych przeznaczeniach, najnieszczęśliwszych życia wypadkach w samém więzieniu i kajdanach zawsze był szczęśliwy, zawsze w świecie sławny, zawsze był miły Bogu i ludziom. —

Te wszystkie uwagi nieokazują, jak mało trzeba, aby czelek w przestrzeni całego życia miał łaskę u Boga, i aby z nią był szczęśliwym?

Ach, rodziców tylko na to trzeba prawdziwie wiernych i cnotliwych, aby w źródłach i zasadach, z których pochodzi i na których się opiera błogosławieństwo, z młodu dzieci objaśniali, i do nich przysposabiali ich serca. Z témwszystkiem ta tak mała praca obejmująca nieporównaną nagrodę w wieczności i w życiu ziemskim, jakże zaniedbana od rodziców oziębłej duszy, nierozsądnego i nikczemnego umysłu, ochydnej obojętności i słabej wiary! Z tej to gnuśności waszej niebaczni rodzice, cóż wyniknie? Oto nieszczęsna kara Boża dla was, i dla waszych dzieci.

Jeżeli na to tylko silicie przemysł i skrzętności, abyście dzieci wychowali w pieszczotach, zbytkach, dziwactwach; abyście je ubierali ładnie i wytwornie, dla różnicy i wyniesienia się niemi

nad innych; jeżeli na to nieznekane zakładacie i wykonywacie prace, abyście im po sobie zostawili zamożność, która częstokroć dogadza nadużyciom i zgroźliwej pysze, która ochydnym bywa zarodem wzgardy bliźniego, a zaniedbacie starania, aby się dzieci wasze podobały Bogu i ludziom przez cnoty prawdziwe, duszę i ciało zdobiące; jeżeli niebędziecie wpajali w ich serca: iż święta wiara katolicka i zachowane jej obowiązki, jest najcenniejsze dobro, majątek największy, najwspanialszy i najtrwalszy, i że bez tych prawideł życia niemożna mieć ani tu pomyślności ani wiecznego zbawienia? o jakże ztąd nieszczęśliwe zleją się na was skutki! Dzieci przyzwyczajone do lekkomyślnego życia, niemając od pierwiastkowego pojęcia żadnych zasad i zachęceń do cnot; będą wam bez zastanowienia krnąbrne. Żeście lubili słuchać ich dowiecnych żartów, zakrawających na nieuszancowanie starszych; będą wam bez względu nieposłuszne. Że wam były składne ich wykrety mile i niezganiliście ich, owszem, niby niechcącym uśmiechem uczyliście ich kłamliwej i uszczypliwęj bliźnim roztropności; będą wam bez czucia nieszczęre i wraz z laty zmnażać się w nich będzie dla was obłuda. Żeście ich przyzwyczaili do swęj woli, do schadzek zbytkujących i nieuczciwych; będą ony do tego nieszczęsnego powabu zepsucia, do tego źródła niegodziwości, cierpieć nieprzewyciężone ponęty. I tak się właśnie z niemi stanie, jak powiedział Seneka: „Świeżo wzrastający umysł, do wszystkiego łatwy; ale co już wzrośnie to ciężko oderwać i odciąć.“ \*)

Jeżeli się więc z żalem spostrzeżecie i będziecie chcieli złemu, do którego już dorastające dzie-

\*) List 2.

ci dają, zapobiedz pogroźką lub oszczędnością pieśczonej grzeczności, usuwając im środki do marnotrawstwa? to już późno. Bo ony czém starsze, tém więcej mieć będą przezorności i sposobów, aby was bez najmniejszej zgryzoty sumienia potajemnie krzywdziły, dla dogody swym do niecnót przywykłym i zepsutym namiętnościom; z waszej zaś mowy i pogroźki natrzasać się tylko będą. Czém dalej, tém bardziej z laty w niczym wam niebędą powolne i wdzięczne, a na ostatek będą spraszać o wczesną dla nas śmierć, aby się przed jej doczekały po was spuścizny i wolności. Tak się właśnie stało z Dawidem, przez nienależyte wychowanie syna swego Absalona, i przez dane mu złe przykłady, był sam od niego prześladowany i z tronu spychany. \*) Dzieci zepsute zawsze będą waszym chęciom przeciwne i zawsze oparte tak, iż sami potem powiecie, że niegodne nazywania się dziećmi waszemi. —

Jeżeli je wyposażycie, gdy do lat dojrzałości przyjdą, abyście się pozbyli ich natręctwa i zmartwień? Ony na złe użyją waszej ciężkiej i szczerzej dla nich pracy; ony na marność wszystko obrócą, ony długie bezsenne wasze zabiegi, wkrótce roztrwonią, a potem tak jako ów syn marnotrawny\*\*), wyjdą na nędznych, zgłodniałych i podłych pastuchów. Oddalacie je od siebie w zamiarze, aby je biada pobożności i cnót nauczył; to jeżeliście im sami w tym względzie nie byli wzorem? i w tém się omylicie. Biada i niedza nienauczy ich, tylko rozpaczy i przekleństwo na was samych. Nauczy ich tylko sposobu życia z cudzej krzywdy; ponieważ niebędąc w do-

\*) 2 Ks. król. r. 15.

\*\*) Łuk. r. 15.

bróm utwierdzeni, żadne ich przykrości niezachęca do cnót, gdy się do nich od dzieciństwa nieznajdują w sercu ich powaby. Tak właśnie jak mówi Plutarch: „Niemasz roli, któraby leżąc odłogiem, niezarosła rozmaitym chwastem; tak niemasz człowieka, któryby się niezepsuł, gdy jest zaniedbany w dobrém ćwiczeniu“. Przeto niedostatek nienauczy dzieci takowych pracy z pobożnością, gdy się z młodu u was do polubnego przyzwyczaiły próżniactwa i grzechów; nauczycie je tylko, krzywd, pijaństw, wszeteczeństw, podstępów i zakłóceń w towarzystwie ludzkim, w tém towarzystwie, u którego samą wzgardą będą. Niedowiecie się o swych dzieciach z innych względów na świecie, tylko z tych gorszących i pełnych bezprawioń; po zgromadzeniach tylko i wzgardach poznacie swoich pieśczonek.

Takowa wiadomość, lub własne o niegodziwościach swych dzieci przekonanie, czyliż was dotkliwie niezmartwi? Czyliż gorszy żal nieobleje waszego serca, żeście naprożno utrudzali siły w zabiegach, przemyślach i w bezsennościach, aby się tylko dzieciom dobrze na świecie działo? Ach! uznacie, żeście w zamiarze daleko od celu chybili, dlatego, żeście mało albo nic nieczynili, aby z młodu nauczone, umiały sobie w ciągu całego życia na potrzeby duszy i ciała zarabiać, dlatego, żeście im do tego szczęścia świętej ścieszki w wierze i cnotach niepokazali. Poznacie błąd ale niewczas, jeżeli wtedy, gdy już Bóg z niemi zaczyna swęj surowej sprawiedliwości dopełniać wyroków. Poznacie, że swém dzieciom nietylko występów, ale i nieszczęść, przypadków, chorób, kalectw i niespodzianej śmierci, przez gorszące przykłady i złe wychowanie, stałicie się przyczyną. Poznacie, ale już niebędzie czas ich naprawy. Już



zapóźno przemyślać o uzdrowieniu ich ciała i na prawie serca, gdy występki śmiertelnie zostały zepsute. O zapóźno! gdy już i dusza z łaski Bożej ogołociona, w nieszczęśliwym zostaje przeznaczaniu.

O przekonacie się w tem wszystkim, że jako na dzieci wasze, tak i na was samych Bóg będąc zagniewanym, tysiącnym zmartwieniem was ukarze, żeście ich w karności i bogobojności niewychowali. Doświadczycie gniewu Bożego; i kiedyż to? Wtedy! gdy to wszystko coście zgromadzali dla dzieci, niepojmiecie gdzie się rozpruszyło. Gdy w swęj starości niebędziecie mieli potrzebnego wyżywienia, ani spokojnego przy nich po pracach odetchnienia. Przy tych dzieciach niestety! niebędziecie mieli miłego odetchnienia, dla których dobra, ale dobra szkodliwego i ślepej miłości, swoje potargaliście siły. Będziecie szukać względów u ludzi cudzych; lecz się staniecie pośmiewiskiem i tułaczami. A jeżeli znajdziecie u dzieci w niecotach dojrzałych schronienie, któreście dopuścili wzrosć jak dzikiemu w sadzie drzewu, bez zaszczerpienia w niego pożytecznego rodzaju owoców, miłości Boga i jego świętej nauki, będziecie przecież nieszczęśliwi; bo niebędziecie mieli od nich należytego poszanowania, przyzwoitęj w potrzebach wygodę i czułego doglądu w chorobie. Niewychowaliście ich w miłości Bożej, niedoznacie też od nich dowodów wdzięczności i szczeręgo przywiązania. W tem zmartwieniu narzekać będziecie na siebie i na swoje życie; będziecie rozpaczać i śmierci spraszać, aby wam skróciła gorycze.

O! postrzeżcie się prędzej niżeli to nieszczęsne strapienie truc was pocznie. Postrzeżcie się wcześniej w popełnionych uchybieniach i błędach około wychowania dzieci, niżeli się spostrzeżę nie-

gdyś Dawid i doznał chytrych podstępów syna swego Absalona; a upominajcie je, jak on upominał drugiego syna Salomona, mówiąc: „Synu mój! znaj Boga ojca swego; służ mu sercem szczerém i umysłem chętnym, bo na wszystkich serca patrzy ten Pan i wszystkie myśli rozumie. Jeżeli go szukać będziesz? znajdziesz; ale, jeżeli go opuścisz? odrzuci cię na wieki.“ \*) Mieście go wzgląd na karę obecnego życia, którą na was i na dzieci wasze, przez złe ich wychowanie, ściągacie. Mieście szczególny wzgląd na ich zbawienie, jako na dobro największe im przeznaczone, aby go z waszëj nieutraćili przyczyny. Uczcie, przestrzegajcie, napominajcie i karzcie je wczas, póki macie moc i władzę nad niemi, bo woła na was Duch św.: „Jeżeli ich różgą ukarzesz, nieumrą, ale dusze ich z piekła wybawisz.“ \*\*)



## MODLITWA

### Rodziców za dzieci.

**B**oże! z woli twojéj jestem w obowiązkaeh rodzicielskich, lecz moc i ważność powinności moich mogłyby mi się bez łaski twojéj, stać obojętne i rodzeństwu nieskuteczne; błagam cię przeto, racz mię udarować wzorami go-

\*) Paralip. ks. I. r. 28.

\*\*) Przyp. r. 23.

dnymi rodzicielskiego powołania, i objaśnij mię zdolnością należytego ćwiczenia dzieci moich. W serca zaś dzieci, wlej słodycz uczucia przykładów moich i daj im upodobanie w przyjmowaniu nauki i upomnień moich, abym je w świętej wierze i w czciogodnych jej obyczajach dla ciebie, dla ich własnego zbawienia i dla dobra bliźnich wychował. Ale ty o Boże, jesteś wszystkich Ojcem; proszę cię pokornie bądź Ojcem i dziećmi moich. Ja je tobie polecam i twojej oddaję miłości. Ty sam daj im poznać ciebie, udziel im bojaźń i miłość ciebie, jako Stwórcy, Pana i najlepszego Ojca. Udziel im długie życie, dar stałości w wierze, upodobanie w pobożności i cnotach. Daj im wstręt od zgrzeszeń i nieprawości. Wznoś ich serca ku pragnieniu królestwa niebieskiego i jego sprawiedliwości, wszak im nad tę łaskę nie więcej potrzeba. Pozwól dobrotliwy Boże! niechaj na takie ich pragnienia, otworzą się źródła miłości twojej, i zleją strumienie błogosławieństwa na potrzeby ich życia i na zbawienie.



## UWAGA II.

O powinności dzieci ku rodzicom.

„Czcij ojca swego i matkę swoją.“ *Exo. r. 20.*

Wszystkie uciski, smutki i zmartwienia, które wynikają dla rodziców z złego wychowania dzieci, są prawie równe krnąbrnym dzieciom, które nie-szanują rodziców i nieprzyjmują ich ćwiczeń.

Posłuchajcież przeto dzieci, jaką powinność macie ku waszym rodzicom. Oto Bóg nakazuje, pod zastrzeżeniem udziału wam łaski, mówiąc: „Czcij ojca swego i matkę swoją, jeżeli chcesz mieć łaskę moję.“ — I dalej: „Synowie, słuchajcie nauki ojcowskiej i zważajcie, abyście poznali roztropność.“ \*) A Paweł św. Apostoł woła na was, jak niegdyś na dzieci kolosensów wołał: „Dzietki, posłusznymi bądźcie rodzicom we wszystkim, bo się tak podoba Bogu.“ \*\*) Wiesz co to jest za pożytek z spraw, które się Bogu podobają? Oto ten, że człek mający łaskę u Boga, we wszystkim jest szczęśliwy. Na takową łaskę Bożą, wy sobie zasługować macie przez powolność, szanowanie i posłuszeństwo swoim rodzicom; lecz ilekroć staje się im ópartymi i sprzeciwniemi, zawsze się wtedy stajecie Bogu nieprzyjaźniemi. Przeto choć was łają gdy niechętni jesteście w uczęszczaniu do kościoła? ta ich gorliwość oburzać was niepowinna; bo oni was właśnie przez to chcą Bogu przypodobać i wsławić, abyście wzorem Pana Jezusa byli nabożni, który także choć tylko miał lat dwanaście, a już daleką podróż odbywał do

\*) Przyp. r. 4.

\*\*) Kolos. r. 2.

kościola Jerozolimskiego. \*) Chociaż was niekiedy rodzice i karzą, gdy jesteście niedbałymi w naukach i niechętnymi do ćwiczeń w tych rzeczach, które wam zrzędać mają łaskę u Boga, lub ochronić was od gniewu jego; czynią to jedynie z miłości ku wam, aby was Bóg w dalszem życiu i po śmierci niekarał, coby milion razy i nieporównanie gorzej dla was było. Ale im też i Duch św. tak z wami postępować rozkazuje, aby upomnień, sposobów karania i różgi nad wami nieoszczędzali, mówiąc: „Kto różgę oszczędza, ten dziecięcia nienawidzi; a kto go chłoszcze, ten go kocha.“ \*\*) to jest, staje mu się przyczyną wielkiego nieszczęścia, gdy mu przebacza; a przyczynia się dla niego o błogosławieństwo, gdy go w karności utrzymuje. Z was także dziatki, każdego tenże Duch św. przestrzega: „Z całego serca czcij ojca swego i niezapominaj narzekania matki swojej. — Pominij, żebyś się był nienarodził, gdyby nie oni, i oddawaj im, jako i oni tobie.“ \*\*\*) „Niech się weseli ojciec twój i matka twoja, która cię zrodziła.“ \*\*\*\*)

Przyznawajcież dzieci rodzicom nietylko powinne posłuszeństwo i uszanowanie, ale i prawdziwą dla nich szczerłość. Wszak oni was żywią, przyodziewają, uczą pracy, dostrzegają waszego próżniactwa i swéjwoli jako trucizny waszego życia i przyczyn nieodżałowanego nieszczęścia. Uczcie was chwalić Boga, zachowywać jego rozkazy; a wszystko co tylko mogą, czynią jedynie dla waszego pożytku, żebyście się Bogu i ludziom po-

\*) Łuk. r. 2.

\*\*) Przyp. r. 13.

\*\*\*) Syrach r. 7.

\*\*\*\*) Przyp. r. 23.

dobałi i byli szczęśliwi. Gniewa się też Bóg bardzo na te dzieci, co są nieposłuszne i martwią rodziców, przestrzegając w Piśmie św., że: takim dzieciom niebędzie się nigdy dźiać dobrze na świecie: że niedługo żyć będą. \*) Ze narzekać będą na to, iż się brzydzili nauki, i na głos uczących nienadstawiali ucha. \*\*) Więc pamiętajcież na to dziatki, że wszelka nędza i sieroctwo, które najgorzej dokuczy człowiekowi może, wam by się w udziale dostało od Boga za karę, gdybyście nie szanowali rodziców swoich i niebyli im posłuszni. Apostół nakazuje rodzicom, aby was utrzymywali jak się już rzekło, w groźbie i karności \*\*\*); a zatem choć by wam się najbardziej ostrość ich w ćwiczeniu was przykrzyła, bądźcież im zawsze powolni, i strzeżcie się złośliwych na nich mów, lub témbardziej, co zabroń Boże, kłatw, bobyście nietylko nędzy za karę od Boga na świecie doczekali, ale to jeszcze okropniej, na wieki byście potępionemi byli; wszakże sam Pan Jezus straszliwie tak pogroził: „ktoby przeklinał ojca albo matkę, będzie potępion \*\*\*\*).

Miłujcież dziatki rodziców, bójcie się ich i bądźcie im posłusznymi, a nauczycie się przez to miłości Boga i chwaleńia świętego imienia jego. Nauczycie się jego bojaźni i wiernego zachowywania jego przykazań; a następnie będziecie mieli za to od Boga we wszystkiem na tym świecie pomoc, i od ludzi chwałę. Udzieli wam Bóg w pomyślności i błogosławieństwie długie życie na świecie, a po śmierci przyjmnie was do swego niebieskie-

\*) Exo. r. 9.

\*\*) Przyp. r. 5.

\*\*\*) Efez. r. 6.

\*\*\*\*) Mat. r. 15.

go królestwa; bo Pan Jezus zapewnił, że, tak dobrych dzieci to szczęście i to królestwo czeka \*).



## MODLITWA

*Dzieci za rodziców.*

**D**ziękuję ci o Boże! iż przedłużasz życie i udzielasz zdrowie rodzicom moim, którzy tyle nieskończonych starań na dobro moje podejmują i tyle kłopotów dla mnie ponoszą. Lecz najwdzięczniejsze ci winien jestem dzięki za tę szczególną łaskę, iż mam rodziców prawowiernych. Oni mię obznajmają z tobą niebieski, najdobrotliwszy mój Ojczy! Ach, to dobro najczuliej ja poważam, i mam za największe, co od nich odbieram. Tenci to najkorzystniejszy jest dla mnie zbiór ich prac, usiłowań i ich życzeń, ponieważ to tylko jest zdolne najbłogosławięnsze sercu i duszy mojej sprawić pociechy. O! daruj mi najlitościwszy Panie, wszystkie uchybienia w należytą miłość tak dobrych rodziców moich. Przebacz mi wszystkie zdrożne sprawy, którymi ich kiedy zasmucałem; a daj mi czule, nicodmienne i wdzięczne zawsze dla nich ser-

\*) Mat. r. 19.

ce, abym przez powinne im posłuszeństwo i uszanowanie, zagrożonej przez ciebie uniknął kary, a owszem na obiecaną zasłużył łaskę.— Nagródź im niebieski Ojczy, wszelkie ich trudy, skrętności, zabiegi i kłopoty, dla mnie podejmowane. Udaruj ich stósowną światłości roztropnością i rządzoną ku mnie miłością, aby z splywem ich władzy, któraś im dał nade mną, złało się na mnie i na nich twoje we wszystkiem błogosławieństwo. Racz im udzielić długich lat życia; a życie upomysłniaj i przymilaj im pokojem serca. Niedopuszczaj na nich gorszych i rozpaczających smutków; broń ich od wszelkich nieszczęść i dotkliwych przypadków. Na modlitwy ich skłoń łaskawe ucho; a po skończonym wydziale życia tego, ochłódź ich przepotniałe trudy, i pozwól im po pracach spocząć w szczęśliwej wieczności. Amen.



## MODLITWA

Po powstaniu z choroby, w której przyjęto Sakrament Ostatniego namaśczenia.

„W utrapieniu mojem wzywałem Pana, wołałem do Boga mego i wysłuchał głos mój z kościoła swego świętego. Psalm 17.

Będąc ciężką znękany chorobą, czyżaj mocą na pół martwe członki z łoża boleści podźwignąłem? Słabością cierpień głos przytłumiony, czyżaj dzielnością już mi się cisnie przez usta, iż żezwo oddychając, witam się znowu radośnie z tymi, z którymi się niedawno smutnie zegnałem? Drżące szczątkami choroby stopy, za czyżaj sprawą stawiam jeszcze dziś na powierzchni tej ziemi, której już przestrzeń dla siebie prawie otwartą widziałem? O wielki Boże! twoja to we wszystkiem sprawa. Wierzę i pojmuję jawnie, że tobie nie trudno większemi zadziwiać cudami. Tobie równą jest łatwością tak zepsutemu trupowi przywrócić życie, jako z niczego ogromne wyprowadzić objestectwa. Lecz łaska twoja najmiłościwszy Panie, któryś mi zdrowie przywrócił, przewyższa pojęcie i zdumiewa mnie nad dobrocią twoją. To ja już łatwiej pojmuję, że za grzechy moje nietylko na dolegliwszą i dłuższą chorobę, lecz podobno na śmierć samę zasłużyłem; przecież widzę, iż

miłosierdzie twoje większe nad moje nieprawości. Tyś mi na mnie samym dał dowody, żeś jest najmiłosierniejszym w nie szczęściu swojego stworzenia i najrzetelniejszym w obietnicach. Coś przyrzekł, iż nie chcesz śmierci grzesznika, tylko, aby się z dróg nieprawości zwrócił i żył — tegoś też mnie zupełnie dotrzymać raczył. Ach! ja niedoleżny wędrownik, który już z pół drogi tamtego świata, gdzieś wiecznie mógł być zginać, wszechmocną i miłosierną ręką twoją znowu tu zwrócony, jakiz ci za to winien jestem dług najlitościwszy mój Boże? Zdrowe już mam z łaski twojej serce; to jednak serce zagraża się w nurtach bolesnego żalu, że ci niejest zdolne nawet odetchnąć godną wdzięcznością. Ty przecież najdobrotliwszy Sędzio! sam mię jako swego ulaskawionego zbrodniarza naucz nietylko cenić względy twoje, ale i umić ci się za nie wypłacić. Ach, tyś mi błogosławione podał środki do odzyskania pożądanego zdrowia przez Sakrament Ostatniego namaśczenia, w tej ja wierze i przekonaniu pragnę ci powinne zawrzeć dzięki. Wyznaję, iż ten Sakrament stał mi się twoim Boskim balsamem, który uzdrowiwszy mi skazy grzechowe w duszy, zlał oraz swoją cudowną dzielność na znędzniałe, prawie już na pół śmiertelne ciało moje. Wzniósł siły moje nad wątłą słabość, a słabość nad zakres śmierci. Uznaję litościwy Boże, że przez

ten Sakrament przywróciłeś mi stracone zdrowie; i mamże się przeto pytać jeszcze, dlaczegoś mi go powrócił? Ach, w pierwszej téj szczęśliwej chwili gdym uczułem wzmagające siły, uczułem natychmiast i w duszy przenikliwy głos świętej wiary: że powrócone zdrowie, jest dar pozostawionego mi jeszcze pola do zarobku na liczniejsze względy twoje, do zbioru owoców zbawienia. O Panie, niech ci będzie nieskończona chwała, żeś mi w samém nawet chorobie prawie zakręślił szczęście; wszak mi szczerzej otwierasz skarb miłości swojej, i do jéj uczestnictwa czas mi zostawiasz. Poświęcam ci przeto wszystkie uczucia duszy i wszystkie siły ciała, a osobliwie te części ciała, które za pomocą Sakramentu Ostatniego namaśczenia, przemogły nad słabością moją.

Oczy, o wy cudowne narzędzia i szczególnie przymioty, których skrzepające powieki zmiękczyło i wstrzymało od zawarcia się wiecznego, Ostatnie święte namaśczenie; łączysz się z uprzejmym wzrokiem duszy, a wzniesicie się ogniem miłości w górne sklepienia ku najwyższemu Panu! Spuście swe rzenice znów po bok siebie, a za pomocą wiary, patrzcie na jego niezmienną wszędzie obecność, z tém pragnieniem, abyście się właściwej istocie swego Stwórey, były godne przypatrywać wieczyscie.

Uszy, otwórzcie się przez dzielność Ostatniego namaśczenia i wzruszcie swe sprężyste uczucia na głos nauk, przestróg i napomnień Zbawiciela, iżbyście pocieszny na sądzie ostatecznym usłyszały wyrok.

Ręce, wy drudzy po Bogu obywiciele i pielęgnawcy moi, te tylko prace przedsiębiorzcie, które są godne błogosławieństwa Bożego. Niech te namaśczone dłonie niesięgają nigdy w swoje objęcie tego, co jest obelżywością Boga, skazą duszy mojej, plamą enót i poniżeniem prawowierczych obyczajów.

Stopy, wy dzielne dzierżycielki ciała, przez chorobę zwątłone, a przez Sakrament Ostatniego namaśczenia znów wzmocnione, wy natrącacie cuda dobroci Wszchemocnego! chodzisz drogami przykazań tego odwiecznego Cudotwórcy. Noście mię często bez utrudzenia w te najświętsze życia ziemskiego miejsce, w tę najbłogosławienszą Domu Bożego zaciszę, gdzie Zbawiciel w utajonym zasiada Majestacie. A nie noście mię nigdy w miejsca zniewagi mojego najdobrotliwszego Pana, aby mi się takowe niestały ścieżką do przejścia w wieczną przepaść potępionych.

Nakoniec, całą tę nikczemną lepiankę ciała mego, którą Ostatnie Sakramentu namaśczenie podźwignęło z niemocy, obracam ci szczerobliwy Boże na dzięki najgłębsze. Wszystkie uczucia duszy, oddaję ci na służbę o Panie, i oddawać pragnę, dopóki tylko nie-

skruszysz tój nিকেzmennej bryły ciała. Lecz wspomogaj i wzmacniaj nieudolność moję w tój ważnej sprawie, jako raczyłeś mię w uciążliwej chorobie zmacniać łaskawie. Złój najmiłościwszy Boże podobną łaskę na duszę moję, jakąś złał niegdyś na serce Dawida i pozwól, abym równie z tym świętym pokutnikiem godnie i skutecznie zawsze w tobie ufał, iżbym niebył ani tu, ani na wieki zawstydzonym.



### MODLITWA

*Po powstaniu z choroby, w której nieprzyjmowano Ostatniego namaszczenia.*

„Potracony wywróciłem się, a Pan wspomógł mię — karał mię Pan, a nieskazał mię na śmierć — będę ci wyznawał, żeś mię wystuchał.“ *Psalm 117.*

**S**prawiedliwy Boże! wśród wszelkich doświadczeń, któreś kiedykolwiek w życiu ze mną czynił, wyznaję dziś głęboką zapłoniony pokorą, iż nigdy w tak żywem i zajmującym pojęciu nieczułem twojej wszechmocnej nad sobą władzy, jak w tój uciążliwej chorobie, z której mię teraz dobrotliwie wydzwignąć raczyłeś. O, w wieluż to niedogodnych mi oko-

licznościach, považałem się krzywdzić twoje Ojcowskie rządy najcierpliwszy Panie! Jedne niespodziane i niemile wypadki, składałem na samę nieostrożność; drugie nieprzewidziane, lecz pomyślne zdarzenia, przyznawałem jakimś szczęściu. Ale o jakże mylne były moje mniemania! Twoja moc i dobroć, bolesnym mię dziś wstydem ogarnia.

Gdy sobie tu wystawiam cierpienia mój choroby, gdy sobie przypominam owę bojaźń dłuższych i niebezpiecznych dolegliwości, i gdy obecną moję niewymowną radość z niej powstania, z przeszłym porównam smutkiem; o już mi nietrudno wznieść mój domysł wyżej nadziemskie mamidla i śledzić tam w chorobie sprawiedliwą, tu zaś w zdrowiu łaskawą przyczynę. O Boże! przyczyną mych cierpień, stały się moje grzechy; a odzyskanie miłego mi zdrowia, jedynie twoja łaska jest przyczyną. I jużżeby mi to same teraz doświadczenie miłosierdzia twego, niemiało być wstrętem od lekkomyślnego tłómaczenia domysłów o przyczynach tych ważnych zmian, zdrowia w chorobę, i choroby w zdrowie? Ach! jakżem wiele zasługował na to, abym cierpiał; ale mamże się przyznawać, żeś tylko zasłużył na cierpienia doczesne? O miłosierny Boże! podobnom zasłużył na śmierć, i wieczną rozpacz. Cóżem przecie sam z siebie uczynił, abym się oparł słabości mającej już odłączyć duszę od ciała, i abym niepo-

legł w mdłości i goryczy wiecznej? Cóż dokazałem moją starannością w szukaniu zdrowia, pragnąc jego przewłoką chronić się jeszcze od przyszłych nieśmiertelnych zgryzot? Nie! jak tylko próżny zawód w usilnościach. Owszem, doświadczyłem, iż liczne rady i lekarstwa bez rady i balsamu łaski twojej mój Boże, są tylko pozorną uludą; są prawie tylko usposabiającą trucizną do zguby temu, kto w tobie niebieski Lekarzu, z temi niedoskonałościami ludzkimi starań, niełączy monej wiary, prawdziwej nadziei i szczerzej miłości. Ach, jak tylko te uwagi w chorobie stały mi się żywą wyobraźnią, jak tylko iskierka tych świętych znamion nauki Zbawiciela dotknęła mój duszy, odbiła się o serce, zabłysła rozumowi mojemu, i do ciebie mój Boże, jako źródła miłości i wszechmocności, zwrócił moje błagalne westchnienia, natychmiast uczułem się jakoby po stopach wzmagającym. Niewstydzę się przeto z tym sposobem powstania z choroby, przechwalać przed twojem słońcem i przed wszystkim stworzeniem. Owszem, co mówię? Ciebie ja tu obecnego mój Boże, jedyna pociecho moja i uzdrowienie moje, w najwdzięczniejszym wychwalam uczuciu. Tobie ja składam najwierniejsze i najufniejsze uwielbienie. Tobie ja wznoszę sławienie wszystkimi siłami, któreś mi dobrotliwie zmocnił; i zdrowe każde odechnienie oddaję ci na cześć powinną. Leczą

że bez twojej pomocy ani jednego westchnienia do ciebie bym wznieść niemógł; błagam cię więc o najlaskawszy Panie! pobłogosław moim uczuciom i postanowieniom, iżbym przywrócone i darowane mi zdrowie, na twoje nieustanną obracał chwałę, na godne przebłaganie cię za ułomności moje dawne, i na powiększenie sobie zasług Zbawienia.






## MODLITWY

Nad Konającym.

„Zbliż Panie ucho swoje, a wysłuchaj mię, gdyż niedołężny i nędzny jestem.“ *Psalm 84. w. 8.*

Jeżeli konający jeszcze zdolny do mówienia? mówić z nim, co następuje:

## MODLITWA.

 Boże! przeczuwa dusza moja, że się już zbliżam przed sąd twojego majestatu, gdzie mam złożyć sprawę całego życia. Ach, zmiłuj się nade mną, odpuść mi, jeżeliś kiedy zapomniał o tak wielkiej chwili rozłączenia się z tym światem i stawienia się w obliczu twojej sprawiedliwości, a poważałem się gniewać cię niezachowywaniem powinności świętej wiary. Przyjmij nadzieję moją, którą w nieskończonym miłosierdziu twojem pokładam; a niewchodź ze mną ułomnym i nikczemnym stworzeniem w ścisłe badanie i liczenie nieprawości moich. Wejrzyj najdobrotliwszy Panie! na serce moje, wszakże szczerym boleje żalem za wszelkie przewinienia całego życia mego; a zlituj się nad duszą moją. Pozwól Ojczyźnie niebieskiej, niech ten ciężki smutek duszy mojej, niech ta głęboka skrucha serca mego, godna będzie prześlaga-

nia cię za wszystkie grzechy moje. Nieclaj i ten drogi skarb Sakramentów, których się w obecnej chorobie stałem uczestnikiem, daj mi łatwości do zbawiennego tłumaczenia się przed trybunałem twoim; przez gorszą mękę Jezusa Chrystusa, zasługi Najświętszej Maryi Panny, i za przyczyną wszystkich świętych. Amen.

Tu podać w rękę konającemu Gromnicę lub krzyż P. Jezusa i mówić z nim dalej: gdyby już niemógł mówić, czytać nad nim:

(*Podając Gromnicę.*) O! najmiłsza wyobraźnio światła i mądrości nauki Jezusa Chrystusa! (*Podając Krzyż.*) O najświętsza wyobraźnio Zbawiciela! zgromnijże, zniwecz i zatop wszystkie grzechy moje (jego) (jój) w wiecznej niepamięci miłosierdzia Bożego!

Jezus! Marya! Józef! imiona najśodsze; dopomóżcie mi (mu) (jój) niech dusza moja (jego) (jój) idzie czysta w pokój, do światła wiekuistej szczęśliwości. Amen.

## LITANIA

Nad Konającym.

**K**yrrie eleyson,  
 Chryste eleyson,  
 Kyrie eleyson,  
 Święta Trójco jedyny Boże! Zmiłuj się nad nim.  
 Matko Zbawiciela! Przyczyn się za nim.  
 Święty Michale; Módl się za nim.  
 Wszyscy święci Aniołowie i Archaniołowie;  
 Módlcie się za nim.  
 Wszyscy święci niebiescy Duchowie;  
 Módlcie się za nim.  
 Święty Ablu;  
 Święty Abraamie;  
 Święty Janie chrzcicielu;  
 Święty Jozefie;  
 Wszyscy święci Patryarchowie i Prorocy;  
 Módlcie się za nim.  
 Święty Pietrze;  
 Święty Pawle;  
 Święty Jędrzeju;  
 Święty Jakóbie;  
 Święty Janie;  
 Święty Tomaszu;  
 Święty Filipie;  
 Święty Bartłomieju;  
 Święty Mateuszu;  
 Święty Szymonie;

} Módl się  
za nim.

} Módl się za nim.

Święty Tadeuszu;  
 Święty Macieju;  
 Święty Barnabie;  
 Święty Łukasz;u;  
 Święty Marku;  
 Wszyscy święci Apostołowie i Ewangelisci;  
 Módlcie się za nim.  
 Wszyscy święci Uczniowie Chrystusowi,  
 Módlcie się za nim.  
 Wszyscy święci niewinni Młodzieńcy;  
 Módlcie się za nim.  
 Święty Szczepanie;  
 Święty Wawrzyńcze;  
 Wszyscy święci Męczennicy;  
 Módlcie się za nim.  
 Święty Sylwestrze;  
 Święty Grzegorz;u;  
 Święty Augustynie;  
 Wszyscy święci Biskupi i wyznawcy;  
 Módlcie się za nim.  
 Święty Benedykie;  
 Święty Antoni;  
 Święty Bernardzie;  
 Święty Dominiku;  
 Święty Franciszku;  
 Święty Rochu;  
 Wszyscy święci Zakonnicy i Pustelnicy;  
 Módlcie się za nim.  
 Święta Anno;  
 Święta Elzbieta;  
 Święta Maryo Magdaleno;

} Módl się za nim.

} Módl się za nim.

} Módl się za nim.

} Módl się za nim.

} Módl się za nim.

Święta Katarzyno;  
 Święta Cecyljo;  
 Święta Barbaro;  
 Wszyscy święci słudzy i służebnice Boże;  
 Módlcie się za nim.

Wszystko miłościwe; Odpuść mu Boże!  
 Od nieszczęścia wiecznego; Zachowaj go Boże!  
 Przez święte narodzenie swoje;  
 Przez krzyż i mękę swoje;  
 Przez chwalebne zmartwychwstanie swoje;  
 Przez Cudowne w niebowstąpienie swoje;  
 Przez nieskończone miłosierdzie swoje;  
 Abyś mu wszystkie grzechy odpuścić raczył;  
 Abyś mu prawdziwy żal za grzechy udzielić raczył;  
 Abyś tę chorobę ku zbawieniu jego obrócić raczył;  
 Abyś umysł jego w wierze świętej zachować raczył;  
 Abyś go w nadziei prawdziwej utwierdzić raczył;  
 Abyś mu doskonałą miłość ku tobie w serce wlać raczył;  
 Abyś mu tu przy skonaniu matkę swę za Opiekunkę dać raczył;  
 Abyś duszę jego w ręce swe przyjąć łaskawie raczył;  
 Abyś mu miłościwym Sędzią być raczył;

Modl się  
 za nim.

Od kary wiecznej  
 wybaw go  
 Jezu!

Wysłuchaj nas  
 Jezu!

Abyś go po śmierci do radości niebieskiej przyjąć raczył;  
 Abyś obecne proźby nasze godnie uznać raczył.  
 Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata;  
 Przepuść mu winy.  
 Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata;  
 Zmiłuj się nad nim.  
 Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata;  
 Daj mu śmierć zbawienną.  
 Kyrie eleyson. Chryste eleyson.  
 Kyrie eleyson.  
 Ojciec nasz i t. d. Zdrowaś i t. d.

Wysłuchaj  
 nas  
 Jezu!



Gdy konający już marł? obecni niech mówią  
 klęcząc:

### MODLITWA.

**W**ielki Boże! wejrzyj okiem Ojcowskiego miłosierdzia na ten utwor cudownej mocy swojej, któremu niedołączną tobie służbę na tej ziemi, dziś zakończyć rozkazałeś; a nie racz go oddalać od służby swojej w tém drugim zyciu, którego osnowę wieczności już zaczął. Wspomnij na jego lży serdecznym żalem za grzechy wyciśnione, które poprzedziły jego smutny termin pożegnania się z

tym światem; niech te czule jego westchnienia, litość twoja w wieczną duszy jego zamieni pociechę i radość. A chociaż przez nieostrożność w życiu co pobłądził, jednak żywa jego wiara, szczerą nadzieją i miłością ciebie prawdziwą, niechaj zasłużone karania jego zastąpi! Ach, pozwól najmiłosiwszy Panie! niech i te słabe uczucia modlitw naszych za duszę jego, złączą się z jego własnymi zasługami, na jakie się w życiu mógł zdobyć, a niech godne i zdolne będą do zmiękczenia twojej nad duszą jego litości. Wieczny spoczynek racz mu dać o Boże, a światłość chwały twojej, niechaj mu przyświeca na wieki wieczne. Amen.



## DODATEK

dawnych, najużywanych

## PIEŚNI.



„Bądźcie napełnieni Duchem świętym, rozmawiając sobie w psalmach, pieśniach i w śpiewach duchownych, śpiewając i grając w sercu swoim Panu.“ *S. Paweł do Efezów w r. 5.*



## Pieśń mszalna

Pierwsza.

## POCZĄTEK.

Duż kościół boży nas wzywa  
Do świętej Ofiary,  
Która w przymiotach ukrywa  
Nieliczone dary.  
Przystąpmyż więc do ołtarza  
Gdzie Baranek cichy,  
Ofiarę swoją powtarza,  
Który gładzi grzechy.  
Grzechy gładzi — który gładzi grzechy.

Tu się Bogu przedwiecznemu  
W Ofierze przedstawia,  
Syn jedyny Ojcu swemu,  
Ten który nas zbawia.  
Krew jego dla nas przelana,  
Wdzięczność mu składamy  
Zbawcy naszego i Pana  
Miłość uwielbiamy.  
Uwielbiamy — miłość uwielbiamy.

Co nas kochać nieprzestaje  
Wzmacnia siłą trwałą,  
Kiedy nam na pokarm daje  
Krew swoją i ciało.  
Przed tron jego padamy,  
Niechaj nasze głosy,  
Cześć którą mu oddawamy  
Wznoszą pod niebiosy.  
Pod niebiosy — wznoszą pod niebiosy.

## CHWAŁA.

Chwała Bogu niech będzie, Panu najwyższemu  
I pokój pożądaný, ludowi wszystkiemu,  
Ciebie Ojczy, wszechmocny Boże uwielbiamy,  
Tobie cześć Królu nieba i dzieki składamy.

Ty Chryste Jezu Panie i Synu jedyny,  
Baranku Boży, który gładzisz nasze winy,  
Który przy Ojca twego, prawicy zasiadasz.  
Bądź litościw twym sługom, któremi sam władasz.

Tys z Duchem świętym godzien, wiecznej Ojca chwały,  
Którą ci najwyższemu, składa poczet cały  
Niebian, z któremi także, byśmy cię chwalili,  
Spraw, abyśmy w tej chwale, wiecznie z tobą żyli.

## PRZED EWANGELIĄ.

Głos Ewangellii, jest głos twój o Boże!  
Niechaj nam więc twoja, łaska dopomoże.  
Byśmy go słuchając na ziemi skutecznie,  
Godnemi się stali, słuchać w niebie wiecznie.

## WIERZĘ.

Wierzę że jest Bóg sprawiedliwy,  
Nieba i ziemi Stworzyciel  
Wszechmocny Ojciec litościwy.  
Wierzę że jest Syn Zbawiciel  
Jezus Chrystus jednorodzony,  
Współ istotny Ojcu swemu,  
Przed wieki od Ojca zrodzony,  
Co dał byt światu całemu.

I z Ducha świętego wcielony,  
 Jedynie dla nas zbawienia,  
 Stał się człowiekiem, z Panny zrodzony  
 Nad bieg wszelki przyrodzenia.  
 Ukrzyżowan i pogrzebiony,  
 Zmartwychwstał pełen chwały,  
 Wstąpił do nieba uwielbiony,  
 Zkąd ma przyjść sędzić świat cały.

Wierzę że jest ożywiający  
 Pan, oraz i Bóg, Duch święty,  
 Z Ojca i Syna pochodzący,  
 Z Ojcem i Synem niepojęty,  
 Jeden też Kościół święty szczerze,  
 Jeden także Chrzest wyznawam,  
 Który, że gładzi grzechy, wierzę,  
 I zmartwychwstanie uznawam.

## OFIARA.

Przyjmij Boże te dary, z rąk twego kapłana  
 Ten zadatek miłości Chrystusa i Pana  
 Ten chleb czysty i wino, które ci składamy  
 Na pamiątkę Chrystusa, gdy je poświęcamy.

Przyjm o Boże te dary, prosiem cię ze łzami  
 A dla krwi Syna twego, zmiłuj się nad nami  
 Niech wonność tej Ofiary, przed Tron twój się wzniesie  
 I niech nam wiecznej chwały, nadgrodeń przyniesie.

## ŚWIĘTY.

Śpiewajmy z Aniołami, święty, święty, święty.  
 Święty Pan Bóg Zastępów, w Trójcy niepojęty,  
 Niech twa chwała o Boże, trwa na wieki wszędzie  
 Niech brzmi w niebie, na ziemi, niech głoszona będzie.

Śpiewajmy z wesołością, niech błogosławiony  
 Co przyszedł w imię Pana, będzie uwielbiony;  
 Hosanna w wysokościach Bogu najwyższemu,  
 A Chwała wieczna Panu i Stwórcy naszemu.

## PODNIESIENIE.

Boże, któryś nam w tym czcigodnym  
 Sakramencie męki swojej  
 Pamiątkę zostawił niegodnym;  
 Racz to sprawić w duszy mojej,  
 Bym tak czcił tajemnice święte  
 Krwi twój i ciała Pańskiego,  
 Abym wraz mógł czuć niepojęte  
 Skutki odkupienia twego.

## BARANEK.

Baranku, któryś umarł dla naszej przyczyny,  
 Byś nam życie zapewnił, odpuść nasze winy.  
 Baranku, który gładzisz grzechy, prosiem ciebie,  
 Bądź litościw, a daj nam wieczny pokój w niebie.

## ROMUNIA.

Panie, nie jestem godzien być u stołu twego,  
 Ale ty mię sam uczyni godnym daru swego.  
 Nie jestem tego godzien, byś wszedł do mię, Boże  
 Rzeknij słowo, tém duch mój zlecony być może.

## Pieśń mszalna

Druga.

## POCZĄTEK.

**T**u przed tobą czyni Panie!  
 Lud grzechów wyznanie.  
 Tu cię w skrusze jęcząc prosi,  
 Gdy ofiarę nosi.  
 Tu bijąc się w piersi, woła  
 Co tylko moc jego zdoła:  
 Boże, tyś nasze kochanie,  
 Grzechy odpuścić racz Panie!  
 Opuść Panie, grzechy opuść Panie!

Jako marnotrawne syny,  
 Znając się do winy,  
 Już się do Ojca zbliżamy,  
 Zlituj się nad nami!  
 Przyjmij nas Panie łaskawy,  
 Wybacz nam nasze złe sprawy.  
 Poprawę obiecujemy,  
 Służyć tobie szczerze chcemy.  
 Tobie służyć, tobie służyć chcemy.

## CHWAŁA.

**C**hwała Bogu, cześć, dzięki  
 Od wszego stworzenia,  
 Moc Boskiej jego ręki  
 Daje znak zbawienia.

Pokój głosi, bym w skutku  
 Tenże trwale mieli,  
 I tobie bez trwóg, smutku,  
 Służyli weseli.

Baranku Boży, Panie!  
 Który ludzkie złości  
 Gładzisz, oddal karanie,  
 Skłoń się do litości.  
 Miłości niepojęta,  
 Duchu święty Boże!  
 Prosim, twa łaska święta  
 Niech nam dopomoże.

## PRZED EWANGELIĄ.

**E**wangelia cała  
 Z ust Boskich pochodzi,  
 Ta ludziom światło dała,  
 Ta nas Bogu rodzi.  
 Bóg nam naukę daje,  
 Który nie omyła,  
 I szczęśliwym się staje,  
 Kto do niej przychyła.

Te słowa okazują  
 Nam drogę do nieba,  
 Te i ścieżki prostują,  
 Którymi iść trzeba.  
 Panie, spraw, niech je mamy  
 W sercu i pamięci,  
 Abyśmy w nieba bramy  
 Zostali przyjęci.

## WIERZĘ.

Wierzę w Boga jednego,  
 Stwórcę nieba, ziemi,  
 Ojca wszechmogącego,  
 Co rządzi wszystkiemi.  
 W Jezusa, Syna Jego,  
 Który dla zbawienia  
 Ludu, z Ducha świętego  
 Nad bieg przyrodzenia.

Począł się i narodził  
 Z Maryi dziewice,  
 Nauczając obchodził  
 Miast i wsiów ulice.  
 Za nas ukrzyżowany,  
 Umarł, jako znamy,  
 I w grobie pochowany,  
 Zstąpił w piekła bramy.

Zmartwychwstał dnia trzeciego,  
 Siedzi na prawicy  
 Ojca wszechmogącego;  
 Potém z tej stolicy,  
 Przyjdzie zmarłych i żywych  
 Osądzić koniecznie;  
 Nagrodzi sług prawdziwych,  
 Złych ukarze wiecznie.

Wierzę w Ducha świętego;  
 • Jeden kościół święty,  
 Który od najwyższego  
 Pasterza jest wzięty;  
 I Świętych obcowanie,  
 Grzechów odpuszczenie,  
 Ciał ludzkich zmartwychwstanie,  
 Życia wieczne mienie.

## PRZED KAZANIEM.

Wszystko, o Boże! wyznaję,  
 Cokolwiek do wierzenia  
 Nam Kościół święty podaje,  
 A wierzę bez wątpienia;  
 Boś ty obiecał, iż wiecznie  
 W nim jest twój Duch i rządzi,  
 W tej wierze umrzeć bezpiecznie,  
 W niej człek żyjąc nie zbłądzi.

Spuść Ducha swojego Panie,  
 Na nasze zgromadzenie,  
 Niech nas uczy w twym kapłanie  
 Twego prawa pełnienie;  
 Wszak on naszym sercem rządzi,  
 Niech go ku tobie wzniesie;  
 Przy twém prawie nikt nie zbłądzi,  
 Chwałę wieczną odniesie.

## OFIARA.

Przyjmij Panie łaskawy!  
 Ofiary złożone,  
 To wino i chleb prawy  
 Od ciebie stworzone;  
 Aby w twe święte ciało  
 I krew przemienione,  
 Żywym, zmarłym zjednało  
 Na wieki obronę.

Mysł, wolą, serca, tobie  
 I dusze dajemy.  
 Rządź niemi w każdej dobie,  
 Dopóki żyjemy.



Abyśmy należycie  
Twe prawa pełnili,  
Bez grzechu wiodąc życie,  
Nieba dostąpili.

Wszystko, co tylko mamy  
I co mieć możemy,  
Od ciebie to być znamy,  
Tobie oddajemy.  
Spuszczaj rosę na ziemię  
Z twojej Opatrzności,  
Błogosław ludzkie plemię,  
Udziel mu żyzności.

### ŚWIĘTY.

**D**o Boga nasze głosy  
Niechaj się podnoszą,  
I trzykroć pod niebiosy,  
Z Aniołami głoszą:  
O święty, święty, święty,  
Zastępów nasz Boże!  
Lud do wiary przyjęty,  
Niech cię czcic pomoże.

Byśmy potem społecznie  
Cześć i chwałę dali,  
Z miłości tobie wiecznie  
Hosanna śpiewali.  
A kto w twe imię Panie,  
Do ciebie się spieszy,  
Niech szczęśliwym zostanie,  
I z tobą się cieszy.

### PODNIESIENIE.

**D**ajemyć w tym momencie  
Bogu prawdziwemu,  
Pokłony w Sakramencie  
Dziwnie ukrytemu.  
Wzrok, smak i dotykanie  
W tobie się omyła,  
Słów tylko twych słuchanie  
W wierze nas posila.

Na krzyżuś Bóstwo twoje  
Ukrył, tu i ciało  
Taisz przed nami swoje,  
Które tam wisiało.  
Ten cud, który z miłości  
Uczył dla ludzi,  
Niech do dziek i wdzięczności,  
Serca nasze wzbudzi.

### BARANEK BOŻY I KOMUNIA.

**C**ud się wielki przed nami  
Chrześcianie staje,  
Pod chleba przymiotami,  
Pan nam siebie daje.  
Tu ciało ubóstwione,  
Krew Jezusa żywa,  
Na ołtarzu złożone,  
Tai i ukrywa.

Jezu, Baranku Boży,  
Któryś ludzkie winy  
Zgładził, niech w nas pomnoży  
Ten pokarm jedyny,

Łaski twe, byśmy jego  
Godnie używali,  
I ciebie Pana swego  
Tém więcej kochali.

Wszakże nas wiara uczy,  
Że ten pokarm święty,  
Ciało i duszę tuczy,  
Nabożnie przyjęty.  
Utwierdza nas w cnót woni,  
Błogosławi sprawy;  
Od śmierci wiecznej broni,  
Sąd jedna łaskawy.

Dla czego niech ci będzie  
Jezu, dobry Panie,  
Cześć, chwała od nas wszędzie.  
Żeś nam w nędznym stanie  
Dał krew swoją i ciało  
Dziwnie tu zakryte,  
Aby nam życie dało,  
W radości obfite.

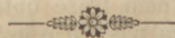
Wzbudź w nas mocne pragnienie  
Niebieskiego chleba,  
Gdy z ciałem rozłączenie  
Czynić będzie trzeba.  
Pozwól, bym uwolnieni  
Od wszelakięj winy,  
Zostali przeniesieni  
W niebieskie krainy.

### PRZED I PO PRZEŻEGNANIU.

**G**dyśmy już wysłuchali  
Mszy świętej, o Boże!  
Niech lud, który cię chwali  
Twa łaska wspomże.

Błogosław nam łaskawie,  
Przyjmnij tę ofiarę,  
Ku twój większej czci, sławie,  
Oddał od nas karę.

Niech nie znamy dnia tego  
Nieprzyjaciół mocy  
Szkodliwej, broń od złego  
I dodaj pomocy.  
Odpuść nam nasze winy,  
Gdy staniam przed tobą  
Boże w Trójcy jedyny,  
Daj nam mieszkać z sobą.



## Pieśń mszalna

*Trzecia.*

### POCZĄTEK.

**D**o ciebie, odwieczny Panie!  
Pokornie wołamy,  
Patrz na serc. naszych wylanie,  
Do ciebie wzdychamy;  
Użycz nam Ojciec pociechy,  
I odpuść nam nasze grzechy.  
Ciebie z ufnością błagamy,  
Zmiłuj się Boże nad nami,  
Ach! zmiłuj się! — zmiłuj się nad nami.

Myśmy w naszym obłąkaniu  
 Od ciebie stronili;  
 I w brew twemu przykazaniu  
 Przewrotnie czynili;  
 Lecz z żalem grzech nasz uznajem,  
 Tobie się odtąd oddajem.  
 Boże litościw bez miary  
 Przyjmij serc naszych ofiary,  
 Serc ofiary! — serc naszych ofiary!

Wszak ręki twojej potężnej  
 Jesteśmy tworamami;  
 Nie pogardzaj niedołężnej  
 Działwy twój proźbami.  
 Dla krwi najświętszej wylanój,  
 Bądź nam Boże ubłagany;  
 Wspieraj nas, prosim, łaskawie,  
 Twą ręką w życia poprawie  
 Twą pomocą — w serc naszych poprawie.

### CHWAŁA.

**W**ieczna w niebiosach chwała  
 Niech ci będzie Panie!  
 Niech cię uwielbiać cała  
 Ziemia nieustanie.  
 Wszchemocnie ty panujesz,  
 Pokój w swém imieniu  
 I pomyślność darujesz  
 Śmiertelnych plemienu.

Ty, coś na śmierć zbrodniarzy  
 Sam się ofiarował,  
 Byś nas grzesznych nędzarzy  
 Od zguby ratował.

Jak ci się wywdzięczemy,  
 Chryste Jezu Panie!  
 Za twym wzorem pójdziemy,  
 Bośmy chrześciance.

Wlej w serca Ducha twego,  
 Boże wiecznej chwały!  
 Aby zawsze od złego  
 Szczerze unikały.  
 Wszak cię uwielbiać będzie  
 Z łaskawej opieki  
 Lud wierny tu i wszędzie,  
 Teraz i na wieki.

### PRZED EWANGELIĄ.

**P**owstańcie światłości syny,  
 Pokorném czuciem przejęte!  
 Pan z górnej nieba krainy  
 Ogłasza nauki święte.

Uznajcie prawdę w tém słowie,  
 My wszyscy bracia jesteśmy;  
 My wszyscy jego synowie,  
 Miłością chwałę mu wzniesmy.

### WIERZE.

**W**ierzemy w Boga wszechmocnego,  
 Stworzyciela przyrodzenia,  
 Ojca i Pana łaskawego  
 Wszystkich żyjących plemienu.  
 Wierzemy i w Chrystusa Pana,  
 Syna jego jedynego,  
 Co go Panna niepokalana  
 Poczęła z Ducha świętego.

Będąc Panem całego świata,  
 Biedny stan ludzki przełożył,  
 By wskazany na krzyż od Piłata,  
 Za grzesznych życie swe złożył.  
 Lecz nie zwyciężyła śmierć sroga,  
 Wstąpił z piekieł do swęj chwały;  
 A siedząc na prawicy Boga,  
 Ztąd przyjdzie sądzić świat cały.

Wierzemy i w Ducha świętego,  
 Który od Boga pochodzi,  
 Ma rząd kościoła powszechnego,  
 Świętych obcowanie słodzi.  
 Wierzemy, iż Bóg litościwie,  
 Chce grzesznych w zgubie ratować,  
 A zmartwychwstałych miłościwie  
 Żywotem wiecznie darować.

### PRZED KAZANIEM.

Spuść nam Panie swego Ducha!  
 Udziel nam jego natchnienia.  
 Oto ciebie lud twój słucha,  
 Mów mu słowa do zbawienia;  
 Niech twém słowem dziś zagrzany  
 Pędzi życie bez nagany.

### OFIARA.

Spojrzyj łaskawy Panie!  
 Z wysokiego nieba,  
 Na to ofiarowanie  
 I wina i chleba.

Niech ci w ręku kapłana  
 Przytomne te dary  
 Drogie Chrystusa Pana,  
 Przedstawią ofiary.

Chrystus chlebem łamanym  
 Śmierć swą nam wyjawił,  
 I w kielichu podanym  
 Krew świętą zostawił.  
 Dla grzeszników konając,  
 Błagał cię modłami,  
 Na to, Panie zważając,  
 Zmiłuj się nad nami!

### ŚWIĘTY.

Święty, święty, święty,  
 Niewymownie święty  
 Boże w swym majestacie!  
 Cały świat wychwala cię,  
 Niewymownie święty!

Przed tobą kłękają,  
 Twą chwałę śpiewają  
 Wszelkie Aniołów chory,  
 Cherubinów wybory,  
 Niewymownie święty!

Święty, święty, święty  
 Boże niepojęty!  
 Bądź nam błogosławiony,  
 Od nas wszystkich wielbiony,  
 Niewymownie święty!

### PODNIESIENIE.

**N**acz przyjąć, o Boże litości,  
 Syna twojego ofiarę.  
 Który z wielkiej ku nam miłości,  
 Ucierpiał dla nas nad miarę.  
 I na krzyż się sam ofiarował,  
 Poносяć męki katowskie,  
 Abyś się nad nami zlitował,  
 Zwrócił nam serce ojcowskie.  
 Wszak jego miłości pomnikiem,  
 Jest ten najświętszy Sakrament.  
 Chcąc być naszym Oświadcznikiem,  
 Zostawił nam ten Testament.  
 Ofiara serca skruszonego,  
 Niech ci więc będzie przyjemną,  
 By sroga męka Syna twego,  
 Dla nas nie była daremną.

### BARANEK.

**O**to Baranek Boży,  
 Dla nas umęczony,  
 Co cierpiąc życie łoży,  
 Krwią całkiem zbuczony!  
 On znosząc nasze winy,  
 Głodzi świata grzechy;  
 Do Boga się przyczyni,  
 Dla naszej pociechy.

### KOMUNIA.

**N**ie jestem godzien, Panie!  
 Byś w sercu odrodném  
 Obrał sobie mieszkanie;  
 Lecz zrób mię tak godnym.

Użyj swych wielkich względów,  
 Bym łaski twój użył,  
 Był daleki od błędów,  
 Bez grzechu ci służył.

### PRZEŻEGNANIE.

**T**obie upokorzeni,  
 Boże, dziękujemy;  
 W łasce twój upewnieni,  
 Szczerze ślubujemy,  
 Że życie nasze będzie  
 Cnocie poświęcone,  
 Święte twe imię wszędzie  
 Przez lud twój wielbione.

Panie wiecznej miłości!  
 Daj zawsze prosimy,  
 Byśmy twój litości  
 Stali się godnymi.  
 Wsławiłeś nas darami  
 Życia doczesnego;  
 Daj, byż uczestnikami  
 Żywota wiecznego.

## Pieśń mszalna

Czwarta.

## POCZĄTEK.

**N**a stopniach twego upadamy tronu,  
Wszehmocny Panie wiekuisty Boże!  
Jakaż ofiara miłsza ci być może,  
Nad tę ofiarę Chrystusa zakonu.

Przy niej do ciebie lud wznosi pienie;  
Niech go łaskawie twa dobroć wysłucha.  
Wlej w serca nasze pobożności ducha,  
I obróć na nas Ojcowskie wejrzenie.

Niech ta ofiara w niebieskie podwoje  
Wzniesie się z śpiewem i kadzideł wonią,  
Niech łzy pokuty od kar nas uchronią,  
I ubłagają miłosierdzie twoje.

Już nie obrzędem dawnego kościoła  
Krew na ołtarzach leje się bydłęca;  
Lecz syna twego twój lud ci poświęca.  
Czyż nas pojednać z Ojcem Syn niezdola?

## CHWAŁA.

**T**obie cześć, tobie wieczna chwała Ojczy Boże!  
Coś stworzył wszystkie rzeczy i rządysz wszystkiemi;  
Odwróć od nas co pokój duszy mieszać może,  
I spraw niech pokój zakwitnie na ziemi.

Ty Boże Synu Boga, coś nowem przymierzem,  
Dzieci z Ojcem i ziemię z niebiosy zjednoczył;  
Ty, któryś za ród ludzki krew swoją wytoczył,  
Okryj nas swojej opieki puklerzem.

I Ty, który jękami strapionych dotknięty,  
Raczysz, srogą sumienia uśmierzając wojnę,  
Łać niebieskie pociechy w serca bogobojne,  
Przyjm cześć i dzięk, Boże Duchu święty.

## PRZED EWANGELIA.

**P**owstańcie ludy na głos niebios Pana!  
Niech ziemia cała milczenie zachowa;  
Oto Bóg żywy przez usta kapłana,  
Odwiecznej prawdy głosić będzie słowa.

O Ty, którego dzieła niepojęte  
Uwielbia wszelkie żyjące stworzenie,  
Oczyść me serce, by twe prawdy święte,  
Znalazły godne, godne schronienie.

## WIERZĘ.

**W**ierzę w Boga jednego Twórcę nieba, ziemi  
Wszystkich oku widomych i tajnych istności,  
I w Syna zrodzonego przed wieki wszystkiemi  
Jezusa, Boga z Boga i światło z światłości.

On z Maryi dziewicy i Ducha wcielony,  
Zstąpił z niebios na ziemię w człowieczej osobie,  
I pod Pontskim Piłatem za nas umęczony,  
Umarł dla dobra ludów i spoczywał w grobie.

Zmartwychwstał dnia 3go podług pism prawdziwych,  
Wstąpił w niebo i zasiadł na Ojca prawicy;  
A z tamąd przyjdzie sądzić umarłych i żywych,  
Nie będzie Państwa jego końca ni granicy.

Wierzę w Ducha świętego, który sam pochodzi  
Od Ojca i od Syna, co w nas żywot rodzi;  
Równy z nim w bóstwie, równą z niemi cześć odbiera,  
On przez usta Proroków skrytości otwiera.

Wierzę w kościół powszechny wiarą niezachwianą,  
Wierzę w chrzest i pokutę na grzechów obmycie;  
Wierzę, że z grobów swoich umarli powstaną;  
Wierzę, że w nowym świecie, nowe wezmą życie.

### OFIARA.

**N**óg świętych ołtarzy twych upokorzeni,  
Ofiaruję ci Boże dar chleba i wina,  
Który się w krótkie słowy kapłana zamieni  
W prawdziwą krew i ciało Boga, twego Syna.

Z głębokiem tajemnicę tę święcim uczczeniem,  
Która w nowym zakonie spełnia zakon stary,  
Tajemnicę co gruntem jest Chrystusa wiary,  
Rękojmią łaski niebios i świata zbawieniem.

### ŚWIĘTY.

**S**więty, św., święty, władz zastępów Pan Bóg niepojęty;  
Pełne jest niebo, pełen jest świat cały jego potęgi i chwały.  
Zabrmijcie góry i morskie odmęty!  
I wy narody jednozgodnym pieniem  
Śpiewajcie wiecznie: święty, święty, święty!

### PODNIESIENIE.

**P**anie! tyś tu nam przytomny,  
Coś na krzyżu umierał;  
Ciebie prosi lud ułomny,  
Abyś go w dobrém wspierał.

Pokrzep nasze słabe siły,  
Daj sercu twój pokój miły;  
Po tym zaś życia zgonie  
Spoczynek w świętych gronie.

### BARANEK.

**P**adajcie ludy, a niżcie się trony,  
Przed śmiertelników okiem utajony  
Pod postaciami wina i chleba,  
Bóg zstąpił z nieba, Bóg stąpił z nieba!

Baranku Boży, zbawco twego ludu,  
Uczyn godnemi nas nowego cudu;  
Wstąp w nas, naszymi władnij sercami,  
I mieszkaj z nami, i mieszkaj z nami.

### PRZEŻEGNANIE.

**B**łogosław Boże twojemu ludowi!  
Przyjm tę ofiarę czci i dziękczynienia;  
Niech twoja łaska ducha w nas odnowi,  
I utoruje drogę do zbawienia.

Wzbudź miłość cnoty, wzbudź w nas żal za grzechy,  
 Pokutującym okaż Ojca litość,  
 W serca strapiionych więć święte pociechy  
 I daj nam zgodę, pokój i obfitość.



### PIEŚŃ PIERWSZA

*Przed kazaniem.*

Duszo moja słuchaj Pana,  
 Który ci oznajmuje  
 Wołą swoją przez kapłana,  
 Czyń co ci rozkazuje,  
 I czego naucza ciebie,  
 Jeżeli chcesz królować w niebie.

Ta bowiem jest prawa droga  
 Do żywota wiecznego,  
 Słuchać najwyższego Boga  
 I czynić wołą jego.  
 Zbłądzić tu nigdy niemoże,  
 Kto ciebie słucha, mój Boże.

Ukaż mi do nieba drogę,  
 Oświecaj sługę twego,  
 Naucz mię, jak trafić mogę  
 Do żywota wiecznego.  
 Mów Boże! jestem gotowy  
 Słuchać twojej świętej mowy.



### PIEŚŃ DRUGA

*Przed kazaniem.*

Przyjdź Duchu przenajświętszy!  
 Spuść promień najgorętszy  
 Twęj łaski i światłości,  
 Niech się uczem powinności.

Daj do nauk ochoty,  
 Wzbudzaj w nas miłość cnoty;  
 Byśmy je pamiętali  
 I prawa zachowali.



### PIEŚŃ TRZECIA

*Przed kazaniem.*

Bogu Ojcu i Synowi  
 I równemu im Duchowi,  
 Trzem osobom niech będzie  
 Jednakowa cześć wszędzie.

Niech cię chwale Boga mego,  
 W Trójcy świętej jedyne.  
 Chwała twa wieczny Panie  
 Niech nigdy nieustanie.





## PIEŚŃ CZWARTA

Po kazaniu.

**B**oże, źródło wszelkiej światłości!  
 Bądź tobie cześć, chwała, pienię,  
 Żeś nam zesłał z wielkiej miłości  
 Syna swego na zbawienie;  
 Że cię Ojcem zowiemy,  
 Z jego nauki wiemy.

Spraw to, pokornie cię prosimy,  
 Niech według nauki jego  
 Ciebie wiernie jak Ojca czciemy;  
 By poznać z życia naszego,  
 Żeśmy jego uczniami,  
 A twojemi synami.



## PIEŚŃ

Mszy św. Żalobnej.

## POCZĄTEK.

**B**oże i Ojczye łaskawy!  
 Wejrzyj na zmarłych jęki,  
 Którzy jeszcze za swe sprawy,  
 W czyściu ponoszą męki.

Bracia są nasi, za niemi  
 Żebrzemy odpuszczenia;  
 I ciebie Boga prosimy,  
 Daruj im przewinienia.

Boże Ojczye miłosierny,  
 Podaruj zmarłym długi,  
 Wzywa cię lud prawowierny  
 Choć bez wszelkiej zasługi.  
 Dla twego jednak imienia,  
 Boże! Ojczye odwieczny!  
 Uwolnij dusze z więzienia,  
 Daj im spoczynek wieczny.

## PRZED EWANGELIĄ.

**D**zień ów gdy wypadnie  
 Sądu, wywróci  
 Cały świat, dokładnie  
 W proch go obróci.

Jaka w ten czas trwoga  
 Wybuchnie wszędzie,  
 Gdy z wyrokiem Boga  
 Sędzia przybędzie!

Sędzio sprawiedliwy,  
 Co światem rządysz;  
 Bądź nam litościwy  
 W przód nim osądzisz.

## OFIARA.

**P**rzyjmij tę Ofiarę świętą  
 Boże, od nas niepojętą;

Pod chlebowinna zasłona  
Z ciała Jezusa złożoną.

Przyjm za dusze naszych braci,  
Którzy są w jeńców postaci;  
Niech mają z niej uwolnienie,  
I długów swoich splacenie.

Daj, daj im spoczynek wieczny,  
Daj byt w niebie bezpieczny;  
A światłość twa wiekuista  
Niech im świeci zawsze czysta.

### ŚWIĘTY.

Święty, święty, Pan święty!  
Tak wybrani chwałą Ciebie,  
Święty Bóg niepojęty!  
Oby też podobnie w niebie.  
Dusze Boga chwaliły,  
I z nim na wieki żyły.

### PODNIESIENIE.

Chlebie życia prawdziwy,  
Co z nieba zstąpiwszy żywy,  
Na ołtarzuś obecny;  
Pokarmie wielki i święty,  
W mocy bóstwa niepojęty,  
Daj duszom pokój wieczny.

Lub: „Przez czyściowe upalenia.“ —

### BARANEK.

Baranku dobrotliwy  
A nam grzesznym litościwy!  
Boży Baranku cichy,  
Co świata gładzisz grzechy,  
O! zmarły z naszej przyczyny  
Podaruj i zmarłym winy;  
Zgładź łaskawie ich grzechy,  
Boży Baranku cichy.

„Witaj królowa nieba.“ —



## NIESZPORY.

## Psalm 109.

Panu mojemu, rzekł Pan Bóg odwieczny,  
Siaść przy mym boku, na zawsze bezpieczny;  
Twych nieprzyjaciół nabawiwszy twogi  
Mocą najwyższą, rzucę pod twe nogi.

Berło syonu mego zamieszkania,  
Berło szczęśliwe twego Panowania,  
Wznosić cię będzie po ziemi bezpiecznie,  
Wśród nieprzyjaciół, byś królował wiecznie.

W dzień ten radośny świetnej twojej chwały,  
Gdy na swym tronie zasiądziesz wspaniały,  
Lud twój zebrany który cię powita,  
Okryje ziemię, jak rosa obfita.

Przysiągł ci Pan Bóg Stwórca tego świata,  
Przysiągł, że będziesz w nieskończone lata  
Najwyższym zawsze i wszechmocnym Panem,  
Jak Malchizedech, królem i kapłanem.

Bóg sam przy twoim boku zawsze będzie,  
Twoim utarczkom aby sprzyjał wszędzie,  
W dzień swego gniewu poniszczy Panięta  
Moc jego, ziemskie króle i książęta.

A gdy narody zuchwałę osądzi,  
I sprawiedliwość uczyni, niezłądzi;  
Pysznych tyranów gdy zniszczy swą chwałą,  
I ich trupami zboczy ziemię całą.

Swych nieprzyjaciół doścignie on wszędzie,  
Choć w czas gonitwy, z potoku pić będzie,  
A gdy zupełne zwycięstwo odniesie,  
Laurem okrytą głowę swą podniesie.

## Psalm 110.

Serce moje całe wzruszę  
Na chwałę Boską i duszę.  
Gdzie sprawiedliwych grono całe  
Miewa święte schadzki swoje,  
Złożę Panu pienia moje,  
Ogłaszać będę jego chwałę.

Cuda Boskie niepojęte,  
Dziela jego wszystkie święte.  
Znajomość ich miła wybranym  
Sprawiedliwość jego wieczna,  
Opatrzność świata stateczna,  
Dobroć skarbem jest nieprzebrany.

Przypomina litościwy,  
Cuda swoje dobrotliwy,  
Kiedy o nas wszystkich pamięta;  
Kiedy wszystkim daje życie,  
I wiernym sprzyja obficie,  
Dobroć jego nad niemi święta.

Bóg przymierza dotrzymuje  
I moc swoją okazuje,  
Narody ludowi swojemu,  
Kiedy w dziedziectwo poddaje,  
I prawdę z prawem wydaje,  
Rąk swych dzieło światu całemu.

Prawdy i słuszności pełne  
 Wszystkie rozkazy zupełne,  
 Wieczne są, które Bóg wymierza,  
 A zawarte dla zbawienia,  
 Ludu swego odkupienia,  
 Na wieki trwać będą przymierza.

Lękać się Stwórcy imienia,  
 Strzedz prawa bez naruszenia,  
 Oto jest zbiór mądrości cały:  
 Szczęśliwy jest prawowierny,  
 Gdy Bogu swojemu wierny,  
 Pewny być może wiecznej chwały.

### Psalm III.

Szczęśliwy kto się Boga lęka,  
 Pod prawami jego nie stęka;  
 Potomstwo jego i sławne  
 Liczne zawsze będzie i świetne,  
 Pokolenie — zawsze czczone  
 Szczęśliwe i błogosławione.

Bogactwa dom jego napełnią  
 Wzniesą, i chwałę jego spełnią.  
 Sprawiedliwość jego trwać będzie  
 Na wieki, a dobry Bóg wszędzie  
 W ciemnościach oświeci go wierny,  
 Sprawiedliwy i miłosierny.

Którego nędza ludzka wzrusza  
 Do czynnej jałmużny przymusza.

Którego proste wszystkie czyny,  
 Oto człowiek święty bez winy.  
 Niewzruszony nigdy, w statecznej  
 Godzien żyć pamięci i wiecznej.

Nieprzyjaciele co mu grożą,  
 Serca jego nigdy niestrwożą.  
 Spokojny on w swoim sumieniu,  
 Gdy ufa Boskiemu imieniu,  
 Pewny że Bóg jego obrona,  
 Nieprzyjaciół jego pokona.

Dobra swe, które mu Bóg daje,  
 Chętnie on ubogim rozdaje.  
 Sprawiedliwość jego stateczna,  
 W pamięci zawsze będzie wieczna,  
 A cnota jego nigdy nieskażona  
 W swej chwale będzie wywyższona.

Niezbożny widząc jego chwałę,  
 Wyrze przeciw niemu złość całą,  
 Zgrzytać będzie w gniewie zębami,  
 Rzucać na niego przekleństwami;  
 A gdy złość dalej swą rozciągnie,  
 Wstyd, hańbę, w nadgrodeń osiągnie.

### Psalm 112.

Słudzy Boga połączeni  
 I świętą wiarą spojeni,  
 Chwalcie Pana imię święte.  
 Dzieła Boskie niepojęte;  
 Chwalcie już Boga statecznie,  
 Teraz i na wieki wiecznie.

Od wschodu aż do zachodu,  
Imię Boskie bez zawodu,  
Wszędzie niech ma świętą chwałę;  
Bóg gdy się wznosi nad całe  
Nieba, i narody dzielny,  
Godzien chwały nieśmiertelny.

Któż jest naszemu podobnym  
Bogu, co w niebie ozdobnym  
Mieszka Najwyższy? z kąd widzi  
Nędznych, których się niewstydzi,  
Co w raz na ziemi i w niebie  
Wszystko przedstawia przed siebie.

Sprawiedliwość uciśnioną,  
Gdy Bóg widzi opuszczoną;  
On jest, co z prochu podnosi,  
Gdy ubogiego wynosi,  
Stawia między xiążętami,  
I świata tego panami.

On jest, który nam niegodnym  
Łaskę daje, i niezgodnym  
Małżonkom pokój udziela;  
Matki płodne uwesela,  
A te które są niepłodne,  
Słowem, czyni matki rodne.



### Psalm 116.

Ludzie wszyscy z narodami,  
Którego dobroć nad nami,

Nigdy nieustaje święta,  
I łaskawość niepojęta,  
Chwalcie Boga, bo jest stała,  
Prawda jego wiecznotrwała.



### Magnificat.

Wielbij duszo moja Pana!  
Któraś od niego wybrana,  
I wesel się w Bogu twoim,  
Co jest Zbawicielem moim.

Wejrzał on z swojej stolicy,  
Na pokorę służebnicy,  
I po wszystkie wieki czczoną,  
Chce ją mieć błogosławioną.

Moc najwyższa mię wślawiła,  
Kiedy dla mię uczyniła  
Cuda nigdy niepojęte,  
Któręj imię zawsze święte.

A litość od pokolenia  
Do pokoleń i zbawienia,  
Tych co się Boga lękają  
I Panem go swym uznają.

Wszchemocny Pan nieśmiertelną  
Moc swą okazał i dzielną,  
Gdy myśli pysznych rozproszył,  
I dumne serca pokruszył.

Bochatyrów dumnomeżnych,  
Gdy zstracił z tronu potężnych,  
A pokornych wyprowadził,  
I na tronach ich osadził.

Gdy ubogich bogactwami  
Dom napełnił i skarbanami,  
A pogardził bogatemi,  
I zrównał ich z ubogiem.

Sługę swego kiedy w stałą  
Wziął opiekę swą wspaniałą,  
Izraela, miłosierny  
Bóg, w przymierzach swoich wierny.

Które z naszemi przodkami,  
Abrahama potomkami,  
Uczynił i zawarł stale,  
A na wieki wieczne trwale.

Chwała Ojcu i Synowi,  
Świętemu także Duchowi,  
Niech będzie zawsze stateczna,  
Teraz i na wieki wieczna.



## Hymny Kościelne

NA NIEDZIELE I ŚWIĘTA,

Które się śpiewają według tonów w kościele zwyczajnych.

### H Y M N

*Na Niedziele Adwentowe.*

Stwórco wieczny gwiazd świecących,  
I światło w ciebie wierzących,  
Jezu wszystkich odkupienie,  
Wejrzyj na nasze pragnienie.

Któryś by czarta zdradami,  
Świat niezginał i z nami,  
Miłością twoją wzruszony,  
Chciał by świat był uleczony.

Niecnotę świata byś zmazał,  
I moc na krzyżu okazał,  
Z Panińskiej świątnicy czystą  
Ofiarę składasz wieczystą.

Którego gdy brzmi moc chwały,  
Odgłos imienia wspaniałego,  
Nieba — piekła moc zebrana,  
Drżące zgina swe kolana.

Wielki Sędzio w dzień ostatni,  
Ciebie prosimy niezdatni,  
Dzielnością twego ramienia,  
Wyrwyj nas od zatracenia.

Bogu Ojcu i Synowi,  
Świątemu także Duchowi,  
Niechaj będzie cześć i chwała,  
Wszędzie i na wieki trwała.



## H Y M N

*Na Boże Narodzenie.*

**J**ezu nasze odkupienie,  
Całego świata zbawienie;  
Świat nim ujrzał światło w tobie,  
Bóg cię zrodził równym sobie.

Ty światło i Ojca chwała,  
I nadziejo nasza trwała;  
Wysłuchaj głosy, co wnoszą  
Słudzy twoi, gdy cię proszą.

Pomnij Stwórcu świata tego,  
Że niegdyś ciała naszego  
Wziąłeś na siebie w prostocie  
Postać, w panińskim żywocie.

Świadkiem tego dzień dzisiejszy,  
W rocznym biegu najzaciejszy,  
Żeś sam zstąpił z Ojca łona,  
Zbawca świata i obrona.

Przeto gwiazdy — morza ciebie,  
Co jest na ziemi i w niebie,  
Ciesząc się nowym zbawieniem,  
Nowym dziś uwielbia pieniem.

I my także odrodzeni,  
Krwi świętej tokiem skropieni,  
W dzień twojego narodzenia  
Oddajemy w hołdzie pienia.

Jezu z Panny narodzony,  
Bądź na wieki uwielbiony;  
Ojcu i Duchowi chwała,  
Niech też będzie zawsze trwała.



## H Y M N

*Na dzień Młodzianków.*

**W**itaj męczenników kwiecie,  
Których w pierwiastkach na świecie,  
Prześladowna twój o Boże!  
Ściął, jak wieher wdzięczne róże.

Chrystusa ofiaro żywa!  
Niemowląt trzodo szczęśliwa,  
Przy ołtarzu umieszczonych,  
I palmami uwieńczonych.

Jezu niech ci będzie trwała  
Z Panny narodzony chwała;  
Z Ojcem i Duchem świętymi,  
Wieczycie królującymi.



## H Y M N

Na Trzech Króli.

Królowa Boga w twym narodzie,  
Czemuż się lękaż Herodzie!  
Królestw świata niewydziera,  
Który nam niebo otwiera.

Trzech Króli których nam liczą,  
Szli za gwiazdą przewodniczą;  
Światłem światło gdy poznali,  
Boga darami wyznali.

Doszedł czystych krynic wody  
Baranek niebieskiej trzody,  
W których nasze sam niewinny,  
Obmył grzechy dobroczynny.

Nowy cód mocy twój Panie!  
Z wód rumieniących się w kanie,  
Gdzie istność wody zniszczona,  
W wino była obrócona.

Jezu coś narody zbawił,  
Gdyś się im przez gwiazdę zjawił,  
Z Ojcem — Duchem równa chwała,  
Niech ci będzie wiecznie trwała.



## H Y M N

Na Niedziele Postne.

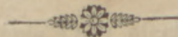
Wysłuchaj Stwórco łaskawy,  
Próżb naszych ze łzami sprawy!  
W poście tym czterdziestodniowym,  
Wzruszonych uczuciem nowym.

Ty przenikasz serca skryte,  
Znasz sił słabość nieukrytę;  
Wracającym do zbawienia,  
Pokaż łaskę odpuszczenia.

Znużonym wielu grzechami,  
Odpuść, gdy je wyznawamy;  
Złecz mdłość, daruj przewinienia,  
Dla chwały twego imienia.

Niech post ciało nasze kruszy,  
Niech ten pokarm będzie duszy;  
Pilne nad sobą czuwanie,  
I od występków wstrzymanie.

Spraw to Trójco uwielbiona,  
Pozwól jedność niestworzona,  
Aby pożytkiem bezmiennym  
Posty były twoim wiernym.





## H Y M N

Na Wniebowstąpienie.

Dawco życia i zbawienie  
Stwórczo świata! — odkupienie!  
Jezu, światłość przeźroczysta,  
Twych kochanków roskosz czysta.

Dobroć cię twa zniewoliła  
Co grzechy nasze nosiła,  
Byś śmierć poniósł choć niewinny,  
Śmierć w nas zniszczył dobroczynny.

Zwycięzisz piekielne duchy,  
Zrywasz z ich więźniów łańcuchy,  
Zwycięzki tryumf posiadasz,  
Przy boku Ojca gdy siadasz.

Niech cię twa łaskawość wruszy,  
I więzy nasze pokruszy,  
Byśmy godni byli ciebie  
W świetle chwały widzieć w niebie.

Wodzem i do nieba torem,  
Serc naszych celem i wzorem,  
W łzach pociechą i ochłodą,  
Bądź w życiu wiecznym nadgrodą.



## H Y M N

Na Zielone Świątki.

Przyjdź Stwórczo Duchu łaskawy!  
Poświęć myśli naszych sprawy,  
Któreś stworzył serca, twemi  
Spełnij łaskami świętymi.

Pocieszyciel, gdzie jest trwoga  
Tyś dar, najwyższego Boga,  
Ogień — miłość — źródło żywe,  
Namaśczenie dusz prawdziwe.

Tyś siedmiorgi w darach Boskich,  
Tyś moc dzielna rąk ojcowskich;  
Tyś od Ojca obiecany,  
Z darem mówienia zesłany.

Objaśnij myśli światłością,  
Serca napełnij miłością;  
Osłabione nasze ciało  
Racz utwierdzić mocą trwałą.

Nieprzyjaciół oddal tłoki,  
I daj nam pokój bez zwłoki;  
Ty nam bądź za przewodnika,  
Niechaj nas złe niedotyka.

Przeto ciebie Ojca niech mamy  
I Syna jego niech znamy;  
Ześ Duch obydwóch, niech wiemy,  
I niech to zawsze wierzymy.

Bogu Ojcu wiecznotrwała  
Z Synem zmartwychwstałym chwała  
Niechaj i Duchowi będzie,  
Na całej ziemi i wszędzie.



## H Y M N

*Na świętą Trójcę.*

Już słońce schodzi ogniste,  
Ty Trójco światło wieczyste!  
W sercach naszych Trójco święta,  
Rozlej miłość, niepojęta.

Ciebie my zrana wielbiemy,  
Ciebie wieczorem prosimy;  
Racz to sprawić, byśmy ciebie  
Z świętymi chwalili w niebie.

Ojcu razem i Synowi,  
Świętemu także Duchowi,  
Jak była tak niech wszędzie  
Wieczna chwała zawsze będzie.



## H Y M N

*Na Boże Ciało.*

Głos języku niepojętą  
Ciała tajemnicę świętą,

I krwi co przelał obficie,  
Na okup świata i życie;  
Król Narodów — moc i cnota,  
Owoc świętego żywota.

Nam oddany nam zrodzony  
Z czystej Panny Bóg wcielony,  
Bawiąc na ziemi gdy czystą  
Rozsiał naukę wieczystą,  
Zamieszkanie swe przy szczątku,  
W cudnym zakończył obrządku.

W ostatniej wieczerzy mile  
Trawiąc z bracią nocne chwile,  
Zachowawszy praw ustawy,  
W prawnych pokarmach łaskawy  
Swoją ręką pokarm z siebie,  
Rozdał Apostołom w chlebie.

Słowo ciało — chleb prawdziwy,  
Ciałem słowo czyni żywy,  
Wino Chrystus w krew przemienia,  
W zmysłach jeśli się odmienia,  
Do stwierdzenia serca wieczna,  
Wiara sama dostateczna.

Ten Sakrament wychwalajmy,  
Przed nim na twarz upadajmy.  
Stary Testament nowemu,  
Niech ustąpi jak lepszemu,  
Słabość zmysłów niech posila,  
Wiara co nas nieomyła.

Ojcu i Synowi chwała,  
Niechaj będzie wieczno trwała,

Równa Duchowi świętemu  
 Od obu pochodzącemu,  
 Honor — najwyższe uczczenie,  
 Pokłon i błogosławienie.

### PROZA NA BOŻE CIAŁO.

Chwal Syonie wodza Zbawcę,  
 Chwal pasterza Prawodawcę,  
 W pieniach i rymach wiecznie.  
 Choć jest nad wszystkie pochwały,  
 Ile możesz chwał go cały,  
 Chociaż niedostatecznie.

Chwały dzisiaj cel prawdziwy,  
 Chleb życie dający żywy,  
 Który w ostatniej wieczerzy,  
 Że był Apostołom dany  
 Na pokarm, i pożywany,  
 Każdy temu już wierzy.

Chwała pełna, pienia głośnie,  
 Niech brzmią okrzyki radośnie.  
 Chwila dziś uroczysta,  
 W której się nam przypomina,  
 Stołu pańskiego jedyna  
 Pamiętka i wieczysta.

W tym stole króla godowe,  
 Uczty nowej prawo nowe,  
 Starą paschę zakrywa.  
 Starość w nowości się truje  
 I cień prawdzie ustępuję,  
 Noc się światłem odziewa.

Co Chrystus w tej uczcie wznowił  
 I nam czynić postanowił,  
 Pamiętkę tego mamy.  
 Gdy według praw jego świętych,  
 Przy ofiarach niepojętych,  
 Chleb z winem poświęcamy.

To wyznanie chrześcijańskie,  
 Iż w krew wino, a chleb w pańskie  
 Ciało, nam się zamienia.  
 Czego zmysł nasz choć nieczuje,  
 Rozum wcale niepojmuje,  
 Pewność mamy z wierzenia.

Pod różnemi przymiotami,  
 W istocie tylko znakami,  
 Wybór rzeczy jest skryty.  
 Krew napojem, pokarm z ciała,  
 Podwójna postać jest cała,  
 W której Chrystus ukryty.

Ni go dzieli rozdający,  
 Ni go łamie przyjmujący,  
 Lecz całego pożywa.  
 Bierze jeden, tysiąc bierze,  
 Równie wszyscy w jednej mierze,  
 I nic go nieubywa.

Żli i dobrzy odbierają,  
 Różny jednak los swój mają,  
 Zatracenia lub życia.  
 Złym jest śmiercią, dobrym życie,  
 Różny skutek i nabycie.  
 Choć równego użycia.

Gdy się postać chleba łamie,  
 Nad ułomkiem niech niechramie,

Wiara niech nieupada,  
Wierz iż chleba odrobina,  
I mała kropelka wina,  
Cały w sobie skarb składa.

Choć Sakrament łamią, kruszą,  
Chrystusa jednak nieruszą,

W każdej cząstce on cały,  
Niezmniejsza się w rozdzielaniu,  
Ani się zmienia w łamaniu  
Wzrost i stan jego trwały.

Oto chleb anielski żywy,  
Chleb życia duszy prawdziwy,  
Pokarm dla nas podróżnych.  
Boskim synom chleb ten dają,  
Szczęniętom go niemiotają,  
Śmiercią jest dla niezbożnych.

Chleb niebieski i wszechmocny,  
Co Baranek wielkanocny  
Zupełnie go wyraża.  
Iż tak ofiarowany,  
Manny pokarm ojcom dany,  
Równie go wyobraża.

Cny Pasterzu prosim ciebie!  
Co cię pożywamy w chlebie,  
Zbaw nas pożywających.  
Dobry Jezu chlebie żywy,  
Ty nas paś — broń — dobrotliwy!  
Osadź w ziemi żyjących.

Moc twa wie, i wszystko może,  
Ty co nas karmisz, o! Boże

Policz nas z wybranemi.  
Twego stołu uczestników,  
Jak dziedziców — domowników  
Osadź w niebie z Świętymi.



## H Y M N

*Na dzień wszystkich Świętych.*

Ślituj się Chryste nad temi,  
Matka twoja, nad któremi  
O litość Ojca uprasza,  
Gdy przed tron twój modły wznasza.

I wy niebiescy Posłowie,  
Dziewięćcórni Aniołowie,  
Od szkód przyszłych — terażniejszych  
Brońcie nas i od dawniejszych.

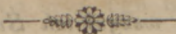
Apostoły z Prorokami,  
Rzewliwemi winnych łzami,  
Uproście dla nas zbawienie,  
U Sędziego odpuszczenie.

Wyznawcy Pana potężni  
I wy Męczennicy mężni.  
Prosiem was przez wasze bliźny,  
Wezwijcie nas do Ojczyzny.

Pustelnicy, czy wygnańcy,  
Wy dzikich pustyni mieszkańcy;  
Święte Panny w gronie licznym,  
Posadźcie nas w niebie ślicznym.

Usuniecie naród niewiernych,  
Z okolicy Prawowiernych,  
By jedną Owczarnią i całą  
Rządził jeden Pasterz z chwałą.

Ojcu — Synowi jednemu,  
Parakletowi świętemu,  
Wszystkim razem cześć i chwała,  
Niech będzie na wieki trwała.



## H Y M N

*Na dzień śś. Apostołów.*

Świat cały niech się weseli,  
Z niebianami pienia dzieli;  
W niebie i na ziemi trwała,  
Niech brzmi Apostołów chwała.

Światła świata, i Sędziowie,  
Wierni Chrystusa Uczniowie,  
Z serc całych gdy was wielbiemy,  
Sprawcie o co was prosimy.

Co drzwi nieba zamykacie,  
Zamki słowem otwieracie;  
Rozwiążcie nas słowy swemi,  
Z więzów grzechowych prosimy.

Zdrowie i choroba ducha,  
Rozkazów waszych wnet słuca;  
Zleczcież dusze rozkazami,  
I pokryjcie nas cnotami.

By na końcu wieków żywy,  
Chrystus Sędzia sprawiedliwy;  
Gdy przyjdzie sędzić świat cały,  
Wezwał nas do wiecznej chwały.

Ojcie z Synem niepojęty,  
Tobie także Duchu święty;  
Jak była zawsze i wszędzie,  
Chwała wieczna niechaj będzie.



## H Y M N

*Na dzień śś. Męczenników.*

Świętych Męczenników zasługi szacowne,  
Uwielbiamy bracia; wszak dzieła cudowne  
Z pociechą umysły nad wszystko już wznoszą,  
Zwycięzców rodzaj gdy głoszą.

Ci są, któremi się świat brzydził bogaty:  
Lecz próżny w owoce, jako też i w kwiaty.  
Tym wzgardzili Jezu! obrońcy twój chwały,  
Królu niebianów wspaniały!

Ci dla ciebie, świata jedze obrzydliwe  
Zdeptali, i groźby i kary straszliwe;  
Narzędzia tyrańskie onym ustąpiły,  
Ani ich wewnątrz raniły.

Serc mężnych, nie szemrzą siekani mieczami,  
Ani utyskują targani hakami;  
Cierpliwie jak owce, wszystkie męki znoszą,  
I za tyranów swych proszą.

Któryż głos lub język opowiedzieć może,  
 Jakąś przygotował twym nadgrode? Boże!  
 Męczennikom, którzy skronie zwyciężkami,  
 Zdobią laurami krwawemi.

Ciebie już prosimy o najwyższy Panie!  
 Odwróć nas od grzechów, oddal ukaranie;  
 Daj pokój twoim sługom, aby cię chwalili,  
 I tobie na wieki żyli.

— ❁ —

## H Y M N

*Na dzień świętego Męczennika.*

**B**oże, wojsk twoich obrona,  
 Los — nadgroda i korona;  
 Oczyść nas z grzechów prosimy,  
 Męczennika gdy wielbimy.

Który płonne świata dary  
 I podchlebne zdrad ofiary,  
 Wzgardził złością napojone,  
 Aby miał w niebie koronę.

A przykrości znosił mężnie,  
 I walczył z niemi potężnie,  
 Krew wylewając dla ciebie,  
 Wieczne dary by miał w niebie.

W tym tryumfie Męczennika,  
 Niech nas zbrodnia niedotyka;  
 Przez jego prosim przyczynę,  
 Opuść Panie sługom winę.

Ojcu i Synowi chwała,  
 Niechaj będzie zawsze trwała;  
 Równa Duchowi świętemu,  
 Na wieki panującemu.

— ❁ —

## H Y M N

*Na dzień św. Wyznawców.*

**O**to wyznawca w niebie uwielbiony,  
 Wyznawca Pański i na ziemi czczony;  
 Któremu dzisiaj zasługi oddały  
 Laur wiecznej chwały.

Wyznawca święty — pokorny — wstydlivy,  
 Który w swym życiu zawsze wstrzemięźliwy;  
 Dopóki ciało duch jego ożywiał,  
 Wszystkich zadziwiał.

Dla jego zasług często niewidomy,  
 Cieszy się wzrokiem, i biegiem swym chromy;  
 Siły i zdrowie chorzy odbierają,  
 Gdy go wzywają.

Złóżmyż mu przeto wspólne nasze pienia,  
 Wzywajmy oraz i jego imienia;  
 Byśmy za jego pomocą bezpiecznie,  
 Mogli żyć wiecznie.

Chwała niech będzie Bogu najwyższemu,  
 Wiecznemu Panu i królującemu;  
 Co światem rządzi w Osobach trojaki,  
 W Bóstwie jednaki.

— ❁ —

## H Y M N

*Na dzień śś. Panien.*

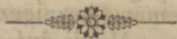
**J**ezu korona Panieńska,  
Wieczna ozdoba męczeńska;  
Ciebie ta Matka powiła,  
Która Panną jest i była.

Gronem Panien otoczony,  
Wśród lilij posadzony;  
Prześlicznys jest Oblubieniec,  
Wieczny Pantom dając wieniec.

Dokąd swą skłonisz osobą,  
Leci pułk czysty za tobą;  
Lecą te żywe lilie,  
Słodkie nócąc melodye.

Przyjmij od nas łzy pokorne,  
By zmysły nasze niesforne,  
Na wzór tych Panien bez skazy,  
Nieznały grzechów zarazy.

Pokłon—chwała—cześć niech wszędzie,  
Ojcu i Synowi będzie,  
I Duchowi najświętszemu,  
Na wieki panującemu.



## H Y M N

*Na dzień śś. Wdów.*

**M**ężnego serca i stałą  
Niewiastę wielbmy wspinałą;

Chwała jej wieczna niech będzie,  
Któręj świętość słynie wszędzie.

Świętą miłością przejęta,  
Zacna niewiasta i święta;  
Gdy szkodnym światem wzgardziła,  
Z trudnością do nieba wstąpiła.

Ciało skracając postami,  
I myśl karmiąc modlitwami;  
Słodkim pokarmem już trwale,  
Cieszy się w niebieskiej chwale.

Chrystusie mężnych pomocą,  
Co wszystko działasz swą mocą;  
Za prozbą tęj którą czciemy,  
Wysłuchaj o co prosimy.

Ojcu i Synowi chwała,  
Niechaj będzie zawsze trwała;  
Świętemu także Duchowi,  
Wiecznie pocieszycielowi.



## H Y M N

*Na Poświęcenie Kościoła.*

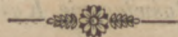
**M**iało Jeruzalem święte,  
Słodkim pokojem nadęte;  
Co się kamieniami swemi  
Wznosisz do nieba żywemi,  
Wzorem oblubienic czczone  
Od Aniołów otoczone.

zczę śliwym Iosem wspaniała,  
 Ozdobione Ojca chwałą;  
 Łaski obliczka godne  
 Najpiękniejsze i swobodne,  
 Z Chrystusem Panem złączone,  
 Miasto nieba oświecone.

Choć perlami ozdobione,  
 Wszystkim jednak otworzone.  
 Miłość Chrystusa ten nosi  
 Co dla niego męki znosi;  
 Słowem, każdy się w nim liezy,  
 Komu cnota przewodniczy.

Dłuta świętego sztychami,  
 I młota tegoż razami,  
 Twe kamienie ociosane  
 I na cel gmachu wydane;  
 A z sobą wiecznie spojone,  
 Nam na przykład wystawione.

Bogu Ojcu najwyższemu,  
 I Synowi jedynemu,  
 I cnemu Parakletowi  
 A najświęszemu Duchowi,  
 Niechaj będzie wszystkim chwała,  
 Równa na wieki i trwała.



## H Y M N

*Na święta Matki Boskiej.*

Witaj gwiazdo morza, Matko niepojęta,  
 Witaj bramo nieba, zawsze Panno święta.

Którą niegdyś usta Anielskie witały,  
 Zniszcz w nas Ewy żądze, utwórz pokój stały.  
 Rozwiąż grzesznych więzy, oświeć niewidome,  
 Uproś wszystko dobre, a oddal co chróme.  
 Pokaż nam się Matko! Syn twój dobrotliwy,  
 Niech nam w naszych proźbach będzie litościwy.  
 Panno osobliwsza pomiędzy wszystkimi,  
 Ty nas obmyj z grzechów i uczynj czystymi.  
 Daj życie niewinne i prowadź bezpiecznie,  
 Abyśmy Jezusa oglądali wiecznie.  
 Ojcu niechaj będzie i Synowi chwała,  
 Duchowi świętemu jedna cześć i stała.



## Antyfona I.

Wesel się Królowa miła,  
 Alleluja, alleluja, alleluja!  
 Bo ten, któregoś zrodziła,  
 Alleluja, alleluja, alleluja!  
 Zmartwychpowstał Pan nad Pany,  
 Alleluja, alleluja, alleluja!  
 Módl się do niego za nami,  
 Alleluja, alleluja, alleluja!



## Antyfona II.

Witaj Królowa niebianów,  
 I Pani anielskich stanów;  
 Witaj Panno pełna chwały,  
 Z której światłość świat ma cały.



Wesel się już uwielbiona  
 Panno, nad wszystkie wstawiona.  
 Święta Panno nad Pannami,  
 Ty proś Chrystusa za nami.



### Antyfona III.

Święta Matko Zbawiciela,  
 Z której się świat uwesela.  
 Gwiazdo morza — niebios brama,  
 Przybądź nam na pomoc sama.  
 Dopomóż ludowi twemu,  
 Powstać z swych grzechów chcącemu.

Ty któraś z świata Zbawieniem,  
 A natury zadziwieniem;  
 Rodzica swego zrodziła,  
 Pannaś jednak jest i była  
 Od Anioła pozdrowiona,  
 Bądź dla grzeszników obrona.



### Antyfona IV.

Witaj Królowa, Matko litości!  
 Nasza nadziejo, życia słodkości.  
 Witaj Maryo! Matko jedyna,  
 Matko nas ludzi, Salve Regina!

Nędzne my, dzieci Ewy wołamy  
 Do ciebie Matko, z płaczem wzdychamy;

Niech nas wspomaga twoja przyczyna,  
 Na tym padole Salve Regina!

O Pośredniczko, rzuć swe wejrzenie  
 Łaskawe na nas. Przyjmij westchnienie;  
 Pokaż nam Matko, swojego Syna  
 W górnej krainie, Salve Regina!



### H Y M N

*Dziękczynny.*

Ciebie Boże chwalemy,  
 Panie wielki w majestacie!  
 Świat pełen cudy twemi,  
 Jako swego Stwórcę zna cię.  
 Tobie cześć uwielbienie,  
 Niesie wszelkie stworzenie.

Wojsko Aniołów wielkie,  
 Cherubin ze Serafinem;  
 I władze niebios wszelkie  
 Zowią cię Panem jedynem;  
 Tobie hołd swój oddają:  
 Święty, święty, śpiewają.

Święty, zastępów Panie!  
 Święty, co władasz światami,  
 Święty! twe panowanie  
 Ziemia tysiąc językami  
 Bez przestanku wysławia,  
 I wszędy cię objawia.

Apostołów cne grono,  
 Sliczne szeregi Proroków,  
 Przez których nam ogłoszono  
 Ustawy wiecznych wyroków.  
 Męczenników tłum krwawy,  
 Brzmi odgłosem twej sławy.

Twój Ojciec wszechmocności,  
 I Zbawcy świata Synowi;  
 Z tobą równiej istności,  
 Co nas oświeca Duchowi,  
 Składa ukłon i czczenie  
 Twych wiernych zgromadzenia.

Synu Ojca nasz Panie!  
 Tyś dla naszego zbawienia  
 Przyszedł na świat, i w stanie  
 Żyłś na nim poniżenia;  
 Gdy za nas śmierć podjąłś,  
 Żądło śmierci odjąłś.

Tyś zgotował mieszkanie  
 W niebie tym, co cię wyznają,  
 I masz o nich staranie,  
 Gdy się do ciebie udają:  
 Na twym sądzie straszliwym,  
 Bądź dla nich litościwym.

Myśmy okup krwi twojej  
 Zbawco! pomóż Odkupionym,  
 Niech się płacz nasz ukoi,  
 Przed twym miłosierdzia tronem.  
 My dziedzictwo twe Panie,  
 To jego głos i łkanie.

Czas i wieczność są chwale  
 Twojej całkiem poświęcone;  
 W twych rękę losów szale  
 Są dla wszystkich położone.  
 Naszą ufność na ciebie  
 Kładziem w każdej potrzebie.



## LITANIA

*O najświeższym imieniu Jezus.*

**K**yrrie eleyson, Chryste eleyson,  
 Kyrie eleyson.  
 Chryste, usłysz nas! Chryste, wysłuchaj nas!  
 Ojciec z nieba, Boże!  
 Synu Odkupicielu świata, Boże!  
 Duchu święty, Boże!  
 Święta Trójco, jedyny Boże!  
 Jezu, Synu Boga żywego.  
 Jezu, chwało Ojca.  
 Jezu, czystości światła wiekuistego.  
 Jezu, Królu chwały.  
 Jezu, Słońce sprawiedliwości.  
 Jezu, Synu Maryi Panny.  
 Jezu, miły.  
 Jezu, przedziwny.  
 Jezu, Boże mocny.  
 Jezu, Ojciec wieku przyszłego.  
 Jezu, wielkiej rady Aniele.

Zmiłuj się nad nami!

Jezu, najpotężniejszy.  
 Jezu, najcierpliwszy.  
 Jezu, najposlušniejszy.  
 Jezu, cichy i pokornego serca.  
 Jezu, miłośniku czystości.  
 Jezu, miłośniku nasz.  
 Jezu, Boże pokoju.  
 Jezu, sprawco żywota.  
 Jezu, przykładzie cnót.  
 Jezu, pobudźco dusz.  
 Jezu, Boże nasz.  
 Jezu, ucieszko nasza.  
 Jezu, Ojcze ubogich.  
 Jezu, skarbie wiernych.  
 Jezu, dobry Pastérzu.  
 Jezu, światłości prawdziwa.  
 Jezu, mądrości przedwieczna.  
 Jezu, dobroci nieskończona.  
 Jezu, drogo nasza i żywocie nasz.  
 Jezu, wesele Aniołów.  
 Jezu, Królu Patryarchów.  
 Jezu, Mistrzu Apostołów.  
 Jezu, nauczycielu Ewangelistów.  
 Jezu, mocy Męczenników.  
 Jezu, światłości Wyznawców.  
 Jezu, czystości Pánienska.  
 Jezu, korono wszystkich Świętych.  
 Bądź nam miłościw. Przepuść nam Jezu!  
 Bądź nam miłościw. Wysłuchaj nas Jezu!  
 Od wszelkiego grzechu. Zachowaj nas Jezu!  
 Od gniewu twego. Zachowaj nas Jezu!

Z miłuj się nad nami!

Od siel piekielnych.  
 Od ducha pożądliwości.  
 Od zaniebdywania natchnień twoich.  
 Od śmierci wiecznej.  
 Przez tajemnicę świętego Wcielenia twego.  
 Przez narodzenie twoje.  
 Przez wiek dzieciństwa i niewinność twoję.  
 Przez najświętsze życie twoje.  
 Przez prace twoje.  
 Przez mękę i konanie twoje.  
 Przez krzyż twój i opuszczenie twoje.  
 Przez zemdlenia twoje.  
 Przez śmierć i pogrzeb twój.  
 Przez zmartwychwstanie twoje.  
 Przez wniebowstąpienie twoje.  
 Przez radości twoje.  
 Przez chwałę twoje.  
 Przez najśłodsze imię Jezus twoje.  
 Przez przyczynę Najświętszój Matki twojój.  
 Przez przyczynę wszystkich Świętych twoich.  
 Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata.  
 Przepuść nam Jezu!  
 Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata.  
 Wysłuchaj nas Jezu!  
 Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata.  
 Zmiłuj się nad nami Jezu!  
 Chryste, usłysz nas! Chryste, wysłuchaj nas!  
 Kyrie eleyson, Chryste eleyson, Kyrie eleyson.  
 Ojcze nasz i t. d.  
 K, Niech będzie imię Pańskie błogosławione.  
 L, Teraz i zawsze i na wieki wieków. Amen.

Zachowaj  
nas Jezu!

W y b a w n a s J e z u !

## MODLITWA.

Panie nasz, Jezu Chryste! któryś rzekł: *proście, a będzie wam dano: szukajcie a znajdziecie: kołacie, a będzie wam otworzone: błagamy, daj nam proszącym ciebie łaskę najświętszej i Boskiej twój miłości; abyśmy cię ze wszystkiego serca kochając, a wyznając cię usty i uczynkami, nigdy ciebie chwalić nie przestawali. O Panie, Jezu Chryste! zmiłuj się nad nami; o najśłodszy, najmiłosierniejszy nasz Odkupicielu, wesele serca naszego, pokoju duszy naszej, Boże nasz, bądź nam pomocą i obroną. Błagamy odpuszczenia wszystkich grzechów; błagamy dacha do bregu; błagamy łaski. Napraw, uzdrów, poświęć nas, wspomóż, broń i zbaw nas. Niech ci będzie, słodki Jezu, cześć i chwała na wieki wieczne. Amen.*



## LITANIA

Do Najświętszej Maryi Panny.

**K**yrie eleyson, Chryste eleyson,  
Kyrie eleyson.

Chryste usłysz nas! Chryste wysłuchaj nas!

Ojczy z nieba Boże!

Synu odkupicielu świata Boże!

Duchu święty Boże!

Święta Trójco jedyny Boże!

Święta Maryo.

Święta Boża rodzicielko.

Święta Panno nad pannami.

Matko Chrystusowa.

Matko łaski Bożej.

Matko najczystsza.

Matko najśliczniejsza.

Matko niepokalana.

Matko nienaruszona.

Matko najmiłsza.

Matko najświętsza.

Matko bolesna.

Matko przedziwna.

Matko Stworzyciela.

Matko Odkupiciela.

Panno roztropna.

Panno czeigodna.

Panno chwalebna.

Panno wślawiona.

Panno można.

Zmiłuj się  
nad nami!

Módl się za nami!

Panno łaskawa.  
 Panno wierna.  
 Zwierciadło sprawiedliwości.  
 Stolico mądrości.  
 Przyczyno naszej radości.  
 Naczynie duchowne.  
 Naczynie poważne.  
 Naczynie dziwnego nabożeństwa.  
 Rożo duchowna.  
 Wieżo dawidowa.  
 Wieżo z kości słoniowej.  
 Domie złoty.  
 Arko przymierza.  
 Forto niebieska.  
 Gwiazdo zaranna.  
 Uzdrowienie chorych.  
 Ucieczko grzesznych.  
 Poczieszycielko strapionych.  
 Wspomożenie wiernych.  
 Królowa anielska.  
 Królowa patryarchów.  
 Królowa proroków.  
 Królowa apostołów.  
 Królowa męczenników.  
 Królowa wyznawców.  
 Królowa panińska.  
 Królowa wszystkich Świętych.  
 Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata  
 Przepuść nam Panie!  
 Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata.  
 Wysłuchaj nas Panie!

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata.  
 Zmiłuj się nad nami!  
 Chryste, usłysz nas! Chryste, wysłuchaj nas!  
 Kyrie eleyson, Chryste eleyson, Kyrie eleyson.  
 Ojczy nasz i t. d. Zdrowas Marya i t. d.

### MODLITWA.

Łaskę twoję prosimy cię Panie, racz  
 wlać w serca nasze, abyśmy, którzy za zwi-  
 stowaniem anielskiem wcielenie Syna twego  
 poznali, przez mękę jego i krzyż do chwały  
 zmartwychwstania byli doprowadzeni. Przez  
 tegoż Chrystusa Pana naszego. Amen.



## LITANIA

*Do wszystkich Świętych.*

**R**yrie eleyson, Chryste eleyson,  
Ryrie eleyson.

Chryste usłysz nas! Chryste wysłuchaj nas!

Ojczy z nieba Boże!

Synu odkupicielu świata Boże!

Duchu święty Boże!

Święta Trójco jedyny Boże!

Święta Maryo.

Święta Boża rodzicielko.

Święta Panno nad pannami.

Święty Michale.

Święty Gabryelu.

Święty Rafaclu.

Wszystcy święci Aniołowie i Archaniołowie.

Módlcie się za nami!

Wszystcy święci niebiescy Duchowie.

Módlcie się za nami!

Święty Janie Chrzycielu.

Święty Józefie.

Święty Joachimie.

Wszystcy święci Patryarchowie i Prorocy.

Módlcie się za nami!

Święty Piotrze.

Święty Pawle.

Święty Jędrzeju.

Święty Jakóbie.

Święty Janie.

Zmiłuj się nad nami!

Módl się za n.

Módl s. za na.

Módl s. za n.

Święty Tomasz.

Święty Filipie.

Święty Bartłomieju.

Święty Mateusza.

Święty Szymanie.

Święty Tadeusza.

Święty Macieju.

Święty Barnabo.

Święty Łukaszu.

Święty Marku.

Wszystcy święci Apostołowie i Ewangelści.

Módlcie się za nami!

Wszystcy święci uczniowie Pańscy.

Módlcie się za nami!

Wszystcy święci niewinni Młodziankowie.

Módlcie się za nami!

Święty Szczepanie.

Święty Wawrzyńcze.

Święty Jerzy.

Święty Wincenty.

Święty Wojciechu.

Święty Waclawie.

Święty Floryanie.

Święci Fabianie i Sebastyanie.

Święci Janie i Pawle.

Święci Kosma i Damianie.

Święci Gerwazy i Protazy.

Wszystcy święci Męczennicy.

Módlcie się za nami!

Święty Sylwestrze. Módl się za nami!

Święty Grzegorzu. Módl się za nami!

Módl się za nami!

Módl się za nami! Módlcie się za nami!

Święty Ambroży.  
 Święty Augustynie.  
 Święty Hieronimie.  
 Święty Marcinie.  
 Święty Mikołaju.  
 Święty Kazimierzu.  
 Święty Rochu.

Wszyscy święci Biskupi i Wyznawcy.

Módlcie się za nami!

Wszyscy święci Doktorowie.

Módlcie się za nami!

Święty Alojzy.  
 Święty Antoni.  
 Święty Benedykcie.  
 Święty Bernardzie.  
 Święty Dominiku.  
 Święty Franciszku.  
 Święty Jacku.  
 Święty Ignacy.

Wszyscy święci Kapłani i Lewitowie.

Módlcie się za nami!

Wszyscy święci Zakonnicy i Pustelnicy.

Módlcie się za nami!

Święta Anno.  
 Święta Maryo Magdaleno.  
 Święta Agato.  
 Święta Łucyo.  
 Święta Jagniszko.  
 Święta Cecylio.  
 Święta Katarzyno.  
 Święta Barbaro.

Módl się za nami!

Módl się za nami!

Módl się za nami!

Święta Doroto.  
 Święta Małgorzato.  
 Święta Anastazyo.  
 Święta Jadwigo.  
 Święta Tereso.  
 Święta Elżbieto.  
 Święta Zofio.  
 Święta Rozalio.  
 Święta Salomeo.  
 Święta Urszulo.  
 Święta Kunegundo.

Wszystkie święte Panny i Wdowy.

Módlcie się za nami!

Wszyscy święci i święte Boże.

Przyczynicie się za nami!

Bądź nam miłościw. Odpuść nam Panie!

Bądź nam miłościw. Wysłuchaj nas Panie!

Od wszego złego.

Od grzechu każdego.

Od gniewu twego.

Od powietrza, głodu, ognia i wojny.

Od nagłej i niespodziewanej śmierci.

Od siideł szatańskich.

Od gniewu, nienawiści i wszelkiej złej woli.

Od ducha nieczystego.

Od piorunów i gwałtownej niepogody.

Od potępienia wiekiustego.

Przez tajemnicę świętego wcielenia twego.

Przez przyjście twoje.

Przez narodzenie twoje.

Przez obrzezanie twoje.

Módl się za nami!

Wybaw nas Panie!

Przez chrzest i święty post twój.  
Przez krzyż i mękę twoją.  
Przez śmierć i pogrzeb twój.  
Przez święte zmartwychwstanie twoje.  
Przez cudowne wniebowstąpienie twoje.  
Przez Ducha św. pocieszyciela zesłanie.  
W dzień sądu twego.

My grzesni ciebie prosimy.

Wysłuchaj nas Panie!

Abyś nam grzechy odpuścić raczył.  
Abyś karanie od nas oddalić raczył.  
Abyś nas do pokuty prawdziwej przyprowadzić raczył.  
Abyś kościół twój święty pomnażać i zachować raczył.  
Abyś namiestnika apostolskiego i wszystkie duchowne stany w świętej pobożności zachować raczył.  
Abyś nieprzyjaciół kościoła świętego poniżyć raczył.  
Abyś królom i panom chrześciańskim pokój i zgodę prawdziwą dać raczył.  
Abyś wszystkiemu ludowi chrześciańskiemu pokój i jedność darować raczył.  
Abyś też nas samych w służbie twój świętej utwierdzić raczył.  
Abyś myśli nasze ku niebieskich rzeczy pożądaniu podnieść raczył.  
Abyś wszystkim dobrodziejom naszym wiekuistą zapłatą, uczynność ich nadgrodzić raczył.

Wybaw nas Panie!

Wysłuchaj nas Panie!

Abyś dusze braci, powinowatych i dobrodziejów naszych od wszelkiego zatracenia wyswobodzić raczył.

Abyś ojczyznę naszą od wszelkich niebezpieczeństw bronić i one błogosławić raczył.

Abyś urodzaje ziemskie dać i one w całości zachować raczył.

Abyś wszystkich wiernych zmarłych do wiekuistego odpocznienia przyjąć łaskawie raczył.

Abyś proźby nasze miłościwie przyjąć raczył.

Synu Boży, ciebie prosimy.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata.  
Odpuść nam Panie!

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata.  
Wysłuchaj nas Panie!

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata.  
Zmiłuj się nad nami!

Chryste, usłysz nas! Chryste, wysłuchaj nas!  
Kyrie eleyson, Chryste eleyson, Kyrie eleyson.  
Ojciec nasz i t. d. Zdrowaś Marya i t. d.

## MODLITWY.

1. Boże, którego jest własnością litować się i przepuszczać, przyjmij skruszone modły nasze, abyśmy będąc dotąd grzechami obciążeni, przez łaskę i miłosierdzie twoje uwolnieni od nich zostali.



2. Wszzechmogący wieczny Boże, panujący nad żywymi i umarłymi, a litujący się nad wszystkimi, których z wiary i uczynków uznajesz za wybranych swoich; prosimy cię pokornie, aby wszyscy, za których modlić się postanowiliśmy, czy oni jeszcze na tym świecie obciążeni ciałem żyją, czyli też pozbawieni tego ciężaru, życie doczesne zakończyli, za przyczyną wszystkich Świętych twoich z miłosierdzia i dobroci twojej odpuszczenia wszystkich grzechów dostąpili, przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, Syna twego, który z toba żyje i króluje w jedności Ducha świętego, na wieki wieków. Amen.



## P I E Ś Ń

*Poranna.*

**R**iedy ranne wstaje zorze,  
Tobie ziemia, tobie morze,  
Tobie śpiewa żywiół wszelki:  
Bądź pochwalon Boże wielki!

A człowiek, który bez miary  
Obsypany twemi dary,  
Coś go stworzył i ocalił,  
A czemużby cię nie chwalił?

Ledwie oczy przetrzeć zdołam,  
Wnet do mego Pana wołam,  
Do mego Boga na niebie,  
I szukam go koło siebie.

Wielu, snem śmierci upadli,  
Co się wczoraj spać pokładli;  
My się jeszcze obudzili,  
Byśmy cię Boże, chwalili!

## P I E Ś Ń

*Także poranna.*

**P**rzyjmij Boże serca dzięki!  
Lź mię strzegłeś, gdym spoczywał,  
Ocknąłem się, abym z ręki  
Twój nowych darów używał.  
Tyś me siły zmocnił w nocy,  
Ach daj i w dzień swój pomocy.  
Miejże o mnie swe staranie  
Nie opuść słabego Panie!

Niech mi zawsze przed oczami  
 Wszędzie twa obecność stawa,  
 Abym memi postępkami  
 Twego nieprzekroczył prawa.  
 Choć nawiedzisz utrapieniem,  
 Gdy ja pod twój łaski cieniem  
 Czystość dochowam sumienia,  
 Dostyc mi uszczęśliwienia.  
 Rzuć swym Panie, na mnie okiem;  
 Błogosław mnie i mój sprawie,  
 Kieruj każdym moim krokiem,  
 Rządź i sercem móm łaskawie.  
 Bym od grzechu wolny wcale  
 Dzień ten przeżył ku twój chwale.  
 A tak zawsze bardziej Panie,  
 Zyskał twe upodobanie.



### P I E Ś Ń

*O wzniesienie myśli ku Bogu.*

**T**obie chwała uwielbienie,  
 Wielki rządco świata wszego,  
 I odemnie wieczne pienie,  
 Tobie stróżu życia mego.  
 Co między milionami  
 Tego świata mieszkańcami,  
 Dojrzyś i nierzemność moją,  
 I strzeżesz dobrocią swoją.  
 Jakiem cię więc wsławię pieniem?  
 Z ciebie początek prowadzę;  
 Twojem ci mój duch jest technieniem,  
 Tobie winien wszelką władzę.

Ja cudem twojój dobroci,  
 Gdy na siebie zwrócę oczy,  
 Poznam się za pierwszym razem,  
 Zem istoty twój obrazem.  
 Na stopień godności czleka,  
 Wyniosłeś mię z prochu Panie!  
 Tam z młodości mię docieka  
 Głos twój i twe przykazanie.  
 Przez twą litość nieskończoną,  
 Wziąłeś mię na swoje łono;  
 Gdzieś się ruszył, tyś był przy mnie,  
 Za to twoje wielbię imię!

Tyś mi zawsze jest przytomny,  
 Gdzie się kolwiek bądź znajduję;  
 Wszystko jak ten świat ogromny,  
 Mego Pana mi wskazuje.  
 Z ranném zorzem ty przybyłeś,  
 Darami mię ucieszyłeś;  
 Zgoła co mi było trzeba,  
 Toś mi raczył spuścić z nieba.

Ach, jak wiele dni radośnych  
 Z twój dobroci używałem  
 Jak wnet w porazach żałośnych  
 Pocięchy się doczekałem.  
 Nigdy twych łask niewyliczę,  
 Com odebrał tak obficie,  
 Od kolebki do dnia tego,  
 Przez wszystek czas życia mego.

Czyżbym mógł poprzestać kiedy,  
 We wdzięcznej ku tobie chęci?  
 Miałżebym rozpaczać wtedy,  
 Gdy mię utrapienie dręczy?  
 Ach nie, zawsze się polésę,  
 Twojój ojcowskiej opiece.

Nawiedz smutkiem lub radością,  
Równą je przyjmę wdzięcznością.

Choć mię zdradzą przyjaciele,  
I trwoga zewsząd otoczy;  
Mogę tu poprzysiądz śmieie,  
Ze ma wierność niewykroczy.  
Nigdy nie będę rozpaczać,  
Lecz me oko zawsze zwracać  
Na cel co mi wyznaczony,  
Pewny twój zawsze obrony.

Milsza mi nad samo życie,  
Łaska twoja i twe względy;  
Co mi trzeba, dasz obficie,  
Wybaczysz mi moje błędy.  
Niech tylko o litościwy  
Ojczy, tak będę szczęśliwy,  
Iż się z tobą mocno złączę,  
Gdy mój życia bieg dokonczę.

O szczęśliwy kto zostanie,  
Z tobą tu zawsze złączony!  
A niechaj i ja mój Panie,  
W tej liczbie będę zmieszczony.  
Niech zawsze i w każdym względzie,  
Twoja woła moją będzie,  
Aż powrócę zaś do ciebie,  
Cieszyć się na wieki w niebie.



## Pieśni adwentowe.

### PIEŚŃ PIERWSZA.

Boże wieczny, Boże żywy!  
Odkupicielu prawdziwy,  
Wysłuchaj nasz głos płaczący.

Któryś jest na wysokości,  
Schyl nieba, użyż litości:  
Spuść się w nasze głębokości.

O niebieskie góry srogie,  
Spuście rosę na ubogie,  
Dajcie nam zbawienie drogie.

Nietrzymajcie przejrzanego,  
Chmury swoim dżdżem, naszego  
Przynieście sprawiedliwego.

Przyjdź co rychlej miłosierny  
O Boże! człowiek mizerny  
Ciebie czeka, tobie wierny.

Obejdz się z nami łaskawie,  
Zmiłuj się po nagłej sprawie,  
Racz przyjsć ku twój wiecznej sławie.

Odmień Panie swój gniew srogi;  
Odmień, niech człowiek ubogi,  
Nawiedzi twe święte progi.

Usłysz płacz stworzenia swego,  
Daj doczekać wesołego  
Narodzenia Syna twego.

Tobie zanóciem wdzięcznemi  
Głosy, by nas Pan z świętami,  
Złączył Duchy anielskimi.



## PIEŚŃ DRUGA.

**S**puść nam Panie twego Ducha!  
Udziel nam jego natchnienia;  
Oto ciebie lud twój słucha,  
Mów mu słowa do zbawienia:  
Niech twém słowem dziś zagrzany  
Pędzi życie bez nagany.



## PIEŚŃ TRZECIA.

**S**awitaj ranna jutrzeńko,  
I grzechów naszych lekarko,  
Tyś Panią świata, jesteś i Księżną,  
Anielską jesteś królową.

Tyś sama Panią nazwana,  
Na przeciw strzałom szatana;  
Obroń nas ręką niezwyciężoną,  
Prosim bądź za naszą stroną.

Zastaw nas tarczą zbawienia,  
Mocą swojego imienia.  
Uszykuje nas, w miejscach bezpiecznych,  
Zbij nieprzyjaciół wiecznych.

O światłości Apostołów,  
Męczenników i wyznawców;  
Módl się za nami, bo śmierć przed nami,  
Do ciebie się uciekamy.

O ulubiona od Boga,  
Ty nam racz byźdź prosta droga  
Dotąd, gdzie żywot jest doskonały,  
Wprowadź nas do wiecznej chwały.

O Panienko nad pannami,  
Ty się racz modlić za nami,  
Do Syna swego, najmilejszego,  
Jezusa Pana naszego.



## Pieśnie na Boże narodzenie.

## PIEŚŃ PIERWSZA.

Anioł pasterzom mówił:  
 Chrystus się wam narodził;  
 W Betleem nie bardzo podlém mieście,  
 Narodził się w ubóstwie,  
 Pan wszego stworzenia.

Chcąc się tego dowiedzieć  
 Poselstwa wesołego,  
 Bieżeli do Betleem skwapliwie,  
 Znaleźli Dziecię w żłobie,  
 Maryą z Józefem.

Taki Pan chwały wielkiej,  
 Uniżył się z wysokości;  
 Pałacu kosztownego żadnego,  
 Niemiał zbudowanego,  
 Pan wszego stworzenia.

O dziwne narodzenie,  
 Nigdy niewysławione;  
 Poczęła Panna Syna w czystości,  
 Porodziła w całości,  
 Panieństwa swojego.

Już się ono spełniło,  
 Co pod figurą było:  
 Aaronowa różyczka, zielona,  
 Stała się nam kwitnąca  
 I owoc rodząca.

Słuchajcież Boga Ojca,  
 Jako go wam zaleca:  
 Tenci jest Syn najmilszy jedyny,  
 Wam w Raju obiecany,  
 Tego wy słuchajcie.

## PIEŚŃ DRUGA.

W żłobie leży, któż pobieży  
 Kolędować małemu,  
 Jezusowi Chrystusowi,  
 Dziś do nas zesłanemu.  
 Pastuszkowie przybywajcie,  
 Jemu wdzięcznie przygrywajcie,  
 Jako Panu naszemu!

My zaś sami z piosneczkami  
 Za wami pospieszemy,  
 A tak tego maleńkiego  
 Niech wszyscy zobaczymy,  
 Jak ubogo narodzony  
 Płacze w stajni położony,  
 Więc go dziś ucieszymy.

Najprzód zatem, niechaj wszędy  
 Zabrzmi świat z wesołości,  
 Że posłany nam jest dany,  
 Emanuel w niskości.

Jego przeto przywitajmy,  
 Z Aniołami zaśpiewajmy:  
 Chwała na wysokości!

Witaj Panie, cóż się stanie,  
 Że rozkoszy niebieskie

Opuściłeś, a zstąpiłeś  
 Na te niskości ziemskie?  
 Miłość moja to sprawiła,  
 By człowieka wywyższyła  
 Pod nieba Empirejskie.

Czem w źłóbeczku, nie w łódeczku,  
 Na sianku położony?  
 Czem z bydłety, nie z panięty,  
 W stajni jesteś złożony?  
 By człek sianu przyrównany,  
 Grześnik bydłęciem nazwany,  
 Przemennie był zbawiony.

Twoje państwo i poddaństwo  
 Jest świat cały o Boże!  
 Tyś polny kwiat, czemuż cię świat  
 Przyjąć niechce choć może?  
 Bo świat doczesne wolności,  
 Zwykł kochać; mnie zaś z swęj złości,  
 Krzyżowe ściele łoże.

W Ramie głósy, pod niebiosy,  
 Wzbijają się Racheli,  
 Gdy swe syny bez przyczyny,  
 W krwawej widzi kapieli.  
 Większe mię dla nich kąpienie,  
 W krwawym czeka oceanie,  
 Zkąd niebo będą mieli.

Trzój Królowie, Monarchowie,  
 Wschodni kraj opuszczają;  
 Serc ofiary, z trzema dary,  
 Tobie Panie oddają.  
 Darami się kontentuje,  
 Bardziej serca ich szacuje,  
 Za to niech niebo mają.

## PIEŚN TRZECIA.

Bóg się rodzi, moc truchleje,  
 Pan niebiosów obnażony;  
 Ogień gaśnie, blask ciemnieje,  
 Ma granice nieskończony!  
 Wzgardzony, okryty chwałą  
 Śmiertelny król nad wiekami.  
 A słowo ciałem się stało,  
 I mieszkało między nami.

Cóż niebo masz nad ziemiany?  
 Bóg porzucił szczęście twoje,  
 Wszedł między lud ukochany,  
 Dzieląc z nim trudy i znoje;  
 Boleści cierpiał niemało,  
 Żeśmy byli winni sami.  
 A słowo ciałem się stało,  
 I mieszkało między nami.

W nędznej szopie urodzony,  
 Żłób mu za kolebkę dano,  
 Cóż jest? czém był otoczony?  
 Bydło, pasterze i siano.  
 Ubodzy! was to spotkało,  
 Witać go przed bogaczami.  
 A słowo ciałem się stało,  
 I mieszkało między nami.

Potém i króle widziani,  
 Cisną się między prostotą,  
 Niesąc dary Panu w dani:  
 Mirę, kadzidło i złoto.  
 Bóstwo to razem zmieszało  
 Z pasterskimi ofiarami.  
 A słowo ciałem się stało,  
 I mieszkało między nami.

Podnieś rękę Boskie dziecię!  
 Błogosław krainę miłą,  
 W dobrych radach, w dobrym bycie,  
 Wspieraj jej siłę swą siłą;  
 Dom nasz i majątność całą,  
 I twoje wioski z miastami.  
 A słowo ciałem się stało,  
 I mieszkało między nami.



### PIEŚŃ CZWARTA.

**N**oc nadesła pożądana,  
 W tysiąc gwiazd jasnych przybrana;  
 Sen spoczynkiem trudy słodził,  
 :: W tem się Jezus nam narodził. ::  
 Duchów świętych grono całe  
 Śpiewa w górze Panu chwałę,  
 Ludziom radość oznajmuje,  
 :: I ziemi pokój zwiastuje. ::  
 W złocisty obłok przywdziane  
 Jaką w nocy czyni zmianę  
 A gdy światłość w okół toczy,  
 :: W ten go straż pasterzy zoczy. ::  
 A skoro straż to postrzegnie,  
 Żwawo do stajni pobiegnie,  
 Widzieć dziecię narodzone,  
 :: Ubogo w złób położone. ::  
 Choć w pieluszki uwiniony  
 Za Pana jednak uczczony,  
 Bo każdy w nim poznać może  
 :: Ulubione dziecię Boże. ::

Jaką radość i nadzieję  
 Niebo na ziemię nam leje;  
 Jak nas Ojciec umiłował  
 :: Kiedy nam Syna darował. ::  
 Dawszy nam Bóg Syna swego,  
 Da też co jest zbawiennego;  
 Jego miłość nieskończona,  
 :: Niechaj będzie uwielbiona. ::



### PIEŚŃ PIĄTA.

**N**iepojęte dary dla nas daje  
 Dzisiaj z nieba Pan łaskawy  
 Gdy się wieczne słowo ciałem staje,  
 Mocą swęj cudownęj sprawy.  
 Nędze świata przecz odmiata,  
 A płacziwe jęczenia  
 W wdzięków głosy pod niebiosy  
 I w wesela zamienia.  
 Z kąd dziś wszyscy weseli wyśpiewują Anieli:  
 Niechaj chwała Bogu będzie w niebie,  
 A na ziemi pokój ludowi!  
 Patryarchów świętych upragnione  
 Spełniły się już czekania,  
 Kiedy słowo, z Panny narodzone,  
 Dopełniło wszystkich żądania.  
 Gwiazda nowa Jakubowa wypuściła swe promienie,  
 Ciemne błędy gasząc wszędy, światła czyni zjawienie.  
 Tak dziś każdy z Anioły, wyśpiewuje wesoly:  
 Niechaj chwała j. w.  
 Już prorockich przepowiedań skutki  
 Odmieniły świat cały mile, —

Oddalając uprzykrzone smutki,  
 Przywróciły wesołe chwile.  
 Wszędy echo brzmi pociechą, że z daru Zbawiciela  
 Upewnienie o zbawienie dopełniło wesela.  
 Więc z niebieskimi szyki, wydajmy dziś okrzyki:  
 Niechaj chwała j. w.

Niebo dzisiaj z ziemią połączone  
 Wypiewuje wdzięczności pienie;  
 Dzięki Bogu czyni nieskończone  
 Za zjawione ludziom zbawienie.  
 Radość nasza z Messyasa i wszystkiemu stworzeniu  
 Że Pan chwały, śmierci strzały skruszył w świętym  
 narodzeniu.

Brmijże świecie w około, wydaj odgłos wesoło:  
 Niechaj chwała j. w.

Aby człowiek Bogiem był nazwany,  
 Jego postać Bóstwo odziało;  
 By niebrząkał niewoli kajdany,  
 Słowo Ojca ciałem się stało.  
 Sługa Pana, ach odmiana, niesłychane przykłady  
 By wdzięczności dla miłości człowiek w Boga szedł  
 ślady;

Więc niech pienia odgłosy, jda aż pod niebiosy;  
 Niechaj chwała j. w.

Uczynione z twój miłości związki  
 Bóstwa twego z naszym rodzajem  
 Sprawily nam ściśle obowiązki,  
 Byś miłowam od nas był wzajem.  
 Dajże Panie, me kochanie, by ogniste pożary  
 W sercach trwały, na wiek stały, byś był kochany  
 bez miary!

Nuż i teraz z miłości, wypiewujmy z radości:  
 Niechaj chwała j. w.

## PIEŚŃ SZÓSTA.

¿ czemuż mój Jezus tak ubogo leży?  
 Ani po królewsku, ni w drogiej odzieży?  
 Znac dla tego by grzesznika,  
 Czartowskiego niewolnika,  
 Od piekła wybawił,  
 Przez ubóstwo zbawił.

Czemuż nie w pałacach rodzi się dziecina?  
 Wszak świat, niebo, ziemia jego jest dziedzina,  
 Ale w stajence ubogiej,  
 Na sianeczku w ten mroz srogi;  
 W kamiennym złobeczku,  
 Zimno Paniąteczku.

Czemuż nie w bogatej pościeli królewskiej,  
 Nie pod pawilonem leży Pan niebieski?  
 Pajęczyna pawilonem,  
 By każdy człek był zbawionym  
 Od nałogu złego,  
 Bogu obmierzonego.

A coż za dworzany ma małe dzieciątko,  
 Syn Ojca wiecznego, miłe pacholątko?  
 Osieł z wołem to dworzany,  
 Zważ człeku Pana nad Pańy,  
 Bydłęta mu służą,  
 Jak Bogu posłużą.

A ty Mu jak służysz, żalość mu zadajesz,  
 Gdy za jego dobroć, czartu się oddajesz;  
 Porzuć twoje złe nałogi,  
 Jezusowi lży na nogi,  
 Wylewaj serdecznie,  
 Będziesz z nim żył wiecznie.



## Pieśnie postne.

## PIEŚŃ PIERWSZA.

Rozmyślanie męki Pańskiej,  
POBUDKA.

Gorzkie żale przybywajcie,  
Serca nasze przenikajcie. Serca —  
Rozpłynięcie się me rzenice,  
Toczcie smutnych łez krynice. Toczcie —  
Słońce, gwiazdy omdlewają,  
Żalobą się pok ywają. Żalobą —  
Płaczą rzewno Aniołowie,  
A któż żalność ich wypowie? A któż —  
Opoki się twarde krajają,  
Z grobów umarli powstają. Z grobów —  
Co się, pytam, co się dzieje?  
Wszystko stworzenie truchleje. Wszystko —  
Boleść męki Chrystusowej,  
Żal przeplata bez wymowy. Żal —  
Uderz Jezu bez odwłoki,  
W twarde serce naszych opoki. W twarde —  
Jezu mój we krwi ran twoich,  
Obmyj dusze z grzechów moich. Obmyj —  
Upał serca mego chłodzię,  
Gdy w głębia męki twój wchodzi. Gdy —

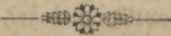
## CZEŚĆ PIERWSZA.

Intencya.

Pa pomocą łaski Bożej, pobudziwszy się do żalu serdecznego za grzechy nasze, rozmyślanie niniej-

sze gorszkiej męki Pana naszego Jezusa Chrystusa, Syna Bożego, nabożnym sercem ofiarujemy Ojcu niebieskiemu, na cześć i na chwałę jego Boskiego majestetu, pokornie dziękując za tak wielką, a nigdy niepojętą miłość ku narodowi ludzkiemu, że nam niegodnym zesłać Syna swojego jednorodzonego, aby w przyjętej ludzkiej naturze, na zadosyć uczynienie Boskiej sprawiedliwości, tak okrutne męki wycierpiał i śmierć podjął krzyżową. Tudzież na większe uszanowanie przynajdroższej Maryi Panny, tegoż Syna Bożego Matki bolesnej. Także na uczczenie Świętych Pańskich, którzy gorliwszemu pałali nabożeństwem ku męce Chrystusowej. A najprzód:

W następującej pierwszej części będziemy rozważać, co Pan Jezus ucierpiał od modlitwy w Ogroju, aż do niesłusznego u sądu oskarżenia, które to zniewagi i zelżywości temuż Panu za nas bolejącemu ofiarujemy za Kościół św. Katolicko rzymski i podwyższenie jego, za najwyższego Pasterza z całym Duchowieństwem.



## HYMN.

Żal mię rozpiera, serce boleść czuje,  
Gdy słodki Jezus na śmierć się gotuje;  
Kłęcząc w Ogroju, gdy krwawy pot leje,  
Serce me mdleje.  
Więznia miłości, powrozmi krępuje  
Żołnierz okrutny, uczeń zły całuje;  
W tem Jezus łzami, gdy się miłość stapia,  
Jagody skrapia.  
Bije, popycha żyd nieposkromiony,  
Nielitościwie z téj i z owéj strony;

Za włosy targa; znosi w cierpliwości,  
 Król z wysokości.  
 Zsiniałe przed tém krwią zachodzą usta,  
 Gdy zbrojną żołnierz rękawicą chlusta;  
 Wnet się zmieniło w płaczliwe wzdychanie,  
 Serca kochanie.  
 Oby się serce we łzy rozplynęło,  
 Że cię mój Jezu sprośnie obraziło.  
 Żal mi, ah żal mi, ciężkich moich złości,  
 Dla twój miłości.

### JĘKI DUSZY

*Nad cierpiącym Jezusem.*

Jezu, na zabicie okrutne  
 Cichy Baranku, od żydów szukany;  
 Jezu mój kochany.  
 Jezu, za trzydzieści srebrników,  
 Od niewdzięcznego Judasza przedany;  
 Jezu mój kochany.  
 Jezu, w ciężkim smutku żałości,  
 Tęskliwą śmierci bojaźnią stroskany;  
 Jezu mój kochany.  
 Jezu, na modlitwie w Ogroju,  
 We mdłości krwawym potem zalany;  
 Jezu mój kochany.  
 Jezu, całowaniem zdradliwim;  
 Od niewstydlivego ucznia wydany;  
 Jezu mój kochany.  
 Jezu, powrozami grubemi,  
 Od swawolnego żołnierstwa związany;  
 Jezu mój kochany.  
 Jezu, od pospólstwa zelżywie,  
 U sądu Annaszowego najgrawany;  
 Jezu mój kochany.

Jezu, przez ulice sromotnie,  
 Do Kaifasza za włosy targany;  
 Jezu mój kochany.  
 Jezu, od Malchusa srogiego,  
 Zbrojną rękawicą policzkowany;  
 Jezu mój kochany.  
 Jezu, od fałszywych dwóch świadków,  
 Za zwodziciela niesłusznie udany;  
 Jezu mój kochany.

*Bądź pozdrowiony,  
 Bądź pochwalony,  
 Dla nas zelżony,  
 I pohańbiony,  
 Bądź uwielbiony,  
 Bądź wystawiony,  
 Boże nieskończony.*

### SMUTNA ROZMOWA

*żałośniej Matki.*

Ach, ja Matka tak żałośna!  
 Boleść mię ścisła nieznośna,  
 Miecz me serce prznika.  
 Czemuś Matko ukochana,  
 Ciężko na sercu stroskana?  
 Czemu wszystka truchlejesz?  
 Co mię pytasz, wszystkim w mdłości,  
 Mówić nie mogę z żałości,  
 Krew mi serce zalewa.  
 Powiedz mi o Panno moja,  
 Czemu blednieje twarz twoja!  
 Czemu gorzkie łzy lejesz?

Widzę me serca kochanie,  
Jezusa w Ogrojcu zlanie  
Potu krwawym potokiem.

O Matko, źródło miłości!  
Niech czuję gwałt twej żalości;  
Dozwól mi z sobą płakać.



## CZĘŚĆ DRUGA.

**W** drugiej części Rozmyślenia męki Pańskiej będziemy uważać, co ucierpiał P. Jezus od niewdzięcznego u sądu oskarżenia, aż do okrutnego cierpieniem ukoronowania. Te zaś rany, zniewagi i zelżywości, temuż Jezusowi cierpiącemu ofiarujemy za całe chrześcijaństwo, na uproszenie pokoju i zgody między Pany chrześcijańskimi; także dla uproszenia sobie odpuszczenia grzechów i karania za nie, mianowicie zachowania od powietrza, głodu ognia i wojny.

## H Y M N

**P**rzypatrz się duszo, jak cię Bóg miłuje  
Jako dla ciebie, sobie nie folgnje;  
Przecież go bardziej, niż żydowska dręczy,  
Złość twoja węczy.

Stoi przed sędzią, Pan świata wszystkiego,  
Cichy Baranek, z wzgardzenia wielkiego;  
Przez białą szatę, którą jest odziany,  
Głupim nazwany,

Za moje złości, grzbiet srodze biczują,  
Pójdźmyż grzesznicy, oto nam gotną,  
Ze krwi Jezusa, dla serca ochłody,  
Zdrój żywej wody.

Pycha światowa, niechaj co chce wróży,  
Co na swe skronie, wije wieniec z róży;  
W szkarłat na pośmiech, cierniem Król zraniony,  
Jest ozdobiony.

Oby się serce, we łzy rozplynęło,  
Że cię mój Jezu, sprośnie obraziło!  
Żal mi, ah, żal mi, ciężkich moich złości,  
Dla twej miłości.

## JĘKI DUSZY

*Nad cierpiącym Jezusem.*

**J**ezu, od żydowstwa niewinnie,  
Jako łotr godzin śmierci obwołany;  
Jezu mój kochany.

Jezu, od złośliwych morderców,  
Po ślicznej twarzy tak sprośnie zeplwany;  
Jezu mój kochany.

Jezu, pod przysięga od Piotra,  
Po trzykroć z bojaźni zaprzany;  
Jezu mój kochany.

Jezu, od okrutnych oprawców,  
Na sąd Pilata jak zbójca szarpany;  
Jezu mój kochany.

Jezu, od Heroda i dworzan,  
Królu chwały, zelżywie wyśmiany;  
Jezu mój kochany.

Jezu, w białą szatę szyderską,  
Na większy pośmiech i hańbę ubrany;  
Jezu mój kochany.

Jezu, u kamiennego słupa,  
Niemiłosiernie biczmi usmagany;  
Jezu mój kochany.

Jezu, aż do mózgu przez czaszkę,  
Ciernia kolcami ukoronowany;

Jezu mój kochany.

Jezu, z najgrawania od żydów,  
Na pośmiewisko purpurą odziany;

Jezu mój kochany.

Jezu, w głowę trzcina ubity,  
Królu boleści, klęcząc najgrawany;

Jezu mój kochany.

*Bądź pozdrowiony,*

*Bądź pochwalony.*

*Dla nas zelżony,*

*Wszystek skrwawiony.*

*Bądź uwielbiony,*

*Bądź wystawiony,*

*Boże nieskończony.*

## ROZMOWA DUSZY

*Z Matką bolesną.*

Ah! widzę Syna mego,  
Przy słupie obnażonego,  
Różgami sieczonego!

Święta Panno, dopuść na mię,  
Niech ran Syna twego znamię,  
Mam na sercu wyryte!

Ah, widząc jako mizernie,  
Ostre głowę rani ciernie,  
Dusza moja ustaje!

O Maryo! Syna twego,  
Ostrym cierniem zranionego,  
Podzielże ze mną mękę!

Obym ja Matka strapiona,  
Mogła na swoje ramiona,  
Złożyć krzyż twój, Synu mój.

Proszę o Panno jedyna!  
Bez przestanka twego Syna,  
Niechaj z tobą krzyż noszę.

## CZEŚĆ TRZECIA.

Nakoniec w tej ostatniej części będziemy uważać, co Pan Jezus ucierpiał od ukoronowania swego, aż do ciężkiego na krzyżu skonania, i te plagi jego, bluźnierstwa, zelżywości i zniewagi; przytęm wszystkie narzędzia męki, Bogu Ojcu niebieskiemu przedstawimy i ofiarujemy za fundatorów i dobrodziejów, oraz za wszystkich braci i siostry zgromadzenia naszego tak żywych, jako i umarłych. Tudzież za grzeszników zatwardziały, tych osobliwie, którzy w złym nieczystości nałogu, albo pijalństwie zostają; aby ich serca do pokuty i prawdziwej życia poprawy Zbawiciel nasz wzbudził męką swoją. Naostatek za wszystkie dusze w czyściu zostające, aby im tenże najlitościwszy Jezus krwią swoją przenajdroższą ogień zagasić, a nam wszystkim w godzinę śmierci żal serdeczny za grzechy, i szczęśliwe w łasce swojej dokończenie, najłaskawiej zrządzić raczył.

## H Y M N.

Duszo oziębła, czemuż nie gorejesz,  
Serce me, czemu wszystko nie topniejesz?

Toczy twój Jezus z ognistój miłości,  
Krew w obfitości.

Ogień miłości, gdy go tak rozpala,  
Szkaradne drzewo na ramiona zwala;  
Zemdlony Jezus, pod krzyżowym ukłęką  
Ciężarem, stęka.

Okrutnym katom, posłusznym się staje,  
Na krzyż sromotny, ochotnie podaje  
Ręce i nogi, ludzkiego plemienia,

Sprawca zbawienia.  
O słodkie drzewo! spuście nam już ciało,  
Aby na tobie dłużej nie wisało;  
My go uczciwie, w grobie położemy,

Płacz uczyniemy.  
Oby się serce, w łzy rozplywało  
Że cię mój Jezus sprośnie obrażało.  
Żal mi, ah żal mi! ciężkich moich złości,

Dla twój miłości.  
Niechżeć mój Jezus, cześć będzie w wieczności,  
Za twe obelgi, męki, zelżywości;  
Któreś ochotnie, Syn Boga jedyny,  
Cierpiał bez winy.

## JĘKI DUSZY

*Nad cierpiącym Jezusem.*

Jezu, od popółstwa niezbożnie,  
Jako złoczyńca z łotry porównany;  
Jezu mój kochany.

Jezu, od Pilata niesłusznie,  
Na szubieniczną śmierć dekretowany;  
Jezu mój kochany.

Jezu, srogim krzyża ciężarem,  
Na Kalwaryjską górę z mordowany;  
Jezu mój kochany.

Jezu, do sromotnego drzewo.  
Przytępieniami gwoźdźmi przykowany;  
Jezu mój kochany.

Jezu, jawnie wpośród dwu łotrów,  
Zelżywie od żydów ukrzyżowany;  
Jezu mój kochany.

Jezu, od stojących około,  
I przemijających z hańbą urągany;  
Jezu mój kochany.

Jezu, bluźnierstwami od złego,  
Współ wiszącego łotra nagabany;  
Jezu mój kochany.

Jezu, gorzką żółcią i octem,  
Wołając: w młodości napawany;  
Jezu mój kochany.

Jezu, w ręce Ojca swojego,  
Ducha oddawszy zamordowany;  
Jezu mój kochany.

Jezu, od Józefa uczciwie,  
I Nikodema w grobie pochowany;  
Jezu mój kochany.

*Bądź pozdrowiony,*

*Bądź pochwalony,*

*Dla nas zmęczony,*

*I krwią zboczony;*

*Dla nas wielbiony,*

*Bądź wysławiony,*

*Boże nieskończony.*

## ROZMOWA DUSZY

Z Matką boleśną.

Ah! mnie Matce boleściwej,  
Pod krzyżem stojąc smutliwej,  
Serce żalność przejmuję.

O Matko niechaj prawdziwie,  
Patrząc na krzyż żalności;  
Placząc z tobą rzewliwie!

Jużci już, moje kochanie,  
Gotuje się na skonanie;  
Toć i ja z nim umieram.

Pragnę Matko pod krzyż z tobą,  
Dzielić się z twoją osobą,  
Śmiercią Syna twójego!

Zamknął słodką Jezus mowę,  
W tém ku ziemi skłania głowę,  
Już żegna Matkę swoją!

Maryo! niech gorzką noszę  
Śmierć, krzyż, rany jego, proszę;  
Niech serdecznie rozważam.

*Potém zaśpiewać po trzykroć:*  
*Któryś dla nas cierpiał rany,*  
*Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.*



## PIEŚŃ DRUGA.

*Która, lud po Kazaniu lub Processyi śpiewa na przemiany.*

Wisi na krzyżu Pan Stwórca nieba,  
Płakać za grzechy człowiecze trzeba.

Ah! ah! na krzyżu umiera,  
Jezus oczy swe zawiera.  
Najświętsze członki i wszystko ciało,  
Okrutnie zbite na krzyża wisiało.  
Ah! ah! dla ciebie człowiecze,  
Z boku krew Jezusa ciecze.

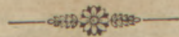
Ostrą koroną skronie zranione,  
Język zapiekły, usta spragnione.  
Ah! ah! dla mojej swawoli,  
Jezus umiera i boli.

Woła i kona ży z oczu leje,  
Pod krzyżem Matka bolesna mdleje.  
Ah! ah! sprośne złości moje,  
Sprawiły te niepokoje.

Więc się poprawię, ty łaski dodaj,  
Życia świętego sposób mi podaj.  
Ah! ah! tu kres złości moich,  
Przy nogach przybitych twoich.

Tu z Magdalena będę pokutować,  
I za me grzechy serdecznie żałować:  
Ah! ah! zmiłuj się nade mną,  
Uczyni miłosierdzie ze mną.

Rozbrat obłudny świecić wypowiadam.  
Grzechów się moich szczerze wypowiadam.  
Ah! ah! serdecznie żałuję,  
Bo cię Boże mój miłuję.



## PIEŚŃ TRZECIA.

Chorągiew króla wiecznego,  
Nadchodzi; święty krzyż jego  
Lśni się, na którym skazany,  
Chrystus Pan zamordowany.

Na którym od włoczni srogiej  
Ranę odniósł; skąd krwi drogiej,  
Z wodą żywą szły strumienie,  
Na dusz naszych odkupienie.

Spełniło się Dawidowe  
Dawne proroctwo takowe:  
Iż Bóg od drzewa królował  
Narodom i w nich panował.

Drzewo krwią drogą polane,  
W szkarłat królewski przybrane,  
Z tak godnego pnia wycięte  
By nosiło członki święte.

Na tobie krzyżu szczęśliwy,  
Zawisł świata okup żywy.  
Tyś łup wyrwał piekłu śmiało,  
Gdyś nosił najświętsze ciało.

Krzyżu! nadzieio zbawienia,  
Witay w tym czasie cierpienia!  
Pomóż łaską sprawiedliwym,  
Bądź dla grzesznych litościwym.

Ty Trójco, źródło zbawienia,  
Miey chwałę od nas i pienia;  
Daj nam swe błogosławieństwo  
Gdy dajesz krzyża zwycięstwo!



### PIEŚŃ CZWARTA.

**R**ozmyślajmy dziś, wierni Chrześciany,  
Jako Pan Jezus cierpiał za nas rany;  
Od pojmania niemiał odpocznienia,  
Aż do skonania.

Najprzód w Ogroju, wziął pocałowanie;  
Tam Judasz zdrajca dał był żydom znamię:  
Oto żydowie mego Mistrza macie,  
Tegoż imajcie.

Wnet się rzucili, jako lwi okrutni,  
Apostołowie od niego uciekli;  
Tam z wielkim pędem wiedzion do Annasza,  
Pociecha nasza.

Pierwszej godziny, przed Piłatem stawion,  
Niesprawiedliwie od żydów oskarżon;  
Rozkazał Piłat aby był biczowan,  
Ten niebieski Pan.

Krzykneli wszyscy, o godzinie trzeciej:  
Nie chcemy dalej swęj krzywdy cierpieć téj;  
Niechaj na krzyż swój żywot położy,  
Ten to Syn Boży.

Z ostrego ciernia, koronę uwili,  
Naszemu Panu na głowę wtłoczyli;  
Naśmiewając się przed nim poklekali,  
Królem go zwali.

Szedł z krzyżem z miasta, Pan szóstej godziny,  
Żydowie z niego odzienie złożyli,  
Potém go na krzyż okrutnie przybili,  
Octem poili.

Polecił ducha, Bogu Ojcu w ręce,  
Wołając umarł Zaćmiło się słońce;  
Ziemia się trzęsła dziewiątej godziny,  
Nie bez przyczyny.

Zstąpił do Piekłów, mocą swego Bóstwa,  
Tamże wybawił Ojców świętych z jeństwa;  
Ciała umarłych z grobów powstawały,  
Widzieć się dały.

Nikodem z Józefem, proźby uczynili,  
By ciało z krzyża bezpiecznie złożyli;  
Piłat ich proźbie w niczém nieprzebaczył,  
Bo tak Bóg raczył.

Czasów nieszpornych, był z krzyża zdejmowan,  
Przez swoje sługi wszęgo stworzenia Pan;

Matuchna jego ciało piastowała,  
Rzewno płakała.

Drogim balsamem, ciało pomazali,  
A z nabożeństwa w płótno owinęli;

W grobie ostatniej godziny włożyli,  
Płacz uczynili.

Płaczmym też dzisiaj, wierni Chrześciany,  
Dziękując Bogu za najdroższe rany;

Iż dla nas raczył tak okrutnie cierpieć,  
Chcąc nas sobie mieć.

### PIEŚŃ PIĄTA.

Jezu Chryste Panie miły,  
Baranku bardzo cierpliwy;

Wzniósłeś na krzyż ręce swoje,  
Za niesprawiedliwość moję.

Płacz go człowiecze mizerny,  
Patrzac jak jest miłosierny.

Jezus na krzyżu umiera,

Słońce jasność swą zawiera.

Pan wyrzekł ostatnie słowa,

Zwista mu z ramienia głowa;

Matka pod nim frasobliwa,

Stoi prawie ledwie żywa.

Zasłona się popadała,

Ziemia się rwie, ryczy skała;

Setnik woła: Syn to Boży,

Pluszcza wierząc, sobą trwoży.

Nakoniec mu bok przebito,

Krew płynie z wodą obfito;

My się dziś zalejemy łzami,

Jezu zmiłuj się nad nami.

### PIEŚŃ SZÓSTA.

(Melodya jak: *Krzyżu święty.*)

Człowiek drogę cnot porzucił,  
Z niebem i z sobą się skłócił,  
Sam Bóg wśród ludzi przychodzi,  
Niespokojne plemię godzi.

Co naucza, zaraz iści,  
Pracuje nam dla korzyści.  
Nieś mu z nami ciężar miło,  
By lżej człowiekowi było.

O dobro nasze stroskany,  
Odpoczywał zmordowany;  
Znosił niewczas, głód pragnienie,  
Cierpiał za ludzkie zbawienie.

Cóż mu oddał ród zawzięty?  
Przyszedł do swych — nie przyjęty!  
Jeszcze nai potwarz włożyli,  
Niesprawiedliwie sądzili!

Wycierpiał policzki, bicze,  
I więzienie niewolnicze.  
Sprawca wolności człowieka  
W ciemnym skryciu zgonu czeka!

Potém go na śmierć wiedziono,  
Z ciernią koronę włożono,  
Gwoździami na krzyż przybito  
I włócznią bok mu przeszyto.

Tak świętą krwią złany cały,  
Umarł sromotnie Pan chwały.  
I gdy w ludziach twarda dusza,  
Cała natura się wzrusza.



Drzy ziemia, słońce zaćmione,  
Groby zmarłych otworzone!  
W przestrzeniach nieba głos kwili:  
»Ludzie Chrystusa zabili.«

Jezu! miłość i złość była,  
Co cię o śmierć przypawiła!  
Najwyżej każda się wznasza  
Miłość twoja, a złość nasza!

Te gromy — karać nas bieżą,  
Lecz w któreż miejsce uderzą,  
Twe pociski niewstrzymane?  
By niebyły krwią twą złane.

Raczéy miej litość nad nami,  
Twojemy winowaycami.  
Ach, niechaj miecz twój nietyka,  
Pokornej szyi grzesznika.



## PIEŚŃ SIÓDMA.

Zawitaj ukrzyżowany!  
Jezu Chryste przez twe rany,  
Królu na niebie, prosimy ciebie,  
Ratuj nas w każdej potrzebie.

Zawitaj ukrzyżowany!  
Całujem twe święte rany;  
Przebite ręce, nogi w tej męce,  
Miejcież nas w swojej opiece.

Zawitaj ukrzyżowany!  
Biczmi srodze skatowany;

Zorane boki, krwawe potoki,  
Wynieściesz nas nad obłoki.

Zawitaj ukrzyżowany!  
Cierniem ukoronowany;  
W takiej koronie, zbolałe skronie,  
Miejcież nas w swojej obronie.

Zawitaj ukrzyżowany!  
Wprzód pod krzyżem zmocowany;  
Raną w ramieniu, z niej krwi strumieniu,  
Podźwignij nas ku zbawieniu.

Zawitaj ukrzyżowany!  
Na sercu włócznią stargany;  
Piersi, wnętrzności, pełne gorzkości,  
Miejcież nas w swojej litości.

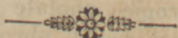
Zawitaj ukrzyżowany!  
Na duszy srodze stroskany;  
Smutki i żale, w serca upale,  
Wynieściesz nas ku swéj chwale.

Zawitaj ukrzyżowany!  
W ubóstwie sponiewierany;  
We czci i chwale, zniszczony wcale,  
Zbaw nas na twym tribunale.

Zawitaj ukrzyżowany!  
Niewinnie zamordowany;  
Bądź konający, na nas pomniący,  
Raj łotrowi darujący.

Przez twoje gorzkie skonanie,  
Litościwy bądź nam Panie!  
W ostatnim zgonie, miej nas w obronie,  
Na prawej postaw nas stronie.

O Jezu miłości moja!  
Do twego wzdycham pokoju,  
Za grzechy płacze, sercem cię raczę;  
Krzyżem twoim głowę znaczę.



## PIEŚŃ ÓSMA.

Już cię żegnam najmilszy Synu Chrystusie,  
Serca mego pociecho śliczny Jezusie.  
Cóż ja pocznę ach strapiona,  
Matka twoja opuszczona,  
Straciwszy ciebie!  
Weź mię raczej na śmierć z sobą,  
Wolę umrzeć razem z tobą,  
Żyć spółem w niebie.

Wieczera świętą z ciała twego gotujesz,  
Nogi uczniom umywasz, mile całujesz;  
Schylasz się do stóp Judasza,  
Śliczność i ozdoba nasza,  
Łzami polewasz,  
Abyś go odwiódł od zdrady;  
Od niezbożnych żydów rady,  
Wzgardę odbierasz.

Już od żalu umieram na to patrząc,  
Nie wiem, co czynić Matka smutna zostając,  
Widząc zjadłych żydów czyny,  
Imają cię bez przyczyny,  
Dosyć żalości.  
Na modlitwie klęczącego,  
Krwawym potem płynącego,  
Nie masz litości.

Wiążą, tłuca i w rzekę z mostu wrzucają,  
Ani przed Biskupami nie przepuszczają!  
Policzki ciężkie zadają.  
Do piwnicy cię wtrącają  
Pastwią nad tobą;  
Depcą, oczy zawięzują,  
Prorokować rozkazują  
Sami przed sobą.

Niestetyż mnie strapionej! żem doczekała  
Nieszczęśliwej godziny, gdy oglądała  
Ciebie Syna zranionego,  
Przed Piłatem stawionego,  
By cię męczyli.  
Do Heroda cię posłali  
Aby cię i tam wysmiali,  
I wyszydźli.

Srogość większą u Piłata ci pokazują,  
Gdy u słupa różgami mocno biczują.  
Lud wielce zakamieniały,  
W złości swej zapamiętały,  
Nic nie folguje.  
W którąkolwiek spojrzę stronę,  
Widzę trudną być obronę,  
Nikt nie lituje.

Miecz okrutny przebija moje wnętrzości,  
Widząc zawziętą srogość żydowskiej złości,  
Że cię w purpurę obłóczą,  
Ostre ciernie w głowę tłóczą,  
Nic nie folgując.  
Na Piłata krzyczy, woła,  
By cię na śmierć sądził zgoła  
Nic nie litując.

Łańcuch ciężki na szyję świętą wkładają,  
Trzcinę na pośmiewisko w ręce dawają;  
Już cię na śmierć dekretują,  
I krzyż okrutny gotują,  
O zła godzina!  
Na który masz być włożony,  
Między łotry policzony.  
Straszna nowina!

Na twe święte ramiona krzyż już włożono,  
Na śmierć jako baranka poprowadzono;  
Trzykroć pod krzyżem upadasz,  
Zmiłowania nie oglądasz,  
Wszystek zemdlony;  
Cyreneusz krzyż podpiera,  
Werenika twarz ociera,  
Takeś zmęczony.

Na górze Kalwaryi już cię krzyżują,  
Gwoździe, młoty i włócznią na cię gotują;  
Wleką na krzyż przybitego,  
Do miejsca naznaczonego.  
Serce me mdleje,  
Patrząc na twą mękę srogą,  
I krew przenajświętszą drogą,  
Która się leje.

I w tém jeszcze okrutni nie przestawają,  
Ale więcej boleści mnie dodawają,  
Gdy cię widząc zemdlonego,  
I nie życząc mieć żywego,  
Żółć ci pić dają;  
Bok ci włócznią przebijają,  
Ostatek krwi wypuszczają,  
I najgrawają.

Z krzyża Nikodem z Józefem już cię spuszcza,  
A mnie matce bolesnej ciało oddają,  
Która na łonie piastuję,  
Członeczki twoje całuję,  
Synu mój drogi;  
Już cię do grobu składamy,  
Na kolana upadamy,  
Po śmierci srogiej.

Cóż ja pocznę na świecie, kiedym pozbyła  
Ciebie synu najmilszy, marniem straciła.  
Niechże umrę z téj przyczyny,  
Że mi wzięły ludzkie winy,  
Syna mego,  
Który po to zstąpił z nieba,  
Że okupu było trzeba,  
Ludowi jego.

A po śmierci proszę kto z swojej litości,  
Włożywszy w grób me ciało, zbolełe kości,  
Niech napisze takie słowa;  
Że tu Matka Jezusowa,  
Żalem strapiona;  
Którój śmierci jest przyczyna,  
Że pozbyła swego syna,  
Tu położona.



## PIEŚŃ DZIEWIĄTA.

Ach mój Jezu, jak ty klęczysz w Ogrojcu ze-  
krwawiony!  
Tam cię Anioł w smutku cieszy, z kąd był świat  
pocieszony.

Przyjdź mój Jezu, przyjdź mój Jezu, przyjdź mój  
Jezu pociesz mnie! Bo cię kocham serdecznie.

Ach mój Jezu, co za boleść cierpisz w ostrej ko-  
ronie!

Twarz najświętsza zekrwawiona, głowa wszystka  
w krwi tonie.

Przyjdź mój Jezu, j. w.

Ach mój Jezu, jakieś srodze do słupa przywiązany!  
Za tak ciężkie grzechy nasze, okrutnie biczowany.  
Przyjdź mój Jezu, j. w.

Wychodzisz mój drogi Jezu, na górę Kalwaryjską,  
Trzykroć pod ciężarem krzyża, upadasz bardzo  
ciężko.

Przyjdź mój Jezu, j. w.

A gdy mój najmilszy Jezu, na krzyżu już umierasz,  
Dajesz ducha Ojcu w ręce, grzesznym niebo otwie-  
rasz.

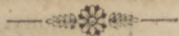
Przyjdź mój Jezu, j. w.

Ach mój Jezu, gdy czas przyjdzie, że już umierać  
trzeba,

Wspomnij na swą gorzką mękę, nie chciej zawie-  
rać nieba.

Przyjdź mój Jezu, j. w.

Gdys jest sędzią postawiony nad żywemi, zmarłemi,  
Zmiłujże się nad duszami w czyśćciu zostającemi;  
Wieczny pokój, wieczny pokój,  
Wieczny pokój, daj im Panie,  
W niebie odpoczywanie.



## PIEŚŃ DZIESIĄTA.

Jezu w Ogrojcu mdlejący,  
Dusze w czyśćciu omdlewają,  
Krwawy pot wylewający,  
Twój ochłody wyglądają.  
O Jezu!

Przez twój pot o Jezu drogi  
Wyzwól dusze z męki srogi  
Potu krwawego promienie  
Niechaj zaleją płomienie.  
O Jezu!

Przez twe Jezu dyscypliny,  
Któreś cierpiał dla dusy winy,  
Niech różgi, krwią twą zbroczone  
Skropią dusze wysmażone  
O Jezu!

Królu w cierniowej koronie,  
Przez ukłote twoje skronie,  
Wyrwij z czyścia do korony,  
Którzy żebrzą twój obrony  
O Jezu!

Krzyż okrutny dźwigający,  
Po trzykroć upadający,  
Przez ten ciężar krzyża twego  
Wyzwól z ognia czyściwego  
O Jezu!

Z sukienki twój obnażony  
I na krzyżu rozciągniony,  
Ręce z Czyścia wyciągają  
Odpustu twego żądają  
O Jezu!

Jezu z krzyżem podniesiony  
 Między łotry policzony,  
 Policz dusze między święte  
 Przez miłość twą niepojętę  
 O Jezu!

Niechaj z boku przebitego,  
 Z serca twego zranionego,  
 Spłyną do czyscia strumienie,  
 Na dusz wiernych ochłodzenie  
 O Jezu!

Jezu do grobu złożony,  
 Maścią drogą namaszczoney;  
 Namaść więźnia spieczonogo  
 W ogniu ciężkim spalonogo  
 O Jezu!



## PIEŚŃ JEDENASTA.

**S**tała Matka boleściwa,  
 Pod krzyżem bardzo troskliwa,  
 Na którym jęj Syn wisiał,

Krórej duszę tak strapioną,  
 Wielkim żalem obciążoną  
 Miecz boleści przenikał.

O jak smutna i strapiona,  
 Matka tak błogosławiona,  
 Syna jednorodzonego.

Która płakała i lkała,  
 Z żału drzała, gdy widziała  
 Mękę Syna milego.

Któż jest serca tak twardego,  
 By dziś z Matką Pana swego,  
 Bardzo rzewno nie płakał.

Ktożby się nie wzruszył w sobie,  
 Pomniąc o ciężkiej żałobie,  
 Matki z Synem jedynym.

Dla złości ludu swojego,  
 Widziała tam zmęczonego,  
 Jezusa Syna swego.

Widziała kochanka swego,  
 Od wszystkich opuszczonego,  
 Gdy na krzyżu umierał.

Cna Matko źródło miłości,  
 Niech czuję gwałt twój żalności,  
 Dozwól mi z sobą płakać.

Spraw by miłością pałało  
 Serce me, dając się cało  
 Bogu swemu w usługę.

Święta Matko dopuść na mnie,  
 Niech ran Syna twego znamię,  
 Mam w sercu-mém wyryte.

Twego Syna zranionego,  
 Tak bardzo dla mnie zbitego,  
 Ze mną mękę podzielaj.

Niech z tobą płaczę prawdziwie,  
 Patrząc na krzyż żałośliwie,  
 Pókađ duch z ciałem żyje.

Pragnę stać pod krzyżem z tobą,  
Dzielić się z twoją osobą,  
Tak surowym płaczem twym.

Ze wszystkich panien Panno zacna,  
Bądź tak proszę na mnie baczna,  
Daj się z sobą napłakać.

Niech gorzką śmierć Pańską noszę,  
Krzyż i rany jego, proszę  
Niech na sercu wyrażam.

Niech mię zrania rany jego,  
Niech znam moc krzyża świętego,  
Przez miłość Chrystusową.

Jego zapal niech mam w sobie,  
Poruczenie Panno w tobie,  
Niechaj mam dnia sądnego.

Niech mnie ten krzyż Pański broni,  
Śmierć Chrystosowa ochroni,  
Niech wspiera łaska jego.

Kiedy ciało pójdzie w ziemię,  
Niech duża niebieskie płemię,  
Wiecznej chwały nie traci.



## Pieśń

Na Niedzielę kwietnią.

3 Nieba zesłany Syn Boga żywego,  
Gdy w Jeruzalem wieźdzał czasu swego,  
We wsi Betfage rzekł uczniom gotowe,  
Słowa takowe:

Dwaj do miasteczka teraz pobieźcie,  
Które przed sobą leżące widzicie,  
Mnie przywieźciecie oślicę, oślątko,  
Dwoje bydłątko.

Jeźliby wam kto chciał trudność zadawać,  
Moję potrzebę macie opowiadać,  
Dosyć uczynić tej to Pańskiej woli,  
Zaraz pozwoli.

Wszystkie te rzeczy dzieją się dla tego,  
Ze to rzezone z Pisma prorockiego:  
Córko Syońska Król idzie ku tobie.  
W cichej osobie.

Co Pan rozkazał, słudzy uczynili,  
Pana na bydłę, przywiódłszy, wsadzili,  
Tuszcze na drogę wielkie zabiegały,  
Panu śpiewały.

Jedni przysługę taką wyrządzali,  
Ze na przeciwko Panu wychadzali,  
Kędy miał jechać, rzucali na ziemię,  
Swoje odzienie.

Drudzy posługi takie wyrządzali,  
Rószczki zielone z drzew obłamowali,  
Ścieląc na ziemię, niechaj piękna będzie  
Ozdoba wszędzie.

A drudzy z chęci za Panem chodzili,  
Do niego takim sposobem mówili:  
Zbaw nas, zmiłuj się, nie opuszczaj żydów  
Synu Dawidów.

Skoro wspólność o tém usłyszało,  
Że Jezus idzie, wnet mu zabieżało,  
Niosąc gałązki z drzewa palmowego,  
Z serca prawego.

Dziatek żydowskie zabiegłszy śpiewały,  
Wdzięcznymi głosy Pana wyznawały:  
Ten jest, co przezeń ludzkie pokolenie,  
Weźmie zbawienie.

Dziatek po wtóre przez Ducha świętego,  
Wołając, ten jest, który ludu swego,  
Z mocy szatańskiej jest Odkupicielem  
I Zbawicielem.

O jako zacny i jako Pan wielki,  
Jako przemożny ten jest na czas wszelki,  
Któremu zaszli w drogę Aniołowie,  
Wszyscy królowie.

Żałosna bojaźń niechaj precz odejdzie,  
Córko Syońska, oto Król twój jedzie,  
Ktobie, król cichy; znaj z Pisma świętego,  
Oślicę jego.

Zawitaj Królu Zbawicielu świata!  
Ciebie przez długie czekaliśmy lata,  
Tyś przyszedł zbawić człowieka grzesznego,  
Tobie wiernego.

Niech chwała Bogu z ust naszych wypływa,  
Który na niebie wysokim przebywa.  
A ty, co idziesz knam błogosławiony,  
Bądź pochwalony.

## PIEŚŃ PIERWSZA.

*Na Wielkipiątek przy całowaniu krzyża.*

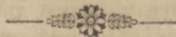
Zbliżam się ktbie Jezu mój kochany,  
Całować ciężkie i nieznośne rany;  
Nie tak jak Judasz, który na wydanie,  
Lecz z uzaleniem Jezu Chryste Panie.

Całuję prawą twoją Jezu rękę,  
Bym zniósł cierpliwie choć najgorszą mękę,  
Całuję oraz lewą rękę twoją;  
Niechaj się staram, zbawić duszę moją.

Zbliżam się z sercem, i do twego boku;  
Niech żyję według Boskiego wyroku.  
Padam do twojej prawej nogi Chryste,  
I błagam, zrządź w nas wszystkich życie czyste.

Padam do twojej lewej nogi;  
Každy cię niech czi, za ten odkup drogi,  
Padam pokornie i do krzyża twego,  
Na którymś za mnie oddał ducha swego.

Niech tobie będzie cześć, chwała wiecznemu  
Bogu w najświętszej Trójcy jedynemu,  
A nam niech będzie twa męka w pamięci,  
Panie, twój przykład niech nas do cnot nęci.



## PIEŚŃ DRUGA.

*Na Wielkipiątek przy całowaniu krzyża.*

Zawitaj ukrzyżowany  
Jezu Chryste! przez twe rany

Prosiemy ciebie, w każdej potrzebie,  
Daj ratunek pożądanym.

Odkupiłeś przez krzyż święty  
Świat, miłością ku nam zdjęty;  
Odpuść nam winę w śmierci godzinę,  
W miłosierdziu niepojęty.

Nim przyjdzie sąd ostateczny,  
Wzbudź w sercu mém żal serdeczny;  
Podaj mi rękę, krzyż twój i mękę,  
Bym był zbawienia bezpieczny.

Dusze z czyścia wyglądają,  
Twego ratunku żądają,  
Krwiań odkupione, krzyżem znaczone.  
Wieczny pokój niechaj mają.

Więc krzyż święty całujemy,  
Usty, sercem szanujemy;  
Za twe kochanie, dziękując Panie,  
Serce w zamian oddajemy.



## PIEŚŃ PIERWSZA.

*Podczas przeniesienia do grobu najśw. Sakramentu.*

Duż zdejmują martwe z krzyża Jezusowe ciało,  
Dwaj chwały godni mężowie z pobożnością, śmiało,  
Józef Senator uczciwy i Nikodem sprawiedliwy,  
Tajemni uczniowie, Pana kochankowie.

Biorą czyste prześcieradło, ciało obwijają.  
Wonnemi je olejkami pilnie nacierają,

Płaczą nad zamordowanym Mistrzem swym umiło-  
wanym,  
Widząc w jego ciele ran ciężkich tak wiele.

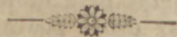
Niosą członki jego święte do grobu ciemnego,  
W poblikości kalwaryi w skale wykutego;  
Tam je kładą z uczciwością, całując rany z boleścią  
Rąk, nóg. boku jego, włócznią otwartego.

Przyłączmyż się i my dzisiaj do pogrzebu tego,  
Odprowadźmy ciało Pańskie aż do grobu jego;  
Idźmy za matką płaczącą, śmierci Syna żałującą,  
Z nią łzy wylewajmy, boleść oświadczajmy.

Ah, co za boleśny widok, widzimy grześnicy!  
Martwy leży Zbawiciel nasz w grobowej ciemnicy,  
Członki zimne krwią oblane, żyły stawy w nim  
z targane,  
Rany w całym ciele, ah jak ich jest wiele!

Czujmy przy tym grobie Pańskim w świętych ro-  
zmyślaniach,  
Całujmy otwarte rany przy smutnych wzdychaniach,  
Za odkupienie dziękujmy, grób czysty w sercu  
gotujmy,  
Synowi Boskiemu, a Zbawcy naszemu.

A gdy i my kości nasze w grób ciemny złożemy,  
Bądź na nas Jezu łaskaw! pokornie prosimy,  
Zbaw nas w tobie ufających, którzyś z otchłan tam  
siedzących  
Ojców wyprowadził, w niebie ich osadził.





## PIEŚŃ DRUGA.

*Podczas przeniesienia do grobu najśw. Sakramentu.*

Jezus mądrość i prawda Ojca przedwiecznego,  
Bóg i człowiek pojmany jest czasu nocnego;  
Od swych uczniów kochanych prędko odbieżany.  
Żydom w ręce podany, w Ogroju związany.

W pierwszą jest do Pilata godzinę wiedziony,  
I od świadków fałszywych wielu oskarżony;  
Tam policzkami zbiło Pana związanego  
Na twarz plwano ślicznego Króla niebieskiego.

Ukrzyżuj go, o trzeciej godzinie wołano.  
Zbiczowawszy w powłokę z szyderstwem przybrano;  
Głowe jego cierniową koroną zbodzono,  
A z miasta go prowadząc, krzyżem obciążono.

Na krzyżu o godzinie szóstej rozciągniony,  
Między łotry złośliwie Jezus policzony;  
Żółć z octem pragnącemu w mękach podawano;  
Ciężko się z Zbawiciela świata natrząsano.

W czas dziewiątej na krzyżu Pan skonał godziny,  
Heli głosząc, dał Ojcu duszę swą bez winy;  
Źródło w boku przekłotym nam się otworzyło,  
Ziemia okropnie drżała, słońce się zaćmiło.

W nieszporną Pana z krzyża godzinę złożono,  
Moc Boska niepojęta, była utajoną;  
O taką śmierć nasz drogi żywot przyprawiono,  
Śliczną koroną chwały, tak bardzo wzgardzono.

W czas wieczorny uczciwy pogrzeb mu sprawiono.  
W ciele świętym nadzieję wskrzeszenia wznowiono;  
Maści wonne przydano, pisma się spełniły,  
Niechże wiecznie wspominać śmierć twą Jezu miły.

Te modlitwy nabożne tobie polecamy,  
Jezu Panie, i twoją mękę w nich wznawiamy.  
O ty coś za nas cierpiał niezmierne boleści,  
Domieść nas wiekuistych po śmierci radości.



## PIEŚŃ PIERWSZA.

*Przy grobie.*

Już Chrystus życie zakończył,  
Już się w grobie z śmiercią złączył;  
Płaczcie nieba mieszkańcy!  
Wzrusz się ziemi, krusz twe skały,  
Pokryj ciemnością świat cały;  
Płaczcie ziemi wygnańcy.

Grześniku zlewaj się łzami,  
Tyś go umorzył grzechami  
Tyś go tu w grobie złożył.  
Żałuj teraz należycie,  
Przestań grzeszyć, popraw życie,  
Abyś razem z nim ożył.

Tu grześniku pokalany,  
Skrapiaj łzami jego rany,  
Tu masz łaskę dla siebie.

Tu możesz twych grzechów zmayı,  
Zmyć w krwi Baranka bez skazy,  
Rtóry umarł dla ciebie.

Tu już Jezu przemieszkiwać,  
Tu pragnę z tobą spoczywać;  
Tu mię Panie złącz z sobą,  
Aż śmierć zwyciężysz waleczny.  
Do dnia trzeciego bezpiecny,  
Niech mam spoczynek z tobą.

Tu ja płakać będę ciebie,  
Póki cię nie ujrzę w niebie,  
Jezu w dobroci stały,  
Zniszcz już grobu twego wściekłą  
Straż, już zwycięż śmierć i piekło,  
A mnie weź do twój chwały.



## PIEŚŃ DRUGA.

*Przy grobie.*

**C**y, któryś gorzko na krzyżu umierał,  
Ręce i nogi gwóźdź srogą rozdzierał;  
Daj dobrze skonać na krzyżu rozpięty,  
Baranku święty.

Pragnę nmierać wraz z tobą i w tobie,  
W spólnej boleści, w smutku i żałobie;  
Wcześniej się w twoje zakopuję rany,  
Jezu kochany.

A tym, którzy już dni swoje skończyli,  
A z długów ci się swych nie wypłacili,  
Przychyl im krzyża i serca skarbnie,  
Ran krwi krynice.

Bolesna Matko najwyższego Boga!  
Gdy mnie śmiertelna opanuje trwoga,  
Bądź mi zbolalém sercem litościwém,  
Portem szczęliwym.

Michale święty i strożu Aniele!  
Gdy duszni ścisną mnie nieprzyjaciele,  
Żgromcie ich hasłem: Któż jak Bóg niezmierny!  
Nam miłosierny.



## Pieśń Wielkanocna.

## PIEŚŃ PIERWSZA.

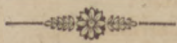
**P**rzez twoje święte zmartwychpowstanie  
Boży Synu, odpuścisz nam nasze grzeszenie.  
Wierzemy, iż Pan Chrystus zmartwychwstał,  
Żywot nam naprawił,  
Z śmierci wiecznej nas zbawił,  
Pan Bóg swoją moc zjawił.

(W dzień Wniebowstąpienia Pańskiego śpiewa się:

*Przez Twoje święte Wniebowstąpienie,*

a na Zielone Świątki:

*Przez twoje święte Ducha zstanie.)*



## PIEŚŃ DRUGA.

**C**hrystus zmartwychwstan jest,  
Nam na przykład dan jest,  
Iż mamy zmartwych powstać,  
Z Panem Bogiem królować, Alleluja!

Leżał trzy dni w grobie,  
Dał bok przebić sobie,  
Bok, ręce, nogi obie,  
Na żywot człowiecze tobie, Alleluja!

Trzy Marye poszły,  
Drogi maści niosły,  
Chcąc Chrystusa pomazać,  
Jemu cześć i chwałę dać, Alleluja!

Gdy na drodze były,  
Tak sobie mówiły:  
Jest tam kamień niemały;  
A któż nam go odwali? Alleluja!

Powiedz nam Maryo,  
Gdzieś Pana widziała?  
Widziałam go po męce,  
Trzymał chorągiew w ręce, Alleluja!

Gdy nad grobem stały,  
Rzekł im Anioł biały:  
Nie bójcie się dziewice,  
Ujrzycie Boże lice, Alleluja!

Jezusa szukacie?  
Tu go nie znajdziecie;  
Wstał z zmartwych, tu go nie —  
Tylko jego odzienie, Alleluja!

Łukasz z Kleofaszem,  
Oba jednym czasem,  
Szli do miasta Emaus,  
Potkali ich Pan Jezus, Alleluja!

Bądźmy wszyscy weseli,  
Jako w niebie Anieli;  
Czegośmy pożąдали,  
Tegośmy doczekali, Alleluja!



## PIEŚN TRZECIA.

Wesoły nam dzień dziś nastał,  
Którego z nas każdy żądał,  
Tego dnia Chrystus zmartwychwstał.  
Alleluja, Alleluja!

Król niebieski knam zawitał,  
Jako śliczny kwiat zakwitał,  
Po śmierci się nam pokazał.  
Alleluja, Alleluja!

Piekielne mocy zwojował,  
Nieprzyjaciele podeptał,  
Nad nędznymi się zmiłował.  
Alleluja, Alleluja!

Do trzeciego dnia tam mieszkał,  
Ojce święte tam pocieszał,  
Potém im za sobą kazał.  
Alleluja, Alleluja!

Którzy w otchłaniach mieszkali,  
Płaczliwie tam żałowali,  
Gdy Zbawiciela ujrzeli.  
Alleluja, Alleluja!

Zawitaj przybywający,  
Boże Synu wszechmogący!  
Wybaw nas z piekielnej mocy.  
Alleluja, Alleluja!

Wielkie tam wesele mieli,  
Gdy Zbawiciela ujrzeli,  
Którego dawno żądali.  
Alleluja, Alleluja!

Potém swą mocą zmartwychwstał,  
Pieczęci z grobu nie ruszał,  
Na stróże wielki strach powstał.  
Alleluja, Alleluja!

A gdy Chrystus Pan zmartwychwstał,  
Miłośnikom się pokazał,  
Anioły do Matki posłał.  
Alleluja, Alleluja!

O Anieli najmilejsi,  
Idźcież do Panny najświętszej,  
Do Matki mej najmilejszej.  
Alleluja, Alleluja!

Odemnie ją pozdrawiajcie,  
I wesoło zaśpiewajcie:  
Królowa Rajska wesel się.  
Alleluja, Alleluja!

Potém z swą wielką światłością,  
Do Matki swój przystąpiwszy,  
Pocieszył ją pozdrowiwszy.  
Alleluja, Alleluja!

Napełniona bądź słodkości,  
Matko moja i radości,  
Po onej wielkiej żałości.  
Alleluja, Alleluja!

Witajże Jezu najśladzszy,  
Synaczkę mój najmilejszy,  
Pocieszenie wszelkiej duszy.  
Alleluja, Alleluja!

Jestem już bardzo wesoła,  
Gdym cię żywego ujrzała,  
Jakobym się narodziła.  
Alleluja, Alleluja!

Łaskawie z nim rozmawiała.  
 Usta jego całowała,  
 W radości się z nim rozstała.  
 Alleluja, Alleluja!

Przez twe święte zmartwychwstanie,  
 Daj nam grzechów odpuszczenie,  
 A potem duszne zbawienie.  
 Alleluja, Alleluja!



### PIEŚŃ CZWARTA.

**W**stał Pan Chrystus zmartwych ninie,  
 Alleluja, Alleluja, Alleluja!  
 Uweselił swój lud mile.  
 Alleluja, Alleluja, Alleluja!

Który cierpiał dnia trzeciego,  
 Alleluja, Alleluja, Alleluja!  
 Dla człowieka mizernego.  
 Alleluja, Alleluja, Alleluja!

Niewiasty gdy do grobu szły,  
 Alleluja, Alleluja, Alleluja!  
 Drogie maści z sobą niosły.  
 Alleluja, Alleluja, Alleluja!

W bieli Anioła ujrzały,  
 Alleluja, Alleluja, Alleluja!  
 Trwożyć sobą poczynały.  
 Alleluja, Alleluja, Alleluja!

Niewiasty co się bocie,  
 Alleluja, Alleluja, Alleluja!

Do Galilei tam idźcie.  
 Alleluja, Alleluja, Alleluja!

Powiedźcie to Zwolennikom,  
 Alleluja, Alleluja, Alleluja!  
 Iż powstał król na wiek wieków.  
 Alleluja, Alleluja, Alleluja!

Tego dnia Wielkanocnego,  
 Alleluja, Alleluja, Alleluja!  
 Chwal każdy Syna bożego.  
 Alleluja, Alleluja, Alleluja!

Świętą Trójcę wyznawajmy,  
 Alleluja, Alleluja, Alleluja!  
 Bogu cześć i chwałę dajmy.  
 Alleluja, Alleluja, Alleluja!



### PIEŚŃ PIĄTA.

**W**itaj dniu święty żądany!  
 Na wszystek świat zawołany;  
 Gdy Pan piekło burząc wstaje,  
 Zwycięzca nieba dostaje. Alleluja!

Oto gdy się Pan odradza,  
 Wszystek się z nim świat odmładza;  
 Wszystko z Panem swym stworzenie,  
 Ma swych darów przywrócenie. Alleluja!

Gdy Pan bowiem tryumfuje,  
 Każda się rzecz z Nim raduje;  
 Drzewo z liściem, z kwieciami trawa,  
 Chwały Pańskiej moc wyznawa. Alleluja!

Gdy piekielne prawo znosi,  
A w niebo się Pan podnosi;  
Wszystko Panu chwałę daje,  
Okrąg nieba, ziemskie kraje. Alleluja!

Bóg co był ukrzyżowany,  
Wszędzie za Króla przyznany,  
I wszystko Stwórcy stworzenie,  
Daje pokłon, modły, pienie. Alleluja!



## PIEŚŃ SZÓSTA.

**D**zień ten jest pełen weseła,  
Gdy naszego Zbawiciela  
Po śmierci żywym widzimy,  
A z nim wiecznie żyć będziemy. Alleluja!

On umarł, abyśmy żyli;  
On zniósł, coś my zasłużyli;  
Lecz gdy życie za nas łożył,  
Mocą Boską znowu ożył. Alleluja!

Dotrzymał więc, co obiecał,  
Gdy swym w wierze stać zalecał:  
Ja wydan grzesznym zostanę;  
Lecz zaś w trzech dniach zmartwychwstanę. Alleluja!

Ja żyję i wy będziecie  
Zyć, na wieki nie umrzecie.  
Te Jezusa przyrzeczenia,  
Spełnią się też bez wątpienia. Alleluja!

Dzięki Bogu! ja w mym grobie  
Krótco tylko spocznę sobie,  
Potém zaś z niego powstanę,  
Cząstkę z Jezusem dostanę. Alleluja!

Zemną mych przyjaciół grono,  
Weźmie Pan na swoje łono!  
Tam się płacz i śmierć zakończy,  
Bóg nas z sobą wiecznie złączy. Alleluja!

Ja się już śmierci nieboję;  
Jam jest Panie dziecię twoję;  
Tyś mi Ojcem litościwym,  
Wzbudzisz mię też z grobu żywym. Alleluja!

Niech tylko stały w mej wierze,  
Niech ci zawsze służę szczerze,  
W ten czas mogę bez lękania,  
Wspomiec na dzień zmartwychwstania. Alleluja!



## Pieśń

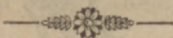
Na Zielone świątki.

Niech się głośnie wzniesą pienia  
Pod same niebios sklepienia!  
Kto tylko głos podnieść może,  
Niech ci śpiewa, wielki Boże! Alleluja, Alleluja!

Ciemność straszna kryła ziemię,  
Ludzkie się błakało plemię,  
Lecz tyś z niezmiernej litości  
Spuścił nań Ducha światłości. Alleluja, Alleluja!

Zstąpił — przed nim ciemność ginie.  
Z nieba życie, światłość płynie —  
Wszelki błąd został zniesiony,  
Cały świat już odnowiony. Alleluja, Alleluja!

Panie! w mojej duszy ciemno,  
Okaż łaskę twą nade mną,  
Spuść i na mię Ducha twego,  
Niech zniszczy, co we mnie złego. Alleluja,  
Alleluja!



## PIEŚŃ

Na Trójcę świętą.

Jeden w naturze w Osobach troisty,  
Ojciec i Synu z Duchem wiekuisty;  
Oprócz w Osobach nic nieróżniony,  
Bądź pochwalony.

Do ciebie Trójco najświętsza wołamy,  
Na pomoc naszą pokornie wzywamy;  
Dla twój dobroci błogosław lichemu  
Stworzeniu twemu.

Pokaż ojcowską Ojciec łaskę swoją,  
Oczyść w krwi twojej Synu duszę moją;  
Przyjdź Duchu święty i pociesz w potrzebie,  
Proszących ciębie.

Ojciec równego sobie Syna rodzisz,  
Duchu społecznie od obu pochodzisz;  
A my w twój łasce niech się odrodzimy,  
I z cnot słyniemy.

We trzech Osobach złączonyś jednością  
Bóstwa, sił, zgody i jedną wiecznością;  
Złącz i nas mocno, wiary statecznością  
I serc miłością.

Oddal niezgody, powietrze, głód, wojny,  
Bądź na nas grzesznych w łaskach swoich hojny;  
Daj dobre życie, grzechów opłakanie,  
W łasce skonanie.

A kiedy życie doczesne ustanie,  
Przyjm duszę moją w łaskę twoją Panie;  
Niech cię oglądam w Trójcy jedynego,  
Stwórcę swojego.

Duszom, które już twój sprawiedliwości,  
Wyplacają się w czyśczonej ostrości;  
Daj Trójco święta odpoczynek wieczny,  
W niebie bezpieczny.

Ratuj umarłych z wiarą Trójcy świętej,  
Przyjmnych do twój chwały niepojętej;  
Jako swym sługom odpuść Boże winy,  
W trójcy jedyny.



## Pieśnie

*W czasie wystawienia, processyj i schowania  
najs. Sakramentu.*

## PIEŚŃ PIERWSZA.

**O** przenajświętsza Hostya!  
Dla której nam niebo sprzyja;  
Broń od nieprzyjaciół wszelkich,  
Dodaj mocy i sił wszelkich.

Bądź chwała Panu naszemu!  
Z dziewicy narodzemu,  
Ojcu, Duchowi świętemu,  
Bogu w Trójcu jedynemu.

## PIEŚŃ DRUGA.

**P**przed tak wielkim Sakramentem,  
Upadajmy na twarzy!  
Niech ustąpią z testamentum  
Nowym sprawom już starzy.  
Wiary będzie supplementem,  
Co się zmysłom niezdarzy.

Ojciec z Synem niech to sprawi,  
By mu dzięka zabrzmiała;  
Niech Duch święty błogosławi,  
By się jego moc stała;  
Niech nas nasza wiara sławi,  
Gdzie jest wieczna cześć, chwała.

## PIEŚŃ TRZECIA.

**C**woja cześć chwała, nasz wieczny Panie!  
Na wieczne czasy, niech nie ustanie.  
Tobie dziś dajem z wojskiem tych ludzi  
Pokłon i pienia, my twoi słudzy.

Dziękując wielce twój wielmożności.  
Za ten dar zacny twój wszechmocności,  
Ześ się darował nam nic niegodnym,  
W tym Sakramencie, nam tu przytomnym.

Raczyłeś zostać w takiej osobie,  
Dla nas grzeszników nie folgując sobie;  
Ciało twe święte, co krzyżowali,  
I krew najświętszą, którą przelali.

Przyszedłszy na świat, Pan wiecznej chwały,  
Użyłeś wiele nędzy uie małej.  
Dałeś się potem, z wielkiej miłości.  
Na męki srogie, bez wszęj litości.

Wstępując potem do chwały wiecznej,  
Zostawiłeś nam ten to dar zacny.  
Na co my patrząc w tym Sakramencie,  
Z pociechą wielką, serce nam roście.

Tobie my Boże, teraz śpiewamy,  
Przed twą światłością nisko padamy.  
Ożycz nam łaski, wszechmocny Boże.  
Bez twój pomocy człek nic nie może.



## PIEŚŃ CZWARTA.

Boże w dabroci nigdy nieprzebrany,  
 Żadnym językiem niewypowiedziany;  
 Ty jesteś godzien wszelakiej miłości,  
 Poszanowania, chwały, ucziwości.

Ciebie czczę, pragnę i ważę samego,  
 Nad wszystkie dobra tyś u serca mego.  
 Nawyższe dobro, tyś w największej cenie  
 Sam jeden u mnie nad wszystko stworzenie.

Choćbyś mię, nigdy za grzechy mój Panie,  
 Niekaral; przecież żałowałbym za nie.  
 A żałowałbym dla tego samego,  
 Żem cię obraził, Pana tak dobrego.

Więc o mój Boże, i teraz żałuję  
 Dla tego, że cię nad wszystko miłuję;  
 I to u siebie statecznie stanowią,  
 Że grzechów moich nigdy nieponowię.

Mam mocną wolą spowiadać się szczerze,  
 I zawsze trzymać z tobą to przymierze;  
 Co gdy uczynię, spodziewam się ciebie  
 Widzieć z radością, i żyć z tobą w niebie.

O Boże dobry. Boże litościwy!  
 Racz bydź mój duszy nędznej miłościwy.



## PIEŚŃ PIĄTA.

Straszliwego majestatu Panie!  
 Za me grzechy płakać łez nie stanie.  
 Jam stworzenie twe wyrodne,  
 Świętych oczów twych niegodne;  
 Twój majestat nieskończony,  
 Przed którym kłękają trony — Obraziłem!

Nie śmiem oczu podnieść z Publikaniem;  
 Ale sprawa bardzo z dobrym Panem,  
 Skoro w oczach łzy zońaczy,  
 Wszystko mi darować raczy.  
 Lecz z tą w sercu większa rana.  
 Że tak łaskawego Pana — Rozgniewałem!

Kto da oczom łez obfite rzeki!  
 Trzeba bowiem płakać całe wieki,  
 Żem wiecznego Boga mego,  
 Za moment czegoś marnego,  
 Ja grześnik zapamiętały,  
 Pana wiekuistej chwały — Śmiał obrazić!

Nędzny prochu, na coś się odważył!  
 Stworceś swego haniebnie znieważył.  
 Wieszli co jest grzech przeklęty?  
 Słuchaj, co rzekł Paweł święty:  
 Każde przestępstwo mandatu  
 Jest zniewagą majestatu — Najwyższego!

Bym był zepchnion na bezдно piekielne,  
 I tam gorzał za grzechy śmiertelne;  
 Całą wieczność gorząc srodze,  
 Już tej krzywdy nienagrodzę,

Chyba, że mi sam daruje,  
Na wieki nie powetuję — Tej zniewagi!

O, nad wieczność i ogień piekielny  
Straszliwyś mi jest grzechu śmiertelny;  
Zadość tobie nie uczynię  
W onej ognistej dolinie;  
Chyba dla krwi Syna swego  
Odpuści dług grzechu mego — Bóg łaskawy!

Jakoż ufam, że mój grzech wyznany  
Przez najświętsze Jezu twoje rany,  
Zgładzisz z dobroci twój wiecznie,  
Gdy za nie — ach! serdecznie  
Płakać będę z wielkim wstydem,  
Mówiąc pokornie z Dawidem: — Ach! zgrze-  
szyłem!

### PIEŚŃ SZÓSTA.

Do ciebie Panie, pokornie wołamy  
Łzy wylewając, serdecznie wzdychamy;  
Racz na nas wejrzeć z nieba wysokiego,  
A racz pocieszyć człowieka grzesznego.  
Ktoregoś Panie zbyt nie umiłowal,  
I Krwi najsświętszój przelać nie litował,  
Acz miecz twój srogi bardzo się rozszerzył  
By złości nasze swą srogością zburzył.  
Lecz nic niedbamy, w złościach naszych trwamy  
Jednakże Panie ku tobie wołamy;  
Byś nasze złości łaskawie przebaczył,  
A gniew swój srogi pohamować raczył.

Użyj łaski twój ku upamiętaniu,  
Daj serce prawe ku twemu wyznaniu,  
Abysmy zawsze w pobożności żyli  
Ciebie z świętymi na wieki chwaili.

### PIEŚŃ SIÓDMA.

U drzwi twoich stoję Panie!  
Czekam na twe zmiłowanie,  
Krórys pod osobą chleba  
Prawdziwy Bóg zstąpił z nieba.

W tej Hostyi jest Bóg żywy,  
Choć zakryty, lecz prawdziwy —  
W tym najświętszym Sakramencie,  
Z nieba stawa w tym momencie.

Jak wielki cud Bóg uczynił,  
Gdy chleb w ciało swe przemienił;  
A nam pożywać zostawił,  
Chcąc, aby nas przez to zbawił.

Święty, mocny, nieśmiertelny,  
W majestacie swym niezmieruy.  
Aniołowie się lękają,  
Gdy na jego twarz patrząją.

Wszyscy niebiescy Duchowie,  
Lękają się i królowie.  
Niebo, ziemia, ani morze  
Pojąć, co jest Bóg niemoże.

Żaden z wojska anielskiego,  
Niedostąpi nigdy tego,  
Czego człowiek dostępuje,  
Ciało i krew gdy przyjmuje.

Jam niegodzien Panie tego,  
Abyś wszedł do serca mego;  
Rzeknij tylko słowo twoje,  
A tém zbawisz duszę moję.

Kłaniam się tobie samemu,  
Bądź miłościw mnie grzesznemu.  
Niechaj żyję z tobą Panem,  
Aż na wieki wieków. Amen.

PIEŚŃ ÓSMA.

Chwalmy ten nieskończony  
Sakrament wystawiony,  
Który Jezus tu zostawił  
Nam dla obrony.

Ta jego krew i ciało  
Dobrem wielkiem się stało;  
Gdy go godnie przyjmujemy  
Da łask nie mało.

Niech cię uczei lud wierny  
Boże pociech niezmierny;  
W czasie głodu, moru, wojny  
Bądź miłosierny!

Błogosław prosim ciebie  
Z niebios najświętszy chlebie;  
Ulecz, broń, ratuj, zasil  
W każdej potrzebie.

Wierzemy stale, Panie,  
Żeś tu jest. Niech wyznanie,  
Które sercem ci składamy,  
Ofiarą stanie!

Rozum, wolą oddajemy,  
Serca ofiarujemy.  
O Jezu, nasz Zbawicielu,  
Kochać cię chcemy.

PIEŚŃ DZIEWIĄTA.

Witam cię witam, przenajświętsze Ciało;  
Za nasze winy,  
Synu jedyny,  
Któreś na krzyżu sromotnie wisiało,  
Ojca wiecznego,  
Boga prawego,  
Zbawicielu świata.

Dajemyć pokłon Bogu prawdziwemu,  
W tym Sakramencie  
Dziwnie zakrytemu;  
Żebrzem litości i twęj miłości,  
Byś gniew twój srogi,  
O Jezu drogi,  
Pohamować raczył.

Zmiłuj się! zmiłuj, nad nami grzesznemi;  
 Nie racz pogardzać  
 Proźbami naszymi.  
 Zgrom hardych siły, daj pokój miły  
 Winiszcz złe rady,  
 Wykorzeń zdrady  
 Z królestwa naszego.

A kiedy przyjdzie z tym światem rozstanie  
 Ratuj nas rutaj,  
 Dobrotliwy Panie!  
 Niech z Ciała twego, przenajświętszego  
 Posiłek mamy,  
 I oglądamy.  
 Ciebie łaskawego.

### PIEŚŃ DZIESIĄTA.

Kłaniam się tobie przedwieczny Boże,  
 Którego niebo objąć nie może;  
 Ja proch mizerny przed twą możnością,  
 Z wojskiem Aniołów klękam z radością.

Tu Stwórcę mego w wierze wyznaję,  
 Kocham serdecznie, pokłon oddaję;  
 Cieszę się wielce z twej Boskiej chwały,  
 Niech ci się kłania z niebem świat cały.

Dziękuję za to, żeś się postawił  
 W tym Sakramencie, abyś nas zbawił;  
 Za twoje łaski tu wyświadczone,  
 Odbieraj od nas serca skruszone.

Które przed tronem twoim rzucamy,  
 O co pokornie wszyscy wołamy;

Błogosław Panie twemu stworzeniu,  
 Bron od nieszczęścia, ciesz w utrapieniu.

Przed oczy twoje nędze stawiamy,  
 Ratuj, od ciebie niech pomoc mamy.  
 Tyś Bogiem naszym piękności wieczna,  
 Bądź i obrona zawsze skuteczna.

Zostawaj z nami póki żyjemy,  
 W tym Sakramencie niech cię wielbiemy,  
 A gdy się zbliży z ciałem rozstanie,  
 Twém świętém ciałem zasil nas Panie.

### PIEŚŃ JEDENASTA.

Niebo, ziemia, świat i morze,  
 I co tylko w was być może;  
 Jak najgłębiej upadajcie,  
 Pokłon Panu z nami dajcie.

Z chórów swoich Aniołowie,  
 Niebiescy Boga dochowie,  
 Zstąpcie do tego padolu,  
 Śpiewajcie z nami pospołu:

Święty! święty! niezmierny,  
 W Sakramencie utajony;  
 Honor, chwała, wieczna sława,  
 Niech ci Boże nie ustawa.

Tyś jest pod osobą chleba,  
 Któryś dla nas zstąpił z nieba;  
 W tym najświętszym Sakramencie,  
 W każdym zostajesz momencie.

W tej Hostyi jest Bóg żywy,  
Choć zakryty, lecz prawdziwy;  
Jak wielki cud Bóg uczynił,  
Że chleb w ciało swe przemienił.

Teraz na ołtarzu czeka,  
Aby mógł przyjść do człowieka.  
Ni Anieli, Cherubiny,  
Nie dostąpią Serafiny,

Czego człowiek dostępuje,  
Ciało i krew gdy przyjmuje.  
Więc o Boże utajony,  
Bądź od wszystkich pochwalony.

Pobłogosław lud twój Panie,  
Niech nas minie twe karanie;  
Oddał głód, mor, krwawe wojny,  
Daj ludowy wiek spokojny.

Chowaj w pokoju te kraje,  
Pobłogosław uradzaje;  
A zaś w ostatniej potrzebie,  
Nie daj nam skonać bez ciebie.



## PIEŚŃ DWUNASTA.

Jezus kończąc swą wieczerzę,  
Chleb i wino błogosławił,  
W których dusza pokarm bierze,  
I pamiątkę swą zostawił.

Mówił: uczestnicy bierzcie  
Ciało moje, co was zbawi,

Pijcie i krew, co toż sprawi,  
Czém nieochylnie wierzcie.

Ciało, co macie pożywać,  
Daję świata dla zbawienia,  
I krew, co się ma przelewać,  
Zmyje wasze przewinienia.

Pomni na me dla was ehęci,  
Com wam kazał wykonajcie,  
Zgonem się mym pokrzepiajcie,  
Niech on tkwi w waszej pamięci.

Niech ten stół będzie obrazem  
Miłości mej ku wam wiecznie,  
W której żyjąc, bracia razem,  
Trwajcie do końca statecznie.

Czy wzrusza was chrześciance,  
Miłość Jezusa i czyny?  
Niesiem ci troski i winy,  
Przyim ofiarę, przebacz Panie.

Jezus nam pociechy niesie,  
Gdy chleb łamie w naszym kole,  
A gdy zmienne życie rwie się,  
On wieczne daje w swym stole.

Ten stół nam drogę toruje  
Do pokoju i zbawienia,  
Gdzie się spełnią przeznaczenia,  
Które swym wiernym gotuje.

Jezu świata Zbawicielu!  
Zstąp do serc naszych o Panie,  
A po przykrych cierpień wielu,  
Unieś nas w niebios mieszkanie.

Niech twój stół będzie obrazem  
Miłości twój dla nas wiecznie;  
Żyjmy w niej, bracia statecznie,  
Trwając aż do końca razem.

PIEŚŃ TRZYNASTA.

Święty Boże, święty mocny, święty a nieśmiertelny;  
Zmiłuj się nad nami.

Od powietrza, głodu, ognia i wojny;  
Wybaw nas Panie!

Od nagłej a niespodziewanej śmierci;  
Zachowaj nas Panie!

My grześni, ciebie Boga prosimy;  
Wysłuchaj nas Panie!

Jezu przepuść, Jezu wysłuchaj; o Jezu, Jezu!  
Zmiłuj się nad nami!

PIEŚŃ CZTERNASTA.

Rex Christe primogenite. Agnelle Dei mystice.  
Virtutum fons, vita mundi, caro viva,  
Divinitatis hostia, aeterni Patris victima.  
Omnium Plasmator, mundi Restaurator.  
Tuo nos corpore refice, sacroque sanguine  
Ablue sordes nostrae culpae, Jesu Christe.

To samo po polsku.

Rólu Chryste pierworodny  
I Baranku taylorodny,  
Źródło cnot wszystkich prawdziwe,  
Życie świata, ciało żywe,  
Całopalna wszechmocnego  
Wszystkich Stworzycielu!  
Świata Zbawicielu  
Twym nas ciałem świętym odżywiaj  
I krwią twoją świętą obmywaj,  
Grzechowe winy — Ghryste jedyny.

PIEŚŃ PIĘTNASTA.

Obróć na to krolestwo oczy twoje Panie!  
Na panów i poddanych krolestwa wzdychanie;  
Wejrzyj na kraj nasz stroskany,  
I na wszystkie chrześciany,  
Mądrość i pokój, miłość co dobrego  
I co nam tylko widzisz potrzebnego,  
Racz nam dać litościwy,  
O Boże dobrotliwy!

PIEŚŃ SZESNASTA.

Śbaw lud, o którym Boże, masz staranie,  
I pobłogosław częścice twoiej Panie!

Rządź nami, wiecznie byśmy tobie żyli  
Ciebie przez wszystkie dni nasze chwnlili,  
I wysławiali dzieła niepojęte,  
Na wieki wieków, i imie twe święte.

Racz nas od grzechu zachować o Panie!  
Bądź nam litościw, oddal ukaranie.  
Twe miłosierdzie niech będzie nad nami,  
W tobie nadzieję naszą pokładamy;  
Twojej wzywamy nad nami opieki,  
Bym zawstydzeni niebyli na wieki.



## Pieśnie na uroczystości najśw. Maryi Panny.

### P I E Ś Ń

*Na Niepokalane poczęcie M. P.*

**W** pierwszym momencie bez zmayı poczęta,  
Panno niepokalana;  
Głowę już czarta przyjsięcie twe łamię;  
Z pierworodnego grzechu wprzód wyjęta,  
Niżli na świat wydana,  
Kruszysz łeb smoka w poczęcia bramie,  
Depcesz na wstępie szatana.

Razem z Chrystusem byłaś przeznaczona  
Przed wieki w swęj istocie;  
W umyśle Boskim wprzód wystawiona  
Niż poczęta w żywocie.  
Bóg cię jak Arkę nosił w powodzi,  
Potop powszechny nic ci nie szkodzi,  
Żeś nieskalana w tém błocie.

Wszchemocność Boska wprzód cię poświęciła,  
Mocą nadprzyrodzenia;  
Ażebyś Matką Chrystusową była,  
I początkiem zbawienia;  
Wszystkie na ciebie łaski wylała,  
Żebyś w poczęciu wolną została,  
Od Adama przewinienia.

O święta Panno, poczęta bez winy,  
Pierworodna w Syonie;  
Pokaż się Matką, przyjmij nas za syny,

W ostatnim życia zgonie;  
Wszak dla nas grzesznych Matką się stała  
Boską, żebyś nam Boga jednała,  
Więc miej twój naród w obronie.



### PIEŚŃ

*Na Narodzenie P. M.*

**S**wyroków nieba Marya się rodzi,  
Matką Boskiego Syna;  
Przed słońca wejściem ta Jutrzenka wschodzi,  
I już świecić zaczyna.  
Głowę już smoka jęj narodzenie  
Kruszy, i daje światu zbawienie,  
O jak wesoła nowina.

Z zacnych rodziców, Anny, Joachyma,  
Marya narodzona;  
Dostojność Matki Chrystusowej trzyma,  
W pieluszki uwiniona:  
Bo wprzód nim była na świat wydana,  
Bogarodząca deklarowana,  
Wraz z Chrystusem przeznaczona.

W maleńkiem ciele przewyższa niebiosy,  
Choć w pieluszki powita;  
Tu w jęj kolebce zbawienia są losy;  
I łaska znamienita.  
Idźmyż więc wszyscy do tęj dzieciny,  
Ze czcią obchodźmy jęj narodziny,  
Z serca niech każdy ją wita.

Bo ta dziecina, będąc Zbawiciela  
Matką i Panią wniebie,

Pełna jest łaski, której nam udziela,  
Zapomaga w potrzebie;  
Cały świat hojnie łask jęj doznawa,  
Grzesznych ratuje, przy nich obstawa;  
Przyjmuje wszystkich do siebie,



### PIEŚŃ.

*Na Zwiastowanie M. P.*

**A**niół Gabryel w poselstwie przychodzi,  
Do Nazaret posłany,  
Zwiastując Pannie że Syna porodzi,  
Bez panieństwa odmiany;  
Mówi, że poczniesz w czystym żywocie,  
Boga człowieka, w twojęj istocie,  
Który będzie świętym zwany.

Zdziwia się Panna pomieszana zgoła,  
Nowość myśl jęj natęża:  
Jak to być może, rzecze do Anioła,  
Ponieważ nie znam męża.  
Wierz, boś znalazła łaskę u Pana,  
Syna Boskiego Matką obrana,  
Żebyś głowę starła węża.

Otom ja twoja służebnica Panie,  
Na rozkaz twój gotowa;  
Już wierzę, niech się wola twoja stanie  
Według danego słowa.  
Jeśli mój żywot ciasny jest Boże,  
Wsercu więc ci dam przestrzeńsze łożę,  
Miłość cię moja wychowa.



O wielkie szczęście Maryo dla ciebie!  
 Które cię dziś potkało,  
 Że słowo Boskie w zbawienia potrzebie,  
 W tobie ciałem się stało.  
 A więc o Matko Boska i nasza,  
 Racz już urodzić nam Mesyasza,  
 Który z ciebie dziś wziął ciało.



### PIEŚŃ.

*Na Nawiedzenie M. P.*

**M**arya Panna Elżbietę nawiedza,  
 Idąc spiesznie na góry;  
 Królowa sługę z wizytą uprzedza,  
 Pierwsze świadczy honory.  
 Matką jest Boską, wyższą nad ludzi,  
 Przecież do niższej sama się trudzi,  
 Dając nam przykład pokory.

Elżbieta ze czcią w objęcia ją chwita,  
 I do siebie zaprasza,  
 każdy tę Panią z uprzejmością wita,  
 W domu Zacharyasza.  
 Zkądże ta łaska o Matko droga,  
 Że nam przynosisz w żywocie Boga,  
 Stwórcę oraz Mesyasza.

Jan na Maryi przyście wyskakuje,  
 Choć w wnętrzościach zamknięty;  
 Już drogę Panu przesłaniec toruje,  
 Sam niedawno poczęty.  
 Brzemień Maryi Boski przenika,

Stwórcę poznaje, palcem wytyka,  
 Skacze w żywocie Elżbiety.

Bywają wzajem wizyty na świecie,  
 Ale pełne zgorszenia;  
 Więc bierzmy za wzór, oddane Elżbiecie  
 Maryi nawiedzenia,  
 Które nie miały żadnej biesiady,  
 Tylko o Bogu i cnotach rady,  
 Pożyteczne do zbawienia.



### PIEŚŃ.

*Na Oczyszczenie M. P.*

**C**zystsza nad słońce oczyszczenia czeka,  
 Idąc w poczet z grzesznymi;  
 Lubo jest Matką Boga i człowieka,  
 Panią nieba i ziemi.  
 Z Mojżeszowego wyjęta prawa,  
 Przecież na wewód w kościele stawa,  
 Wraz z niewiastami innemi.

Będąc bez grzecku, idzie na ofiarę,  
 Z pokorą do wewodu;  
 Kładzie na ołtarz synogarlic parę,  
 Na okup swego Płodu;  
 Niesie na rękę Matka jedyna,  
 Swego i oraz Boskiego Syna,  
 Zbawcę ludzkiego narodu.

Szymeon stary Boga błogosławi,  
 Widząc go w tej dziecinie;  
 Szczęliwaś Matko, że twój Syn świat zbawi,

Ze masz Boga w rodzinie,  
Więc teraz Panie wypuść mnie z ciała,  
Gdy cię już dusza moja widziała,  
W tej pożądanej godzinie.

Zwycięża pychę, Maryi pokora,  
Wyniosłość bierze w pęta;  
Gdy oczyszczenie ta przyjmuje, która  
Bez zmyły jest poczęta.  
Dała nam przykład Królowa nieba,  
Jak się w pokorze ćwiczyć potrzeba;  
Więc zgiń hardości przekłeta!



### PIEŚŃ.

*Na Wniebowzięcie M. P.*

Wzięta do nieba Marya Królowa,  
Już jaśnieje w koronie;  
Odeszła od nas Matka Jezusowa,  
Siedzi z Synem na tronie;  
Wydają nieba tryumf wesoły,  
Wielbią Królowę Święci z Anioły,  
Widząc ją na Boskiem łonie.

Piękna jak księżyc, jak słońce wybrana,  
Miesiąc pod jej nogami;  
Na niej purpura ze słońca utkana,  
Haftowana gwiazdami:  
Z dworem Aniołów weszła do chwały;  
Równych widoków nieba nie miały,  
Z takimi wspaniałościami.

Ze dwunastu gwiazd uwita korona,  
Panieńskie wieńczy skronie;

I nad Anielskie chory wyniesiona,  
Blizko przy Boskim tronie.  
Dziw wielki w niebie, każdy się pyta:  
Cóż to za Pani, którą Bóg wita,  
I sadza po prawej stronie?

Odchodzisz od nas, o Matko jedyna,  
Byś nam zjednała Boga;  
Więc racz się wstawić do swojego Syna  
Zawsze, gdy na nas trwoga:  
Ażeby od nas odwrócił wojny,  
Uśmierzył burze, dał czas spokojny,  
Niech twoja sprawi przyczyna.



### PIEŚŃ.

*Ogólna do M. P.*

Pod twoją obronę uciekamy się święta Boża Rodzicielko!  
Maszemi proźbami nie racz gardzić w potrzebach naszych,  
Ale od wszelakich złych przygód racz nas zawsze wybawiać!  
Panno chwalebna i błogostawiona! Pani nasza Orędowniczko nasza!  
Pośredniczko nasza! z Synem twoim nas pojednaj,  
Synowi twojemu  
Nas zalecaj, twojemu Synowi najmiłszemu nas od dawaj!



## PIEŚŃ

O Najsw. M. Pannie szkaplerznej.

Serdeczna matko opiekunko ludzi,  
Niech cię płacz sierot do litości wzbudzi,  
Do ciebie Ewi synowie wołamy  
Zmiłuj się, zmiłuj! niech się nie tułamy.

Do kogoż wzdychać mamy nędzne dziatki,  
Tylko do ciebie, ukochanej Matki!  
U której serce otwarte każdemu,  
A osobliwie nędzą strapionemu.

Zasłużyliśmy, to prawda, za złości,  
By nas Bóg karał różgą surowości;  
Lecz kiedy ojciec zagniewany siecze,  
Szczęśliwy! kto się do matki uciecze.

Ty masz po sobie i Ojca i Syna  
Zaczem go twoja przejedna przyczyna;  
Pokazawszy mu piersi i wnętrzości,  
Łatwo go skłonisz, Matko łaskawości.

Dla twego Syna, wszystko Bóg uczyni,  
Daruje plagi, gdy człowiek przewini.  
Jakże cię Matko nie kochać serdecznie,  
Gdy się skryć możem pod twój płaszcz bezpiecznie.

Ratuj że więc Matko ukochana!  
Zagniewanego, gdy zobaczysz Pana!  
Mieczem przebite ukazuj mu serce.  
Gdy Syna na krzyż wbijali morderce.

Dla twych boleści, któreś wycierpiała,  
Kiedyś pod krzyżem Syna twego stała,  
Bóg nam daruje, byśmy nie cierpieli,  
Cośmy wytrzymać za złość naszą mieli.

A gdy ujdziemy, jak gniewu, tak chłosty,  
Ukaż nam Matko tór do nieba prosty,  
Niechaj to serce, z którego opieki.  
Každy człek żyje i my też na wieki.

Zyc chaemy z tobą i z Synaczkim twoim,  
Tylko go najprzód złóż przy sercu mojem,  
A osobliwie, gdy już będzie chciała  
Wyjść dusza moja z śmiertelnego ciała.



## Pieśnie na uroczystości świętych.

### PIEŚŃ.

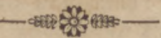
O ś. *Michale.*

**K**siążę niebieski, święty Michale!  
Ty sprawy ludzkie kładziesz na szale.  
W dzień sądu Boga na trybunale  
Bądź mi patronem, święty Michale.

Za opiekuna bądź i patrona!  
Niech mnie wspomóż twoja obrona,  
Uśmierz szatańską pokusę srogą,  
Bądź przewodnikiem, bądź mi i drogą.

Na sądy Boskie, pójdę z mieszkania  
Ziemi. Od piekła broń mnie karania,  
I od wiecznego wyproś więzienia,  
Ty wielbicielu Jezusa imienia.

Niech po ostatnim żywota zgonie,  
Wejdę za tobą święty patronie,  
Tam gdzie jest żywot, przy tém śpiewaniu:  
Chwała, cześć, Bogu zastępów Panu!



### PIEŚŃ

O ś. *Aniele stróżu.*

**C**ześć winną tobie stróżu mój Aniele  
Z serca oddaję, oraz za tak wiele

Łask odebranych, dzięki me ponawiam,  
Ciebie pozdrawiam.

Ty mnie na rękę jak matka piastujesz,  
Ty mi do nieba drogę pokazujesz;  
W pośrodku błędnych świata obłudności,  
Świecisz w ciemności.

We dnie i w nocy, co dzień, co godzina,  
Co moment strzeżesz jako ojciec syna,  
Jak matka córkę, jak rzenicę twego  
Oka własnego.

Ty w smutku cieszysz, ty duszę wąpiącą -  
Radą swą wspierasz, tu upadającą  
Wydźwigasz z grzechu, bronisz od tyrańskich  
Sideł szatańskich.

Więc za to ciebie będzie szanowało,  
Będzie wielbiło, będzie cię słuchało,  
We wszystkiém serce me, zawsze i wszędzie,  
Kochać cię będzie.

Proszę cię święty strożu mój Aniele,  
Przcz którego mam dobrodziejstw tak wiele;  
Strzeż, rządź i broń mię, póki mnie przez siebie  
Nie stawisz w niebie.



### PIEŚŃ

O *świętym Jozefie.*

**S**zczęśliwy, kto sobie patrona  
Jozefa ma za opiekuna;

Niechay się nikogo nieboi,  
Gdy święty Jozef przy nim stoi,  
Nie zginie.

Odstąpcie marności światowe,  
Boście wy do zguby gotowe.  
Już iz mam obrońcę wielkiego,  
Jozefa opiekna mego  
Przy sobie.

Ustąpcie szatańskie najazdy;  
Przyzna to ze mną człowiek każdy,  
Ze choćby i samo powstało  
Piekło się na mnie zbuatowało,  
Niezginę.

Gdy mi jest Jozef nlubiony  
Obrońcą, od każdej złej strony;  
On ci mię ze swojej opieki  
Nie puści, a zginąć na wieki  
Nie dopuści.

Przeto cię upraszam serdecznie  
Jozefie święty, bym bezpiecznie,  
Mógł mieć zgon lekki i skonanie,  
A grzechów moich skassowanie  
Przy śmierci.

Gdy mi zaś przyjdzie przed sędziego  
Stawić się tak sprawiedliwego;  
Bądźże mi Jozefie przy sądzie,  
Kiedy mię Bóg sądzić zasiądzie,  
Patronem.

Jozefie! oddal czarta złego;  
Boga na mnie zagniewanego  
Przeblagaj. Oto cię serdecznie  
Upraszam, bym mógł z tobą wiecznie  
Bydź w niebie.

## P I E Ś Ń

O ś. Wawrzyńcu.

Sławny imienia Boga miłośniku,  
Mężny zawiare święty męczenniku;  
Dla wiecznej zapłaty,  
Nie zważasz na kraty  
Żelazne.

Z własną ochotą przymuszasz wyroki  
Waleryana, które bez odwłoki,  
Dla ciebie gotuje,  
Palić rozkazuje  
Żywego.

Smaży się święte na kracie twe ciało,  
Ty przecie wołasz na ty: ana śmiało:  
Przewróć, kraj pieczenie,  
Uczyni dopełnienie  
Zamieru.

Niech ci smakuje, przyłóż więcej złości.  
Więszym wewnątrznym Bóg ogniem miłości  
Serce me zagrzewa,  
A twoje zalewa  
Płomienie.

Patronie święty! ofiario święcona,  
Bogu i niebu na ogniu złożona;  
Niech w każdej potrzebie,  
Doznamy od ciebie  
Pomocy.

Tyś jest od ognia szczególna zasłona,  
Ciebie świat wielbi i ma za Patrona;

Zagaszaj pażary,  
Kto cię z dobrej wiary  
Zawoła.

Ratuj Wawrzyńcze nietylko majątku,  
Piaszuj i dusze aż do życia szczątku;  
Zagaś w nas płomienie,  
Które potępienie  
Sprawują.

Zjednaj Patronie grzechów odpuszczenie,  
Życie cnotliwe i duszy zbawienie;  
Niech dla twój przyczyny,  
Bóg odpuści winy  
Młodości.



## PIEŚŃ

*O ś. Mikołaju.*

**N**iech będzie Bóg pochwalon w świętym Mikołaju  
Wszystkie jego zaszczyty, są z górnego kraju.

Otwarta droga, kto się do Boga  
Uda przez niego, dojdzie wiecznego  
Portu szczęśliwości.

Wielkimi on łaskami wślawiony na świecie,  
Bliski upadek widząc w niewinności kwiecie,  
Wnet czyni dobre, gdy daje szczerze  
Trzy bryły złota, ażeby cnota  
Jaśniała przed niebem.

Na śmierć skazani, jemu się gdy polecili —  
Cofniony wyrok, oni życie ocalili.

Wzór pobożności, wiary, miłości,  
Biskup gorliwy, i sprawiedliwy  
Powszechnie wślawiony.

A pełen lat i zasług, gdy się już zbliżyła  
Ostatnia chwila coby go z Bogiem złączyła:  
Tobie ufałem, tobie oddałem,  
Rzekł, Boże wielki, hołd wiary wszelki,  
Przyjmij duszę moje.

Do ciebie cnot obrońco, dobytków sraźniku,  
Z ufnością się garniemy, sierot miłośniku.  
Broń od każdego przypadku złego,  
Którzy do ciebie w naszej potrzebie  
Garniem się z proźbami.

Wejrzyj Boże na proźby Biskupa twojego,  
I na przyczynę tego patrona naszego;  
Pomażaj wiarę, przyjmij ofiarę  
Żalu i skruchy, dodaj otuchy  
Wszystkim do zbawienia.



## PIEŚŃ

*O ś. Wincentym paulańskim.*

**O**jczyź ubogich i sierot Patronie,  
Któryś strapionym dany ku obronie;  
Wincenty ciebie, gdy niebo wynosi,  
Zicmnia z weselem Apostołem głosi.

Na wzór Chrystusa grześników prowadzisz  
Do Boga, gdy im spowiedź szczerą radzisz

Z całego życia, by za rozgrzeszeniem,  
Bogu służyli prawem już sumieniem.

Po wsiach, miasteczkach nauczasz prostatka,  
Zarówno z panem kochasz mizeraka;  
Stajesz się wszystkim wszystko, bez pragnienia  
Innej korzyści, prócz ludzi zbawienia.

Jak wielki skutek twoje prace mają,  
Polksa i cudze kraje to zeznają;  
Gdy na nauki lud i na kazania  
Bieży, szukając z Bogiem pojednania.

Dziatek rodzicom do nóg upadają,  
One rzewnemi łzami polewają;  
A nieprzyjaciół poprzestając złości,  
Daruje krzywdy dla boskiej miłości.

Ustają gusła i wszeteczne mowy,  
Przeklęctwa, zdrady, przysięgi, obmowy;  
Kradzione rzeczy, albo też zgubione,  
Bywają wtenczas wiernie powrócone.

Zbrodni nie słyhać, potem każdy Bogu  
Chwałę oddaje; a ty w złym nałogu  
Grześniku leżysz, nie myślisz o duszy,  
W błoto grzechowe zabrnąwszy pó uszy.

Jeżeli się lękasz karania wiecznego,  
Wzywaj pomocy dzielnej Wincentego.  
Popraw się z grzechów, pokutuj serdecznie;  
Zbawionym będziesz i nie zginiesz wiecznie.

O święty ojczy! prosim wszyscy ciebie,  
Ratuj nas ratuj, każdego w potrzebie,  
Zjednaj nam nędznym grzechów odpuszczenie,  
A potem duszne po śmierci zbawienie.

## PIEŚŃ

O ś. Barbarze.

Barbaro święta, patronko konania,  
Wołamy grześni twego zlitowania;  
Użycz nam darów z panińskiej czystości,  
Oddał sprośności.

Cały świat wzywa twój retunku,  
Przybądź na pomoc w ostatnim frasunku;  
Między niewiernym urodzoną ludem,  
Niebaś jest cudem.

Dyoskor Ojciec na chrześcian srogi,  
Fałszywe uczcić rozkazał Bogi;  
Nie chciałaś w świętej zatopiona Trójcy,  
Słuchać zabójcy.

My mamy światłość, wiarę i kapłanów,  
Grzesząc jesteśmy gorsi od poganów;  
Oddał miecz Boski, daj żal Panno święta,  
Z rąk ojca ścięta.

W traconej w ciężką trójjokienną więzłą,  
Bóg ci pokarmem, Bóg ci był odzieżą;  
Nie odjęła ci niewierna pokusa,  
Z myśli Chrystusa.

Rozważ grześniku jeżeli bez racy,  
Mleko po ścięciu ze krwią płynie z szyi;  
Różowa czystość, rajaska relikwia,  
Z różą lilia.

Przez twą Patronko wiarę Chrystusową,  
Któraś ucięta potwierdziła głową,  
Schył serca nasze, niech się poprawimy.  
Punktu nie wiemy.

Możesz być większa jak przy śmierci trwoga,  
Najpewniejsza jest z twych zasług załoga,  
Przed strasznym Sędzią, bo któż nie w obawie,  
Przy tej przeprawie.

Tu słabość, strach, ból, tu się i wzrok mroczy,  
Tu piekło grzechy wystawia przed oczy;  
Dokąd się dokąd, strapiiony człowiecze  
Złość twa uciecze.

Barbaro święta, padamy przed tobą;  
Masz Boga pod krwi i ciała osobą,  
Daj nam w tę podróż święta posilenie,  
Pewne zbawienie.

Tyś szcudrobliwą pod skarbiną nieba,  
Chojnie udzielasz Boskiego nam chleba;  
Bądź karmicielką w ostatnim terminie,  
Żaden nie zginie.

Świętego Kostki osłabione siły,  
Chlebem Anielskim przez cię się zmocniły;  
Przybądź z posiłkiem w punkt śmiertelnej mdłości,  
Dodaj czerstwości.

Gdy nam śmiertelnej trudno wstrzymać fali,  
Gdy się zda, że świat cały na nas wali;  
Posil moczarów chlebem, dodaj łodzi,  
Wybrniem z powodzi.

Udzieliłaś nam swoich świętych kości,  
Niech nas zagrzeją do Boskiej miłości;  
Teraz, gdy one z tobą w Bogu czciemy,  
Nieba pragniemy.

A gdy masz władzy tyle na Svonie,  
Bądź przy ostatnim prosimy cię zgonie;  
Niech się pokutą z czartowskiej korzyści,  
Każdy oczyści.

## PIEŚN

O ś. Rozalii.

Witaj rózo bez ostrości,  
Pomoc w morowej przykrości,  
Rozalio Panno święta,  
Bogu miła światu wzięta.

Widząc w zwierciadle Jezusa,  
Światem wzgardziła twa dusza,  
Z ojcowskiemi namowami,  
Wszelkich godności względami.

W góryś się wielkie udała,  
W skałe mieszkanie obrała;  
Dobre chęci, wzmacniające,  
I do Boga prowadzące.

Tam Anielskie nawiedzenia,  
Dałyć sposób nauczania,  
Jakobyś Boga kochała,  
Kwiat mn róż tych oddała.

Jaskiniac się niebem stała,  
Gdzieś Jezusa oglądała,  
Z Matką jego i Anioły,  
Wraz z świętymi Apostoły.

Od Pana złotą koroną,  
Gdyś została zaślubioną.  
Opuściłaś te niskości,  
Pewna niebieskich radości.

Twoje zmarłe święte ciało,  
Wielce dziwny pogrzeb miało,  
Spadające krople z skały,  
Mocno go wskroś okowały.



Po wielu lat znaleziona,  
Za Patronkę objawiona,  
Przeciw morowej zarazie,  
Ratuj nas panno w złym razie.

Uproś dla nas łaskę twego,  
Oblubieńca kochanego,  
By dał grzechów odpuszczenie,  
I powietrza oddalenie.

Bogu cześć niech z chwałą będzie,  
Rozalia chwalmy wszędzie,  
By, od nas przez jej obronę,  
Złe odeszło precz na stronę.



## Pieśnie przygodnie.

### PIEŚŃ PIERWSZA.

**K**to się w opiekę odda Panu swemu,  
A całym sercem szczerze ufa jemu,  
Śmieje rzec może: mam obrońcę Boga,  
Nie przyjdzie na mię żadna straszna twoga.

Ciebie on z łowczych sideł wyzuje  
I w zaraźliwym powietrzu ratuje  
W cieniu swych skrzydeł zachowa cię wiecznie  
Pod jego pióry uleżysz bezpiecznie.

Zaufanie w nim tarcz i puklerz mocny,  
Za którym stojąc, na żaden strach nocny,  
Na żadną twogę, ani dbaj na stzały,  
Któremi sieje przygoda w dzień cały.

Ztąd wedle ciebie tysiąc głów poleże,  
Ztąd drugi tysiąc ciebie nie dosięże  
Miecz nieuchronny, a ty przecię swemi  
Oczyrna ujrzysz pomstę nad grzesznemi.

Iżes rzekł Panu: tyś nadzieja moja,  
Iż Bóg najwyższy jest obrona twoja,  
Niedostąpi cię żadna zła przygoda,  
Ani się znajdzie w domu twoim szkoda,

Aniołom swoim każe cię pilnować,  
Gdziekolwiek stąpisz. Oni cię piastować  
Na rękę będą, abys idąc drogą,  
Na ostry kamień, nieugodził nogą.

Będziesz bezpiecznie po zmijach zjadliwych  
I po padalcach deptał choć złośliwych,

Na lwa srogiego bez obrazy siędziesz  
I na ogromnym smoku jeździć będziesz.

Słuchay co mowi Pan: kto mię miłuje  
A szczerze sobie ze mną postępuje.  
Ja go też także w każdą jego trwoę  
Już niezapomnę; lecz owszem wspomogę.

Głos jego u mnie nie będzie wzgardzony,  
Ja z nim w przygodzie. Odemnie obrony  
Niech pewien będzie; pewien i zacności,  
I lat sędziwych i mej łaskawości.



### PIEŚŃ DRUGA.

Będę cię wielbił mój Panie!  
Póki mnie na świecie stanie,  
Ześ mię w przygodzie ratował  
Od śmiechów ludzkich zachował.

Panie wołałem ku tobie.  
A tyś mnie wsparł w mej chorobie,  
Dodales mi swęj pomocy,  
Żem niedoznał wiecznej nocy.

Zborze Pański, śpiewaj swemu  
Obroncy najpewniejszemu;  
Uczyni cześć powinna z chęci  
Jego najświętszej pamięci.

Gniew jego jest ubłagany,  
A łaski skarb nieprzebrany;  
Kogo w wieczor zafrasuje  
Tego rano umiłuje.

Mnie po prawdzie szczęście było  
Tak dalece już złudziło,  
Żem śmiał rzec: tak mocno stoję,  
Że się odmiany nieboję.

Łaska twoja Panie była  
Tak mocno mnie utwierdziła;  
Ale skoroś twarz odwrócił,  
Wnetes moją hardość skrócił.

Cożem ja miał począć sobie,  
Tylko głos podnieść ku tobie:  
Coć za korzyść mocny Boże!  
Z mego zginienia być może?

Czylić proch cześć będzie dawał?  
Albo twą dobroć wyznawał?  
Pan usłyszał głos mój licheski,  
Wsparł mię, zmazał moje grzechy.

Użyłeś zwykłej litości.  
Obróciłeś płacz w radości,  
Zdjąłeś ze mnie wór żalobny,  
A włożyłeś płaszcz ozdobny.

Przeto cię wesoło wszędzie  
Dnsza moja wielbić będzie;  
Chwała twoja wieczny Panie,  
W usciech moich nieustanie.



### PIEŚŃ TRZECIA.

Rólu niebo wysokiego,  
Boże Abrahama cnego;

Racz wejrzeć na ludzkie plemie,  
 A daj żyzny deszcz (pogodę) na ziemię.  
 Niechaj zna lud twój prawdziwy,  
 Żeś jest Bóg nasz litościwy.  
 A mi ci za ten dar wielki,  
 Służyć będziem na czas wszelki.

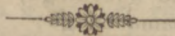


### PIEŚŃ CZWARTA.

*Przed ślubem.*

Spojrzyj Ojcze, na oboje  
 Tych osób, co stanęli  
 W tym kościele, aby swoje  
 Sobie śluby stwierdzili,  
 Tyś w nich sam zaszczerpił Panie,  
 To wzajemne przywiązanie;  
 Niech więc co dziś ślubują,  
 W swém życiu nieżałują.

Ty spuść twego Ducha na nie  
 I wraz z jego darami;  
 Aby w tym małżeństwie stanie  
 Twemi poszli drogami.  
 Niech tym węzłem dziś spojoni,  
 A twą łaską uzbrojeni,  
 Współ podróż odprawia,  
 Twe dobroć zawsze sławia.



### PIEŚŃ PIĄTA.

*Także przed ślubem.*

Sważcież tu jak jest wielkie  
 Waszych małżeństw przeznaczenie  
 W nich się ma znaleźć wszelkie  
 Chrześcijańskich cnot nasienie;  
 Z nich wsparcie nowe wierze,  
 Z nich Bóg swoich sług bierze.

Tu przeto w obecności  
 Boga wraz i zgromadzenia,  
 Złóżcie wiecznej wierności  
 Sobie wzajem przyrzeczenia;  
 Pan Bóg spogląda na nie.  
 I potwierdza w kapłanie.



### PIEŚŃ SZÓSTA.

*Po ślubie.*

Tyś Boże przez łaskę swoją  
 Złączył to osób tu dwoje;  
 Zleżże więc błogosławieństwo  
 Na te tu nowe małżeństwo.

Ojcze ludzi dobry Panie,  
 Raczże ich w tym wspierać stanie;  
 Niech ścieszkami cnoty chodzą,  
 A swe życie wzajem słodzą.



## PIEŚŃ SIÓDMA.

**P**rzez czyściowe upalenia,  
Którzy znoszą udręczenia,  
Lzy leją bez pocieszenia,  
Zebrzą twego użalenia. O Marya!

Tyś źródło grzechy czyszczące,  
Wszystkim zdrowie przynoszące;  
Posilaj umierające,  
Ratuj męki ponoszące. O Marya!

Ktobie umarli wzdychają,  
W tobie ufność pokładają,  
Niech twarz macierzyńską znają,  
Niech przez cię nieba dostają. O Marya!

Kluczu do nieba zrzadzony;  
Więzień w czyściu utrapiony;  
Pragnie przez cię byź puszczony,  
Z więzienia w niebieskie strony. O Marya!

Sprawiedliwych, oświecenie.  
Nadziejo grzesznych zmocnienie;  
Niech na twoje przyczynienie,  
Gasną czyściowe płomienie. O Marya!

Twe zasługi, twe przyczyny,  
Popłaciwszy grzechów winy;  
Niech wprowadzą ludzkie syny,  
Z męk do niebieskiej krajny. O Marya!

Gdzieby Boga oglądali,  
I na wielki go kochali,  
Ciebie także wystawiali,  
I z świętymi uwielbiali. O Marya!

## PIEŚŃ ÓSMA.

**W**itaj Królowa nieba, i Matko litości!  
Witaj nadziejo nasza w smutku i żalości.  
Ktobie wygnańcy Ewy wołamy synowie,  
Ktobie wzdychamy, płacząc z padodu więźniowie;  
Orędowniczko nasza racz swe litościwe  
Oczy spuścić, na nasze serca żalościwe,  
I owoc błogosławny żywota twójego,  
Racz pokazać, po zejściu z świata mizernego.  
O łaskawa, pobożna, o święta Marya!  
Niechaj wszyscy zbawieni będą grzeszni i ja.  
O Jezu, niech po śmierci ciebie oglądamy.  
O Maryo uproś nam czego pożądamy.  
O! Jezu, Jezu, Jezu, Jezu, moją kochać.  
Jezu! w wielkiej dobroci, nigdy nieprzebrany.



## Porządek

### Zadusznej processyi.

*Naprzód zaczyna się śpiewać w Processii:*

**D**zień on dzień gniewu Pańskiego,  
 Świat w proch zetrze, świadkiem tego  
 Dawid z Sibillą wszystkiego.  
 Jaka trwoga padnie wszędzie,  
 Kiedy Sędzia sąd zasiędzie,  
 A rostrząsać wszystko będzie!  
 Trąba głosu ogromnego,  
 Wzbudzi z grobu z nas każdego,  
 Przed sąd Sędziego strasznego  
 Zatrwoży się przyrodzenie  
 Y śmierć, gdy stanie stworzenie,  
 Na ostatnie osądzenie.  
 Dobry Jezu, a nasz Panie!  
 Daj im wiecznie spoczywanie.

#### STATIA I.

*Kyrie eleyson. Chryste eleyson. Kyrie eleyson.  
 Oycze nasz!*

V. Y nie wodz nas na pokuszenie,  
 R. Ale nas zbaw odezłego,  
 V. Od wrót piekielnych,  
 R. Wybaw Duszę zmarłych Panie.  
 V. Odpoczynek wieczny daj im Boże,  
 R. A światłość wieczna niech świeci onym.  
 V. Panie wysłuchaj modlitwy nasze,  
 R. A wołanie nasze niech do ciebie przyjdzie.

### Modlmy się.

**B**oże wszechmogący któryś na godność stanu Kapańskiego Apostolskiego sług twoich powołać raczył, daj im prosiemy zmarłym; aby co prędzej w chwale niebieskiej spólnie z Apostołami twojemi widzieć i chwalić cię mogli. Przez Jezusa Chrystusa Pana naszego. R. Amen.

Księgi przed Sąd przynieść każą,  
 Wszystkie sprawy w nich pokażą,  
 Y złe strasnym ogniem skarżą;  
 Gdy przeto Sędzia zasiędzie,  
 Wszelka skrytość jawna będzie,  
 Strach nastąpi srogi wszędzie.  
 Co na ten czas grześnik rzecze?  
 Y do kogo się uciecze?  
 Gdzie i dobrym strach dopiecze!  
 Królu tronu strasliwego,  
 Co z łaski zbawiasz każdego,  
 Z miłosierdzia zbaw mię swego.  
 Dobry Jezu. —

#### STATIA II.

*Kyrie eleyson, (jako wyżej.)*

### Modlmy się.

**B**oże, któryś nam rozkazał czcić Ojca i Matkę naszą; zmiłuj się łaskawie nad Duszami rodziców naszych, a racz im grzechy odpuścić, żebyśmy ich w światłości wiecznej widzieć, i z nimi oraz ciebie chwalić wiecznie mogli. Przez Jezusa Chrystusa Pana naszego. R. Amen.

Wspomnij o mój Jezu drogi,  
 Żem przyczyną twojej drogi,  
 Nie trać mię wdzień on tak srogi.  
 Mnie szukałeś pracowany,  
 Odkupiłeś krzyżowany.  
 Niech nie giną twoje rany.  
 Sędzio pomsty sprawiedliwy,  
 Uczyn wyrok miłościwy,  
 Niż nastąpi sąd straszliwy.  
 Wzdycham jako obwiniony.  
 Wstyd mię za grzech popelniony,  
 Opuść Boże nieskończony.  
 Dobry Jezu —

---

### STATIA III.

*Kyrie eleyson. (jako wyżej.)*

*Modlmy się.*

**B**oże odpuszczenia dawco, i ludzkiego zbawienia miłośniku, prosimy miłosierdzia twego; abyś Braci zgromadzenia naszego, krewnych, i dobrodziejów osobliwie miejsca tego, którzy już z tego świata zeszedli, za przyczyną Panny Maryi, i wszystkich świętych, do wiecznego błogosławieństwa uczestnictwa przyprowadzić raczył. Przez Jezusa Chrystusa Pana naszego. R. Amen.

Tyż Magdalenie odpuszcił,  
 Lotraś do łaski przypuścił.  
 I miałeś ufność z nieba spuścił.  
 Znam się w proźbach niegodnego,  
 Otoż cię proszę dobrego,  
 Zbaw mię od ognia wiecznego.

Daj mi miejsce z owieczkami,  
 Nie odłączaj mię z kozłami,  
 Na prawicy staw z sługami.  
 Pochańbiwszy potępionych,  
 W ogień wieczny osadzonych,  
 Weś mię do błogosławionych.  
 Dobry Jezu —

---

### STATIA IV.

*Kyrie eleyson, (jako wyżej).*

*Modlmy się.*

**B**oże, którego to własność jest zmiłować się nad grzesznymi, i odpuścić; prosimy cię pokornie za Duszami, których tu ciała odpoczywają, żebyś onych nie opuszczał, ale co prędzej do wiecznej Ojczyzny niebieskiej przyjąć raczył; a co przez ułomność ciała żyjąc zgrzeszyli, to dobroć twoja nieskończona niech zastąpi, aby ponieważ w tobie nadzieję mieli wierząc prawdziwie, tej wiary i nadziei swęj skutek w zbawieniu swoim co prędzej odebrali. Przez Jezusa Chrystusa Pana naszego. R. Amen.

Przyimnij proszę pokornego,  
 Użył serca skruszonego,  
 Nieprzepomnij kresu mego.  
 Dzień on będzie oplakany,  
 Gdy człowiek w proch rozsypany,  
 W stanie na sąd zawołany.  
 Temuż Sędzio sprawiedliwy  
 Jezu, racz cyć miłościwy,  
 A daj mu pokój prawdziwy.  
 Dobry Jezu —

## STATIA V.

Kyrie eleyson (jako wyżej).

Modlmy się.

**W**iernych wszystkich Stworzycielu i Odkupicielu Chryste Jezu, sług i złuźebnic twoich Duszom, wszystkich racz dać odpuszczenie grzechow, aby zbawienia którego sobie życzą, za niegodnemi modlitwami naszymi, dostąpić prętko mogli; który żyjesz i krolujesz, na wieki wieków. Amen.

**V.** Wieczny odpoczynek racz im dać Panie.

**R.** A światłość wiekuista niech im świeci.

**V.** Niech odpoczywają w pokoju.

**R.** Amen.

Witaj królowa nieba — karta 467.

Lub: Przez czyściove — 466.



## WYKAZ RZECZY

## Antyfony:

	<i>Strona.</i>
Antyfona „Wesel się królowa“ . . . . .	347.
Antyfona „Witaj królowa niebianów“ . . . . .	—
Antyfona „Święta matko Zbawiciela“ . . . . .	348.
Antyfona „Witaj królowa, matko litości“ . . . . .	—

## Hymny kościelne na niedziele i święta:

Hymn na Niedziele adwentowe . . . . .	327.
Hymn na Boże narodzenie . . . . .	328.
Hymn na dzień Młodzianków . . . . .	329.
Hymn na dzień Trzech Króli . . . . .	336.
Hymn na Niedziele postne . . . . .	331.
Hymn na Wniebowstąpienie . . . . .	332.
Hymn na Zielone świętki . . . . .	333.
Hymn na św. Tróję . . . . .	334.
Hymn na Boże ciało . . . . .	—
Hymn na Wszystkich świętych . . . . .	339.
Hymn na dzień Apostołów . . . . .	340.
Hymn na dzień Męczenników . . . . .	341.
Hymn na dzień św. Męczennika . . . . .	342.
Hymn na dzień św. Wyznawców . . . . .	343.
Hymn na dzień św. Panien . . . . .	344.
Hymn na dzień św. Wdów . . . . .	—
Hymn na Poświęcenie kościoła . . . . .	345.
Hymn na święta Matki Boskiej . . . . .	346.
Hymn dziękczynny „Ciebie Boże“ . . . . .	349.
Kalendarz roczny . . . . .	V.

## Litanie:

Litania o żalu za grzechy . . . . .	187.
Litania wyrażająca życie św. Rocha i jego przyczynę w czasie cholery . . . . .	219.
Litania o św. Rochu historyczna . . . . .	224.
Litania nad konającym . . . . .	286.
Litania o Najświętszym imieniu Jezus . . . . .	351.
Litania do Najśw. Maryi Panny . . . . .	355.
Litania do Wszystkich świętych . . . . .	356.

## Modlitwy:

	Strona.
Modlitwa poranna . . . . .	3.
Modlitwa przed pracą . . . . .	15.
Modlitwa po pracy . . . . .	16.
Modlitwy w czasie Mszy św. czytanéj . . . . .	22.
Modlitwy w czasie Mszy św. śpiewanéj . . . . .	39.
Modlitwa adwentowa do Najśw. Panny . . . . .	101.
Modlitwa na uroczystość Bożego narodzenia . . . . .	103.
Modlitwa na uroczystość św. Szczepana . . . . .	104.
Modlitwa na uroczystość Nowego roku . . . . .	106.
Modlitwa na uroczystość św. Trzech króli . . . . .	108.
Modlitwa na uroczystość Oczyszczenia N. M. P. . . . .	110.
Modlitwa na dzień popielcowy . . . . .	113.
Modlitwa na post przedwielkanocny . . . . .	116.
Modlitwa na uroczystość Zwiastowania N. M. P. . . . .	118.
Modlitwa na uroczystość Wielkanocną . . . . .	136.
Modlitwa o deszcz, lub pogodę, albo urodzaj . . . . .	138.
Modlitwa na Wniebowstąpienie Pańskie . . . . .	141.
Modlitwa na Zielone świątki . . . . .	142.
Modlitwa na uroczystość Trójcy przernajśw. . . . .	143.
Modlitwa na uroczystość Bożego ciała . . . . .	146.
Modlitwa na uroczystość św. Apost. Piotra i Pawła . . . . .	148.
Modlitwa na uroczystość Nawiedzenia N. M. P. . . . .	149.
Modlitwa na uroczystość Wniebowzięcia N. M. P. . . . .	151.
Modlitwa na uroczystość Narodzenia N. M. P. . . . .	154.
Modlitwa na uroczystość Wszystkich świętych . . . . .	155.
Modlitwa na dzień zaduszny . . . . .	156.
Modlitwa o pomyślny urodzaj . . . . .	158.
Modlitwa Pożniwna . . . . .	159.
Modlitwa na uroczystość Niepokalanego po- częcia N. M. P. . . . .	163.
Modlitwa na uroczystość Poświęcenia kościoła . . . . .	167.
Modlitwa na uroczystość Patrona lub Patron- ki kościoła . . . . .	168.
Modlitwa za Ojca św. i wszystek stan duchowny . . . . .	170.
Modlitwa za Króla i wszelką krajową władzę . . . . .	172.
Modlitwa za ogół ludu . . . . .	173.
Modlitwa w czasie grzmotu . . . . .	176.
Modlitwa do Ducha św. . . . .	185.
Modlitwa o żalu za grzechy . . . . .	186.
Modlitwa o postanowieniu . . . . .	190.
Modlitwa przed spowiedzią . . . . .	191.
Modlitwa po spowiedzi . . . . .	195.
Modlitwa przed komunią św. . . . .	197.
Modlitwa po komunii św. . . . .	200.

Strona.

Modlitwa do św. Antoniego . . . . .	208.
Modlitwa po Litani do św. Rocha . . . . .	223.
Modlitwa także po Litani do św. Rocha . . . . .	230.
Modlitwa rodziców za dzieci . . . . .	269.
Modlitwa dzieci za rodziców . . . . .	274.
Modlitwa po powstaniu z choroby, w której przyjęto Sakra. ostatniego namaszczenia . . . . .	176.
Modlitwa po powstaniu z choroby, w której nie przyjmiano ostatniego namaszczenia . . . . .	280.
Modlitwy nad konającym . . . . .	284.
Modlitwa po zgonie konającego . . . . .	289.
Modlitwa po Litani do Najświętszego imienia Jezus . . . . .	357.
Modlitwa po Litani do N. M. Panny . . . . .	357.
Modlitwa po Litani do Wszystkich św. . . . .	363.
Nauka dla rodziców i dzieci . . . . .	254.
Nieszpory . . . . .	320.

## Pieśni przygodne:

Pieśń poranna . . . . .	14.
Pieśń przed pracą . . . . .	17.
Pieśń po pracy . . . . .	18.
Pieśń idąc do kościoła . . . . .	19.
Pieśń wieczorna . . . . .	88.
Pieśń poprawna „Królu nieba“ o deszcz . . . . .	139.
Pieśń także o deszcz . . . . .	—
Pieśń o pogodę . . . . .	140.
Pieśń o urodzaj . . . . .	—
Pieśń na pokropienie „Asperges“ . . . . .	145.
Pieśń na pokropienie „Vidi aquam“ . . . . .	—
Pieśń pożniwna . . . . .	161.
Pieśń z pozdrowienia anielskiego . . . . .	164.
Pieśń „Pod twoje obronę“ poprawna . . . . .	166.
Pieśń z siedmiu prób modlitwy Pańskiej . . . . .	175.
Pieśń do św. Rocha w czasie szerzącej się cholery 1831 r. . . . .	210.
Pieśń do św. Rocha Bracka, wyrażająca wdzięczność za obronę od cholery . . . . .	212.
Pieśń dziękczynna Bogu za zachowanie od cholery . . . . .	215.
Pieśń poranna dawna . . . . .	365.
Pieśń także poranna . . . . .	—
Pieśń o wzniesieniu myśli ku Bogu . . . . .	336.
Pieśń „Kto się w opiekę“ . . . . .	461.
Pieśń „Będę cię wielbił“ . . . . .	462.
Pieśń dawna „Królu nieba“ . . . . .	463.
Pieśń przed ślubem . . . . .	464.



	<i>Strona.</i>
Pieśń także przed ślubem . . . . .	465.
Pieśń po ślubie . . . . .	—
Pieśń „Przez czysciowce“ . . . . .	466.
Pieśń „Witaj Królowa nieba“ . . . . .	467.

### Pieśni mszalne:

Pieśń mszalna „Już kościół Boży“ . . . . .	292
Pieśń mszalna „Tu przed tobą“ . . . . .	296.
Pieśń mszalna „Do ciebie odwieczny“ . . . . .	303.
Pieśń mszalna „Na stopniach“ . . . . .	310.
Pieśń 1, przed kazaniem . . . . .	314.
Pieśń 2, przed kazaniem . . . . .	315.
Pieśń 3, przed kazaniem . . . . .	—
Pieśń 4, przed kazaniem . . . . .	316.
Pieśń Mszy św. żałobnej . . . . .	—

### Pieśni adwentowe:

Pieśń „Boże wieczny“ . . . . .	369.
Pieśń „Spuść nam Panie“ . . . . .	370.
Pieśń „Zawitaj ranna Jutrzenko“ . . . . .	—

### Pieśni na Boże narodzenie:

Pieśń „Anioł pasterzom“ . . . . .	372.
Pieśń „W żłobie leży“ . . . . .	373.
Pieśń „Bóg się rodzi“ . . . . .	375.
Pieśń „Noc nadeszła“ . . . . .	376.
Pieśń „Niepojęte dary“ . . . . .	377.
Pieśń „A czemuż mój Jezus“ . . . . .	379.

### Pieśni postne:

Pieśń rozmyślenia męki Pańskiej czyli „Gor- skie żale“ . . . . .	380.
Pieśń „Wisi na krzyżu“ . . . . .	390.
Pieśń „Chorągiew króla wiecznego“ . . . . .	391.
Pieśń „Rozmyślajmy dziś wierni“ . . . . .	392.
Pieśń „Jezu Chryste, Panie miły“ . . . . .	394.
Pieśń „Człowiek drogę cnót porzucił“ . . . . .	395.
Pieśń „Zawitaj ukrzyżowany“ . . . . .	396.
Pieśń „Już cię żegnam najmilszy“ . . . . .	398.
Pieśń „Ach mój Jezu, jak klęczysz“ . . . . .	401.
Pieśń „Jezu w ogroju modłaj“ . . . . .	403.
Pieśń „Stała matka boleściwa“ . . . . .	404.
Pieśń na Niedzielę kwietnią . . . . .	407.

## Pieśni na Wielki Piątek:

### A, Przy całowaniu krzyża

	<i>Strona.</i>
Pieśń pierwsza . . . . .	409.
Pieśń druga . . . . .	—

### B, Podczas przeniesienia do Grobu najsw. Sakramentu

Pieśń pierwsza . . . . .	410.
Pieśń druga . . . . .	412.

### C, Przy Grobie

Pieśń pierwsza . . . . .	413.
Pieśń druga . . . . .	414.

### Pieśni Wielkanocne:

Pieśń pierwsza . . . . .	416.
Pieśń druga . . . . .	—
Pieśń trzecia . . . . .	418.
Pieśń czwarta . . . . .	420.
Pieśń piąta . . . . .	421.
Pieśń szósta . . . . .	422.
Pieśń na Zielone świętki . . . . .	424.
Pieśń na Trójcę świętą . . . . .	—

### Pieśni w czasie wystawienia, procesyi i scho- wania najsw Sakramentu:

Pieśń „O przeniświętsza Hostya“ . . . . .	426.
Pieśń „Przed tak wielkim“ . . . . .	—
Pieśń „Twoja cześć chwala“ . . . . .	427.
Pieśń „Boże w dobroci“ . . . . .	428.
Pieśń „Strasznego majestatu“ . . . . .	429.
Pieśń „Do ciebie Panie“ . . . . .	430.
Pieśń „U drzwi twoich“ . . . . .	431.
Pieśń „Chwalmy ten nieskonczony“ . . . . .	432.
Pieśń „Witam cię witam“ . . . . .	433.
Pieśń „Kłaniam się tobie“ . . . . .	434.
Pieśń „Niebo, ziemia, świat“ . . . . .	435.
Pieśń „Jezus kończąc swą wieczerzę“ . . . . .	436.
Pieśń „Święty Boże, święty mocny“ . . . . .	438.
Pieśń „Rex Christe“ . . . . .	—
Pieśń „Obróć na to królestwo“ . . . . .	439.
Pieśń „Zbaw lud, o którym Boże“ . . . . .	—



## Pieśni na uroczystości najsw. Maryi Panny :

	<i>Strona.</i>
Pieśń na Niepokalane poczęcie N. M. P. . . . .	441.
Pieśń na Narodzenie N. M. P. . . . .	442.
Pieśń na Zwiastowanie N. M. P. . . . .	443.
Pieśń na Nawiedzenie N. M. P. . . . .	444.
Pieśń na Oczyszczenie N. M. P. . . . .	445.
Pieśń na Wniebowzięcie N. M. P. . . . .	446.
Pieśń ogólna do N. M. P. „Pod twoję obronę“ . . . . .	447.
Pieśń o najsw. Maryi Pannie szkaplerznej . . . . .	449.

## Pieśni na uroczystości Świętych:

Pieśń o św. Wawrzyńcu . . . . .	453.
Pieśń o św. Wawrzyńcu historyczna . . . . .	203.
Pieśń o św. Antonim . . . . .	207.
Pieśń o św. Rochu . . . . .	216.
Pieśń o św. Michale . . . . .	450.
Pieśń o św. Aniele stróżu . . . . .	—
Pieśń o św. Józefie . . . . .	451.
Pieśń o św. Mikołaju . . . . .	454.
Pieśń o św. Wincentym paulańskim . . . . .	455.
Pieśń o św. Barbarze . . . . .	457.
Pieśń o św. Rozalii . . . . .	459.
Porządek zadusznój processyi . . . . .	468.
Rozmyślanie poranne . . . . .	4.
Rozmyślanie wieczorne . . . . .	81.
Rozmyślanie adwentowe . . . . .	90.
Rachunek sumienia . . . . .	179.
Tablica świąt . . . . .	111.
Wykład ubioru do Mszy św. . . . .	20.
Wzniesienie nadziei ku Bogu . . . . .	97.
Zyciopis świętego Rocha . . . . .	231.
Wielkipiątek . . . . .	120.



